

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Pismo urzędowe Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej

ROK LXVIII, styczeń – czerwiec 2015

REDAKTOR
Ks. dr Rafał Hołubowicz

KOREKTA
Bożena Sobota

PROJEKT OKŁADKI
I OPRACOWANIE GRAFICZNE
Robert Leonhard

STOLICA APOSTOLSKA

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

1
ORĘDZIE

na światowy dzień migranta i uchodźcy 2015 r.

Drodzy bracia i siostry!

Jezus jest „ewangelizatorem w najwyższym stopniu i uosobieniem Ewangelii" (por. adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 209). Jego szczególna troska o ludzi najbardziej bezbronnych i spychanych na margines jest zachętą dla wszystkich, aby troszczyć się o osoby najsłabsze i rozpoznawać Jego cierpiące oblicze zwłaszcza w ofiarach nowych form ubóstwa i niewolnictwa. Pan mówi: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie" (Mt 25, 35-36). Misją Kościoła, będącego pielgrzymem na ziemi i matką wszystkich, jest zatem kochać Jezusa Chrystusa, czcić Go i kochać zwłaszcza w ludziach najuboższych i opuszczonych; do nich należą niewątpliwie migranci i uchodźcy, którzy usiłują pozostawić za sobą ciężkie warunki życia i wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa. Z tego względu tegoroczny Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy ma za temat: *Kościół bez granic matką wszystkich*.

W istocie, Kościół otwiera szeroko swoje ramiona, aby przyjąć wszystkie ludy, nie czyniąc różnic i nie stawiając granic, oraz by głosić wszystkim, że „Bóg jest miłością" (1 J 4, 8. 16). Jezus po swo-

jej śmierci i zmartwychwstaniu powierzył uczniom misję bycia Jego świadkami i głoszenia Ewangelii radości i miłosierdzia. W dniu Pięćdziesiątnicy odważnie i z entuzjazmem wyszli oni z Wieczernika; moc Ducha Świętego przeważyła nad wątpliwościami i wahaniami i spowodowała, że każdy rozumiał ich przepowiadanie we własnym języku; tak więc od początku Kościół jest matką o sercu otwartym na cały świat, bez granic. Ten mandat trwa już dwa tysiące lat historii, ale od pierwszych wieków misyjne głoszenie uwydatniało powszechne macierzyństwo Kościoła, temat rozwijany później w pismach Ojców i podjęty przez Powszechny Sobór Watykański II. Ojcowie soborowi mówili o*Ecclesia mater*, aby wyjaśnić jego naturę. W istocie rodzi on synów i córki, „wciela ich oraz rozciąga na nich miłość i troskę" (por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 14).

Kościół bez granic, matka wszystkich, szerzy w świecie kulturę przyjmowania i solidarności, zgodnie z którą nikogo nie wolno uważać za niepotrzebnego, będącego nie na swoim miejscu czy do odrzucenia. Jeżeli wspólnota chrześcijańska rzeczywiście żyje swoim macierzyństwem, to umacnia, ukierunkowuje i wskazuje drogę, cierpliwie towarzyszy, staje się bliska przez modlitwę i przez dzieła miłosierdzia.

Dziś to wszystko nabiera szczególnego znaczenia. Bowiem w epoce tak rozległych migracji wielka liczba osób opuszcza swoje rodzime miejsca i podejmuje niebezpieczną podróż nadziei, z bagażem pełnym pragnień i lęków, w poszukiwaniu bardziej ludzkich warunków życia. Nierzadko jednak te ruchy migracyjne wzbudzają nieufność i wrogość, nawet we wspólnotach kościelnych, zanim jeszcze pozna się historie życia, prześladowań czy nędzy osób, których to dotyczy. W takim wypadku podejrzenia i uprzedzenia stają w sprzeczności z biblijnym przykazaniem, by przyjmować z szacunkiem i solidarnością przybysza będącego w potrzebie.

Z jednej strony, w sanktuarium sumienia odczuwa się wezwanie do tego, by dotykać nędzy ludzkiej i konkretnie wypełniać przykazanie miłości, które pozostawił nam Jezus, kiedy utożsamiał się z obcym przybyszem, z człowiekiem cierpiącym, ze wszystkimi niewinnymi ofiarami przemocy i wyzysku. Z drugiej jednak, z powodu słabości naszej natury, „doświadczamy pokusy bycia chrześcijanami, zachowując roztropny dystans w stosunku do ran Pana" (adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 270).

Odwaga wiary, nadziei i miłości pozwala zmniejszyć dystans, dzielący od ludzkich dramatów. Jezus Chrystus wciąż oczekuje, aby Go

rozpoznawać w migrantach i w uchodźcach, w uciekinierach i przesiedleńcach, i także w ten sposób wzywa nas, abyśmy dzielili się zasobami, niekiedy rezygnując z części naszego nabytego dobrobytu. Przypominał o tym Paweł VI, stwierdzając, że najbardziej uprzywilejowani powinni wyrzec się niektórych swoich praw, aby z większą swobodą oddać swoje dobra na służbę innych" (list apost. *Octogesima adveniens*, 14 maja 1971 r., 23).

Skądinąd, wielokulturowy charakter współczesnych społeczeństw skłania Kościół do podejmowania nowych działań w zakresie solidarności, jedności i ewangelizacji. Ruchy migracyjne w istocie pobudzają do zgłębiania i umacniania wartości koniecznych do tego, aby zapewnić harmonijne współistnienie osób i kultur. Aby to osiągnąć, nie wystarcza sama tolerancja, która otwiera drogę do poszanowania różnorodności i zapoczątkowuje drogi dzielenia się wśród osób różnego pochodzenia i różnych kultur. W to włącza się powołanie Kościoła do pokonywania granic i umożliwiania „przejścia od postawy obronnej, nacechowanej strachem, brakiem zainteresowania i tendencją do marginalizacji (...) do postawy opartej na 'kulturze spotkania', jedynej, która potrafi budować świat bardziej sprawiedliwy i braterski" (por. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2014 r.).

Ruchy migracyjne nabrały wszak tak wielkich rozmiarów, że tylko systematyczna i konkretna współpraca, w którą włączyłyby się państwa i organizacje międzynarodowe, może być w stanie skutecznie je uregulować i nimi pokierować. W istocie, migracje domagają się reakcji wszystkich, nie tylko ze względu na zasięg tego zjawiska, ale także „z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową" (Benedykt XVI, enc. *Caritas in veritate*, 29 czerwca 2009 r., n. 62).

W programach obrad międzynarodowych częste są debaty nad stosownością, metodami i normami, które pozwoliłyby stawić czoła zjawisku migracji. Istnieją organizacje i instytucje na szczeblu międzynarodowym, krajowym i lokalnym, które służą swoją pracą i swoje siły oddają na służbę tych ludzi, którzy przez emigrację starają się o lepsze warunki życia. Pomimo wielkodusznych i godnych uznania wysiłków konieczne jest wyraźniejsze i skuteczniejsze działanie, opierające się na ogólnoświatowej sieci współpracy, której fundamen-

tem jest ochrona godności i centralnego miejsca każdego człowieka. W ten sposób bardziej skuteczna będzie walka z haniebnym i przestępczym handlem istotami ludzkimi, z naruszaniem podstawowych praw, z wszelkimi formami przemocy, nadużyć i zniewalania. Wspólna praca wymaga jednak wzajemnej i harmonijnej pomocy krajów, udzielanej z gotowością i ufnością, gdyż dobrze wiadomo, że „żaden kraj nie może sam stawić czoła trudnościom związanym z tym zjawiskiem, które jest tak rozległe, że już na wszystkich kontynentach obserwuje się zarówno ruchy imigracyjne, jak i emigracyjne" (Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2014 r.).

Na globalizację zjawiska migracji trzeba zareagować globalizacją miłości i współdziałania, ażeby stworzyć migrantom bardziej humanitarne warunki. Zarazem należy wzmóc wysiłki, aby stworzyć warunki pozwalające na stopniowe eliminowanie przyczyn, które powodują, że całe społeczności opuszczają swoją rodzimą ziemię, zmuszane do tego przez wojny i nędzę, przy czym często pierwsze są przyczyną drugich.

Z solidarnością względem migrantów i uchodźców należy łączyć odwagę i kreatywność, konieczne do tego, aby na poziomie światowym szerzyć porządek gospodarczo-finansowy bardziej sprawiedliwy i zrównoważony, a także wzmóc wysiłki na rzecz pokoju, który jest nieodzownym warunkiem wszelkiego autentycznego postępu.

Drodzy migranci i uchodźcy! Zajmujecie specjalne miejsce w sercu Kościoła i pomagacie mu poszerzać granice swojego serca, aby okazywał swoje macierzyństwo względem całej rodziny ludzkiej. Nie traćcie swojej ufności i nadziei! Pomyślmy o Świętej Rodzinie na uchodźstwie w Egipcie: tak jak w matczynym sercu Maryi Dziewicy oraz w troskliwym sercu św. Józefa była ufność, że Bóg nigdy nie opuszcza, tak niech wam nie zabraknie podobnej ufności w Panu. Zawierzam was Ich opiece i wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 3 września 2014 r.

FRANCISCUS

2
ORĘDZIE
na XLVIII Światowy Dzień Pokoju

1 stycznia 2015 r.

Już nie niewolnicy lecz bracia

1. Na początku nowego roku, który uznajemy za łaskę i dar Boży dla ludzkości, pragnę skierować do każdego mężczyzny i kobiety, jak również do wszystkich ludów i narodów świata, do szefów państw i rządów, do zwierzchników różnych religii najlepsze życzenia pokoju, którym towarzyszy moja modlitwa, by ustały wojny, konflikty i liczne cierpienia powodowane zarówno przez człowieka, jak i przez stare i nowe epidemie oraz niszczące skutki katastrof naturalnych. Modlę się w sposób szczególny, abyśmy odpowiadając na nasze wspólne powołanie do współpracy z Bogiem i ze wszystkimi ludźmi dobrej woli na rzecz szerzenia zgody i pokoju na świecie, umieli oprzeć się pokusie postępowania w sposób niegodny naszego człowieczeństwa.

W orędziu na 1 stycznia 2014 r. stwierdziłem, że „do pragnienia życia pełnego (...) należy nieodparte dążenie do braterstwa, pobudzające do jedności z innymi, w których znajdujemy nie wrogów czy konkurentów, ale braci, których trzeba serdecznie przyjąć". Ponieważ człowiek jest istotą relacyjną, mającą realizować się w kontekście relacji międzyludzkich, inspirowanych sprawiedliwością i miłością, to zasadnicze znaczenie dla jego rozwoju ma uznanie i respektowanie jego godności, wolności i autonomii. Niestety, coraz bardziej rozpowszechniona plaga wyzysku człowieka przez człowieka poważnie godzi w życie w jedności i powołanie do nawiązywania relacji międzyludzkich nacechowanych szacunkiem, sprawiedliwością i miłością. To odrażające zjawisko, prowadzące do pogwałcenia podstawowych praw drugiego oraz unicestwienia jego wolności i godności, przybiera różne formy, które pragnę pokrótce rozważyć w świetle Słowa Bożego, abyśmy mogli uznawać wszystkich ludzi „*już nie za niewolników, lecz za braci*".

Wsłuchując się w Boży plan wobec ludzkości

2. Wybrany przeze mnie temat obecnego orędzia nawiązuje do Listu św. Pawła do Filemona, w którym Apostoł prosi swojego współpracownika o przyjęcie Onezyma, byłego niewolnika tegoż Filemona, który stał się obecnie chrześcijaninem, a więc, według Pawła, godnym tego, by go uznać za *brata*. Apostoł Narodów pisze w następujący sposób: „Może bowiem po to oddalił się od ciebie na krótki czas, abyś go odebrał na zawsze, już nie jako niewolnika, lecz więcej niż niewolnika, jako brata umiłowanego" (*Flm*15-16). Onezym stał się *bratem* Filemona, stając się chrześcijaninem. W ten sposób nawrócenie do Chrystusa, będące początkiem życia w charakterze *uczniów Chrystusa*, stanowi nowe narodziny (por. *2 Kor* 5, 17; *1 P* 1, 3), odradzające *braterstwo* jako podstawową więź życia rodzinnego i fundament życia społecznego.

W Księdze Rodzaju (por. 1, 27-28) czytamy, że Bóg stworzył człowieka jako *mężczyznę i niewiastę*, pobłogosławił ich, aby rozwijali się i rozmnażali: uczynił On Adama i Ewę rodzicami, którzy spełniając Boże błogosławieństwo do bycia płodnymi i rozmnażania się, zrodzili pierwsze *braterstwo* – braterstwo Kaina i Abla. Kain i Abel byli braćmi, ponieważ pochodzili z tego samego łona, a zatem mieli takie samo pochodzenie, taką samą naturę i godność jak ich rodzice, stworzeni na obraz i podobieństwo Boga.

Jednakże *braterstwo* wyraża także różnorodność i różnicę istniejącą między braćmi, choć są oni związani przez narodzenie i mają tę samą naturę oraz tę samą godność. Tak więc wszyscy ludzie, jako *bracia i siostry*, są z natury w relacji z innymi, od których się różnią, ale z którymi łączy ich to samo pochodzenie, ta sama natura i godność. Na tej właśnie podstawie *braterstwo* stanowi sieć relacji o fundamentalnym znaczeniu dla budowania rodziny ludzkiej, stworzonej przez Boga.

Niestety, pomiędzy pierwszym stworzeniem, o którym opowiada Księga Rodzaju, a *nowymi narodzinami* w Chrystusie, które czynią wierzących braćmi i siostrami Tego, który jest „pierworodnym między wielu braćmi" (*Rz* 8, 29), istnieje negatywna rzeczywistość grzechu, który niejednokrotnie zrywa braterstwo wynikające ze stworzenia i stale oszpeca piękno i szlachetność bycia *braćmi i siostrami* w tej samej rodzinie ludzkiej. Kain nie tylko nie może znieść swego brata Abla, ale zabija go z zazdrości, popełniając pierwsze bratobójstwo.

„Zabicie Abla przez Kaina w tragiczny sposób świadczy o radykalnym odrzuceniu powołania do bycia braćmi. Ich historia (por. *Rdz* 4, 1-16) ukazuje trudne zadanie, do którego realizacji powołani są wszyscy ludzie: by żyć razem, wzajemnie o siebie się troszcząc".

Także w historii rodziny Noego i jego synów (por. *Rdz* 9, 18-27) jest niegodziwość Chama wobec swego ojca, która pobudza Noego do przeklęcia nieokazującego szacunku syna, a pobłogosławienia innych, tych, którzy go szanowali, co spowodowało nierówność między braćmi zrodzonymi z tego samego łona.

W opowiadaniu o początkach rodziny ludzkiej grzech oddalenia się od Boga, od postaci ojca i brata, staje się wyrazem odrzucenia komunii i przekłada się na kulturę zniewolenia (por. *Rdz* 1, 25-27), z konsekwencjami, jakie to za sobą pociąga, które trwają z pokolenia na pokolenie: odrzucanie drugiego, maltretowanie osób, pogwałcenie godności i podstawowych praw, instytucjonalizacja nierówności. Wynika stąd konieczność nieustannego nawracania do Przymierza, wypełnionego przez ofiarę Chrystusa na krzyżu, w ufności, że „gdzie (...) wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej rozlała się łaska (...) przez Jezusa Chrystusa" (*Rz* 5, 20. 21). On,*Syn umiłowany* (*Mt* 3, 17), przyszedł, aby objawić miłość Ojca do ludzkości. Kto słucha Ewangelii i odpowiada na wezwanie do nawrócenia, staje się dla Jezusa *„bratem, siostrą i matką"* (*Mt* 12, 50), a zatem *przybranym synem* Jego Ojca (por. *Ef* 1, 5).

Nie stajemy się jednak chrześcijanami, dziećmi Ojca i braćmi w Chrystusie, na mocy autorytatywnego zrządzenia Boga, bez zaangażowania wolności osobistej, to znaczy bez *dobrowolnego* nawrócenia do Chrystusa. Bycie dzieckiem Bożym wynika z imperatywu nawrócenia: „Nawróćcie się (...) i niech każdy z was przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha Świętego" (*Dz* 2, 38). Ci wszyscy, którzy wiarą i życiem odpowiedzieli na to przepowiadanie Piotra, weszli w *braterstwo* pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej (por. *1 P* 2, 17; *Dz* 1, 15. 16; 6, 3; 15, 23): Żydzi i Grecy, niewolnicy i wolni (por. *1 Kor* 12, 13; *Ga* 3, 28), których różnice pochodzenia i statusu społecznego nie umniejszają godności każdego, ani też nie wykluczają nikogo z przynależności do ludu Bożego. Wspólnota chrześcijańska jest zatem miejscem komunii, przeżywanej w miłości braterskiej (por. *Rz* 12, 10; *1 Tes* 4, 9; *Hbr* 13, 1; *1 P* 1, 22; *2 P* 1, 7).

Wszystko to ukazuje, że Dobra Nowina Jezusa Chrystusa, przez którego Bóg „czyni wszystko nowe” (*Ap* 21, 5), jest w stanie także wyzwolić relacje między ludźmi, w tym również między niewolnikiem a jego panem, uwydatniając to, co obydwaj mają wspólnego: przybrane synostwo i więź braterstwa w Chrystusie. Sam Jezus powiedział do swoich uczniów: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (*J* 15, 15).

Różne oblicza niewolnictwa wczoraj i dziś

3. Od niepamiętnych czasów różne społeczeństwa ludzkie znają zjawisko zniewolenia człowieka przez człowieka. Były okresy w historii ludzkości, w których instytucja niewolnictwa była powszechnie akceptowana i uregulowana przez prawo. Ustanawiało ono, kto rodził się wolnym, a kto niewolnikiem, a także – w jakich warunkach osoba, która urodziła się wolna, mogła utracić swą wolność albo ją odzyskać. Innymi słowy, samo prawo dopuszczało, że niektóre osoby mogły lub powinny być uznawane za własność innej osoby, która mogła nimi swobodnie rozporządzać; niewolnik mógł być sprzedawany i kupowany, odstępowany i nabywany, jakby był towarem.

Dzisiaj, w wyniku pozytywnego rozwoju świadomości ludzkości, niewolnictwo – zbrodnia obrazy człowieczeństwa – zostało formalnie zniesione na świecie. Prawo każdej osoby do tego, aby nie była trzymana w warunkach niewoli lub w poddaństwie zostało uznane w prawie międzynarodowym za normę nieodwołalną.

Jednak, pomimo że wspólnota międzynarodowa przyjęła liczne porozumienia w celu położenia kresu niewolnictwu we wszystkich jego formach i zainicjowała różne strategie, by zwalczyć to zjawisko, dziś nadal miliony osób – dzieci, mężczyzn i kobiet w każdym wieku – są pozbawiane wolności i zmuszane do życia w warunkach zbliżonych do niewolnictwa.

Myślę o wielu *pracownikach i pracownicach, także nieletnich, zniewalanych* w różnych dziedzinach, formalnie i nieformalnie, od pracy domowej po rolnictwo, od przemysłu manufakturowego po górnictwo, zarówno w krajach, w których prawo pracy nie jest zgodne z minimalnymi normami i standardami międzynarodowymi, jak również,

aczkolwiek wbrew prawu, w tych, w których ustawodawstwo chroni pracowników.

Myślę też o warunkach życia *wielu migrantów*, którzy podczas swej dramatycznej podróży cierpią głód, są pozbawiani wolności, ograbiani ze swych dóbr czy też wykorzystywani fizycznie i seksualnie. Myślę o tych spośród nich, którzy przybywszy do celu po niezwykle uciążliwej i zdominowanej strachem i poczuciem zagrożenia podróży, są przetrzymywani w warunkach niekiedy nieludzkich. Myślę o tych spośród nich, których różne okoliczności społeczne, polityczne i ekonomiczne zmuszają do życia w sytuacji nielegalności, oraz o tych, którzy, aby być w zgodzie z prawem, godzą się na życie i pracę w warunkach niegodnych, zwłaszcza kiedy ustawodawstwo krajowe stwarza lub zezwala na strukturalną zależność pracownika- migranta od pracodawcy, na przykład uzależniając legalność pobytu od umowy o pracę... Tak, mam na myśli „pracę niewolniczą".

Myślę o *osobach zmuszanych do prostytucji*, wśród których jest wiele nieletnich, oraz o *niewolnicach i niewolnikach seksualnych*; o kobietach zmuszanych do małżeństwa, o kobietach sprzedawanych w celach małżeńskich czy przekazywanych w sukcesji jednemu z krewnych po śmierci męża bez przyznania im prawa do wyrażenia swej zgody lub niezgody.

Nie mogę nie myśleć o osobach, *nieletnich i dorosłych*, które stają się przedmiotem *handlu – są sprzedawane w celu eksplantacji organów*, dla *rekrutowania jako żołnierzy*, w celach *żebrania*, dla działań nielegalnych, takich jak *produkcja lub sprzedaż narkotyków,* albo *nielegalne formy adopcji międzynarodowej*.

Myślę wreszcie o tych wszystkich, którzy są porywani i więzieni przez *grupy terrorystyczne*, wykorzystywani do ich celów, jako bojownicy lub, zwłaszcza w przypadku dziewcząt i kobiet, jako niewolnice seksualne. Wielu z nich znika, niektórzy są wielokrotnie sprzedawani, torturowani, okaleczani lub zabijani.

Niektóre istotne przyczyny niewoli

4. Dziś, podobnie jak w przeszłości, u podstaw niewolnictwa leży koncepcja osoby ludzkiej, która dopuszcza możliwość traktowania jej jak przedmiot. Kiedy grzech niszczy serce człowieka i oddala go

od jego Stwórcy oraz podobnych mu ludzi, nie postrzega on ich jako istoty o równej godności, jako braci i siostry w człowieczeństwie, ale jako przedmioty. Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, siłą, podstępem czy przymusem fizycznym lub psychicznym pozbawiana jest wolności, staje się towarem, czyjąś własnością; jest traktowana jako środek, a nie cel.

Obok tej przyczyny ontologicznej – odmówienia drugiemu człowieczeństwa – inne przyczyny pomagają wyjaśnić współczesne formy niewolnictwa. Wśród nich, myślę przede wszystkim o *ubóstwie*, niedorozwoju i wykluczeniu, szczególnie gdy łączą się one z*brakiem dostępu do oświaty* lub z rzeczywistością nacechowaną *niewielkimi, jeśli w ogóle istniejącymi, możliwościami pracy.*Nierzadko ofiarami handlu ludźmi i niewolnictwa są osoby, które szukały sposobu wyjścia z sytuacji skrajnego ubóstwa, często wierząc fałszywym obietnicom zatrudnienia, a zamiast tego wpadły w sieci organizacji przestępczych, zajmujących się handlem ludźmi. Sieci te umiejętnie korzystają z nowoczesnych technologii informatycznych, aby wabić dzieci i młodych ludzi w każdym zakątku świata.

Do przyczyn niewolnictwa trzeba zaliczyć także *korupcję* ludzi gotowych na wszystko, żeby się wzbogacić. Istotnie, do wyzyskiwania ludzi i handlu nimi potrzebny jest udział innych, który często uzyskuje się korumpując pośredników, pracowników sił porządkowych czy innych funkcjonariuszy państwowych lub różnych instytucji cywilnych i wojskowych. „Dzieje się tak wtedy, kiedy w centrum systemu gospodarczego jest bóg pieniądz, a nie człowiek, osoba ludzka. Tak, w centrum każdego systemu społecznego i gospodarczego musi być osoba, obraz Boga, stworzona, aby była mianownikiem wszechświata. Gdy osoba zostaje przesunięta i pojawia się bóg pieniędz, dochodzi do tego przemieszania wartości".

Innymi przyczynami niewolnictwa są *konflikty zbrojne, przemoc, przestępczość i terroryzm*. Wiele osób zostaje porwanych w celu sprzedaży lub zwerbowania jako bojowników czy też wykorzystywania seksualnego. Inne natomiast są zmuszone emigrować zostawiając wszystko, co mają: ziemię, dom, to, co posiadają, a nawet członków rodziny. Muszą one poszukiwać alternatywy dla tych strasznych warunków, nawet za cenę swej godności i przetrwania, ryzykując tym samym, że znajdą się w błędnym kręgu, który je wydaje na łup nędzy, korupcji i ich zgubnych konsekwencji.

Wspólne zaangażowanie na rzecz zwalczania niewolnictwa

5. Obserwując zjawisko handlu ludźmi, nielegalnego przemytu migrantów oraz innych znanych i nieznanych form niewolnictwa, często odnosimy wrażenie, że jego występowaniu towarzyszy powszechna obojętność.

Choć jest to, niestety, w znacznej mierze prawda, chciałbym przypomnieć ogromną cichą pracę, którą od tylu lat prowadzi na rzecz ofiar wiele *zgromadzeń zakonnych*, zwłaszcza żeńskich. Instytuty te działają w trudnych środowiskach, niekiedy zdominowanych przez przemoc, próbując zerwać niewidzialne łańcuchy wiążące ofiary z handlarzami i wyzyskiwaczami; łańcuchy, których ogniwa stanowią zarówno subtelne mechanizmy psychologiczne, które uzależniają ofiary od ich oprawców, poprzez szantaż i grożenie im samym i ich bliskim, ale również przez środki materialne, takie jak zabieranie dokumentów tożsamości i przemoc fizyczna. Działanie zgromadzeń zakonnych wyraża się głównie w trzech dziełach: pomocy dla ofiar, ich rehabilitacji pod względem psychologicznym i wychowawczym oraz ich reintegracji w społeczeństwie, w którym się znalazły lub w ojczyźnie.

Ta ogromna praca, która wymaga odwagi, cierpliwości i wytrwałości zasługuje na uznanie ze strony całego Kościoła i społeczeństwa. Ale sama nie może oczywiście wystarczyć, aby położyć kres pladze wykorzystywania osoby ludzkiej. Potrzebne jest również trojakie zaangażowanie na *poziomie instytucji,* mające na celu zapobieganie, ochronę ofiar i postępowanie sądowe w stosunku do osób odpowiedzialnych. Ponadto, tak jak organizacje przestępcze używają sieci globalnych, aby osiągnąć swoje cele, tak też działania zmierzające do zwalczania tego zjawiska wymagają wspólnego i równie globalnego wysiłku ze strony różnych części składowych społeczeństwa.

Państwa powinny czuwać, aby ich ustawodawstwo krajowe w zakresie imigracji, pracy, adopcji, przenoszenia firm i komercjalizacji towarów wyprodukowanych metodą wyzysku pracowników rzeczywiście szanowały godność osoby. Konieczne są sprawiedliwe ustawy, których centrum stanowi osoba ludzka, broniące jej podstawowych praw i przywracające je, jeśli zostały naruszone, rehabilitujące tych, którzy są ofiarami, i zapewniające im nietykalność, a także skuteczne mechanizmy kontroli poprawnego stosowania tych norm, uniemożliwiającego korupcję i bezkarność. Konieczne jest również uznanie roli

kobiety w społeczeństwie, poprzez działania także na płaszczyźnie kulturowej oraz komunikacji społecznej, by uzyskać pożądane rezultaty.

Organizacje międzyrządowe, zgodnie z zasadą pomocniczości, są zobowiązane do podejmowania skoordynowanych inicjatyw w celu zwalczania międzynarodowych sieci zorganizowanej przestępczości, które zajmują się handlem ludźmi i nielegalnym przemytem migrantów. Konieczna staje się współpraca na różnych poziomach, obejmująca instytucje krajowe i międzynarodowe, a także organizacje społeczne i świat biznesu.

Przedsiębiorstwa, mają bowiem obowiązek zapewniać swoim pracownikom godne warunki pracy i godziwe wynagrodzenie, ale również czuwać nad tym, by formy niewolnictwa i handlu ludźmi nie występowały w łańcuchach dystrybucji. Z odpowiedzialnością społeczną przedsiębiorstwa łączy się z kolei *odpowiedzialność społeczna konsumenta*. Każdy człowiek powinien być bowiem świadomy, że „kupno jest zawsze aktem moralnym, nie tylko ekonomicznym".

Ze swej strony *organizacje społeczeństwa obywatelskiego* mają za zadanie pobudzać sumienia i uwrażliwiać je na podejmowanie koniecznych kroków, by zwalczać i wykorzeniać kulturę pracy niewolniczej.

W ostatnich latach Stolica Apostolska, poruszona przez krzyk bólu ofiar handlu ludźmi i głos zgromadzeń zakonnych, które towarzyszą im w drodze do wyzwolenia, mnożyła apele do wspólnoty międzynarodowej, aby różne strony połączyły wysiłki i współpracowały na rzecz położenia kresu tej pladze. Ponadto zorganizowano różne spotkania, mające na celu nagłośnienie zjawiska handlu ludźmi oraz ułatwienie współpracy między różnymi stronami, w tym ekspertami akademickimi oraz organizacjami międzynarodowymi, organami ścigania z różnych krajów pochodzenia, tranzytu i przeznaczenia migrantów, a także przedstawicielami grup kościelnych działających na rzecz ofiar. Chciałbym, aby ta działalność była kontynuowana i umacniała się w najbliższych latach.

Trzeba globalizować braterstwo, a nie niewolnictwo czy obojętność

6. W swoim dziele „głoszenia prawdy miłości Chrystusa w rzeczywistości społecznej" Kościół angażuje się stale w działalność chary-

tatywną, opierając się na prawdzie o człowieku. Jego zadaniem jest ukazywanie wszystkim drogi do nawrócenia, które skłania do zmiany spojrzenia na bliźniego, do uznania w drugim człowieku, niezależnie od tego, kim jest, brata i siostry w człowieczeństwie, do uznania jego przyrodzonej godności w prawdzie i wolności, co pokazuje historia Józefiny Bakhity, świętej z regionu Darfuru w Sudanie, porwanej przez handlarzy niewolników i sprzedanej okrutnym właścicielom w wieku dziewięciu lat. Stała się ona następnie, poprzez bolesne wydarzenia, „wolnym dzieckiem Bożym" dzięki wierze przeżywanej w konsekracji zakonnej i w posługiwaniu innym, zwłaszcza maluczkim i słabym. Ta święta, która żyła na przełomie XIX i XX w., jest także dziś przykładnym świadkiem nadziei dla wielu ofiar niewolnictwa i może wspierać wysiłki tych wszystkich, którzy poświęcają się zwalczaniu tej „rany na ciele współczesnej ludzkości, rany na ciele Chrystusa".

W tej perspektywie pragnę zachęcić każdego, aby w ramach swojej roli i szczególnych obowiązków, wykonywał gesty braterstwa wobec tych, którzy są przetrzymywani w stanie zniewolenia. Zadajmy sobie pytanie, czy my, jako wspólnoty lub jako osoby, czujemy się poruszeni, kiedy w życiu codziennym spotykamy się, czy mamy do czynienia z osobami, które mogłyby być ofiarami handlu ludźmi, lub gdy stajemy przed wyborem, czy kupić produkty, które – biorąc na zdrowy rozsądek – mogły być wytworzone metodą wyzysku innych osób. Niektórzy z nas, powodowani obojętnością, czy też rozproszeni przez codzienne problemy lub z przyczyn ekonomicznych, przymykają na to oczy. Natomiast inni postanawiają zrobić coś pozytywnego, zaangażować się w działalność stowarzyszeń społeczeństwa obywatelskiego lub wykonywać drobne codzienne gesty – te gesty mają wielką wartość! – jak odezwanie się, przywitanie, powiedzenie „dzień dobry" czy uśmiech, które nic nas nie kosztują, a mogą dać nadzieję, otworzyć drogi, zmienić życie osoby, której życie jest niewidzialne, a także zmienić nasze życie w zetknięciu z tą rzeczywistością.

Musimy przyznać, że mamy do czynienia ze zjawiskiem ogólnoświatowym, które przekracza zakres kompetencji jednej wspólnoty czy państwa. Aby je zwalczyć, potrzebna jest mobilizacja o zasięgu porównywalnym do tego zjawiska. Dlatego kieruję naglący apel do wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli i do wszystkich, którzy – z bliska bądź z daleka – także na najwyższych szczeblach instytucji, są świadkami plagi współczesnego niewolnictwa, by nie stawali się współwinni tego zła, by nie odwracali oczu od cierpienia swoich braci

i sióstr w człowieczeństwie, pozbawionych wolności i godności, ale mieli odwagę dotknąć cierpiącego ciała Chrystusa, który staje się widzialny przez niezliczone oblicza tych, o których On sam mówi „ci bracia moi najmniejsi" (*Mt* 25, 40. 45).

Wiemy, że Bóg zapyta każdego z nas: „Cóżeś uczynił z twoim bratem?" (por. *Rdz* 4, 10). Globalizacja obojętności, która dziś jest ciężarem w życiu tak wielu sióstr i braci, wzywa nas, byśmy stali się budowniczymi globalizacji solidarności i braterstwa, która będzie mogła przywrócić im nadzieję i sprawić, by z odwagą na nowo wyruszyli w drogę przez problemy naszych czasów i nowe perspektywy, jakie niesie ona z sobą, a Bóg składa w nasze ręce.

Watykan, 8 grudnia 2014 r.

FRANCISCUS

3
ORĘDZIE
na XLIX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 24 stycznia 2015 r.

Przekaz o rodzinie jako uprzywilejowanym miejscu spotkania w bezinteresownej miłości

Drodzy Bracia i Siostry!

Temat rodziny jest w centrum pogłębionej refleksji kościelnej i procesu synodalnego, obejmującego dwa Synody, nadzwyczajny – niedawno zakończony – i zwyczajny, który odbędzie się w październiku br. W tym kontekście uznałem za stosowne, by punktem odniesienia dla tematu najbliższego Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu była rodzina. *Rodzina jest zresztą pierwszym miejscem, w którym uczymy się porozumiewać*. Powrót do tego pierwotnego momentu może nam pomóc zarówno w nadaniu przekazowi większej

autentyczności i cech ludzkich, jak i w spojrzeniu na rodzinę z nowego punktu widzenia.

Możemy zaczerpnąć inspirację z ewangelicznego obrazu, jaki stanowi wizyta Maryi u Elżbiety (Łk 1, 39-56). «Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona głośny okrzyk i powiedziała: ‘Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona’» (ww. 41-42).

Przede wszystkim epizod ten pokazuje nam przekaz jako *dialog, który splata się z mową ciała*. Pierwszą odpowiedź na pozdrowienie Maryi daje bowiem dzieciątko, radośnie poruszając się w łonie Elżbiety. Wyrażanie radości ze spotkania jest w pewnym sensie archetypem i symbolem wszelkiego przekazu, którego uczymy się, zanim jeszcze przyjdziemy na świat. Łono, które nas nosi, jest pierwszą«szkołą» przekazu, na który składa się słuchanie i kontakt cielesny, gdzie zaczynamy oswajać się ze światem zewnętrznym w bezpiecznym środowisku, słysząc uspokajające bicie serca mamy. To spotkanie dwóch istot jednocześnie tak bliskich i jeszcze tak sobie obcych, spotkanie pełne obietnic, jest naszym pierwszym doświadczeniem przekazu. Jest to doświadczenie wspólne nam wszystkim, bo każdego z nas urodziła matka.

Również po przyjściu na świat pozostajemy w pewnym sensie w «łonie», którym jest rodzina. *Łono to składa się z różnych osób, które łączą więzi*: rodzina jest «miejscem, gdzie człowiek uczy się współżycia w różnorodności» (adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 66). Różnice płci i pokoleń, które porozumiewają się ze sobą przede wszystkim dlatego, że wzajemnie się akceptują, istnieje bowiem między nimi więź. A im szerszy jest wachlarz tych relacji, im większe różnice wieku, tym bogatsze jest nasze środowisko życia. *Więź* jest fundamentem *słowa*, które z kolei umacnia więź. Nie wymyślamy słów: możemy się nimi posługiwać, ponieważ je otrzymaliśmy. To w rodzinie uczymy się mówić w *«języku ojczystym»*, a więc w języku naszych przodków (por. 2 Mch 7, 25. 27). W rodzinie pojmuje się, że poprzedzili nas inni, stworzyli oni warunki, byśmy mogli istnieć i też dawaćżycie oraz zrobić coś dobrego i pięknego. Możemy dawać, ponieważ otrzymaliśmy, i ten pozytywny cykl sprawia, że rodzina potrafi przekazywać informacje i porozumiewać się; a bardziej ogólnie – jest to wzór wszelkiego przekazu.

Doświadczenie więzi, która nas «poprzedza», powoduje, że rodzina jest także kontekstem, w którym przekazuje się tę *podstawową formę komunikacji*, którą jest *modlitwa*. Kiedy mama i tato usypiają swoje nowo narodzone dzieci, bardzo często zawierzają je Bogu, aby nad nimi czuwał; a kiedy są trochę większe, razem z nimi odmawiają proste modlitwy, wspominając z miłością również inne osoby, dziadków, pozostałych krewnych, chorych i cierpiących, wszystkich, którzy bardziej potrzebują pomocy Boga. I tak w rodzinie większość z nas poznała *religijny wymiar przekazu*, który w chrześcijaństwie jest całkowicie przepojony miłością, miłością Boga, który daje się nam i którego my ofiarujemy innym.

W rodzinie to przede wszystkim zdolność do przytulania się, wspierania, towarzyszenia sobie, odczytywania spojrzeń i milczenia, do śmiania się i płakania razem osób, które siebie nie wybrały, a jednak są dla siebie bardzo ważne – pozwala nam zrozumieć, czym jest naprawdę porozumiewanie się *jako odkrycie i budowanie bliskości*. Zmniejszanie dystansu przez wychodzenie sobie naprzeciw i akceptowanie siebie jest powodem do wdzięczności i radości: z pozdrowienia Maryi i poruszenia się dzieciątka rodzi się błogosławieństwo Elżbiety, a po nim piękny kantyk *Magnificat*, w którym Maryja chwali zamysł miłości Boga w stosunku do Niej i Jego ludu. Z «tak» wypowiedzianego z wiarą rodzą się konsekwencje, które wychodzą daleko poza nas samych i szerzą się w świecie. Z «odwiedzinami» wiąże się otwieranie drzwi, niezamykanie się we własnych mieszkaniach, wychodzenie, zbliżanie się do innych. Również rodzina jest żywa, jeśli oddycha otwierając się na to, co jest poza nią, a rodziny, które to czynią, mogą przekazywać swoje przesłanie życia i wspólnoty, mogą dawać otuchę i nadzieję rodzinom bardziej zranionym i przyczyniać się do wzrostu Kościoła, który jest rodziną rodzin.

Bardziej od wszelkich innych miejsc, rodzina jest miejscem, gdzie ludzie, żyjąc razem na co dzień, doświadczają *ograniczeń* swoich oraz cudzych, małych i dużych problemów związanych ze współistnieniem, zgodną egzystencją. Nie istnieje rodzina doskonała, ale nie trzeba obawiać się niedoskonałości, słabości, ani też konfliktów; trzeba nauczyć się podchodzić do nich w sposób konstruktywny. Dlatego rodzina, której członkowie, ze swoimi ograniczeniami i grzechami, kochają się, staje się *szkołą przebaczenia*. Przebaczenie jest *siłą komunikacji*– komunikacji, która szwankuje, która się przerywa, a którą poprzez

wyrażoną i przyjętą skruchę można naprawić i rozwijać. Dziecko, które w rodzinie uczy się słuchać innych, mówić z szacunkiem, wyrażając własny punkt widzenia, nie negując punktu widzenia innych, będzie w społeczeństwie osobą budującą dialog i pojednanie.

Odnośnie do ograniczeń i komunikowania się, wiele mogą nas nauczyć *rodziny z dziećmi z niepełnosprawnością lub kilkoma.Niesprawność* ruchowa, zmysłowa czy intelektualna jest zawsze pokusą, by się zamknąć; jednak dzięki miłości rodziców, rodzeństwa i innych przyjaznych osób może stać się *bodźcem do otwarcia się, do dzielenia się, do porozumiewania się w sposób inkluzywny*; i może pomóc szkole, parafii, stowarzyszeniom stać się bardziej otwartymi na wszystkich, nie wykluczać nikogo.

Poza tym w świecie, gdzie tak często się złorzeczy, obmawia, sieje niezgodę, skaża plotkami nasze ludzkie środowisko, rodzina może być szkołą *przekazu jako błogosławieństwa*. I to również tam, gdzie wydaje się dominować nieuchronnie nienawiść i przemoc, kiedy rodziny są między sobą rozdzielone przez mury z kamienia lub przez nie mniej nieprzeniknione mury uprzedzeń i urazy, kiedy wydaje się, że są słuszne powody, by powiedzieć„dość tego”; w rzeczywistości błogosławienie zamiast złorzeczenia, odwiedzanie zamiast odrzucania, przyjmowanie zamiast zwalczania to jedyny sposób na to, by przerwać spiralę zła, dawaćświadectwo, że dobro jest zawsze możliwe, wychowywać dzieci w duchu braterstwa.

Dzisiaj *najnowocześniejsze media*, które zwłaszcza dla najmłodszych stały się już nieodzowne, *mogą zarówno być przeszkodą, jak i pomagać*w porozumiewaniu się w rodzinie i między rodzinami. Mogą je *utrudniać*, jeżeli stają się sposobem na to, by unikać słuchania, by izolować się mimo obecności fizycznej, przez wypełnianie każdej chwili ciszy i oczekiwania co sprawia, że zapomina się o tym, że „milczenie jest integralną częścią komunikacji i nie istnieją bez niego słowa bogate w treść” (Benedykt XVI, Orędzie na XLVI Światowy DzieńŚrodków Społecznego Przekazu, 24 stycznia 2012 r.). Mogą jej *sprzyjać*, jeżeli pomagają opowiadać i dzielić się, być w kontakcie z tymi, którzy są daleko, dziękować i prosić o przebaczenie, umożliwiać wciąż na nowo spotkanie. Odkrywając każdego dnia na nowo to życiowe centrum, jakim jest spotkanie, ten „żywy początek”, będziemy umieli kształtować nasz stosunek do technologii, zamiast pozwalać, by one nami kierowały. Także w tej dziedzinie rodzice są pierwszymi wychowaw-

cami. Ale nie mogą być pozostawieni sami; wspólnota chrześcijańska jest powołana do tego, aby ich wspierać, aby umieli uczyć dzieci żyć w świecie komunikacji zgodnie z kryteriami takimi jak godność osoby ludzkiej i dobro wspólne.

Wyzwaniem, które dzisiaj staje przed nami, jest zatem *nauczenie się na nowo opowiadania*, a nie po prostu wytwarzania i konsumowania informacji. W tym właśnie kierunku popychają nas potężne i cenne środki współczesnego przekazu. Informacja jest ważna, ale nie wystarcza, bowiem zbyt często upraszcza, przeciwstawia sobie różnice i odmienne zapatrywania, zachęcając do opowiedzenia się po jednej lub drugiej stronie, zamiast dawać ogólny obraz sytuacji.

Na koniec, również rodzina nie jest przedmiotem, na temat którego wymienia się opinie, czy terenem, na którym winno toczyć się batalie ideologiczne, ale jest *środowiskiem, w którym człowiek uczy się bliskiego porozumiewania się* i podmiotem, który komunikuje, *„wspólnotą porozumiewającą się"*. Wspólnotą, która potrafi towarzyszyć, świętować i wydawać owoce. W tym sensie możliwe jest odzyskanie spojrzenia zdolnego dostrzec, że rodzina nadal jest wielkim bogactwem, a nie tylko problemem czy instytucją w kryzysie. *Media* niekiedy mają tendencję do takiego przedstawiania rodziny, jakby to był abstrakcyjny model do przyjęcia lub odrzucenia, do obrony lub atakowania, a nie konkretna rzeczywistość, w której siężyje; albo jakby była czyjąś ideologią przeciwko ideologii kogoś innego, a nie miejscem, w którym wszyscy uczymy się, co to znaczy porozumiewać się w miłości otrzymywanej i dawanej. Opowiadać znaczy natomiast zrozumieć, że nasze istnienia tworzą jeden splot, że głosy są rozliczne, a każdy z nich jest niezastąpiony.

Najpiękniejsza rodzina, będąca rzeczą ważną, a nie problemem, to taka, która potrafi *porozumiewać się*w oparciu o *świadectwo*, piękno i bogactwo relacji między mężczyzną i kobietą oraz między rodzicami a dziećmi. Nie walczmy w obronie przeszłości, ale pracujmy cierpliwie i ufnie nad budowaniem przyszłości we wszystkich środowiskach, w których na co dzień przebywamy.

Watykan, 23 stycznia 2015 r.

FRANCISCUS

4
ORĘDZIE
na XXIII Światowy Dzień Chorego, 11 lutego 2015 r.

Sapientia cordis
„Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi”.
(Hi 29, 15)

Drodzy Bracia i Siostry!

Z okazji XXIII Światowego Dnia Chorego, ustanowionego przez św. Jana Pawła II, zwracam się do was wszystkich, którzy nosicie ciężar choroby i na rozmaite sposoby jesteście złączeni z ciałem cierpiącego Chrystusa; jak również do was, którzy zawodowo i jako wolontariusze pracujecie w służbie zdrowia.

Tegoroczny temat zachęca nas do medytacji nad słowami z Księgi Hioba: «Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi» (29, 15). Chciałbym ją podjąć w perspektywie *sapientia cordis* – mądrości serca.

1. Mądrość ta nie jest wiedzą teoretyczną, abstrakcyjną, wynikiem rozumowania. Raczej jest ona, jak opisuje ją św. Jakub w swoim Liście, «czysta dalej – skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy» (3, 17). Jest ona zatem *postawą wzbudzoną przez Ducha Świętego* w umysłach i sercach tych, którzy potrafią otworzyć się na cierpienie braci i dostrzegają w nich obraz Boga. Dlatego posłużmy się słowami modlitwy Psalmu: «Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca» (Ps 90, 12). W tej *sapientia cordis*, która jest darem Boga, możemy zawrzeć owoce Światowego Dnia Chorego.

2. *Mądrością serca jest służba bliźniemu*. W mowie Hioba, która zawiera słowa: «Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za

nogi», jest podkreślony wymiar służby potrzebującym ze strony tego prawego człowieka, który cieszy się pewnym autorytetem i zajmuje godne miejsce wśród starszych miasta. Jego wielkość moralna przejawia się w służbie ubogiemu, który prosi o pomoc, a także w trosce o sierotę i wdowę (por. Hi 29, 12-13).

Jakże wielu chrześcijan również dziś świadczy nie słowami, ale swoim życiem, zakorzenionym w szczerej wierze, że są «oczami niewidomego» i «stopami chromego»! Są to osoby będące blisko chorych, którzy potrzebują stałej opieki, pomocy w umyciu się, ubraniu czy spożywaniu posiłków. Ta posługa, szczególnie gdy jest rozciągnięta w czasie, może stać się męcząca i uciążliwa. Jest stosunkowo łatwo służyć przez kilka dni, ale trudno jest pielęgnować osobę przez wiele miesięcy lub nawet lat, także wówczas, gdy nie jest ona już w stanie wyrazić swojej wdzięczności. A jednak, jakże to wielka droga uświęcenia! W tych chwilach można liczyć w sposób szczególny na bliskość Pana, a jest się też szczególnym wsparciem dla misji Kościoła.

3. *Mądrość serca to trwanie przy bracie*. Czas spędzony u boku chorego jest czasem świętym. Jest wielbieniem Boga, który kształtuje nas na obraz swego Syna, który «nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu» (Mt 20, 28). Jezus sam powiedział: «Ja jestem pośród was jako ten, kto służy» (Łk 22, 27).

Prośmy z żywą wiarą Ducha Świętego, aby dał nam łaskę zrozumienia wartości towarzyszenia, często w sposób cichy, skłaniającego nas do poświęcenia czasu tym naszym siostrom i braciom, którzy dzięki naszej bliskości i naszej życzliwości czują się bardziej kochani i umocnieni. Jak wielkie kłamstwo kryje się natomiast w pewnych wyrażeniach, które kładą mocny nacisk na «jakość życia», skłaniając do uwierzenia, jakoby życie poważnie dotknięte chorobą nie było warte przeżycia!

4. *Mądrość serca to wyjście poza siebie ku bliźniemu*. Świat, w którym żyjemy, zapomina niekiedy o szczególnej wartości, jaką ma czas spędzony przy łóżku chorego, gdyż jesteśmy pochłonięci pośpiechem, gorączkowym działaniem, produkcją, a w ten sposób łatwo zapomina się o wartości bezinteresowności, zatroszczenia się o bliźniego, zajęcia się nim. W gruncie rzeczy u źródeł takiej postawy jest często letnia wiara, która zapomniała o słowach Pana, który mówi: «Wszystko to Mnieście uczynili» (por. Mt 25, 40).

Dlatego chciałbym przypomnieć raz jeszcze «absolutny priorytet ’wyjścia poza siebie ku bratu’», jako jedno z dwóch głównych przykazań stanowiących fundament wszelkich norm moralnych i jako najjaśniejszy znak, by dokonać rozeznania na drodze duchowego rozwoju, odpowiadając na absolutnie bezinteresowny dar Boga (adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 179). Z samej natury misyjnej Kościoła wypływa «czynna miłość bliźniego, współczucie, które rozumie, towarzyszy i promuje» (tamże).

5. *Mądrość serca to bycie solidarnym z bratem bez osądzania go*. Miłość potrzebuje czasu. Czasu, aby leczyć chorych, i czasu na ich odwiedzanie. Czasu, aby być przy nich, jak przyjaciele Hioba: «Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu» (Hi 2, 13). Przyjaciele Hioba jednakże skrywali w sobie negatywny osąd o nim – myśleli, że jego nieszczęście było karą Bożą za jakąś jego winę. Natomiast prawdziwa miłość jest dzieleniem się bez osądzania, bez usiłowania nawracania drugiego; jest wolna od owej fałszywej pokory, która w gruncie rzeczy szuka uznania i chełpi się dokonanym dobrem.

Doświadczenie Hioba znajduje swoją autentyczną odpowiedź tylko w krzyżu Jezusa, najwyższym akcie solidarności Boga z nami, zupełnie darmowym, bezgranicznie miłosiernym. I ta odpowiedź miłości na dramat ludzkiego cierpienia, zwłaszcza cierpienia niezawinionego, pozostaje na zawsze wyryta w ciele Chrystusa zmartwychwstałego, w tych Jego chwalebnych ranach, które są zgorszeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary (por. homilia podczas kanonizacji Jana XXIII i Jana Pawła II, 27 kwietnia 2014 r.).

Nawet wówczas, gdy choroba, samotność i niepełnosprawność biorą górę nad naszym życiem, będącym darem, doświadczenie bólu może stać się uprzywilejowaną sposobnością przekazywania łaski i źródłem, z którego można czerpać i umacniać *sapientia cordis*. W ten sposób staje się zrozumiałe, że Hiob u kresu swego doświadczenia, zwracając się do Boga, mógł stwierdzić: «Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko» (Hi 42, 5). Również osoby zanurzone w tajemnicy cierpienia i bólu, przyjętego z wiarą, mogą stać się żywymi świadkami wiary, która pozwala współistnieć z samym cierpieniem, pomimo że człowiek swoim umysłem nie jest w stanie do końca go pojąć.

6. Ten Światowy Dzień Chorego powierzam macierzyńskiej opiece Maryi, która przyjęła w swoim łonie i zrodziła Mądrość wcieloną, Jezusa Chrystusa, naszego Pana.

O Maryjo, Stolico Mądrości, jako nasza Matka wstawiaj się za wszystkimi chorymi i za tymi, którzy się nimi opiekują. Spraw, abyśmy w służbie cierpiącemu bliźniemu i przez samo doświadczenie cierpienia mogli przyjąć i rozwijać w sobie prawdziwą mądrość serca.

Do tej modlitwy w intencji was wszystkich dołączam moje Apostolskie Błogosławieństwo.

Watykan, 3 grudnia 2014 r.

FRANCISCUS

5
ORĘDZIE
na Wielki Post 2015 r.

***„Umacniajcie serca wasze”* (Jk 5, 8)**

Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post jest czasem odnowy dla Kościoła, wspólnot i poszczególnych wiernych. Przede wszystkim jednak jest „czasem łaski” (por. 2 Kor 6, 2). Bóg nie prosi nas o nic, czego by nam wcześniej nie dał: „My miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19). Nie jesteśmy Mu obojętni. Zależy Mu na każdym z nas, zna nas po imieniu, troszczy się o nas i nas szuka, kiedy Go opuszczamy. Interesuje się każdym z nas; Jego miłość nie pozwala Mu być obojętnym na to, co nam się przydarza. Jednak bywa tak, że kiedy my mamy się dobrze i żyje się nam wygodnie, oczywiście zapominamy o innych (Bogu nie zdarza się to nigdy), nie obchodzą nas ich problemy, ich cierpienia i krzywdy, jakich zaznają…, wtedy nasze serce

popada w obojętność – gdy ja mam się względnie dobrze i żyję wygodnie, zapominam o ludziach, którzy nie mają się dobrze. Ta egoistyczna postawa obojętności przybrała dziś rozmiary światowe, tak iż możemy mówić o globalizacji obojętności. Jest to problem, któremu jako chrześcijanie musimy stawić czoło.

Kiedy lud Boży nawraca się na Jego miłość, znajduje odpowiedzi na te pytania, które nieustannie stawia mu historia. Jednym z najpilniejszych wyzwań, któremu chcę poświęcić uwagę w tym Orędziu, jest globalizacja obojętności.

Obojętność wobec bliźniego i wobec Boga jest realną pokusą także dla nas, chrześcijan. Dlatego potrzebujemy słuchać w każdym Wielkim Poście nawoływania proroków, którzy podnoszą głos i nas przebudzają.

Bóg nie jest obojętny na świat – kocha go do tego stopnia, że daje swojego Syna dla zbawienia każdego człowieka. Przez wcielenie, życie ziemskie, śmierć i zmartwychwstanie Syna Bożego otwiera się definitywnie brama między Bogiem a człowiekiem, między niebem a ziemią. A Kościół jest niczym ręka, która trzyma tę bramę otwartą poprzez głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów, dawanie świadectwa wiary, która działa przez miłość (por. Ga 5, 6). Jednakże świat ma tendencję do zamykania się w sobie i zamykania tej bramy, przez którą Bóg wchodzi w świat, a świat w Niego. Dlatego ręka, którą jest Kościół, nie powinna nigdy się dziwić, że jest odpychana, miażdżona i raniona.

A zatem lud Boży potrzebuje odnowy, aby nie zobojętniał i nie zamknął się w sobie. Chciałbym wam zaproponować do rozważenia pod kątem tej odnowy trzy passusy.

1. *„Gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki”* (1 Kor 12, 26) – Kościół

Miłość Boża, która przełamuje to śmiertelne zamknięcie w sobie, jakim jest obojętność, jest nam ukazywana przez Kościół poprzez jego nauczanie, a przede wszystkim poprzez jego świadectwo. Można jednak dawać świadectwo jedynie o czymś, czego wcześniej doświadczyliśmy. Chrześcijanin to człowiek, który pozwala Bogu, aby go przyoblókł w swoją dobroć i swoje miłosierdzie, aby go przyoblókł w Chrystusa, żeby stał się tak jak On sługą Boga i ludzi. Przypomina

nam o tym dobrze liturgia Wielkiego Czwartku przez obrzęd umywania nóg. Piotr nie chciał, żeby Jezus umył mu nogi, potem jednak zrozumiał, że Jezus nie chce jedynie dać przykładu, jak powinniśmy umywać sobie nawzajem nogi. Tę posługę może pełnić tylko ktoś, kto wcześniej pozwolił, by Chrystus umył mu nogi. Jedynie ten ma z Nim „udział" (J 13, 8) i dzięki temu może służyć człowiekowi.

Wielki Post jest czasem sprzyjającym temu, aby pozwolić Chrystusowi, by nam usłużył, a przez to stać się takim jak On. Dzieje się to, kiedy słuchamy Słowa Bożego i kiedy przyjmujemy sakramenty, w szczególności Eucharystię. W niej stajemy się tym, co przyjmujemy: ciałem Chrystusa. W tym ciele nie ma miejsca na obojętność, która jakże często zdaje się opanowywać nasze serca. Bowiem człowiek, który jest Chrystusowy, należy do jednego ciała, a w Nim nie jest się obojętnym jedni wobec drugich. „Tak więc gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki (1 Kor 12, 26).

Kościół jest *communio sanctorum*, ponieważ mają w nim udział święci, ale także dlatego, że jest komunią rzeczy świętych: miłości Bożej, objawionej nam w Chrystusie, i wszystkich Jego darów. Wśród nich jest także odpowiedź tych, kórzy pozwalają, aby ich dosięgnęła ta miłość. W tym świętych obcowaniu i w tym uczestnictwie w rzeczach świętych nikt nie posiada tylko dla siebie, lecz to, co ma, jest dla wszystkich. A ponieważ jesteśmy złączeni w Bogu, możemy zrobić coś także dla tych, którzy są daleko, dla tych, do których o własnych tylko siłach nie moglibyśmy nigdy dotrzeć, bowiem z nimi i za nich modlimy się do Boga, abyśmy wszyscy otworzyli się na Jego zbawcze dzieło.

2. *„Gdzie jest brat twój?"* (Rdz 4, 9) – Parafie i wspólnoty

To co zostało powiedziane odnośnie do Kościoła powszechnego, trzeba zastosować w życiu parafii i wspólnot. Czy w tych rzeczywistościach kościelnych daje się doświadczyć przynależności do jednego ciała? Ciała, które zarazem otrzymuje i dzieli się tym, co Bóg pragnie ofiarować? Ciała, które zna i troszczy się o swoje najsłabsze członki, ubogie i małe? Czy też chronimy się w miłość uniwersalną, która angażuje się daleko w świecie, zapominając o Łazarzu, który siedzi przed naszymi zamkniętymi drzwiami? (por. Łk 16, 19-31).

Aby przyjąć i w pełni owocnie wykorzystać to, co Bóg nam daje, trzeba pokonać granice Kościoła widzialnego w dwóch kierunkach.

Po pierwsze, jednocząc się w modlitwie z Kościołem w niebie. Kiedy ziemski Kościół się modli, powstaje wspólnota wzajemnej służby i dobra, która dociera aż przed oblicze Boga. Ze świętymi, którzy znaleźli swoją pełnię w Bogu, stanowimy część tej wspólnoty, w której obojętność zostaje przezwyciężona przez miłość. Kościół niebieski nie jest tryumfujący dlatego, że odwrócił się plecami do cierpień świata i sam zaznaje radości. Raczej święci mogą już kontemplować i radować się z faktu, że dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa pokonali ostatecznie obojętność, zatwardziałość serca i nienawiść. Dopóki to zwycięstwo miłości nie ogarnie całego świata, święci wędrują z nami jeszcze jako pielgrzymi. Św. Teresa z Lisieux, doktor Kościoła, przekonana, że radość w niebie ze zwycięstwa miłości ukrzyżowanej nie jest pełna, dopóki choćby tylko jeden człowiek na ziemi cierpi i się skarży, pisała: „Bardzo liczę na to, że nie będę bezczynna w niebie, moim pragnieniem jest nadal pracować dla Kościoła i dla dusz” (List 254 z 14 lipca 1897 r.).

My również mamy udział w zasługach i radości świętych, a oni uczestniczą w naszej walce i w naszym pragnieniu pokoju i pojednania. Ich radość ze zwycięstwa zmartwychwstałego Chrystusa jest dla nas źródłem siły, aby przezwyciężyć liczne formy obojętności i zatwardziałości serca. Z drugiej strony, każda wspólnota chrześcijańska jest powołana do przekraczania progu, który pozwala jej wejść w relację z otaczającym ją społeczeństwem, z ubogimi i dalekimi. Kościół ze swej natury jest misyjny, nie zasklepiony na samym sobie, ale posłany do wszystkich ludzi.

Tą misją jest cierpliwe dawanie świadectwa o Tym, który chce doprowadzić do Ojca całą rzeczywistość i każdego człowieka. Misja jest tym, czego miłość nie może przemilczeć. Kościół idzie za Jezusem Chrystusem drogą, która go prowadzi do każdego człowieka, aż po krańce ziemi (por. Dz 1, 8). W ten sposób możemy zobaczyć w naszym bliźnim brata i siostrę, za których Chrystus umarł i zmartwychwstał. Wszystko, co otrzymaliśmy, otrzymaliśmy także dla nich. I podobnie, to co ci bracia posiadają, jest darem dla Kościoła i dla całej ludzkości.

Drodzy bracia i siostry, jakże pragnę, aby miejsca, w których wyraża się Kościół, w szczególności nasze parafie i nasze wspólnoty, stały się wyspami miłosierdzia na morzu obojętności!

3. *„Umacniajcie serca wasze!”* (Jk 5, 3) – Poszczególny wierny

Również jako pojedyncze osoby mamy pokusę obojętności. Mamy przesyt wstrząsających wiadomości i obrazów, które nam opowiadają o ludzkim cierpieniu, i zarazem czujemy całą naszą niemożność działania. Co zrobić, aby nie dać się wciągnąć w tę spiralę przerażenia i bezsilności?

Po pierwsze, możemy modlić się we wspólnocie Kościoła ziemskiego i niebieskiego. Nie lekceważmy siły modlitwy wielu! Inicjatywa*24 ore per il Signore* – „24 godziny dla Pana” – która, jak ufam, będzie podjęta w całym Kościele, także na szczeblu diecezjalnym, w dniach 13 i 14 marca, ma być wyrazem tej potrzeby modlitwy.

Po drugie, możemy pomagać poprzez gesty miłosierdzia, docierając zarówno do bliskich, jak i dalekich dzięki licznym organizacjom charytatywnym Kościoła. Wielki Post jest czasem sprzyjającym temu, aby okazać to zainteresowanie drugiemu, poprzez znak, choćby mały, ale konkretny, naszego udziału w powszechnym człowieczeństwie.

I po trzecie, cierpienie drugiego stanowi wezwanie do nawrócenia, bowiem potrzeba, w jakiej znajduje się brat, przypomina mi o słabości mojego życia, o mojej zależności od Boga i od braci. Jeżeli pokornie będziemy prosić o łaskę Bożą i pogodzimy się z tym, że nasze możliwości są ograniczone, wówczas zaufamy w nieskończone możliwości, jakie kryją się w miłości Bożej. I będziemy mogli oprzeć się diabelskiej pokusie, która skłania nas do wierzenia, że sami możemy się zbawić i zbawić świat.

Chciałbym was wszystkich prosić, abyśmy dla przezwyciężenia obojętności i naszych pretensji do wszechmocy przeżywali ten czas Wielkiego Postu jako drogę formacji serca, jak wyraził się Benedykt XVI (por. enc. *Deus caritas est*, 31). Mieć serce miłosierne to nie znaczy mieć serce słabe. Kto chce być miłosierny, musi mieć serce mocne, stałe, niedostępne dla kusiciela, a otwarte na Boga. Serce, które pozwala przeniknąć się Duchowi i daje się prowadzić na drogi miłości, które wiodą do braci i sióstr. W gruncie rzeczy serce ubogie, czyli takie, które zna swoje ubóstwo i poświęca się dla drugiego.

Dlatego, drodzy bracia i siostry, pragnę modlić się razem z wami do Chrystusa w tym Wielkim Poście: „*Fac cor nostrum secundum cor tuum*” – „Uczyń serca nasze według serca Twego” (Suplikacja z Litanii

do Najświętszego Serca Jezusa). Wówczas będziemy mieli serce mocne i miłosierne, czujne i szczodre, które nie daje się zamknąć w sobie i nie wpada w wir globalizacji obojętności.

Wyrażając to pragnienie, zapewniam o mojej modlitwie o to, aby każdy człowiek wierzący i każda wspólnota kościelna owocnie przebyli tę drogę wielkopostną, i proszę was o modlitwę za mnie. Niech Pan wam błogosławi, a Matka Boża niech was otacza opieką.

Watykan, 4 października 2014 r.

FRANCISCUS

6

HOMILIA

wygłoszona w czasie Wigilii Paschalnej

4 kwietnia 2015 r.

Dzisiejsza noc jest nocą czuwania

Pan nie śpi, czuwa Opiekun swego ludu (por. *Ps* 121,4), aby go wyzwolić z niewoli i otworzyć mu drogę do wolności.

Pan czuwa i mocą swej miłości sprawia, że lud przechodzi przez Morze Czerwone; sprawia, że Jezus przechodzi przez otchłań śmierci i piekieł.

Ta noc była nocą czuwania dla uczniów i uczennic Jezusa. Noc bólu i strachu. Mężczyźni byli zamknięci w Wieczerniku. Natomiast kobiety w poranek dnia po szabacie, udały się do grobu, aby namaścić ciało Jezusa. Ich serce było pełne wzruszenia i stawiały sobie pytanie: „Jak uda się nam wejść. Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?". Ale tutaj napotkały pierwszy znak wydarzenia: wielki kamień był *już* odsunięty, a grób był otwarty!

„Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę..." (*Mk* 16,5). Kobiety jako pierwsze ujrzały ten wielki znak: pusty grób; i jako pierwsze do niego weszły...

„Weszły więc do grobu”. Warto, abyśmy w tę noc czuwania zatrzymali się i zastanowili nad doświadczeniem uczennic Jezusa, które jest wyzwaniem również dla nas. Właśnie z tego powodu tu jesteśmy: aby *wejść*, *wejść w Misterium*, jakiego dokonał Bóg wraz ze swoim *czuwaniem miłości*.

Nie można przeżywać Paschy, nie wchodząc w misterium. To nie jest fakt intelektualny, to nie tylko poznanie, przeczytanie... To coś więcej, coś o wiele więcej!

„Wejście w misterium” oznacza zdolność do zachwytu i kontemplacji; umiejętność słuchania ciszy i usłyszenia szmeru łagodnego powiewu, w którym mówi do nas Bóg (por. *1 Krl* 19,12).

Wejście w misterium wymaga od nas, byśmy nie bali się rzeczywistości: nie zamykali się w sobie, nie uciekali od tego, czego nie rozumiemy, nie zamykali oczu w obliczu problemów, nie negowali ich, nie usuwali znaków zapytania...

Wejście w misterium oznacza wykroczenie poza nasze własne wygodne zabezpieczenia, poza hamujące nas lenistwo i obojętność, aby wyruszyć na poszukiwanie prawdy, piękna i miłości, szukanie sensu nieoczywistego, niebanalnych odpowiedzi na kwestie stawiające pod znakiem zapytania naszą wiarę, naszą wierność i naszą racjonalność.

Aby wejść w misterium potrzebna jest pokora – pokora, aby się uniżyć, by zejść z piedestału naszego tak pysznego „ja”, naszej zarozumiałości; pokora nadawania właściwych rozmiarów, uznając to, czym naprawdę jesteśmy: stworzeniami, z mocnymi i słabymi stronami, grzesznikami potrzebującymi przebaczenia. Aby wejść w misterium potrzebne jest to uniżenie się, które jest bezsilnością, ogołoceniem z naszych idolatrii... uwielbieniem. Bez adoracji nie można wejść w misterium.

Tego wszystko uczą nas kobiety, uczennice Jezusa. One czuwały tej nocy, wraz z Matką. A Ona, Matka Dziewica im pomogła, aby nie utraciły wiary i nadziei. W ten sposób nie stały się więźniami strachu i cierpienia, ale o świcie wyszły, niosąc w rękach wonności, z sercem namaszczonym miłością. Wyszły i znalazły grób otwarty. I weszły. Czuwały, wyszły i weszły w Misterium. Uczmy się od nich czuwania z Bogiem i z Maryją, naszą Matką, aby wejść w Misterium, które sprawia, że przechodzimy ze śmierci do życia.

FRANCISCUS

7
ORĘDZIE
Urbi et Orbi
wygłoszone w Niedzielę Zmartwychwstania
5 kwietnia 2015 r.

„Chrystus zmartwychwstał, chodźcie i zobaczcie!”

Drodzy bracia i siostry,

Jezus Chrystus zmartwychwstał!

Miłość pokonała nienawiść, życie zwyciężyło śmierć, światło rozproszyło ciemności!

Jezus Chrystus z miłości do nas, ogołocił się ze swej Boskiej chwały; ogołocił samego siebie, przyjął postać sługi i uniżył się aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go i uczynił Panem wszechświata. Jezus jest Panem!

Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie, Jezus wskazuje każdemu *drogę* życia i szczęścia: tą drogą jest *pokora*, która pociąga za sobą *upokorzenie*. To jest droga, która prowadzi do chwały. *Tylko ten, kto się uniża, może przejść ku temu, „co w górze”, ku Bogu*(por. *Kol* 3,1-4). Człowiek pyszny spogląda „z góry w dół”, pokorny spogląda „z niska ku temu, co w górze”.

W poranek wielkanocny, Piotr i Jan uprzedzeni przez kobiety, pobiegli do grobu i zastali go otwartym i pustym. Podeszli więc bliżej,*pochylili się*, aby wejść do grobowca. Aby wejść w tajemnicę trzeba się „pochylić”, uniżyć. Tylko ten, kto się uniża, pojmuje wyniesienie do chwały Jezusa i może pójść za Nim Jego drogą.

Świat proponuje narzucanie siebie za wszelką cenę, współzawodnictwo, docenienie siebie... Ale chrześcijanie, dzięki łasce Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał są *zaczynem innej ludzkości*, w której staramy się żyć we wzajemnej służbie, nie być aroganckimi, lecz dyspozycyjnymi i szanującymi innych.

Nie jest to *słabość, ale prawdziwa moc!* Kto nosi w sobie moc Boga, Jego miłość i Jego sprawiedliwość, nie musi używać przemocy, lecz mówi i działa z siłą prawdy, piękna i miłości.

Zmartwychwstałego Pana prosimy dziś o łaskę, aby nie ulegać pysze, rodzącej przemoc i wojny, ale abyśmy mieli pokorną odwagę przebaczenia i pokoju. Zwycięskiego Jezusa prosimy, by ulżył cierpieniom tak wielu naszych braci prześladowanych z powodu Jego imienia, jak również tych wszystkich, którzy niesprawiedliwie znoszą konsekwencje konfliktów i aktów przemocy. Jest ich wiele!

Nade wszystko prosimy o pokój dla umiłowanej Syrii i Iraku, aby ustał szczęk broni i przywrócono dobre relacje między różnymi grupami, tworzących te umiłowane kraje. Niech wspólnota międzynarodowa nie pozostaje bierna w obliczu ogromnej tragedii humanitarnej w tych krajach i dramatu wielu uchodźców.

Błagamy o pokój dla wszystkich mieszkańców Ziemi Świętej. Oby rozwijała się między Izraelczykami a Palestyńczykami kultura spotkania i oby wznowiono proces pokojowy, tak aby położyć kres latom cierpień i podziałów.

Prosimy o pokój dla Libii, aby zakończył się trwający nadal absurdalny rozlew krwi i wszelka barbarzyńska przemoc, a ci, którym leży na sercu los kraju, by usiłowali promować pojednanie i budować społeczeństwo braterskie, szanujące godność osoby. Życzymy, aby także w Jemenie zwyciężyła wspólna wola pokoju dla dobra całej ludności.

Równocześnie, z nadzieją zawierzamy miłosiernemu Panu porozumienie zawarte w tych dniach w Lozannie, aby było decydującym krokiem w kierunku świata bardziej bezpiecznego i braterskiego.

Błagamy Zmartwychwstałego Pana o dar pokoju dla Nigerii, dla południowego Sudanu i dla różnych regionów Sudanu i Demokratycznej Republiki Konga. Niech wznosi się nieustanna modlitwa wszystkich ludzi dobrej woli za tych, którzy stracili życie – zabitych w miniony czwartek na Uniwersytecie Garissa w Kenii –, za tych, którzy zostali porwani, za tych, którzy musieli opuścić swoje domy i to, co kochali.

Niech Zmartwychwstanie Pana przyniesie światło ukochanej Ukrainie, zwłaszcza tym, którzy doznali przemocy podczas konfliktu w minionych miesiącach. Oby ten kraj odnalazł pokój i nadzieję dzięki zaangażowaniu wszystkich zainteresowanych stron.

Prosimy o pokój i wolność dla tak wielu mężczyzn i kobiet poddanych nowym i starym formom niewolnictwa przez osoby fizyczne

i organizacje przestępcze. Pokój i wolność dla ofiar handlarzy narkotyków, często sprzymierzonych z przedstawicielami władz, którzy powinny bronić pokoju i harmonii w rodzinie ludzkiej. Prosimy też o pokój dla świata podporządkowanego handlarzom broni, którzy bogacą się na krwi mężczyzn i kobiet.

Niech do ludzi usuniętych na margines, więźniów, ubogich i imigrantów, którzy tak często są odrzucani, maltretowani i wyrzucani; do chorych i cierpiących; do dzieci, zwłaszcza tych, które doświadczają przemocy; do tych, którzy są dziś w żałobie; do wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli dotrze pocieszający i uzdrawiający głos Pana Jezusa: „Pokój wam!" (*Łk* 24,36), „Nie lękajcie się, zmartwychwstałem i zawsze będę z wami!" (por. *Mszał Rzymski*, Antyfona na wejście w dzień Wielkanocy).

* * *

Drodzy bracia i siostry,

Pragnę skierować moje życzenia dobrych Świąt Wielkiej Nocy do wszystkich was, którzy przybyliście na ten Plac z różnych Krajów, jak również do tych, którzy łączą się za pośrednictwem środków społecznego przekazu. Zanieście do waszych domów i do tych, których spotkacie, radosną nowinę, że zmartwychwstał Pan życia, przynosząc miłość, sprawiedliwość, szacunek i przebaczenie!

Dziękuję za waszą obecność, za waszą modlitwę i za wasz entuzjazm wiary w ten dzień tak bardzo piękny, a zarazem tak brzydki przez deszcz. Szczególna wdzięczność za dar kwiatów, które również w tym roku pochodzą z Holandii. Życzę wam wszystkim dobrych Świąt Wielkanocnych! Módlcie się za mnie, dobrego obiadu i do zobaczenia.

FRANCISCUS

8
ORĘDZIE
na XXX Światowy Dzień Młodzieży

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8)

Drodzy Młodzi!

Kontynuujemy naszą duchową pielgrzymkę do Krakowa, gdzie w lipcu 2016 r. odbędzie się kolejny międzynarodowy Światowy Dzień Młodzieży. Na przewodnik w naszej drodze wybraliśmy ewangeliczne błogosławieństwa. W ubiegłym roku rozważaliśmy błogosławieństwo ubogich w duchu, zawarte w szerszym kontekście «Kazania na Górze». Wspólnie odkryliśmy rewolucyjne znaczenie błogosławieństw oraz stanowcze wezwanie Jezusa, abyśmy odważnie zaangażowali się w przygodę poszukiwania szczęścia. W tym roku będziemy zastanawiać się nad szóstym błogosławieństwem: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8).

1. Pragnienie szczęścia

Słowo *błogosławieni*, czyli *szczęśliwi*, pojawia się dziewięć razy w tym pierwszym wielkim kazaniu Jezusa (Mt 5, 1-12). Brzmi ono jak refren, przypominający nam o wezwaniu Pana, aby wraz z Nim pokonywać drogę, która pomimo wszystkich wyzwań jest drogą do prawdziwego szczęścia.

Tak, drodzy młodzi, dążenie do szczęścia jest wspólne wszystkim ludziom wszystkich czasów i w każdym wieku. Bóg zaszczepił w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety niepohamowane pragnienie szczęścia, spełnienia. Czy nie czujecie, że wasze serca są niespokojne i zawsze szukają dobra, które mogłoby zaspokoić ich pragnienie nieskończoności?

Pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju ukazują nam wspaniałą szczęśliwość, do której jesteśmy powołani, a która polega na doskonałej

jedności z Bogiem, z innymi, z przyrodą i z nami samymi. Swobodny dostęp do Boga, do bliskiego obcowania z Nim i do oglądania Go był obecny w Bożym planie wobec ludzkości od jej początków i sprawiał, że Boże światło przenikało prawdą i jasnością wszystkie ludzkie relacje. W tym stanie pierwotnej czystości nie było «masek», podstępów, powodów, aby kryć się jedni przed drugimi. Wszystko było przejrzyste i jasne.

Kiedy kobieta i mężczyzna ulegają pokusie i zrywają relację ufnej więzi z Bogiem, wówczas w ludzką historię wchodzi grzech (por. Rdz 3). Natychmiast widoczne stają się tego konsekwencje także w ich stosunku do samych siebie, we wzajemnych relacjach i w relacji z przyrodą. A są one dramatyczne! Pierwotna czystość jest jakby skażona. Od tej pory nie jest już możliwy bezpośredni dostęp do obecności Boga. Pojawia się skłonność do ukrywania się, mężczyzna i kobieta muszą zasłonić swoją nagość. Pozbawieni światła, pochodzącego z wizji Pana, postrzegają otaczającą ich rzeczywistość w sposób wypaczony, krótkowzroczny. Wewnętrzna «busola», która nimi kierowała w poszukiwaniu szczęścia, traci swój punkt odniesienia, a pragnienie władzy, posiadania i żądza przyjemności za wszelką cenę prowadzą ich do otchłani smutku i niepokoju.

W Psalmach znajdujemy wołanie, które ludzkość kieruje z głębi duszy do Boga: «Któż nam ukaże to szczęście? Wznieś ponad nami, o Panie, światłość Twojego oblicza!» (Ps 4, 7). Ojciec w swojej nieskończonej dobroci odpowiada na to błaganie, posyłając swego Syna. W Jezusie Bóg przybiera ludzkie oblicze. Poprzez swoje wcielenie, życie, śmierć i zmartwychwstanie zbawia On nas od grzechu i otwiera nowe perspektywy, dotychczas nie do pomyślenia.

W Chrystusie zatem, drodzy młodzi, znajduje się całkowite spełnienie waszych marzeń o dobru i szczęściu. Tylko On może spełnić wasze oczekiwania, tak często zawodzone przez fałszywe obietnice świata. Jak powiedział św. Jan Paweł II: «To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalnych wyborów, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On każe wam zrzucać maski, które zakłamują wasze życie. To On odczytuje w waszych sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inni chcieliby stłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swego życia coś wielkiego» (czuwanie modlitewne w Tor Vergata, 19 sierpnia 2000 r.: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n.10/2000, s. 21).

2. Błogosławieni czystego serca...

Teraz spróbujmy zastanowić się głębiej, jak to błogosławieństwo realizuje się przez czystość serca. Przede wszystkim musimy zrozumieć biblijne znaczenie słowa *serce*. W kulturze żydowskiej serce jest ośrodkiem uczuć, myśli i intencji osoby ludzkiej. Jeśli Biblia nas uczy, że Bóg nie patrzy na to, co widoczne dla oczu, ale na serce (por. 1 Sm 16, 7), to możemy również powiedzieć, że właśnie dzięki naszemu sercu możemy zobaczyć Boga. Dzieje się tak dlatego, że serce wyraża istotę ludzką w jej całości oraz jedności ciała i duszy, z jej zdolnością do kochania i bycia kochaną.

Natomiast jeśli chodzi o określenie *«czyste»*, ewangelista Mateusz używa greckiego słowa *katharos*, oznaczającego zasadniczo: *czysty, jasny, wolny od substancji zanieczyszczających*. W Ewangelii widzimy, że Jezus burzy pewną koncepcję czystości rytualnej, związanej z aspektami zewnętrznymi, zakazującą wszelkich kontaktów z rzeczami czy osobami (w tym trędowatymi i cudzoziemcami), uważanymi za nieczyste. Faryzeuszom, którzy, podobnie jak wielu Żydów w owym czasie, nie jedli, dopóki nie dokonali rytualnego obmycia, i zachowywali liczne tradycje związane z obmywaniem przedmiotów, Jezus mówi kategorycznie: «Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. (...) Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota» (Mk 7, 15. 21-22).

Na czym w takim razie polega szczęście wypływające z czystego serca? Wychodząc od szeregu form zła, wymienionych przez Jezusa, które czyni człowieka nieczystym, widzimy, że kwestia ta dotyczy szczególnie obszaru naszych *relacji*. Każdy z nas musi nauczyć się rozpoznawać to, co może «skazić» jego serce, musi ukształtować sobie prawe i wrażliwe sumienie, zdolne «rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe» (Rz 12, 2). O ile potrzebna jest zdrowa troska o ochronę stworzenia, o czyste powietrze, wodę i żywność, to tym bardziej musimy strzec czystości tego, co mamy najcenniejszego: *naszych serc i naszych relacji*. Ta «ludzka ekologia» pomoże nam oddychać czystym powietrzem, pochodzącym z rzeczy pięknych, z prawdziwej miłości, ze świętości.

Pewnego razu zadałem wam pytanie: Gdzie jest wasz skarb, gdzie spoczywa wasze serce? (por. wywiad udzielony grupie młodych Belgów, 31 marca 2014 r.). Tak, nasze serca mogą przywiązać się do prawdziwych lub fałszywych skarbów, mogą znaleźć prawdziwy odpoczynek albo się uśpić, stając się leniwe i odrętwiałe. Najcenniejszym dobrem, jakie możemy mieć w życiu, jest nasza relacja z Bogiem. Czy jesteście o tym przekonani? Czy zdajecie sobie sprawę z nieocenionej wartości, jaką macie w oczach Boga? Czy wiecie, że jesteście kochani i akceptowani przez Niego bezwarunkowo, tacy, jakimi jesteście? Kiedy zanika postrzeganie tego, istota ludzka staje się niezrozumiałą zagadką, ponieważ właśnie świadomość, że jesteśmy bezwarunkowo kochani przez Boga, nadaje sens naszemu życiu. Czy pamiętacie rozmowę Jezusa z bogatym młodzieńcem (por. Mk 10, 17-22)? Ewangelista Marek pisze, że Pan spojrzał na niego z miłością (por. w. 21), a następnie zachęcił go do pójścia za Nim, aby znalazł prawdziwy skarb. Drodzy młodzi, życzę wam, aby to spojrzenie Chrystusa, pełne miłości, towarzyszyło wam przez całe życie.

Okres młodości jest czasem, kiedy rozwija się wielkie bogactwo uczuciowe obecne w waszych sercach, głębokie pragnienie prawdziwej miłości, pięknej i wspaniałej. Jak wielka siła jest w tej zdolności do kochania i bycia kochanym! Nie pozwólcie, aby ta cenna wartość została sfałszowana, zniszczona lub oszpecona. Dzieje się tak, gdy w nasze relacje zakrada się instrumentalizacja bliźniego dla własnych egoistycznych celów, czasem jedynie jako obiektu przyjemności. Na skutek tych negatywnych doświadczeń serce ulega zranieniu i smutkowi. Proszę was, nie bójcie się prawdziwej miłości, tej, której uczy nas Jezus, a św. Paweł opisuje w następujący sposób: «Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydna, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje» (1 Kor 13, 4-8).

Zachęcając was do odkrycia na nowo piękna powołania człowieka do miłości, wzywam was również do buntu przeciwko powszechnej tendencji do banalizowania miłości, zwłaszcza gdy próbuje się ją ograniczyć jedynie do aspektu seksualnego, pozbawiając ją jej podstawowych cech – piękna, jedności, wierności i odpowiedzialności.

Drodzy młodzi, «w kulturze tymczasowości, względności wielu głosi, że trzeba ‘cieszyć się’ chwilą, że nie warto angażować się na całe życie, podejmować decyzji ostatecznych, ‘na zawsze’, bo nie wiadomo, co przyniesie przyszłość. Ja natomiast proszę was, abyście byli rewolucyjni, byście szli pod prąd; tak, proszę, abyście w tym względzie buntowali się przeciwko owej kulturze tymczasowości, która w istocie myśli, że nie jesteście zdolni do odpowiedzialności, że nie jesteście w stanie prawdziwie kochać. Ja pokładam ufność w was, młodych, i modlę się za was. Miejcie odwagę ‘iść pod prąd’. Odważcie się także być szczęśliwi» (spotkanie z wolontariuszami na ŚDM w Rio de Janeiro, 28 lipca 2013 r.).

Wy, ludzie młodzi, jesteście dzielnymi odkrywcami! Jeśli zaangażujecie się w odkrywanie bogatego nauczania Kościoła w tej dziedzinie, odkryjecie, że chrześcijaństwo to nie seria zakazów, tłumiących nasze pragnienia szczęścia, ale plan życia, który może zafascynować nasze serca!

3. ...albowiem oni Boga oglądać będą

W sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety nieustannie rozbrzmiewa wezwanie Pana: «Szukajcie mojego oblicza!» (por. Ps 27, 8). Jednocześnie nieustannie musimy konfrontować się z naszą nieszczęsną kondycją grzeszników. Czytamy o tym na przykład w Księdze Psalmów: «Kto wstąpi na górę Pana, kto stanie w Jego świętym miejscu? Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu» (Ps 24, 3-4). Nie powinniśmy się jednak lękać ani zniechęcać: w Biblii i historii każdego z nas widzimy, że to Bóg zawsze robi pierwszy krok. To On nas oczyszcza, abyśmy mogli być dopuszczeni do Jego obecności.

Prorok Izajasz, gdy Pan go powołał, by przemawiał w Jego imieniu, przeraził się i powiedział: «Biada mi! Jestem zgubiony! Wszak jestem mężem o nieczystych wargach» (Iz 6, 5). A jednak Pan go oczyścił, posyłając do niego anioła, który dotknął jego ust i powiedział: «Twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech» (w. 7). W Nowym Testamencie, gdy nad jeziorem Genezaret Jezus powołał swoich pierwszych uczniów i uczynił cud – obfitego połowu ryb, Szymon Piotr upadł Mu do nóg i rzekł: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny» (Łk 5, 8). Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił» (w. 10). A gdy jeden z uczniów Je-

zusa poprosił: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy», Mistrz odpowiedział: «Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca» (J 14, 8-9).

Zaproszenie Pana do spotkania z Nim jest więc skierowane do każdego z was, niezależnie od miejsca i sytuacji, w jakich się znajdujecie. Wystarczy «podjąć decyzję, by być gotowymi na spotkanie z Nim, na szukanie Go nieustannie każdego dnia. Nie ma powodów, dla których ktoś mógłby uważać, że to zaproszenie nie jest skierowane do niego» (adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 3). Wszyscy jesteśmy grzesznikami, potrzebującymi, by Pan nas oczyścił. Ale wystarczy uczynić mały krok ku Jezusowi, aby odkryć, że On zawsze na nas czeka z otwartymi ramionami, zwłaszcza w sakramencie pojednania, będącym szczególną okazją do spotkania z Bożym miłosierdziem, które oczyszcza i odnawia nasze serca.

Tak, drodzy młodzi, Pan chce nas spotkać, pozwolić, byśmy Go «widzieli». Możecie mnie zapytać: «A jak?». Także św. Teresa z Avili, urodzona w Hiszpanii dokładnie 500 lat temu, już jako mała dziewczynka powiedziała rodzicom: «Chcę widzieć Boga». Później odkryła drogę *modlitwy* jako «wewnętrznej więzi przyjaźni z Tym, o którym wiemy, że nas miłuje» (*Księga życia*, 8, 5). Dlatego was pytam: czy się modlicie? Czy wiecie, że możecie rozmawiać z Jezusem, z Ojcem, z Duchem Świętym, tak jak rozmawia się z przyjacielem? I to nie byle jakim przyjacielem, ale najlepszym i najbardziej zaufanym przyjacielem! Spróbujcie to zrobić z prostotą. Odkryjecie to, co pewien wieśniak z Ars powiedział tamtejszemu świętemu proboszczowi: modląc się przed tabernakulum «wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie» (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2715).

Po raz kolejny zachęcam was do spotkania z Panem poprzez *częste czytanie Pisma Świętego*. Jeśli jeszcze nie nabraliście tego zwyczaju, to zacznijcie od Ewangelii. Przeczytajcie codziennie jakiś fragment. Pozwólcie, by Słowo Boże przemawiało do waszych serc, oświecało wasze kroki (por. Ps 119, 105). Przekonacie się, że można «zobaczyć» Boga także *w obliczu braci*, zwłaszcza tych najbardziej zapomnianych: biednych, głodnych, spragnionych, przybyszów, chorych, więźniów (por. Mt 25, 31-46). Czy doświadczyliście tego kiedykolwiek? Drodzy młodzi, aby wejść w logikę królestwa Bożego, trzeba uznać siebie za ubogich pośród ubogich. Czyste serce musi być koniecznie także sercem ogołoconym, które potrafi się uniżyć i dzielić swe życie z najbardziej potrzebującymi.

Spotkanie z Bogiem na modlitwie, poprzez czytanie Biblii oraz w życiu braterskim pomoże wam lepiej poznać Pana i samych siebie. Tak jak się to stało w przypadku uczniów z Emaus (Łk 24, 13-35), głos Jezusa sprawi, że wasze serca zapałają i otworzą się wasze oczy, abyście rozpoznali Jego obecność w waszej historii, odkrywając w ten sposób plan miłości, jaki On ma wobec waszego życia.

Niektórzy z was czują lub poczują Boże powołanie do małżeństwa, do założenia rodziny. Wielu dziś myśli, że to powołanie stało się «niemodne», ale to nieprawda! Właśnie z tego powodu jest to dla całej wspólnoty kościelnej szczególny okres refleksji nad powołaniem i misją rodziny w Kościele i w świecie współczesnym. Ponadto zachęcam was do zastanowienia się nad powołaniem do życia konsekrowanego lub do kapłaństwa. Jakże to wspaniałe, kiedy widzimy ludzi młodych przyjmujących powołanie do oddania się całkowicie Chrystusowi i na służbę Jego Kościołowi! Zadajcie sobie pytanie z czystym sercem i nie lękajcie się tego, o co was prosi Bóg! Poczynając od waszego «tak» w odpowiedzi na wezwanie Pana, staniecie się nowymi ziarnami nadziei w Kościele i w społeczeństwie. Nie zapominajcie: wola Boża jest naszym szczęściem!

4. W drodze do Krakowa

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8). Drodzy młodzi, jak widzicie, to błogosławieństwo bardzo bezpośrednio dotyczy waszego życia i jest gwarancją waszego szczęścia. Dlatego powtarzam raz jeszcze: miejcie odwagę być szczęśliwi!

Tegoroczny Światowy Dzień Młodzieży prowadzi do ostatniego etapu drogi przygotowań do najbliższego wielkiego światowego spotkania młodzieży w Krakowie w 2016 r. Właśnie przed trzydziestu laty św. Jan Paweł II ustanowił w Kościele Światowe Dni Młodzieży. Ta pielgrzymka młodzieży poprzez kontynenty pod przewodnictwem Następcy Piotra była inicjatywą naprawdę opatrznościową i proroczą. Razem dziękujmy Panu za cenne owoce, jakie ona przyniosła w życiu wielu młodych ludzi na całym świecie! Jak wiele ważnych odkryć, zwłaszcza odkrycie Chrystusa – Drogi, Prawdy i Życia, oraz Kościoła jako wielkiej i gościnnej rodziny! Ileż z tych zgromadzeń wynikło zmian życia, jak wiele decyzji powołaniowych! Niech święty Papież, patron Światowych Dni Młodzieży, wstawia się za naszym pielgrzy-

mowaniem do jego Krakowa. A macierzyńskie spojrzenie Błogosławionej Maryi Panny, łaski pełnej, całej pięknej i całej czystej, niech nam towarzyszy na tej drodze.

Watykan, 11 stycznia 2015 r.

FRANCISCUS

9
BULLA
MISERICORIAE VULTUS

ogłaszająca Rok Jubileuszowy

1. Jezus Chrystus jest obliczem miłosierdzia Ojca. Wydaje się, iż tajemnica wiary chrześcijańskiej znajduje w tym słowie swoją syntezę. Ono stało się żywe, widoczne i osiągnęło swój szczyt w Jezusie z Nazaretu. Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (por. Ef 2, 4), gdy objawił Mojżeszowi swoje imię: «Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność» (Wj 34, 6), sprawił, że człowiek mógł nieprzerwanie poznawać Jego boską naturę na różne sposoby i w wielu momentach historii. W «pełni czasów» (por. Ga 4, 4), gdy wszystko było gotowe według Jego planu zbawienia, zesłał On swojego Syna, narodzonego z Maryi Dziewicy, aby objawić nam w sposób ostateczny swoją miłość. Kto Go widzi, widzi też i Ojca (por. J 14, 9). Jezus z Nazaretu swoimi słowami, gestami i całą swoją osobą objawia miłosierdzie Boga.

2. Potrzebujemy nieustannie kontemplować tę tajemnicę miłosierdzia. Jest ona dla nas źródłem radości, pogody i pokoju. Jest warunkiem naszego zbawienia. Miłosierdzie to słowo, które objawia Przenajświętszą Trójcę. Miłosierdzie to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie jest pod-

stawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję, że będziemy kochani na zawsze, pomimo ograniczenia, jakim jest nasz grzech.

3. Są chwile, w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwić wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca. Z tego właśnie powodu ogłosiłem *Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia* jako pełen łaski czas dla Kościoła, aby świadectwo wierzących stało się jeszcze mocniejsze i skuteczniejsze.

Rok Święty rozpocznie się 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. To święto liturgiczne wskazuje na sposób, w jaki Bóg działa już od początków naszej historii. Po grzechu Adama i Ewy Bóg nie chciał, by ludzkość została sama, wystawiona na pastwę zła. Stąd też postanowił i zechciał, aby Maryja, święta i niepokalana w miłości (por. Ef 1, 4), stała się Matką Odkupiciela człowieka. Na bezmiar grzechu Bóg odpowiada pełnią przebaczenia. Miłosierdzie będzie zawsze większe od każdego grzechu, i nikt nie może zatamować miłości Boga, który przebacza. W święto Niepokalanego Poczęcia otworzę z radością Drzwi Święte. Z tej okazji staną się one *Bramą Miłosierdzia*, gdzie każdy wchodzący będzie mógł doświadczyć miłości Boga, który pociesza, przebacza i daje nadzieję.

W kolejną niedzielę, tj. III Niedzielę Adwentu, otworzone zostaną Drzwi Święte w katedrze Rzymu, bazylice św. Jana na Lateranie, a następnie w innych bazylikach papieskich. Postanawiam również, że w tę właśnie niedzielę w każdym Kościele lokalnym, w katedrze, która jest kościołem-matką dla wszystkich wiernych, bądź też w konkatedrach lub w innych kościołach o szczególnym znaczeniu, zostanie otworzona na cały rok taka sama Brama Miłosierdzia. Zależnie od decyzji biskupa ordynariusza będzie ona mogła być otworzona również w sanktuariach, nawiedzanych przez wielu pielgrzymów, którzy właśnie tam bardzo często doświadczają w sercu łaski i znajdują drogę do nawrócenia. Każdy zatem Kościół lokalny będzie bezpośrednio zaangażowany w przeżywanie tego Roku Świętego jako szczególnego momentu łaski i odnowy duchowej. Jubileusz będzie więc obchodzony zarówno w Rzymie, jak i w Kościołach lokalnych, jako widzialny znak komunii całego Kościoła.

4. Wybrałem datę 8 grudnia, ponieważ jest ona bogata w znaczenie dla współczesnej historii Kościoła. Otworzę bowiem Drzwi Święte w pięćdziesiątą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II. Kościół czuje potrzebę podtrzymywania żywej pamięci o tym wydarzeniu. Zaczynał się nowy etap jego historii. Ojcowie zgromadzeni na Soborze czuli silną, jak prawdziwy powiew Ducha Świętego, potrzebę mówienia o Bogu ludziom swoich czasów w sposób bardziej zrozumiały. Po obaleniu murów, które przez zbyt długi czas zamykały Kościół w uprzywilejowanej twierdzy, nadszedł czas, by głosić Ewangelię w nowy sposób. Nowy etap ewangelizacji, która trwa od zawsze. Nowe zadanie dla wszystkich chrześcijan, aby świadczyć z większym entuzjazmem i przekonaniem o swojej wierze. Kościół poczuwał się do odpowiedzialności za to, by być żywym znakiem miłości Ojca w świecie.

Powracają na pamięć znaczące słowa, które wypowiedział na rozpoczęcie Soboru św. Jan XXIII, aby wskazać kierunek drogi: «Dziś jednakże Oblubienica Chrystusa woli posługiwać się raczej lekarstwem miłosierdzia aniżeli orężem surowości. (...) Kościół katolicki, ukazując za pośrednictwem tego Soboru Powszechnego pochodnię prawdy katolickiej, pragnie okazać się matką miłującą wszystkich, łagodną, cierpliwą, pełną miłosierdzia i dobroci dla synów odłączonych». W tym samym horyzoncie poruszał się również bł. Paweł VI, który tak się wyraził na zakończenie Soboru: «Chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, iż religią naszego Soboru była przede wszystkim miłość (...). Biblijna historia o Samarytaninie była paradygmatem duchowości Soboru. (...) Strumień miłości i uwielbienia wylał się z Soboru na współczesny świat ludzki. Potępiono błędy, owszem; ponieważ wymaga to nie mniej miłości niż prawdy; ale dla osób było tylko upomnienie, szacunek i miłość. Zamiast deprymujących diagnoz, zachęcające środki; zamiast złowrogich przewidywań, do świata współczesnego wysłaliśmy z Soboru przesłania pełne ufności: jego wartości nie tylko zostały uszanowane, ale i uhonorowane, jego wysiłki wsparte, jego zamierzenia oczyszczone i pobłogosławione. (...) I jeszcze inną rzecz powinniśmy zauważyć: całe to bogactwo doktrynalne jest zwrócone w jednym kierunku: służby człowiekowi. Człowiekowi, możemy powiedzieć, w każdym jego położeniu, w każdej jego chorobie i w każdej jego potrzebie».

Z wdzięcznością za to, co Kościół otrzymał, oraz z poczuciem odpowiedzialności za zadanie, które nas czeka, przejdziemy przez Drzwi Święte pełni ufności, że towarzyszy nam moc zmartwychwstałego Pana, który nieustannie wspiera naszą pielgrzymkę. Duch Święty, który kieruje krokami wierzących, by współpracowali w dziele zbawienia dokonanym przez Chrystusa, niech będzie przewodnikiem i wsparciem ludu Bożego, pomagając mu kontemplować oblicze miłosierdzia.

5. Rok Jubileuszowy zakończy się w uroczystość liturgiczną Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, 20 listopada 2016 r. W tym dniu, zamykając Drzwi Święte, będziemy przede wszystkim zwracali się z wdzięcznością i dziękczynieniem do Trójcy Przenajświętszej za to, że udzieliła nam tego szczególnego czasu łaski. Powierzymy Chrystusowi Panu życie Kościoła, całej ludzkości i ogromnego kosmosu, prosząc o wylanie Jego miłosierdzia jak rosy porannej, aby była owocna historia, którą mamy tworzyć w najbliższej przyszłości z udziałem wszystkich. Bardzo pragnę, aby nadchodzące lata były przepojone miłosierdziem i byśmy wychodzili na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga! Do wszystkich, tak wierzących, jak i tych, którzy są daleko, niech dotrze balsam miłosierdzia jako znak królestwa Bożego, które jest już obecne pośród nas.

6. «Miłosierdzie jest właściwością Boga, w miłosierdziu też najwyraźniej wyraża się Jego wszechmoc». Słowa św. Tomasza z Akwinu pokazują, że miłosierdzie Boże nie jest znakiem słabości, lecz cechą wszechmocy Boga. Z tego też powodu liturgia w jednej ze swoich najstarszych kolekt przywołuje następujące słowa modlitwy: «Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc». Bóg zawsze będzie w ludzkiej historii jako Ten, który jest obecny, bliski, opatrznościowy, święty i miłosierny.

«Cierpliwy i miłosierny» to połączenie dwóch określeń, które spotykamy często w Starym Testamencie jako opis natury Boga. Jego miłosierdzie znajduje konkretne potwierdzenie w wielorakich wydarzeniach historii zbawienia, gdzie dobroć Boga dominuje nad karą i zniszczeniem. Psalmy w sposób szczególny ukazują tę wielkość Bożego działania: «On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce, On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię

łaską i zmiłowaniem» (Ps 103 [102], 3-4). W sposób jeszcze bardziej wyraźny inny Psalm przytacza konkretne znaki miłosierdzia: «Pan uwalnia jeńców, Pan przywraca wzrok niewidomym, Pan podnosi pochylonych, Pan miłuje sprawiedliwych. Pan strzeże przychodniów, chroni sierotę i wdowę, lecz na bezdroża kieruje występnych» (Ps 146 [145], 7-9). I na koniec jeszcze inne wyrażenia Psalmisty: «On leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany. (...) Pan dźwiga pokornych, a poniża występnych aż do ziemi» (Ps 147 [146-147], 3. 6). Miłosierdzie Boga nie jest więc jakąś abstrakcyjną ideą, ale konkretnym faktem, przez który On objawia swoją miłość podobną do miłości ojca i matki, których aż do trzewi porusza los własnego dziecka. W tym przypadku naprawdę można mówić o miłości głęboko zakorzenionej. Pochodzi ona z wnętrza jako uczucie głębokie, naturalne, złożone z czułości i współczucia, pobłażliwości i przebaczenia.

7. «Bo Jego [łaska] na wieki» (Ps 136 [135]). Jest to refren powtarzany po każdym wersecie Psalmu, który opowiada historię objawienia się Boga. W mocy miłosierdzia całe dzieje Starego Testamentu pełne są głębokiego znaczenia zbawczego. Miłosierdzie sprawia, że historia Boga i Izraela staje się historią zbawienia. Wydaje się, że przez to ciągłe powtarzanie: «Bo Jego miłosierdzie na wieki», Psalm usiłuje przełamać krąg przestrzeni i czasu, aby wszystko włączyć w wieczną tajemnicę miłości. Tak, jakby chciało się powiedzieć, że nie tylko w historii, ale i na wieczność człowiek będzie zawsze pod okiem miłosiernego Ojca. To nie przypadek, że lud Izraela włączył ten Psalm, «Wielki *Hallel*», jak bywa również nazywany, do liturgii najważniejszych świąt.

Przed swoją męką Jezus modlił się tym właśnie Psalmem miłosierdzia. Zaświadcza o tym ewangelista Mateusz, gdy pisze, że «po odśpiewaniu hymnu» (Mt 26, 30) Jezus wraz z uczniami wyszli w stronę Góry Oliwnej. Podczas gdy Jezus ustanawiał Eucharystię, jako wieczną pamiątkę o Nim i o Jego paschalnej ofierze, symbolicznie umieścił ten najwyższy akt Objawienia w świetle miłosierdzia. W tymże samym horyzoncie miłosierdzia Jezus przeszedł przez swoją mękę i śmierć, świadomy wielkiej tajemnicy miłości, która wypełniła się na krzyżu. Świadomość, że sam Jezus modlił się tym Psalmem, sprawia, że dla nas, chrześcijan, jest on jeszcze ważniejszy i powinien stać się refrenem naszej codziennej modlitwy uwielbienia: «Bo Jego miłosierdzie na wieki».

8. Wpatrując się w Jezusa i w Jego miłosierne oblicze możemy doświadczyć miłości Trójcy Przenajświętszej. Misją, którą Jezus otrzymał od Ojca, było objawienie w pełni tajemnicy Bożej miłości. «Bóg jest miłością» (1 J 4, 8. 16), ogłasza – po raz pierwszy i jedyny w całym Piśmie Świętym – Jan Ewangelista. Ta miłość stała się możliwa, widoczna i namacalna w całym życiu Jezusa. Jego osoba jest samą miłością, miłością dawaną darmo. Relacje Jezusa z osobami, które Go otaczają, cechuje coś jedynego w swoim rodzaju i niepowtarzalnego. Znaki, które czyni, przede wszystkim w stosunku do grzeszników, ubogich, odrzuconych, chorych i cierpiących, wyrażają miłosierdzie. Wszystko w Nim mówi o miłosierdziu. Nic w Nim nie jest wyzute ze współczucia.

Jezus, widząc, że ludzie, którzy szli za Nim, są zmęczeni i strudzeni, zdezorientowani i bez przewodnika, odczuł w głębi serca silne współczucie dla nich (por. Mt 9, 36). Mocą tej właśnie współczującej miłości uzdrawiał chorych, których Mu przynoszono (por. Mt 14, 14), oraz kilkoma chlebami i rybami nasycił wielkie rzesze (por. Mt 15, 37). Tym, co pobudzało Jezusa we wszystkich okolicznościach, nie było nic innego jak miłosierdzie, które pozwalało Mu czytać w sercach swoich rozmówców i odpowiadać na ich najprawdziwszą potrzebę. Kiedy spotkał wdowę z Nain, która odprowadzała syna do grobu, odczuł wielkie współczucie dla przejmującego bólu płaczącej matki i przywrócił jej syna, wskrzeszając go z martwych (por. Łk 7, 15). Po uwolnieniu opętanego w kraju Gerazeńczyków powierza mu tę misję: «Opowiedz im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą» (Mk 5, 19). Również powołanie Mateusza wpisuje się w ten horyzont miłosierdzia. Gdy Jezus przechodził obok komory celnej, Jego oczy spotkały się z oczami Mateusza. Było to spojrzenie pełne miłosierdzia, które przebaczyło grzechy tego człowieka oraz, zwyciężając opory innych uczniów, wybrało jego, grzesznika i celnika, aby stał się jednym z Dwunastu. Św. Beda Czcigodny, komentując tę scenę z Ewangelii, napisał, że Jezus spojrzał na Mateusza z «miłosierną miłością i wybrał go»: *miserando atque eligendo*. Te słowa zawsze robiły na mnie wrażenie, dlatego wybrałem je na moje zawołanie biskupie.

9. W przypowieściach poświęconych miłosierdziu Jezus objawia naturę Boga jako naturę Ojca, który nigdy się nie poddaje, dopóki nie zwycięży grzechu i odrzucenia współczuciem i miłosierdziem. Zna-

my te przypowieści, a zwłaszcza trzy z nich: przypowieść o zaginionej owcy, o zagubionej monecie oraz o ojcu i dwóch synach (por. Łk 15, 1-32). W tych przypowieściach Bóg zawsze występuje jako pełen radości, przede wszystkim gdy przebacza. Znajdujemy w nich istotę Ewangelii oraz naszej wiary, ponieważ miłosierdzie jest ukazane jako siła, która zwycięża wszystko, która wypełnia serce miłością i pociesza przebaczeniem.

Inna przypowieść jest dla nas natomiast lekcją naszego chrześcijańskiego stylu życia. Sprowokowany pytaniem Piotra, ile razy należałoby przebaczyć, Jezus odpowiedział: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy» (Mt 18, 22), i opowiedział przypowieść o «nielitościwym dłużniku». Ów dłużnik, wezwany przed oblicze króla, by zwrócił mu ogromny dług, błaga go na kolanach, i król daruje mu należność. Lecz zaraz potem spotyka innego sługę, takiego jak on, który był mu dłużny parę groszy. Sługa ten błaga go na kolanach o litość, lecz on nie ustępuje i wtrąca go do więzienia. Gdy król usłyszał o tym, co zaszło, rozgniewał się bardzo, wezwał nielitościwego dłużnika do siebie i rzekł: «Czyż więc i ty nie powinieneś był się ulitować nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?» (Mt 18, 33). Jezus zakończył: «Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu» (Mt 18, 35).

Ta przypowieść zawiera głęboką naukę dla każdego z nas. Jezus stwierdza, że miłosierdzie to nie jest tylko działanie Ojca, lecz staje się kryterium pozwalającym zrozumieć, kim są Jego prawdziwe dzieci. Jesteśmy więc wezwani do życia miłosierdziem, ponieważ to my najpierw doznaliśmy miłosierdzia. Przebaczenie zniewag staje się najbardziej ewidentnym wyrazem miłości miłosiernej, a dla nas chrześcijan jest nakazem, od którego nie możemy się uchylać. Jakże trudne wydaje się nieraz przebaczanie! A przecież przebaczanie jest narzędziem złożonym w nasze słabe ręce, abyśmy mogli osiągnąć spokój serca. Uwolnienie się od żalu, złości, przemocy i zemsty – to warunki konieczne do tego, by żyć szczęśliwie. Przyjmijmy zatem zachętę Apostoła: «Niech słońce nie zachodzi nad waszym gniewem» (Ef 4, 26). Słuchajmy przede wszystkim słów Chrystusa, który przedstawił miłosierdzie jako ideał życia i jako kryterium wiarygodności dla naszej wiary: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7). To błogosławieństwo powinno stać się dla nas inspiracją w tym Roku Świętym.

Jak można zauważyć, miłosierdzie w Piśmie Świętym jest kluczowym słowem na określenie postępowania Boga w stosunku do nas. On nie ogranicza się do deklarowania swojej miłości, ale wyraża ją w sposób widoczny i namacalny. Miłość zresztą nie może być nigdy abstrakcyjnym słowem. Z samej swej natury jest konkretnym życiem: intencjami, zachowaniami, postawami, wyrażanymi w codzienności. Miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas. On czuje się odpowiedzialny, czyli pragnie naszego dobra i chce, byśmy byli szczęśliwi, napełnieni radością i pokojem. W tym samym kierunku powinna zmierzać miłość miłosierna chrześcijan. Tak jak kocha Ojciec, tak też powinny kochać dzieci. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wezwani, by być miłosierni – jedni wobec drugich.

10. Architrawem, na którym wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie. Wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno być przepojone czułością, z którą kieruje się do wiernych; w tym, co głosi i o czym daje świadectwo światu, nie może nigdy brakować miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła potwierdza się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół «żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia». Być może zbyt długo zapominaliśmy wskazywać drogę miłosierdzia i nim żyć. Z jednej strony pokusa żądania tylko i zawsze sprawiedliwości sprawiła, że zapomnieliśmy, iż jest to tylko pierwszy krok, konieczny i nieodzowny, ale Kościół potrzebuje sięgać wyżej, aby osiągnąć cel bardziej wzniosły i bardziej znaczący. Z drugiej strony, ze smutkiem obserwujemy, że doświadczenie przebaczenia w naszej kulturze staje się coraz rzadsze. Niekiedy wydaje się nawet, iż znika już samo słowo przebaczenie. Jednak bez świadectwa przebaczenia pozostaje nam życie bezowocne i jałowe, jakbyśmy żyli w miejscu opuszczonym i smutnym. Nadszedł znowu dla Kościoła czas, aby z radością głosić przebaczenie. To jest czas powrotu do tego, co istotne, aby poczuć odpowiedzialność za słabości i trudności naszych braci. Przebaczenie to siła, która budzi do nowego życia i dodaje odwagi, aby patrzeć w przyszłość z nadzieją.

11. Nie możemy zapomnieć o wielkim nauczaniu, które św. Jan Paweł II przedstawił w swojej drugiej encyklice *Dives in misericordia*, która w tamtych czasach była nieoczekiwana i zaskoczyła wielu tematem, jaki poruszała. W szczególności chciałbym przypomnieć dwa

aspekty tego nauczania. Przede wszystkim święty Papież wskazywał na zapominanie tematu miłosierdzia w dzisiejszej kulturze: «Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie 'miłosierdzie' jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznany przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28). Owo 'panowanie nad ziemią', rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia. (...) I dlatego też wielu ludzi i wiele środowisk, kierując się żywym zmysłem wiary, zwraca się niejako spontanicznie do miłosierdzia Bożego w dzisiejszej sytuacji Kościoła i świata».

Co więcej, św. Jan Paweł II tak motywował pilną potrzebę głoszenia miłosierdzia i dawania o nim świadectwa w świecie współczesnym: «[ono jest podyktowane] miłością człowieka i wszystkiego, co ludzkie, a co w odczuciu tak bardzo wielu współczesnych jest zagrożone wielkim niebezpieczeństwem. Ta sama tajemnica Chrystusa (...) każe równocześnie głosić miłosierdzie jako miłosierną miłość Boga, objawioną w tajemnicy Chrystusa. I każe też do tego miłosierdzia odwoływać się, wzywać go na naszym trudnym i przełomowym etapie dziejów Kościoła i świata (...)». To nauczanie św. Jana Pawła II jest dziś bardzo aktualne i zasługuje na to, aby je przypomnieć w tym Roku Świętym. Posłuchajmy na nowo jego słów: «Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie – najwspanialszy przymiot Stwórcy i Odkupiciela – i kiedy ludzi przybliża do Zbawicielowych zdrojów miłosierdzia, których jest depozytariuszem i szafarzem».

12. Misją Kościoła jest głoszenie miłosierdzia Boga, bijącego serca Ewangelii, aby w ten sposób dotrzeć do serca i umysłu każdego człowieka. Oblubienica Chrystusa przyswaja sobie postawę Syna Bożego, który wszystkim wychodzi naprzeciw, nie pomijając nikogo. W naszych czasach, w których Kościół jest zaangażowany w nową ewangelizację, temat miłosierdzia musi być na nowo przedstawiany z nowym entuzjazmem i poprzez odnowioną działalność duszpasterską. Ma to kluczowe znaczenie dla Kościoła oraz dla wiarygodności jego przesłania, aby on sam żył i świadczył o nim miłosierdziem. Ję-

zyk Kościoła i jego gesty muszą przekazywać miłosierdzie, aby przeniknąć do serca ludzi i natchnąć ich do odnalezienia drogi powrotu do Ojca.

Pierwszą prawdą Kościoła jest miłość Chrystusa. Tejże miłości, która posuwa się do przebaczenia i do daru z siebie, Kościół jest sługą i pośrednikiem wobec ludzi. Stąd też tam, gdzie Kościół jest obecny, musi być też widoczne miłosierdzie Ojca. W naszych parafiach, w naszych wspólnotach, w stowarzyszeniach, w ruchach, gdziekolwiek są chrześcijanie, każdy powinien odnaleźć oazę miłosierdzia.

13. Chcemy żyć w tym Roku Jubileuszowym w świetle słowa Pana: *Miłosierni jak Ojciec*. Ewangelista przytacza następujące nauczanie Jezusa: «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny» (Łk 6, 36). To program życia równie trudny, jak bogaty w radość i w pokój. Nakaz Jezusa jest skierowany do tych, którzy słuchają Jego głosu (por. Łk 6, 27). Abyśmy byli zdolni do miłosierdzia, musimy najpierw wsłuchać się w Słowo Boże. To oznacza, że trzeba odkryć na nowo wartość ciszy, aby móc medytować nad słowem, które jest do nas zwrócone. W ten sposób możliwa jest kontemplacja miłosierdzia Boga i przyjęcie go jako własnego stylu życia.

14. *Pielgrzymka* jest znakiem szczególnym w Roku Świętym, ponieważ stanowi ikonę drogi, którą każda osoba przemierza w czasie swojej egzystencji. Życie jest pielgrzymką, a istota ludzka to *viator*, pielgrzym, który idzie drogą aż do pożądanego celu. Również po to, aby dotrzeć do Drzwi Świętych w Rzymie i w każdym innym miejscu, będziemy musieli wyruszyć w pielgrzymkę, każdy na miarę własnych sił. Stanie się ona znakiem, że również miłosierdzie jest celem, który mamy osiągnąć, wymagającym zaangażowania i poświęcenia. Pielgrzymka niech zatem stanie się bodźcem do nawrócenia: przechodząc przez Drzwi Święte pozwolimy, by nas spowiło miłosierdzie Boże, i zobowiążemy się, że będziemy miłosierni dla innych, tak jak Ojciec jest miłosierny dla nas.

Pan Jezus wskazuje nam etapy pielgrzymki umożliwiającej osiągnięcie tego celu: «Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, ubitą, utrzęsioną i wypływającą ponad brzegi wsypią w zanadrza wasze. Odmierzą wam

bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie» (Łk 6, 37-38). Mówi przede wszystkim, by *nie sądzić* i *nie potępiać*. Jeśli człowiek nie chce zostać osądzony przez Boga, nie powinien stawać się sędzią swego brata. Ludzie bowiem w swoim osądzie zatrzymują się zwykle na powierzchni, podczas gdy Bóg zagląda do wnętrza. Jaką krzywdę wyrządzają słowa, kiedy rodzą je uczucia zazdrości i zawiści! Mówienie źle o nieobecnym bracie jest równoznaczne z przedstawianiem go w złym świetle, szkodzeniem jego reputacji i wystawianiem go na pastwę plotek. Nie sądzić i nie potępiać znaczy również, w sensie pozytywnym, umieć dostrzec dobro, które jest w każdej osobie, i nie pozwolić, by ucierpiała ona z powodu naszego stronniczego osądu i roszczeń do wszechwiedzy. Ale to jeszcze nie wystarcza do wyrażenia miłosierdzia. Jezus wzywa również do *przebaczania* i do *dawania*. Mamy być narzędziami miłosierdzia, ponieważ pierwsi otrzymaliśmy je od Boga. Mamy być szczodrzy dla wszystkich, wiedząc, że również Bóg wielkodusznie obdarza nas swoją życzliwością.

Miłosierni jak Ojciec jest zatem «mottem» Roku Świętego. W miłosierdziu mamy dowód, jak Bóg kocha. On daje całego siebie, zawsze, za darmo i nie prosząc o nic w zamian. Przychodzi nam z pomocą, kiedy Go wzywamy. To piękne, że codzienna modlitwa Kościoła zaczyna się od słów: «Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu, Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu» (por. Ps 70 [69], 2). Pomoc, której wzywamy, jest już pierwszym krokiem miłosierdzia Bożego w naszą stronę. On przychodzi, aby wybawić nas z sytuacji słabości, w której żyjemy. Jego pomoc polega na tym, że dostrzegamy Jego obecność i odczuwamy Jego bliskość. Dzień za dniem, doznając Jego współczucia, możemy również i my stawać się współczujący dla wszystkich.

15. W tym Roku Świętym będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najróżniejszych peryferiach egzystencjalnych, które często dzisiejszy świat stwarza w sposób dramatyczny. Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest w dzisiejszym świecie! Ileż ran na ciele tylu ludzi, którzy nie mają już głosu, ponieważ ich krzyk osłabł i zamarł z powodu obojętności bogatych narodów. W tym Jubileuszu Kościół zostanie jeszcze bardziej wezwany do leczenia tych ran, do opatrywania ich olejem kojenia, do opatrywania ich miłosierdziem oraz do leczenia ich solidarnością i należną uwagą. Nie popadajmy w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie,

które znieczula ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy. Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedy świata, rany tak wielu braci i sióstr pozbawionych godności. Poczujmy się wezwani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich wołanie stanie się naszym, abyśmy razem przełamali barierę obojętności, która często panuje niepodzielnie, by ukryć hipokryzje i egoizm.

Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie zastanowili się podczas Jubileuszu *naduczynkami miłosierdzia względem ciała* i*względem ducha*. Będzie to sposób na obudzenie naszego sumienia, często uśpionego w obliczu dramatu ubóstwa, a także na wchodzenie coraz głębiej w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani przez Boże miłosierdzie. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo *uczynki miłosierdzia względem ciała*: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, chorych nawiedzać, więźniów pocieszać, umarłych pogrzebać. I nie zapominajmy o *uczynkach miłosierdzia względem ducha*: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, urazy chętnie darować, przykrych cierpliwie znosić, modlić się za żywych i umarłych.

Nie możemy uciec od słów Pana, i na ich podstawie będziemy osądzeni: czy daliśmy jeść głodnemu, czy daliśmy pić spragnionemu, czy przyjęliśmy przybysza i odzialiśmy nagiego, czy mieliśmy czas dla chorego i więźnia (por. Mt 25, 31-45). Podobnie zostaniemy zapytani, czy pomogliśmy przezwyciężyć wątpliwości, które rodzą strach i stają się źródłem samotności; czy potrafiliśmy pokonać niewiedzę, w której żyją miliony osób, a przede wszystkim dzieci pozbawione koniecznej pomocy, aby wyzwolić się z ubóstwa; czy okazaliśmy bliskość samotnemu i uciśnionemu; czy przebaczyliśmy temu, kto nas obraża, i odrzuciliśmy wszelką formę urazy i nienawiści, która prowadzi do przemocy; czy byliśmy cierpliwi na wzór Boga, który jest tak bardzo cierpliwy wobec nas; i wreszcie, czy powierzaliśmy Panu w modlitwie naszych braci i siostry. W każdym z tych «najmniejszych» jest obecny sam Chrystus. Jego ciało staje się znów widoczne w umęczonych, poranionych, ubiczowanych, niedożywionych, uciekinierach..., abyśmy mogli Go rozpoznać, dotknąć i troskliwie Mu pomóc. Nie zapomi-

najmy o słowach św. Jana od Krzyża: «Pod wieczór życia będziemy sądzeni z miłości».

16. W Ewangelii według św. Łukasza znajdujemy jeszcze inny ważny element, zachęcający nas do przeżywania z wiarą Jubileuszu. Ewangelista opowiada, że pewnego razu Jezus w szabat powrócił do Nazaretu i, jak miał w zwyczaju, udał się do synagogi. Tam też został poproszony o odczytanie fragmentu Pisma Świętego i o skomentowanie go. Wybrany fragment pochodził z Księgi proroka Izajasza, gdzie jest napisane: «Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, żebym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; abym obwieszczał rok łaski Pańskiej» (Iz 61, 1-2). «Rok łaski» – rok miłosierdzia: to właśnie głosi nam Pan i tym pragniemy żyć. Ten Rok Święty niesie ze sobą bogactwo misji Jezusa, które odbija się echem w słowach Proroka: nieść słowo i gest pocieszenia biednym, głosić wyzwolenie tym, którzy są więźniami nowych form niewolnictwa w dzisiejszym społeczeństwie, przywracać wzrok temu, kto nie widzi, bo jest pochylony nad samym sobą, przywracać godność tym, którzy zostali jej pozbawieni. Przepowiadanie Jezusa staje się na nowo widoczne w odpowiedziach wiary, które chrześcijanie powinni dawać przez osobiste świadectwo. Niech nam towarzyszą słowa Apostoła: «kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochoczo» (Rz 12, 8).

17. Niech Wielki Post w Roku Jubileuszowym będzie przeżywany jeszcze bardziej intensywnie, jako ważny moment, by celebrować miłosierdzie Boga i go doświadczać. Nad iloma stronicami Pisma Świętego można medytować podczas tygodni Wielkiego Postu, aby odkryć na nowo miłosierne oblicze Ojca! Słowami proroka Micheasza możemy również i my powiedzieć: «Ty, Panie, jesteś Bogiem, który oddala nieprawość i odpuszcza występek. Nie żywisz gniewu na zawsze, bo upodobałeś sobie miłosierdzie. Ty, Panie, wrócisz i ulitujesz się nad nami. Zetrzesz nasze nieprawości i wrzucisz w morskie głębiny wszystkie nasze grzechy» (por. 7, 18-19).

W tym okresie modlitwy, postu i uczynków miłości będzie można medytować nad stronicami Księgi proroka Izajasza w sposób jeszcze bardziej konkretny: «Czyż nie jest raczej postem, który Ja wybieram:

rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić na wolność uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, do domu wprowadzić biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: Oto jestem! Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie» (58, 6-11).

Inicjatywa «24 godziny dla Pana», która jest prowadzona w piątek oraz w sobotę przed IV Niedzielą Wielkiego Postu, powinna zostać rozpropagowana w diecezjach. Wielu ludzi znów będzie korzystać z sakramentu pojednania, a wśród nich wiele osób młodych. W tym doświadczeniu odnajdują często drogę powrotu do Pana, do przeżywania żarliwej modlitwy oraz nadania sensu własnemu życiu. Z przekonaniem na nowo postawmy w centrum sakrament pojednania, ponieważ pozwala nam przekonać się namacalnie o wielkości miłosierdzia. Będzie to dla każdego penitenta źródłem prawdziwego pokoju wewnętrznego.

Niezmordowanie będę zawsze powtarzał, że spowiednicy muszą być prawdziwym znakiem miłosierdzia Ojca. Nie można być spowiednikiem z przypadku. Spowiednikami stajemy się wtedy przede wszystkim, gdy wpierw sami jako penitenci szukamy przebaczenia. Nigdy nie zapominajmy, że być spowiednikiem znaczy mieć udział w misji samego Jezusa i być konkretnym znakiem niezmiennej Boskiej miłości, która przebacza i zbawia. Każdy z nas otrzymał od Ducha Świętego dar przebaczania grzechów i za to jesteśmy odpowiedzialni. Nikt z nas nie jest panem sakramentu, ale wiernym sługą przebaczenia Boga. Każdy spowiednik powinien przyjmować wiernych jak ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym: ojciec, który wybiega na spotkanie syna, pomimo że roztrwonił on jego majątek. Spowiednicy mają objąć skruszonego syna, który wraca do domu, i wyrazić radość z tego, że się odnalazł. Niestrudzenie będą również szli do drugiego syna, który pozostał na zewnątrz i nie potrafi się ucieszyć, aby mu wytłumaczyć, że jego surowy osąd jest niesprawie-

dliwy i nie ma sensu w obliczu miłosierdzia Ojca, które nie zna granic. Nie będą zadawać zbędnych pytań, lecz jak ojciec z przypowieści przerwą mowę przygotowaną przez syna marnotrawnego, ponieważ potrafią dostrzec w sercu każdego penitenta wołanie o pomoc i prośbę o przebaczenie. Jednym słowem, spowiednicy są wezwani, aby byli zawsze i wszędzie, w każdej sytuacji i pomimo wszystko znakiem prymatu miłosierdzia.

18. Podczas Wielkiego Postu w tym Roku Świętym zamierzam wysłać *misjonarzy miłosierdzia*. Będą znakiem matczynej troski Kościoła o lud Boży, aby wszedł on w głębię bogactwa tej tajemnicy, tak fundamentalnej dla naszej wiary. Będą to kapłani, którym udzielę władzy przebaczania grzechów zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej, aby podkreślić wielkość ich posłannictwa. Będą przede wszystkim żywym znakiem tego, że Ojciec przygarnia tych, którzy starają się o Jego przebaczanie. Będą misjonarzami miłosierdzia, ponieważ będą ułatwiać wszystkim spotkanie bogate w człowieczeństwo, źródło uwolnienia, bogate w odpowiedzialność za przezwyciężenie trudności i powrót do nowego życia, otrzymanego w chrzcie. W tej misji będą ich prowadziły słowa Apostoła: «Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie» (Rz 11, 32). Wszyscy bowiem, nie wyłączając nikogo, wezwani są do przyjęcia tego wezwania do miłosierdzia. Niech misjonarze żyją tym wezwaniem, wiedząc, że mogą utkwić spojrzenie w Jezusie: «miłosiernym i wiernym arcykapłanie» (por. Hbr 2, 17). Proszę współbraci biskupów o zapraszanie i przyjmowania tych misjonarzy, aby byli przede wszystkim przekonującymi kaznodziejami miłosierdzia. Niech zostaną zorganizowane w diecezjach «misje ludowe», aby misjonarze ci stali się zwiastunami radości i przebaczenia. Niech sprawują sakrament pojednania dla ludu, by czas łaski ofiarowany w tym Roku Jubileuszowym pozwolił wielu synom, którzy są daleko, odnaleźć drogę do ojcowskiego domu. Niech pasterze, przede wszystkim w szczególnym czasie, jakim jest Wielki Post, z troską zachęcają wiernych do powrotu «do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę» (Hbr 4, 16).

19. Słowo przebaczenia niech dotrze do wszystkich, a wezwanie do otwarcia na doświadczenie miłosierdzia niech nie pozostawi ni-

kogo obojętnym. Moje zaproszenie do nawrócenia kieruję z jeszcze większą intensywnością do tych osób, które znajdują się daleko od łaski Boga ze względu na sposób, w jaki żyją. Myślę w szczególności o tych mężczyznach i kobietach, którzy należą do grup przestępczych wszelkiego rodzaju. Dla waszego dobra proszę was o zmianę życia. Proszę was w imię Syna Bożego, który, chociaż walczył z grzechem, nigdy nie odrzucił żadnego grzesznika. Nie wpadajcie w straszliwą pułapkę, jaką jest myślenie, że życie zależy od pieniędzy i że wobec nich wszystko inne staje się pozbawione wartości i godności. To jest tylko iluzja. Nie zabierzemy ze sobą pieniędzy na tamten świat. Pieniądze nie dają nam prawdziwej radości. Przemoc użyta do zdobycia pieniędzy ociekających krwią nie czyni człowieka ani mocnym, ani nieśmiertelnym. Dla wszystkich wcześniej lub później przyjdzie sąd Boży, przed którym nikt nie będzie mógł uciec.

Niech to samo wezwanie dotrze do osób, które uczestniczą bezpośrednio lub są współwinne w korupcji. Ta gnijąca rana społeczeństwa jest ciężkim grzechem, który woła do nieba, ponieważ niszczy fundamenty życia osobistego i społecznego. Korupcja nie pozwala patrzeć w przyszłość z nadzieją, ponieważ w swojej bezwzględności i chciwości niszczy projekty słabych i miażdży najbiedniejszych. Korupcja to zło, które zagnieżdża się w codziennych gestach, a potem rozrasta się w publicznych skandalach. Korupcja jest uporczywym trwaniem w grzechu, który chce zastąpić Boga iluzją pieniądza jako formy władzy. Jest to dzieło ciemności, wspierane przez podejrzliwość i intrygi. *Corruptio optimi pessima* [gdy najlepsze się deprawuje, staje się najgorszym], mówił słusznie św. Grzegorz Wielki, wskazując, że nikt nie może czuć się odporny na tę pokusę. Aby odsunąć ją z życia osobistego i społecznego, konieczna jest rozwaga, czujność, lojalność, przejrzystość, połączone z odważnym informowaniem. Jeśli człowiek nie walczy otwarcie z korupcją, wcześniej czy później staje się jej wspólnikiem i niszczy własną egzystencję.

To jest właśnie odpowiedni moment na zmianę życia! To jest czas, aby pozwolić poruszyć swe serce. W obliczu popełnionego zła, nawet w przypadku ciężkich przestępstw, nadszedł czas, by wysłuchać płaczu osób niewinnych, ograbionych z majątku, z godności, z uczuć, z samego życia. Pozostawanie na drodze zła jest tylko źródłem iluzji i smutku. Prawdziwe życie jest zgoła inne. Boga nie męczy wyciąganie ręki. On jest zawsze gotowy wysłuchać, i również ja jestem gotowy,

tak jak i moi bracia biskupi i kapłani. Wystarczy tylko przyjąć zachętę do nawrócenia i poddać się sprawiedliwości, podczas gdy Kościół ofiaruje miłosierdzie.

20. Nie będzie bezużyteczne w tym kontekście opisanie relacji pomiędzy *sprawiedliwością* a *miłosierdziem*. Nie są to dwa aspekty przeciwstawne, ale dwa wymiary tej samej rzeczywistości, która rozwija się stopniowo i osiąga swój szczyt w pełni miłości. Sprawiedliwość jest podstawową koncepcją dla społeczeństwa obywatelskiego, kiedy normalnie punktem odniesienia jest porządek prawny, zgodnie z którym stosuje się normy. Przez sprawiedliwość rozumie się również, że każdemu należy oddać to, co mu się należy. Biblia wiele razy mówi o sprawiedliwości Bożej i o Bogu jako Sędzi. W rozumieniu biblijnym sprawiedliwość jest integralnym zachowywaniem Prawa i postawą każdego dobrego Izraelity, zgodną z przykazaniami danymi przez Boga. Ta wizja doprowadziła jednak, i to wiele razy, do legalizmu, wypaczając pierwotny sens i zaciemniając głęboką wartość, które posiada sprawiedliwość. Aby przezwyciężyć perspektywę legalistyczną, należałoby pamiętać, że w Piśmie Świętym sprawiedliwość jest rozumiana zasadniczo jako pełne zaufania zdanie się na wolę Boga.

Ze swej strony Jezus mówi częściej o znaczeniu wiary niż o zachowaniu Prawa. W ten właśnie sposób powinniśmy rozumieć Jego słowa, kiedy znajdując się przy stole z Mateuszem i innymi celnikami oraz grzesznikami, mówi do faryzeuszów, którzy toczyli z Nim spór: «Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: *Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary*. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników» (Mt 9, 13). W obliczu wizji sprawiedliwości będącej tylko zachowywaniem Prawa, które osądza, dzieląc osoby na sprawiedliwych i grzeszników, Jezus chce pokazać wielki dar miłosierdzia, które szuka grzeszników, aby ofiarować im przebaczenie i zbawienie. Staje się zrozumiałe, dlaczego z powodu tej swojej wizji, wyzwalającej i będącej źródłem odnowy, Jezus został odrzucony przez faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Oni bowiem, aby dochować wierności Prawu, kładli jedynie ciężary na ramiona ludzi, niwecząc jednak miłosierdzie Ojca. Wezwanie do zachowywania Prawa nie może utrudniać zwracania uwagi na potrzeby, które wiążą się z godnością osób.

Słowa Jezusa, które nawiązują do proroka Ozeasza – «Miłości pragnę, nie krwawej ofiary» (6, 6) – są bardzo znaczące w tym kon-

tekście. Jezus potwierdza, że od tej pory reguła życia Jego uczniów będzie oparta na prymacie miłosierdzia, jak o tym sam zaświadcza, dzieląc swój posiłek z grzesznikami. Miłosierdzie raz jeszcze zostaje objawione jako podstawowy wymiar misji Jezusa. Jest ono prawdziwym wyzwaniem dla Jego rozmówców, którzy poprzestawali na aspekcie formalnym Prawa. Jezus natomiast wykracza poza Prawo; Jego dzielenie się z tymi, których Prawo uważało za grzeszników, pozwala zrozumieć, dokąd sięga Jego miłosierdzie.

Również apostoł Paweł przebył podobną drogę. Zanim spotkał Chrystusa na drodze do Damaszku, jego życie było poświęcone w sposób całkowity zaprowadzaniu sprawiedliwości z Prawa (por. Flm 3, 6). Nawrócenie do Chrystusa doprowadziło Pawła do takiej zmiany wizji, że w Liście do Galatów napisał: «my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie dzięki wierze w Chrystusa, a nie dzięki uczynkom wymaganym przez Prawo» (2, 16). Jego rozumienie sprawiedliwości zmieniło się radykalnie. Paweł stawia teraz na pierwszym miejscu wiarę, a nie Prawo. To nie zachowywanie Prawa zbawia, ale wiara w Jezusa Chrystusa, który przez swoją mękę i zmartwychwstanie niesie zbawienie razem z miłosierdziem, które usprawiedliwia. Sprawiedliwość Boga staje się teraz wyzwoleniem dla tych, którzy są w niewoli grzechu i wszystkich jego konsekwencji. Sprawiedliwością Bożą jest Jego przebaczenie (por. Ps 51 [50], 11-16).

21. Miłosierdzie nie sprzeciwia się sprawiedliwości, lecz wyraża zachowanie Boga w stosunku do grzesznika, ofiarując mu jeszcze jedną możliwość skruchy, nawrócenia i wiary. Doświadczenie proroka Ozeasza pomaga nam zrozumieć przezwyciężenie sprawiedliwości na rzecz miłosierdzia. Epoka, w której żył ten prorok, jest jedną z najbardziej dramatycznych w historii ludu Izraela. Królestwo jest bliskie zniszczenia; lud nie dochował wierności przymierzu, oddalił się od Boga i stracił wiarę ojców. Zgodnie z ludzką logiką Bóg słusznie może chcieć odrzucić niewierny lud: nie przestrzegał on przymierza, a zatem zasługuje na należną karę, czyli wygnanie. Świadczą o tym słowa proroka: «Nie wróci do ziemi egipskiej, Aszszur będzie mu królem, bo się nie chciał nawrócić» (Oz 11, 5). A jednak po tej reakcji, która odwołuje się do sprawiedliwości, prorok zmienia radykalnie swój język i objawia prawdziwe oblicze Boga: «Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego

gniewu, i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać» (Oz 11, 8-9). Św. Augustyn, niejako komentując słowa proroka, mówi: «Łatwiej jest Bogu powstrzymać gniew aniżeli miłosierdzie». Tak właśnie jest. Gniew Boga trwa tylko chwilę, lecz Jego miłosierdzie trwa na wieki.

Gdyby Bóg ograniczył się do sprawiedliwości, przestałby być Bogiem i byłby jak wszyscy ludzie, którzy domagają się poszanowania prawa. Sama sprawiedliwość nie wystarcza, a doświadczenie uczy, że odwoływanie się tylko do niej niesie z sobą ryzyko jej zniszczenia. Z tego też powodu Bóg wznosi się ponad sprawiedliwość miłosierdziem i przebaczeniem. To nie znaczy, że umniejsza się sprawiedliwość bądź czyni ją zbędną, wręcz przeciwnie. Ten, kto błądzi, będzie musiał ponieść karę. Tyle że to nie jest ostatnie słowo, ale początek nawrócenia, ponieważ doświadcza się czułości przebaczenia. Bóg nie odrzuca sprawiedliwości. On ją umieszcza i przekracza w jeszcze większym wydarzeniu, gdzie doświadcza się miłości, która jest fundamentem prawdziwej sprawiedliwości. Musimy poświęcić wiele uwagi temu, co pisze Paweł, aby nie popaść w ten sam błąd, który Apostoł wypominał współczesnym mu Żydom: «Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. A przecież kresem Prawa jest Chrystus, który przynosi usprawiedliwienie każdemu, kto wierzy» (Rz 10, 3-4). Ta Boża sprawiedliwość jest miłosierdziem ofiarowanym wszystkim jako łaska na mocy śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Krzyż Chrystusa jest zatem sądem Boga nad nami wszystkimi i nad światem, ponieważ ofiaruje nam pewność miłości i nowego życia.

22. Z Jubileuszem wiąże się również *odpust*. W Roku Świętym Miłosierdzia odpust zyskuje szczególne znaczenie. Przebaczenie naszych grzechów przez Boga nie zna granic. W śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa Bóg ukazuje swoją miłość, która posuwa się do zniszczenia grzechu ludzkiego. Pojednanie się z Bogiem staje się możliwe dzięki tajemnicy paschalnej oraz pośrednictwu Kościoła. Bóg jest zatem zawsze gotowy przebaczać i nie męczy Go nigdy przebaczanie w sposób zawsze nowy i nieoczekiwany. My wszyscy doświadczamy jednak grzechu. Wiemy, że jesteśmy wezwani do do-

skonałości (por. Mt 5, 48), lecz odczuwamy silny ciężar grzechu. Dostrzegając moc łaski, która nas przemienia, doświadczamy również siły grzechu, która na nas oddziałuje. Pomimo przebaczenia, w naszym życiu pozostają sprzeczności, które są następstwem naszych grzechów. W sakramencie pojednania Bóg przebacza grzechy i naprawdę je zmazuje, lecz negatywny ślad grzechów w naszym postępowaniu i w naszych myślach pozostaje. Miłosierdzie Boże jest jednak silniejsze również od tego. Staje się ono *odpustem* Ojca, który poprzez Kościół – Oblubienicę Chrystusa – dociera do grzesznika, któremu udzielił już przebaczenia, i uwalnia go od wszelkich pozostałości skutków grzechu, pozwalając mu działać z miłością oraz wzrastać w miłości, zamiast ponownie popaść w grzech.

Kościół żyje obcowaniem świętych. W Eucharystii komunia ta, która jest darem Boga, urzeczywistnia się jako jedność duchowa, która łączy nas, wierzących, ze świętymi i błogosławionymi, których liczba jest niezliczona (por. Ap 7, 4). Ich świętość przychodzi z pomocą naszej słabości, a tym samym Matka Kościół potrafi w swojej modlitwie i życiu wychodzić naprzeciw słabości jednych świętością drugich. Zatem żyć odpustem Roku Świętego oznacza patrzeć na miłosierdzie Ojca z pewnością, że Jego przebaczenie rozciąga się na całe życie wierzącego człowieka. Odpust jest doświadczaniem świętości Kościoła, który ma udział we wszystkich dobrodziejstwach płynących z odkupienia Chrystusa, aby przebaczenie rozszerzyło się aż po skrajności, do których posuwa się miłość Boga. Żyjmy intensywnie Jubileuszem, prosząc Ojca o przebaczenie grzechów i o udzielenie swojego miłosiernego odpustu.

23. Miłosierdzie ma charakter przekraczający granice Kościoła. Łączy nas ono z judaizmem i z islamem, które uważają miłosierdzie za jeden z najistotniejszych przymiotów Boga. Izrael jako pierwszy otrzymał to objawienie, które trwa w historii jako początek niezmierzonego bogactwa, którym należy dzielić się z ludzkością. Jak widzieliśmy, stronice Starego Testamentu przesycone są miłosierdziem, ponieważ opowiadają o dziełach, których Pan dokonał dla swojego ludu w najtrudniejszych momentach jego historii. Islam ze swej strony pośród imion, które przypisuje się Stworzycielowi, szczególnie wyróżnia dwa: Miłosierny i Litościwy. To wezwanie często pojawia się na ustach wiernych muzułmanów, którzy czują bliskość i wsparcie miło-

sierdzia w swoich codziennych słabościach. Również oni wierzą, że nikt nie może ograniczyć miłosierdzia Bożego, ponieważ jego bramy pozostają zawsze otwarte.

Niech ten Rok Jubileuszowy, przeżyty w miłosierdziu, ułatwi spotkanie z tymi religiami oraz z innymi szlachetnymi tradycjami religijnymi; niech sprawi, że staniemy się bardziej otwarci na dialog, aby poznać się lepiej i wzajemnie zrozumieć; niech wyeliminuje wszelkie formy zamknięcia i pogardy i odrzuci wszelką przemoc i dyskryminację.

24. Myślą podążam teraz do Matki Miłosierdzia. Słodycz Jej spojrzenia niech nam towarzyszy w tym Roku Świętym, abyśmy wszyscy potrafili odkryć radość z czułości Boga. Nikt nie poznał tak jak Maryja głębi tajemnicy Boga, który stał się człowiekiem. Wszystko w Jej życiu zostało ukształtowane przez obecność miłosierdzia, które stało się ciałem. Matka Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego weszła do sanktuarium miłosierdzia Bożego, ponieważ duchowo uczestniczyła w tajemnicy Jego miłości.

Wybrana na Matkę Bożego Syna, Maryja była od zawsze przygotowana przez miłość Ojca, by stała się *Arką Przymierza* między Bogiem i ludźmi. Zachowała w swoim sercu Boże miłosierdzie w doskonałej harmonii ze swoim Synem Jezusem. Słowa Jej kantyku chwały, wypowiedziane na progu domu św. Elżbiety, były poświęcone miłosierdziu, które się rozciąga «z pokolenia na pokolenie» (Łk 1, 50). Również i o nas była mowa w tych proroczych słowach Dziewicy Maryi. Niech będzie to dla nas pocieszeniem i wsparciem, gdy przekraczać będziemy Drzwi Święte, aby doświadczyć owoców miłosierdzia Bożego.

Pod krzyżem Maryja wraz z Janem, uczniem miłości, była świadkiem słów przebaczenia, które wyszły z ust Jezusa. Najwyższy akt przebaczenia temu, kto Go ukrzyżował, pokazuje nam, jak daleko może sięgać Boże miłosierdzie. Maryja potwierdza, że miłosierdzie Syna Bożego nie zna granic i dociera do wszystkich, nikogo nie wykluczając. Zwracajmy się do Niej słowami starożytnej, a zarazem wciąż nowej modlitwy *Salve Regina* [Witaj, Królowo], prosząc, aby nigdy nie przestała zwracać ku nam swoich miłosiernych oczu i uczyniła nas godnymi kontemplowania oblicza miłosierdzia – Jej Syna Jezusa.

Niech nasza modlitwa obejmie również wielu świętych i błogosławionych, którzy uczynili z miłosierdzia misję swojego życia. W sposób szczególny myśl kieruje się ku wielkiej apostołce miłosierdzia,

św. Faustynie Kowalskiej. Ta, której dane było wejść w głębie Bożego miłosierdzia, niech wstawia się za nami i uzyska dla nas łaskę życia i chodzenia zawsze w świetle Bożego przebaczenia oraz w niezachwianej ufności w Jego miłość.

25. Nadzwyczajny Rok Święty jest zatem po to, aby w codzienności żyć miłosierdziem, które od zawsze Ojciec nam ofiaruje. W tym Jubileuszu dajmy się Bogu zaskoczyć. On niestrudzenie otwiera drzwi swojego serca, by powtarzać, że nas kocha i że chce dzielić z nami swoje życie. Kościół bardzo silnie odczuwa pilną potrzebę głoszenia miłosierdzia Boga. Jego życie jest autentyczne i wiarygodne, gdy czyni z miłosierdzia swoje przekonujące przesłanie. Kościół wie, że jego pierwszym zadaniem, przede wszystkim w takim momencie jak obecny, pełnym wielkich nadziei i silnych sprzeczności, jest wprowadzenie wszystkich w wielką tajemnicę miłosierdzia Boga przez kontemplowanie oblicza Chrystusa. Kościół jako pierwszy jest wezwany do tego, aby stał się wiernym świadkiem miłosierdzia, wyznając je i żyjąc nim jako istotą objawienia Jezusa Chrystusa. Z serca Przenajświętszej Trójcy, z głębi tajemnicy Boga wytryska i nieprzerwanie płynie wielka rzeka miłosierdzia. To źródło nigdy nie może wyschnąć, bez względu na to, jak wielu z niego zaczerpnie. Za każdym razem, gdy ktoś będzie go potrzebował, będzie miał do niego dostęp, ponieważ miłosierdzie Boga nie ma końca. Jak nieprzeniknione są głębokości tajemnicy, która jest w nim, tak też niewyczerpane jest bogactwo, które rodzi.

Niech w tym Roku Jubileuszowym Kościół stanie się echem Słowa Boga, które brzmi mocno i przekonująco jako słowo i gest przebaczenia, wsparcia, pomocy, miłości. Niech nigdy go nie nuży ofiarowanie miłosierdzia i niech zawsze cierpliwie pokrzepia i przebacza. Niech Kościół stanie się głosem każdego mężczyzny i każdej kobiety, niech powtarza z ufnością i bez ustanku: «Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie, na łaski Twoje, co trwają od wieków» (Ps 25 [24], 6).

W Rzymie, u Świętego Piotra, 11 kwietnia, w wigilię II Niedzieli Wielkanocnej, Święta Bożego Miłosierdzia, Roku Pańskiego 2015, w trzecim roku mego Pontyfikatu

FRANCISCUS

10
ENCYKLIKA *Laudato si'*

poświęcona trosce o wspólny dom

1. *Laudato si', mi' Signore – Pochwalony bądź, Panie mój,* śpiewał święty Franciszek z Asyżu. W tej pięknej pieśni przypomniał, że nasz wspólny dom jest jak siostra, z którą dzielimy istnienie, i jak piękna matka, biorąca nas w ramiona: «Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę naszą, matkę ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami».

2. Ta siostra protestuje z powodu zła, jakie jej wyrządzamy nieodpowiedzialnym wykorzystywaniem i rabunkową eksploatacją dóbr, które Bóg w niej umieścił. Dorastaliśmy myśląc, że jesteśmy jej właścicielami i rządcami uprawnionymi do jej ograbienia. Przemoc, jaka istnieje w ludzkich sercach zranionych grzechem, wyraża się również w objawach choroby, jaką dostrzegamy w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych. Z tego względu wśród najbardziej zaniedbanych i źle traktowanych znajduje się nasza uciskana i zdewastowana ziemia, która «jęczy i wzdycha w bólach rodzenia» (*Rz* 8, 22). Zapominamy, że my sami jesteśmy z prochu ziemi (por. *Rdz* 2, 7). Nasze własne ciało zbudowane jest z pierwiastków naszej planety, jej powietrze pozwala nam oddychać, a jej woda ożywia nas i odnawia.

Nic ze spraw tego świata nie jest nam obojętne

3. Ponad pięćdziesiąt lat temu, kiedy świat balansował na krawędzi kryzysu nuklearnego, święty papież Jan XXIII napisał encyklikę, w której nie ograniczał się jedynie do odrzucenia wojny, ale chciał przekazać propozycję pokoju. Skierował swoje orędzie *Pacem in terris* «do całego świata katolickiego», ale dodał: «do wszystkich ludzi dobrej woli». Obecnie, w obliczu globalnej degradacji środowiska,

chciałbym zwrócić się do każdej osoby mieszkającej na tej planecie. W mojej adhortacji *Evangelii gaudium* pisałem do członków Kościoła, aby zmobilizować ich do reformy misyjnej, której trzeba jeszcze dokonać. W tej encyklice proponuję nawiązanie dialogu ze wszystkimi w odniesieniu do naszego wspólnego domu.

4. Osiem lat po *Pacem in terris*, w roku 1971, błogosławiony papież Paweł VI odniósł się do problematyki ekologicznej, wskazując na kryzys, będący «dramatyczną konsekwencją» niekontrolowanej działalności człowieka, który «wskutek nierozważnego wykorzystywania przyrody powoduje niebezpieczeństwo jej zniszczenia, oraz że z kolei on sam padnie ofiarą tej degradacji». Ponadto w FAO mówił także o możliwości «doprowadzenia do katastrofy ekologicznej pod wpływem eksplozji cywilizacji przemysłowej», podkreślając «pilną potrzebę radykalnej zmiany w zachowaniu człowieka», ponieważ «najbardziej niezwykłe postępy naukowe, najbardziej niesamowite osiągnięcia techniczne, najcudowniejszy rozwój gospodarczy, jeśli nie łączą się z autentycznym postępem społecznym i moralnym, w ostatecznym rachunku zwracają się przeciw człowiekowi».

5. Święty Jan Paweł II zajmował się tą kwestią z rosnącym zainteresowaniem. W swojej pierwszej encyklice ostrzegł, że «człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia». Następnie zachęcał do globalnego «*nawrócenia* ekologicznego». Jednakże równocześnie zauważył, że «zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej „ekologii ludzkiej”». Zniszczenie środowiska ludzkiego jest sprawą bardzo poważną nie tylko dlatego, że Bóg powierzył człowiekowi świat, ale także dlatego, że samo ludzkie życie jest darem, który trzeba chronić przed różnymi formami degradacji. Wszelka troska i dążenie do polepszenia świata wymaga dogłębnych «zmian stylów życia, modeli produkcji i konsumpcji, utrwalonych struktur władzy, na których opierają się dziś społeczeństwa». Prawdziwy rozwój człowieka ma charakter moralny i pociąga za sobą pełne poszanowanie osoby ludzkiej, powinien być również ukierunkowany na świat przyrody i «brać pod uwagę naturę każdego bytu oraz ich wzajemne powiązanie w uporządkowany system». Dlatego zdolność człowieka do przekształcenia rzeczywistości

powinna być rozwijana na podstawie pierwotnego przeznaczenia rzeczy, wyznaczonego jej przez Boga.

6. Mój poprzednik Benedykt XVI ponowił zachętę do «usuwania strukturalnych przyczyn złego funkcjonowania gospodarki światowej i skorygowania modeli rozwoju, które wydają się niezdolne do zapewnienia poszanowania środowiska naturalnego». Przypomniał, że świat nie może być analizowany na drodze wyizolowywania jednego tylko aspektu, ponieważ «księga natury jest jedna i niepodzielna» i obejmuje środowisko, życie, seksualność, rodzinę, relacje społeczne, a także inne aspekty. W związku z tym «degradacja natury jest ściśle związana z kulturą kształtującą współżycie ludzkie». Papież Benedykt zwrócił uwagę, że środowisko naturalne jest pełne ran spowodowanych przez nasze nieodpowiedzialne zachowania. Również środowisko społeczne ma swoje rany. Ale wszystkie one są w istocie spowodowane tym samym złem, czyli ideą, że nie istnieją niepodważalne prawdy, które kierują naszym życiem, a więc wolność ludzka nie ma granic. Zapominamy, że «człowiek to nie tylko wolność, którą sam sobie tworzy. Człowiek nie stwarza sam siebie. Jest on duchem i wolą, ale jest też naturą». Z ojcowską troską zachęcił nas do uznania, że stworzenie jest zagrożone tam, gdzie «my sami jesteśmy ostateczną instancją, gdzie wszystko po prostu należy do nas i konsumujemy tylko dla samych siebie. A marnotrawienie stworzenia zaczyna się tam, gdzie nie uznajemy nad sobą żadnej instancji, ale widzimy jedynie samych siebie».

Zjednoczeni wspólną troską

7. Ten wkład papieży podsumowuje refleksje niezliczonych naukowców, filozofów, teologów i organizacji społecznych, które wzbogaciły myśl Kościoła odnośnie do tych kwestii. Nie możemy ignorować faktu, że obok Kościoła katolickiego także inne Kościoły i Wspólnoty chrześcijańskie – podobnie jak i inne religie – rozwinęły głęboką troskę i cenną refleksję na temat tych zagadnień, leżących nam wszystkim na sercu. Aby zacytować tylko jeden szczególnie znaczący przykład, chcę pokrótce przypomnieć nauczanie patriarchy ekumenicznego Bartłomieja, z którym dzielimy nadzieję na pełną komunię kościelną.

8. Patriarcha Bartłomiej szczególnie podkreślił konieczność wyrażenia skruchy z powodu braku naszej dbałości o planetę, ponieważ «każdy z nas na miarę swych skromnych możliwości przyczynia się do małych katastrof ekologicznych». Jesteśmy wezwani do uznania «naszego mniejszego lub większego wkładu w szkody i zniszczenie środowiska». Na ten temat wypowiedział się on wielokrotnie w sposób stanowczy i stymulujący, zachęcając do uznania grzechów przeciw rzeczywistości stworzonej: «Jeśli bowiem ludzie powodują wymieranie gatunków oraz zniszczenie różnorodności biologicznej Bożego stworzenia, jeśli bowiem ludzie degradują integralność ziemi, powodując zmiany w jej klimacie, odzierając ziemię z jej lasów naturalnych lub niszcząc jej mokradła, jeśli ludzie zanieczyszczają wody ziemi, jej tereny lądowe, powietrze, życie substancjami trującymi – to wszystko to są grzechy». Ponieważ «zbrodnia przeciw naturze jest zbrodnią przeciw nam samym i grzechem przeciw Bogu».

9. Jednocześnie Bartłomiej zwrócił uwagę na etyczne i duchowe przyczyny problemów ekologicznych, które zachęcają nas do poszukiwania rozwiązań nie tylko w technice, ale także w przemianie człowieka, ponieważ w przeciwnym razie zmagać się będziemy jedynie z objawami. Zaproponował, byśmy przeszli od konsumpcji do poświęcenia, od chciwości do wielkoduszności, od marnotrawstwa do zdolności dzielenia się, do ascezy, która «oznacza uczenie się dawania, a nie po prostu rezygnowania... Jest to sposób miłowania polegający na przechodzeniu od tego, czego chcę ja, do tego, czego chce Boży świat. Jest to wyzwolenie od strachu, chciwości i uzależnienia». Ponadto my, chrześcijanie, jesteśmy także powołani do «zaakceptowania świata jako sakramentu komunii, jako sposobu współodczuwania z Bogiem i bliźnim w skali globalnej. Jest to nasze pokorne przekonanie, że to, co Boskie, i to, co ludzkie, spotykają się w najdrobniejszych szczegółach zawartych w niepodzielnej szacie stworzenia Bożego, aż do ostatniego ziarna pyłu naszej planety».

Święty Franciszek z Asyżu

10. Nie chcę pisać tej encykliki bez odwołania się do pięknego, motywującego nas przykładu. Przyjąłem jego imię jako przewodnika i inspirację w chwili mojego wyboru na Biskupa Rzymu. Myślę, że

Franciszek jest w najwyższym stopniu wzorem troski o to, co słabe, oraz patronem ekologii integralnej, przeżywanej z radością i autentycznością. Jest on świętym patronem tych wszystkich, którzy prowadzą badania i pracują w dziedzinie ekologii, miłowanym również przez wielu niechrześcijan. Pokazał szczególną wrażliwość na Boże stworzenie oraz na najuboższych i opuszczonych. Kochał i był kochany ze względu na swą radość, swoje wielkoduszne poświęcenie, swoje serce otwarte na całe istnienie. Był mistykiem i pielgrzymem, który żył z prostotą i we wspaniałej harmonii z Bogiem, z innymi ludźmi, z naturą i z samym sobą. Dostrzegamy w nim, do jakiego stopnia nierozerwalnie są połączone troska o naturę, sprawiedliwość wobec biednych, zaangażowanie społeczne i pokój wewnętrzny.

11. Jego świadectwo pokazuje nam również, że ekologia integralna wymaga otwartości na kategorie wykraczające poza język nauk ścisłych czy biologii i łączy nas z istotą tego, co ludzkie. Podobnie jak człowiek zakochany, Franciszek za każdym razem, kiedy spoglądał na słońce, księżyc czy najmniejsze zwierzęta, reagował śpiewem, włączając w swoje uwielbienie wszystkie stworzenia. Wchodził w łączność z całym stworzeniem, a nawet głosił kazania kwiatom, «zapraszał je do chwalby Pańskiej, tak jakby miały rozum». Jego reakcja była czymś więcej niż docenieniem intelektualnym lub kalkulacją ekonomiczną, bo dla niego wszelkie stworzenie było jak siostra, związana z nim więzami miłości. Dlatego czuł się powołanym, by zatroszczyć się o wszystko, co istnieje. Jego uczeń, święty Bonawentura, opowiadał, że «rozważając początek wszystkich stworzeń ożywiał coraz bardziej swą pobożność i wszystkie stworzenia, choćby najmniejsze, nazywał braćmi lub siostrami, ponieważ wiedział, że razem z nim pochodzą z tego jednego Źródła». Tego przekonania nie wolno nie doceniać i traktować jako nieracjonalny romantyzm, ponieważ ma wpływ na wybory, które określają nasze zachowanie. Jeśli zbliżamy się do przyrody i środowiska bez tego otwarcia na zadziwienie i podziw, jeśli nie mówimy już językiem braterstwa i piękna w naszej relacji ze światem, to nasze postawy będą postawami władcy, konsumenta lub jedynie wyzyskującego zasoby naturalne, niezdolnego do postawienia ograniczeń swoim doraźnym interesom. Jednakże jeśli czujemy się ściśle związani ze wszystkim, co istnieje, to umiar i troska pojawiają się spontanicznie. Ubóstwo i prostota świętego Franciszka nie

były ascezą jedynie zewnętrzną, ale czymś bardziej radykalnym: wyrzeczeniem się czynienia z rzeczywistości jedynie przedmiotu użytku i panowania.

12. Z drugiej strony święty Franciszek, wierny Pismu Świętemu, proponuje nam uznanie przyrody za wspaniałą księgę, w której Bóg do nas mówi i przekazuje nam coś ze swego piękna i dobroci: «z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę» (*Mdr* 13, 5), a «Jego potęga oraz bóstwo stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła» (*Rz* 1, 20). Z tego względu żądał, aby w klasztorze zawsze zostawiano część ogrodu nie uprawianą, aby rosły w niej dzikie zioła, tak aby ci, którzy je podziwiają, mogli wznieść myśl do Boga, twórcy tak wielkiego piękna. Świat to coś więcej niż problem do rozwiązania, jest radosną tajemnicą, którą podziwiamy w zachwycie, oddając chwałę Bogu.

Moje wezwanie

13. Naglące wyzwanie ochrony naszego wspólnego domu obejmuje troskę o zjednoczenie całej rodziny ludzkiej w dążeniu do zrównoważonego i zintegrowanego rozwoju, ponieważ wiemy, że wszystko może się zmienić. Stwórca nas nie opuszcza, nigdy nie cofa się w swoim planie miłości, nie żałuje, że nas stworzył. Ludzkość jest jeszcze zdolna do współpracy w budowaniu naszego wspólnego domu. Pragnę wyrazić uznanie, dodać otuchy i podziękować wszystkim, którzy angażują się na rzecz ochrony naszego wspólnego domu. Na szczególną wdzięczność zasługują ci, którzy energicznie zmagają się z dramatycznymi konsekwencjami degradacji środowiska w życiu najbiedniejszych na świecie. Młodzi wymagają od nas zmian. Zastanawiają się, jak to możliwe, że ubiegamy się o budowanie lepszej przyszłości, nie myśląc o kryzysie środowiska i cierpieniach ludzi zepchniętych na margines społeczeństwa.

14. Kieruję naglące wezwanie, by ponowić dialog dotyczący sposobu, w jaki budujemy przyszłość naszej planety. Potrzebujemy konfrontacji, która nas wszystkich połączy, ponieważ wyzwanie ekologiczne i jego ludzkie korzenie dotyczą i dotykają nas wszystkich. Globalny ruch ekologiczny ma za sobą długą i bogatą drogę, zrodził wiele

grup obywatelskich, które pomogły budzić świadomość. Niestety, wiele wysiłków na rzecz znalezienia konkretnych rozwiązań kryzysu ekologicznego zostało zmarnowanych nie tylko przez możnych tego świata, ale również z powodu braku zainteresowania pozostałych. Negacja problemu wynikająca z wygodnej obojętności, rezygnacja lub ślepa wiara w środki techniczne to postawy utrudniające znalezienie właściwych rozwiązań, spotykane nawet wśród wierzących. Potrzebujemy nowej powszechnej solidarności. Jak powiedzieli biskupi Afryki Południowej: «talenty i zaangażowanie każdego z nas są potrzebne do naprawienia szkód spowodowanych przez ludzi w odniesieniu do stworzenia Bożego». Wszyscy możemy współpracować jako narzędzia Boga w trosce o stworzenie, każdy ze swoją kulturą i doświadczeniem, swoimi inicjatywami i możliwościami.

15. Mam nadzieję, że ta encyklika, dołączając do nauki społecznej Kościoła, pomoże nam rozpoznać wielkość, pilność i piękno stojącego przed nami wyzwania. Najpierw dokonam krótkiego przeglądu różnych aspektów obecnego kryzysu ekologicznego, korzystając z najlepszych owoców badań naukowych, jakie są nam dziś dostępne, aby dotknęły nas one do głębi i stworzyły podstawę do rozważań natury etycznej i duchowej. Wychodząc z tej panoramy, podejmę pewne zagadnienia wypływające z tradycji judeochrześcijańskiej, aby nadać większą konsekwencję naszemu zaangażowaniu na rzecz środowiska. Następnie spróbuję dotrzeć do głębszych przyczyn obecnej sytuacji, nie poprzestając na jej objawach. W ten sposób będziemy mogli zaproponować taką ekologię, która w swoich różnych wymiarach łączyłaby szczególną pozycję, jaką człowiek zajmuje w tym świecie, oraz jego relacje z otaczającą rzeczywistością. W świetle tej refleksji chciałbym dokonać kroku naprzód w nakreśleniu pewnych ogólnych kierunków dialogu i działań angażujących zarówno każdego z nas, jak i politykę międzynarodową. Wreszcie, ponieważ jestem przekonany, że każda przemiana wymaga motywacji oraz procesu edukacyjnego, zaproponuję pewne drogi ludzkiego dojrzewania inspirowane skarbem chrześcijańskiego doświadczenia duchowego.

16. Chociaż każdy rozdział ma swoją tematykę i konkretną metodologię, to podejmuje z nowej perspektywy ważne zagadnienia poruszone w poprzednich rozdziałach. Dotyczy to zwłaszcza niektórych

głównych tematów, przenikających całą encyklikę. Na przykład ścisła więź między ubogimi a kruchością naszej planety, przekonanie, że wszystko na świecie jest ściśle ze sobą powiązane, krytyka nowego paradygmatu i form władzy, które wywodzą się z technologii, zachęta do poszukiwania innych sposobów rozumienia ekonomii i postępu, wartość właściwa każdemu stworzeniu, ludzki sens ekologii, potrzeba otwartej i szczerej dyskusji, poważna odpowiedzialność polityki międzynarodowej i lokalnej, kultura odrzucenia oraz propozycja nowego stylu życia. Kwestie te nigdy nie będą zamknięte i zaniechane, ale wręcz nieustannie podejmowane i ubogacane.

ROZDZIAŁ PIERWSZY
CO SIĘ DZIEJE W NASZYM DOMU

17. Refleksje teologiczne czy filozoficzne o sytuacji ludzkości i świata mogą brzmieć jak powtarzanie pustych haseł, jeśli nie zostaną na nowo umieszczone w aktualnym kontekście, bezprecedensowym dla historii ludzkości. Dlatego zanim rozpoznamy, jak wiara wnosi nowe motywacje i wymagania wobec świata, którego jesteśmy częścią, proponuję zatrzymać się na chwilę, by zastanowić się, co dzieje się w naszym wspólnym domu.

18. Nieustannie wzrastająca szybkość przemian ludzkości i naszej planety łączy się dziś z intensyfikacją rytmu życia i pracy w tym, co po hiszpańsku niektórzy nazywają „rapidación" (przyspieszeniem). Choć zmiany należą do dynamiki złożonych systemów, prędkość, jaką im narzucają ludzkie działania, kontrastuje dziś z naturalną powolnością ewolucji biologicznej. Dołącza się do tego problem, iż cele tych szybkich i ciągłych zmian niekoniecznie są zorientowane na dobro wspólne i ludzki rozwój, zrównoważony i integralny. Zmiana jest czymś pożądanym, ale budzi niepokój, kiedy prowadzi do degradacji świata i jakości życia znacznej części ludzkości.

19. Po okresie irracjonalnej wiary w postęp i ludzkie możliwości część społeczeństwa wkracza w etap głębszej świadomości. Dostrzegamy rosnącą wrażliwość na środowisko i troskę o przyrodę oraz

szczere i pełne bólu obawy o to, co się dzieje z naszą planetą. Przyjrzyjmy się pokrótce kwestiom, które dziś wywołują nasz niepokój i których dłużej nie możemy unikać. Nie chodzi o gromadzenie informacji lub zaspokojenie naszej ciekawości, ale o bolesną świadomość, o to, by odważyć się przemienić w osobiste cierpienie to, co się dzieje na świecie, a tym samym o rozeznanie, jaki wkład może wnieść każdy z nas.

I. Zanieczyszczenie i globalne ocieplenie
Zanieczyszczenia, odpady i kultura odrzucenia

20. Istnieją formy zanieczyszczeń, które codziennie wpływają na ludzi. Narażenie na działanie zanieczyszczeń powietrza stwarza szeroką gamę oddziaływań na zdrowie, zwłaszcza osób najuboższych, powodując miliony przedwczesnych zgonów. Chorują one na przykład z powodu wdychania spalin pochodzących z paliw używanych do celów kuchennych czy ogrzewania. Dołącza się do tego zanieczyszczenie wyrządzające szkody wszystkim, spowodowane transportem, spalinami przemysłowymi, magazynowaniem substancji przyczyniających się do zakwaszania gleby i wody, nawozami, środkami owadobójczymi i grzybobójczymi, pestycydami i ogólnie używanymi w rolnictwie środkami chemicznymi. Technologia powiązana z finansami, aspirująca do bycia jedynym rozwiązaniem problemów, w rzeczywistości nie jest w stanie dostrzec tajemnicy różnorodnych powiązań istniejących między rzeczami i z tego względu niekiedy rozwiązuje jeden problem, tworząc kolejne.

21. Trzeba również wziąć pod uwagę zanieczyszczenie powodowane przez odpady, w tym odpady niebezpieczne, obecne w różnych środowiskach. Co roku wytwarzane są setki milionów ton śmieci, z których wiele nie ulega biodegradacji: odpady domowe i komercyjne, odpady rozbiórkowe, medyczne, odpady elektroniczne i przemysłowe, odpady bardzo toksyczne i radioaktywne. Nasz dom, Ziemia, zdaje się stawać coraz bardziej ogromnym składem nieczystości. W wielu częściach świata osoby w podeszłym wieku z nostalgią wspominają krajobrazy z przeszłości, które obecnie są zasypane śmieciami. Zarówno odpady przemysłowe, jak i środki chemiczne stosowane w miastach i na polach mogą wywoływać kumulowanie się związków

trujących w organizmach okolicznych mieszkańców, które występuje nawet wtedy, gdy poziom obecności toksycznego pierwiastka w danym miejscu jest niski. Bardzo często środki zaradcze są podejmowane dopiero wtedy, kiedy skutki okazują się nieodwracalne dla zdrowia ludzi.

22. Problemy te są ściśle związane z kulturą odrzucenia, która dotyka zarówno ludzi wykluczonych, jak i przedmiotów, które szybko stają się śmieciami. Zauważamy na przykład, że większość wytworzonego papieru jest wyrzucana bez recyklingu. Trudno nam uznać, że wzorem jest funkcjonowanie naturalnych ekosystemów: rośliny syntetyzują składniki odżywcze, które stają się karmą roślinożerców. Te z kolei stają się pokarmem zwierząt mięsożernych, zapewniających znaczne ilości odpadów organicznych, które dają początek nowej generacji roślin. Natomiast system przemysłowy na końcu cyklu produkcyjnego i konsumpcji nie rozwinął zdolności pochłaniania i ponownego wykorzystania pozostałości i odpadów. Jeszcze nie udało się przyjąć zamkniętego modelu produkcji, który zapewniłby zasoby dla wszystkich i dla przyszłych pokoleń, a który wymaga maksymalnego ograniczenia użycia zasobów nieodnawialnych, pohamowania konsumpcji, maksymalizacji efektywności wykorzystania, ponownego wykorzystania i recyklingu. Zaradzenie tej kwestii byłoby sposobem przeciwdziałania kulturze odrzucenia, prowadzącej do wyrządzenia szkody całej planecie, ale dostrzegamy, że postęp w tym zakresie jest nadal bardzo ograniczony.

Klimat jako dobro wspólne

23. Klimat jest dobrem wspólnym, wszystkich i dla wszystkich. Na poziomie globalnym jest złożonym systemem, wpływającym w istotny sposób na ludzkie życie. Istnieje bardzo solidny konsensus naukowy wskazujący, że mamy do czynienia z niepokojącym ociepleniem systemu klimatycznego. Temu globalnemu ociepleniu w minionych dekadach towarzyszy stały wzrost poziomu morza, a trudno go nie powiązać ze wzrostem ekstremalnych zjawisk pogodowych, pomijając fakt, iż nie można przypisać każdemu poszczególnemu zjawisku jakiejś jednej określonej naukowo przyczyny. Ludzkość wezwana jest do uświadomienia sobie konieczności zmiany stylu życia, produkcji

i konsumpcji, by powstrzymać globalne ocieplenie albo przynajmniej wyeliminować przyczyny wynikające z działalności człowieka. To prawda, że istnieją inne czynniki (na przykład wulkanizm, zmiany orbity i osi Ziemi, cykl słoneczny), ale liczne badania naukowe wskazują, że większość globalnego ocieplenia ostatnich kilkudziesięciu lat zawdzięczamy wysokiemu stężeniu gazów cieplarnianych (dwutlenek węgla, metan, tlenki azotu i inne), emitowanych głównie z powodu działalności człowieka. Ich koncentracja w atmosferze stanowi przeszkodę, aby ciepło promieni słonecznych odbitych od ziemi rozproszyło się w przestrzeni. Zwiększa to szczególnie wzorzec rozwoju opartego na intensywnym wykorzystaniu paliw kopalnych, stanowiący centrum światowego systemu energetycznego. Swój wpływ miała również narastająca praktyka zmiany sposobu użytkowania gruntów, głównie wylesianie dla celów rolniczych.

24. Z kolei ocieplenie ma wpływ na cykl węglowy. Tworzy błędne koło, które dodatkowo pogarsza sytuację, wpływając na dostępność podstawowych zasobów, takich jak woda pitna, energia i produkcja rolna w strefach najcieplejszych, powodując zanik różnorodności biologicznej naszej planety. Topnienie lodów polarnych i lodowców na obszarach górskich grozi poważnym niebezpieczeństwem uwalniania się metanu, a rozkład zamrożonej materii organicznej może jeszcze bardziej wzmóc emisję dwutlenku węgla. Z kolei utrata lasów tropikalnych pogarsza sytuację, ponieważ przyczyniają się one do łagodzenia zmian klimatu. Zanieczyszczenie powodowane przez dwutlenek węgla zwiększa kwasowość oceanów i zagraża łańcuchowi pokarmowemu w środowisku morskim. Jeżeli aktualna tendencja utrzyma się, to obecny wiek może doświadczyć niesłychanych zmian klimatycznych i bezprecedensowego niszczenia ekosystemów, z poważnymi konsekwencjami dla nas wszystkich. Na przykład wzrost poziomu morza może stworzyć niezwykle poważne sytuacje, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jedna czwarta ludności świata mieszka nad morzem lub blisko niego, a większość megamiast jest zlokalizowana w strefach przybrzeżnych.

25. Zmiany klimatyczne są problemem globalnym, z poważnymi następstwami ekologicznymi, społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi oraz dotyczącymi podziału dochodów, i stanowią jedno

z największych wyzwań dla ludzkości. Najprawdopodobniej najpoważniejsze konsekwencje spadną w najbliższych dziesięcioleciach na kraje rozwijające się. Wielu ubogich mieszka na obszarach szczególnie dotkniętych zjawiskami związanymi z ociepleniem, a ich środki utrzymania zależą w dużym stopniu od zasobów naturalnych oraz tak zwanych usług ekosystemowych, takich jak rolnictwo, rybołówstwo i zasoby leśne. Nie dysponują innymi możliwościami utrzymania się ani innymi zasobami, pozwalającymi im na dostosowanie się do skutków zmian klimatu czy stawienie czoła sytuacjom katastrofalnym. Mają też niewielki dostęp do opieki socjalnej. Na przykład zmiany klimatyczne powodują migracje zwierząt i roślin, które nie zawsze mogą się zaadaptować, a to z kolei wpływa na zasoby osób najbiedniejszych, które są również zmuszone do migracji z wielką niepewnością co do przyszłości swego życia i życia ich dzieci. Tragiczne jest zwiększenie liczby migrantów uciekających od biedy spowodowanej degradacją środowiska, którzy w konwencjach międzynarodowych nie są uznawani za uchodźców. Noszą oni ciężar swego życia, pozostawieni samym sobie, bez jakichkolwiek norm dotyczących ochrony. Niestety istnieje powszechna obojętność wobec tych tragedii, jakie dzieją się w różnych częściach świata. Brak reakcji wobec tych dramatów naszych braci i sióstr jest oznaką utraty owego poczucia odpowiedzialności za naszych bliźnich, na której opiera się każde społeczeństwo obywatelskie.

26. Wielu z tych, którzy mają więcej środków oraz władzy gospodarczej i politycznej, zdaje się koncentrować głównie na maskowaniu problemów lub ukrywaniu objawów, starając się jedynie o ograniczenie negatywnych skutków zmian klimatycznych. Wiele jednak symptomów wskazuje, że skutki te mogą być coraz gorsze, jeśli będziemy kontynuować aktualne modele produkcji i konsumpcji. Dlatego pilne i konieczne stało się prowadzenie takiej polityki, aby w nadchodzących latach emisja dwutlenku węgla i innych gazów zanieczyszczających została drastycznie zmniejszona, zastępując na przykład paliwa kopalne i rozwijając odnawialne źródła energii. W świecie istnieje niewielki poziom dostępu do czystej i odnawialnej energii. Trzeba jeszcze rozwijać odpowiednie technologie gromadzenia energii. Niemniej w niektórych krajach osiągnięto postęp, który zaczyna być znaczący, choć nie jest on jeszcze wystarczająco zaawansowany. Zo-

stały również poczynione inwestycje na rzecz technologii produkcji i transportu, zwiększające ich energooszczędność, a także sposobów budowania czy restrukturyzacji budynków, które przyczyniają się do zmniejszenia zużycia energii oraz surowców. Ale tym dobrym praktykom daleko do powszechności.

II. Kwestia wody

27. Inne wskaźniki aktualnej sytuacji powiązane są z wyczerpaniem zasobów naturalnych. Dobrze wiemy, że nie jest możliwe utrzymanie obecnego poziomu konsumpcji w krajach najbardziej rozwiniętych i bogatszych warstwach społeczeństwa, gdzie zwyczaj wykorzystywania i wyrzucania osiąga niesłychany poziom. Przekroczono pewne maksymalne granice eksploatacji planety, choć nie rozwiązaliśmy problemu ubóstwa.

28. Czysta woda pitna jest sprawą najwyższej wagi, ponieważ jest niezbędna do życia człowieka oraz wspierania ekosystemów lądowych i wodnych. Źródła słodkiej wody zaopatrują rolnictwo, hodowlę oraz przemysł, jej jakość wpływa na nasze zdrowie. Będąca do dyspozycji woda przez długi czas pozostawała na stosunkowo stałym poziomie, ale obecnie w wielu miejscach popyt przewyższa zrównoważoną podaż, z poważnymi konsekwencjami w krótszym lub dłuższym okresie. Duże miasta, które są uzależnione od znaczącego poziomu gromadzenia wody, znoszą okresy braku zasobów, które w momentach krytycznych nie zawsze są zarządzane w sposób odpowiedni i bezstronny. Z niedostatkiem wody mamy do czynienia szczególnie w Afryce, gdzie duża część ludności nie ma dostępu do bezpiecznej wody pitnej lub cierpi z powodu suszy, utrudniającej produkcję pożywienia. W niektórych krajach istnieją regiony z obfitą ilością wody, podczas gdy inne cierpią z powodu poważnych jej braków.

29. Szczególnie poważnym problemem jest jakość wody dostępnej dla ubogich, co powoduje każdego dnia śmierć wielu osób. Pospolite wśród ubogich są choroby związane z wodą, w tym wywołane przez drobnoustroje i substancje chemiczne. Dyzenteria i cholera, związane ze stanem sanitarnym i niedostatecznymi zasobami wody,

stanowią istotny czynnik zachorowalności i umieralności niemowląt. Warstwy wodonośne w wielu miejscach są zagrożone zanieczyszczeniami, jakie powodują pewne działania wydobywcze, rolnicze i przemysłowe, zwłaszcza w krajach, w których nie ma odpowiednich regulacji i kontroli. Mamy tu na myśli nie tylko ścieki fabryczne. Detergenty i środki chemiczne stosowane przez mieszkańców w wielu częściach świata płyną do rzek, jezior i mórz.

30. Podczas gdy stale pogarsza się jakość wody, którą dysponujemy, to w niektórych miejscach rozwija się skłonność do prywatyzacji tych szczupłych zasobów, stających się towarem, który jest podporządkowany prawom rynku. W rzeczywistości*dostęp do wody pitnej i bezpiecznej jest istotnym, fundamentalnym i powszechnym prawem człowieka, ponieważ determinuje przeżycie osób i z tego względu jest warunkiem korzystania z innych praw człowieka*. Ten świat ma poważny dług społeczny wobec ubogich, którzy nie mają dostępu do wody pitnej, gdyż jest to *odmawianie im prawa do życia zakorzenionego w ich niezbywalnej godności*. Dług ten spłaca się częściowo poprzez większą pomoc finansową, by zapewnić czystą wodę i usługi kanalizacyjne ludom najuboższym. Mamy jednakże do czynienia z marnotrawieniem wody nie tylko w krajach rozwiniętych, ale również w tych mniej rozwiniętych, posiadających spore rezerwy. Pokazuje to, że problem wody jest częściowo kwestią edukacji i kultury, bo nie ma świadomości wagi tych zachowań w kontekście wielkiej nierówności.

31. Zwiększenie niedoborów wody spowoduje wzrost kosztów żywności i innych produktów wymagających jej użycia. Niektóre badania wskazały na niebezpieczeństwo dotkliwego braku wody w ciągu kilku dziesięcioleci, jeśli nie zostaną podjęte działania w trybie pilnym. Oddziaływania na środowisko mogą mieć wpływ na miliardy ludzi, a można też oczekiwać, że kontrola wody przez wielkie światowe korporacje stanie się głównym źródłem konfliktów w tym wieku.

III. Zatracenie różnorodności biologicznej

32. Zasoby ziemi są również grabione z powodu krótkowzrocznego rozumienia gospodarki i działalności handlowej oraz produkcji.

Strata puszcz i lasów pociąga za sobą równocześnie stratę gatunków, które mogłyby w przyszłości stanowić zasoby niezwykle ważne nie tylko dla wyżywienia, ale także dla leczenia chorób i wielu usług. Różne gatunki zawierają geny, które mogą być kluczem do zaspokojenia w przyszłości pewnych ludzkich potrzeb lub uregulowania pewnych problemów ekologicznych.

33. Ale nie wystarczy myśleć o różnych gatunkach jedynie jako ewentualnych „zasobach", które można by eksploatować, zapominając, że mają one wartość samą w sobie. Każdego roku znikają tysiące gatunków roślin i zwierząt, których nie będziemy już mogli poznać, których nie będą już mogły zobaczyć nasze dzieci, gatunków utraconych na zawsze. Zdecydowana większość ginie z przyczyn związanych z jakimś ludzkim działaniem. Z naszego powodu tysiące gatunków nie będzie swoim istnieniem chwaliło Boga ani też nie będą przekazywać nam swego orędzia. Nie mamy do tego prawa.

34. Zapewne niepokoją nas informacje o wyginięciu określonego gatunku ssaków lub ptaków, bo są one bardziej widoczne. Ale dla prawidłowego funkcjonowania ekosystemów potrzebne są również grzyby, glony, owady, gady i niezliczona różnorodność mikroorganizmów. Niektóre mniej liczne gatunki, których zazwyczaj się nie zauważa, odgrywają zasadniczą rolę w stabilizacji równowagi danego miejsca. To prawda, że człowiek musi interweniować, gdy geosystem wkracza w stan krytyczny, ale obecnie poziom ludzkiej ingerencji w rzeczywistość tak złożoną jak przyroda jest tak wysoki, że kataklizmy powodowane przez człowieka powodują jego nową interwencję, tak iż działalność człowieka staje się wszechobecna, ze wszystkimi wynikającymi stąd zagrożeniami. Dochodzi do powstania błędnego koła, gdzie interwencja człowieka w celu rozwiązania trudności często jeszcze pogarsza sytuację. Na przykład wiele ptaków lub owadów, które wyginęły na skutek stosowania w rolnictwie trujących pestycydów stworzonych przez technologię, jest pożytecznych dla rolnictwa, a ich wyginięcie trzeba zrekompensować inną interwencją technologiczną, która zapewne pociągnie za sobą nowe szkodliwe efekty. Godne uznania, a czasem podziwu są wysiłki naukowców i techników, usiłujących zapewnić rozwiązanie problemów stworzonych przez człowieka. Ale obserwując świat, zauważamy, że ten poziom ingerencji człowieka czę-

sto służący interesom środowisk finansowych i konsumpcjonizmowi faktycznie sprawia, że ziemia na której żyjemy, staje się mniej bogata i piękna, coraz bardziej ograniczona i szara, podczas gdy w tym samym czasie rozwój technologii i ofert konsumpcji nieustannie w sposób nieograniczony posuwa się naprzód. Tak więc wydaje się, że łudzimy się, iż możemy zastąpić piękno – niezastępowalne i niemożliwe do odzyskania – innym pięknem – stworzonym przez nas.

35. Kiedy analizujemy oddziaływanie jakiejś inicjatywy gospodarczej na środowisko, to zazwyczaj rozważamy jego wpływ na glebę, wodę i powietrze, ale nie zawsze dołącza się do tego wnikliwe studium wpływu na różnorodność biologiczną, tak jakby strata pewnych gatunków lub grup zwierząt i roślin nie miała większego znaczenia. Drogi, nowe uprawy, ogrodzenia, zbiorniki wodne dzielą obszary w taki sposób, że populacje zwierząt nie mogą już migrować lub poruszać się swobodnie, co prowadzi do zagrożenia wyginięciem niektórych gatunków. Istnieją alternatywy przynajmniej łagodzące skutki tych działań, takie jak tworzenie korytarzy biologicznych, ale w niewielu krajach mamy do czynienia z taką troską i taką wrażliwością. Kiedy niektóre gatunki są wykorzystywane w celach komercyjnych, to nie zawsze badany jest ich sposób rozwoju w celu uniknięcia ich nadmiernego zmniejszenia oraz wynikającego stąd zaburzenia równowagi ekosystemu.

36. Troska o ekosystemy wymaga spojrzenia wykraczającego poza to, co doraźne, ponieważ jeśli dąży się jedynie do szybkiego i łatwego zysku finansowego, nikogo tak naprawdę nie obchodzi ich zachowanie. Jednak koszty szkód spowodowanych przez egoistyczne zaniedbania są znacznie wyższe niż możliwe do uzyskania korzyści ekonomiczne. W przypadku straty lub poważnych uszkodzeń niektórych gatunków mówimy o wartościach, które znacznie przekraczają wszelkie obliczenia. Dlatego możemy być milczącymi świadkami poważnych niesprawiedliwości, kiedy usiłuje się uzyskać pokaźne korzyści, każąc płacić pozostałej ludzkości, obecnej i przyszłej, ogromne koszty degradacji środowiska.

37. Pewne kraje poczyniły postępy w skutecznej ochronie określonych miejsc i obszarów, na lądzie i w oceanach, gdzie zakazano

wszelkiej ingerencji człowieka, która mogłaby zmienić ich wygląd lub modyfikować ich oryginalną strukturę. Troszcząc się o różnorodność biologiczną, eksperci podkreślają konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na obszary najbogatsze w różne gatunki, w gatunki endemiczne, niedostatecznie chronione. Istnieją miejsca, które wymagają szczególnej troski ze względu na ich ogromne znaczenie dla globalnego ekosystemu, bogate w różne formy życia, gdzie znajdują się znaczące zapasy wody.

38. Przypomnijmy na przykład, jakimi płucami planety, pełnymi różnorodności biologicznej, są Amazonia, dorzecze Konga czy duże warstwy wodonośne i lodowce. Dobrze znane jest znaczenie tych miejsc dla całej planety i dla przyszłości ludzkości. Ekosystemy lasów tropikalnych posiadają bioróżnorodność o wielkiej złożoności, niemal niemożliwej do poznania jej w pełni, ale gdy te lasy są wypalane lub karczowane, żeby powiększać uprawy, to w ciągu kilku lat ginie wiele gatunków. Tak samo dzieje się wtedy, gdy tereny te przekształcają się w jałowe pustynie. Niewątpliwie, gdy mówimy o tych miejscach, konieczna jest trudna równowaga, ponieważ nie można ignorować ogromnych międzynarodowych interesów gospodarczych, które pod pretekstem troski o te obszary mogą zagrażać suwerenności narodowej. Istnieją bowiem «propozycje umiędzynarodowienia Amazonii, służące jedynie interesom gospodarczym korporacji ponadnarodowych». Godny pochwały jest wysiłek organizacji międzynarodowych oraz organizacji społeczeństwa obywatelskiego uwrażliwiających mieszkańców posługujących się również dozwolonymi prawem mechanizmami nacisku, aby każdy rząd wypełniał swój nieprzekazywalny obowiązek ochrony środowiska i zasobów naturalnych swego kraju, nie zaprzedając się fałszywym interesom lokalnym czy międzynarodowym.

39. Nie jest także przedmiotem odpowiednich analiz zastępowanie dzikiej flory zadrzewionymi obszarami leśnymi, które są zwykle monokulturami. W istocie proces ten może wyrządzić szkody różnorodności biologicznej, która zanika. Również obszary podmokłe, które są przekształcane w pola uprawne, tracą istniejącą tam wcześniej ogromną różnorodność biologiczną. W niektórych obszarach przybrzeżnych niepokojące jest zanikanie ekosystemów, jakimi są lasy namorzynowe.

40. Oceany zawierają nie tylko większość wody na naszej planecie, ale także większość różnorodnych istot żywych, z których wiele jeszcze nie znamy, a z różnych powodów zagrożonych. Z drugiej strony życie w rzekach, jeziorach, morzach i oceanach, które dostarcza pożywienia wielu ludziom na świecie, jest zaburzone przez niekontrolowane odławianie ryb, co powoduje drastyczne zmniejszenie niektórych gatunków. Nadal rozwijane są selektywne metody połowów, które marnują wiele zebranych gatunków. Szczególnie zagrożone są organizmy morskie, których nie uwzględniamy, jak na przykład niektóre formy *planktonu*, stanowiące bardzo ważny element morskiego łańcucha pokarmowego, a od których zależą w ostateczności gatunki wykorzystywane do wyżywienia ludzkości.

41. Z kolei w morzach tropikalnych i subtropikalnych napotykamy rafy koralowe, będące odpowiednikiem wielkich lasów lądu stałego, ponieważ goszczą około miliona gatunków, w tym ryby, kraby, mięczaki, gąbki, glony i inne. Wiele raf koralowych na świecie jest już dziś jałowych lub ulega stałej degradacji: «Któż przekształcił cudowny świat mórz w podwodne cmentarze, pozbawione koloru i życia?». Zjawisko to jest w dużej mierze spowodowane zanieczyszczeniami, które docierają do morza w wyniku wylesiania, monokultur rolnych, zrzutów przemysłowych i destrukcyjnych metod połowowych, zwłaszcza tych korzystających z cyjanku i dynamitu. Jest ono potęgowane przez wzrost temperatury oceanów. Wszystko to pozwala nam zauważyć, jak wszelkie działania w przyrodzie mogą mieć konsekwencje, których nie widzimy gołym okiem, oraz że niektóre formy eksploatacji zasobów powodują degradację, która w ostateczności dociera do dna oceanów.

42. Musimy znacznie więcej inwestować w badania, aby lepiej zrozumieć zachowanie ekosystemów i właściwie analizować różne zmienne wpływające na wszelkie istotne modyfikacje środowiska. Ponieważ wszystkie stworzenia są ze sobą powiązane, każde z nich musi być doceniane z miłością i podziwem, a my wszyscy, istoty stworzone, potrzebujemy siebie nawzajem. Każdy kraj jest odpowiedzialny za troskę o tę rodzinę, dlatego powinien dokonać dokładnej inwentaryzacji żyjących gatunków w celu opracowania programów i strategii ochrony, dbając ze szczególną troską o te, które są zagrożone wymarciem.

IV. Pogorszenie jakości życia i upadek społeczny

43. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że człowiek jest stworzeniem, które ma prawo do życia i szczęścia w tym świecie, a jest także obdarzony szczególną godnością, to nie można nie brać pod uwagę skutków degradacji środowiska, aktualnego modelu rozwoju i kultury odrzucenia dla życia osób.

44. Zauważamy dziś na przykład niekontrolowany i przesadny rozrost wielu miast, w których życie stało się niezdrowe nie tylko z powodu zanieczyszczenia wynikającego z emisji toksycznych spalin, ale także miejskiego chaosu, problemów transportu oraz skażenia wizualnego i hałasu. Wiele miast to duże nieefektywne struktury, zużywające nadmiernie dużo energii i wody. Istnieją dzielnice, które pomimo że zostały niedawno wybudowane, są zapchane i zabałaganione bez dostatecznych terenów zieleni. To niewłaściwe, aby mieszkańcy naszej planety żyli przytłoczeni coraz bardziej betonem, asfaltem, szkłem i metalami, pozbawieni fizycznego kontaktu z naturą.

45. W niektórych okolicach wiejskich i miejskich prywatyzacja przestrzeni utrudniła dostęp obywateli do obszarów o szczególnym pięknie; gdzie indziej utworzono „ekologiczne" osiedla mieszkaniowe, jedynie do dyspozycji niewielu, gdzie usiłuje się zabraniać dostępu innym, aby nie zakłócali sztucznego spokoju. Często spotykamy piękne zielone tereny w dobrze utrzymanych strzeżonych osiedlach, ale rzadziej w miejscach, gdzie żyją odrzuceni przez społeczeństwo.

46. Do społecznych skutków przemian globalnych należą konsekwencje niektórych innowacji technologicznych dla rynku pracy, wykluczenie społeczne, nierówność w zakresie dostępności i zużycia energii oraz innych usług, podziały społeczne, wzrost przemocy i pojawienie się nowych form agresji społecznej, handel narkotykami i narastające używanie narkotyków wśród najmłodszych oraz utrata tożsamości. Są to znaki ukazujące między innymi, że rozwój w ciągu ostatnich dwóch wieków nie oznaczał we wszystkich aspektach prawdziwego integralnego postępu i poprawy jakości życia. Niektóre z tych znaków są równocześnie objawami prawdziwej degradacji społecznej, milczącego zerwania więzów integracji i jedności społecznej.

47. Dołącza się do tego dynamika mediów i świata cyfrowego, gdy staje się wszechobecna, nie sprzyjając rozwojowi zdolności do mądrego życia, głębokiego myślenia, wielkodusznego miłowania. Wielkim mędrcom przeszłości groziłoby w tym kontekście, że będą świadkami, jak ich mądrość jest przytłumiana pośród rozpraszającego zgiełku informacyjnego. Konieczny jest wysiłek, aby środki te stały się bodźcem do nowego rozwoju kulturalnego ludzkości, a nie degradacją jej najgłębszego bogactwa. Prawdziwej mądrości, owocu refleksji, dialogu i wielkodusznego spotkania między ludźmi, nie osiąga się jedynie na drodze gromadzenia danych, prowadzącego do przesytu i zamętu w swego rodzaju skażeniu umysłowym. Równocześnie istnieje tendencja do zastąpienia realnych relacji z innymi, ze wszystkimi związanymi z nimi wyzwaniami, przez pewien typ komunikacji za pośrednictwem internetu. Pozwala to na selekcjonowanie lub eliminowanie relacji według naszego uznania. W ten sposób rodzi się nowy rodzaj sztucznych emocji, które mają więcej wspólnego z urządzeniami i ekranami niż z osobami i przyrodą. Obecne środki pozwalają nam komunikować się oraz dzielić wiedzą i uczuciami. Jednak czasami uniemożliwiają nam bezpośredni kontakt z niepokojem, wstrząsem, radością bliźniego oraz złożonością jego doświadczenia osobistego. Nie powinno więc dziwić, że wraz z przytłaczającą podażą tych produktów narasta głęboka melancholia i niezadowolenie w relacjach międzyosobowych czy też niebezpieczna izolacja.

V. Globalna niesprawiedliwość

48. Proces degradacji środowiska ludzkiego i środowiska przyrodniczego zachodzi jednocześnie i nie poradzimy sobie z degradacją środowiska naturalnego, jeśli nie zwrócimy uwagi na przyczyny związane z degradacją człowieka i społeczeństwa. W istocie degradacja środowiska i degradacja społeczeństwa wyrządzają szczególną szkodę najsłabszym mieszkańcom planety: «Zarówno wspólne doświadczenia życia codziennego, jak badania naukowe wskazują, że najpoważniejsze skutki wszystkich przestępstw przeciwko środowisku znoszą ludzie najubożsi». Na przykład wyczerpywanie się zasobów rybnych szkodzi szczególnie osobom żyjącym z rybołówstwa tradycyjnego, które nie mają innego źródła utrzymania, zanieczyszczenie

wody dotyka szczególnie najbiedniejszych, których nie stać na kupno butelkowanej wody mineralnej, a podnoszenie się poziomu morza szkodzi głównie zubożałej ludności mieszkającej nad morzem, która nie ma gdzie się przeprowadzić. Wpływ aktualnej niesprawiedliwości uwidacznia się również w przedwczesnej śmierci wielu biednych, wkonfliktach wynikających z braku zasobów i wielu innych problemach, które nie znajdują dostatecznie dużo miejsca w programach instytucji światowych.

49. Chciałbym zauważyć, że często nie ma jasnej świadomości problemów, które wpływają szczególnie na ludzi wykluczonych. Stanowią oni większość mieszkańców planety – to miliardy ludzi. Wspomina się dziś o nich w międzynarodowych debatach politycznych i gospodarczych, ale najczęściej wydaje się, że ich problemy są poruszane jako dodatek, jako kwestia, którą się dodaje niemal z obowiązku lub w sposób marginalny, o ile nie są one postrzegane jako zwykły „negatywny efekt uboczny". W rzeczywistości, kiedy dochodzi do konkretnych działań, często pozostają na ostatnim miejscu. Wynika to po części z faktu, że różni specjaliści, osoby opiniotwórcze, środki przekazu i ośrodki władzy znajdują się z dala od nich, w izolowanych obszarach miejskich, nie mając bezpośredniego kontaktu z ich problemami. Żyją i dumają w luksusowych warunkach, które są poza zasięgiem większej części ludności świata. Ten brak fizycznego kontaktu i spotkania, któremu nieraz towarzyszy dezintegracja naszych miast, sprzyja znieczulaniu sumień i ignorowaniu części rzeczywistości w stronniczych analizach. Czasem współistnieje to z językiem ekologicznym. Jednakże nie możemy dziś nie uznać, że *prawdziwe podejście ekologiczne zawsze staje się podejściem społecznym*, które musi włączyć sprawiedliwość w dyskusje o środowisku, aby usłyszeć *zarówno wołanie ziemi, jak i krzyk biednych*.

50. Zamiast rozwiązywać problemy ubogich i myśleć o innym świecie, niektórzy chcą jedynie proponować ograniczenie liczby urodzeń. Nie brakuje nacisków międzynarodowych na kraje rozwijające się, uzależnianie pomocy gospodarczej od zastosowania określonej polityki „zdrowia reprodukcyjnego". Ale «jeśli prawdą jest, że nierówne rozmieszczenie populacji i różnice w dostępności zasobów stanowią przeszkodę w rozwoju i uzasadnionej eksploatacji środo-

wiska, to trzeba również przyznać, że wzrost demograficzny można w pełni pogodzić z integralnym i solidarnym rozwojem». Obwinianie wzrostu demograficznego, a nie skrajnego i selektywnego konsumpcjonizmu, jest sposobem na uniknięcie stawienia czoła problemom. W ten sposób usiłuje się usprawiedliwić dotychczasowy wzorzec dystrybucji, w którym mniejszość uważa, że ma prawo do konsumpcji w takiej proporcji, której nie sposób byłoby upowszechnić, bo planeta nie byłaby nawet w stanie pomieścić odpadów takiej konsumpcji. Wiemy również, że marnotrawstwu ulega niemal jedna trzecia produkowanej żywności, a «żywność, którą się wyrzuca, jest niejako żywnością kradzioną ze stołu ubogich». Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że musimy zwrócić uwagę na brak równowagi w rozmieszczeniu ludności na danym terytorium, zarówno na poziomie narodowym, jak i na świecie, ponieważ wzrost konsumpcji może doprowadzić do złożonych sytuacji regionalnych ze względu na splot problemów związanych z zanieczyszczeniem środowiska, transportem, przetwarzaniem odpadów, utratą surowców czy jakością życia.

51. Nierówność wpływa nie tylko na jednostki, ale także na całe kraje i zmusza do myślenia o etyce stosunków międzynarodowych. Istnieje bowiem prawdziwy „dług ekologiczny", w szczególności między Północą a Południem, związany z mającym konsekwencje w dziedzinie ekologii brakiem równowagi handlowej oraz z nieproporcjonalnym wykorzystywaniem zasobów naturalnych, jakiego niektóre kraje dopuszczały się w dziejach. Wywóz pewnych surowców, by zaspokoić rynki uprzemysłowionej Północy, spowodował lokalne szkody, takie jak zanieczyszczenie rtęcią przy wydobyciu złota lub dwutlenku siarki w kopalniach miedzi. Należy zwłaszcza obliczyć wykorzystanie przestrzeni ekologicznej na całej planecie do składowania odpadów gazowych, które nagromadziły się w ciągu dwóch wieków i stworzyły sytuację, która oddziałuje obecnie na wszystkie kraje świata. Ocieplenie spowodowane przez ogromną konsumpcję niektórych bogatych krajów ma swoje reperkusje w najuboższych miejscach ziemi, zwłaszcza w Afryce, gdzie wzrost temperatury w połączeniu z suszą ma fatalny wpływ na wydajność upraw. Dołączają się do tego szkody spowodowane eksportem do krajów rozwijających się toksycznych odpadów stałych i ciekłych

oraz zanieczyszczająca działalność firm, które w krajach mniej rozwiniętych czynią to, czego nie mogą czynić w krajach wnoszących ich kapitał: «Stwierdzamy, że często działające w ten sposób firmy mają charakter wielonarodowy, że czynią tutaj to, czego im nie wolno w krajach rozwiniętych czy w tak zwanym Pierwszym Świecie. Zazwyczaj, kiedy zaprzestają działalności i się wycofują, pozostawiają wielkie szkody ludzkie i ekologiczne, takie jak bezrobocie, martwe wioski, wyczerpanie pewnych zasobów naturalnych, wylesienie, zubożenie lokalnego rolnictwa i hodowli zwierząt gospodarskich, kratery, zdewastowane wzgórza, zanieczyszczone rzeki i dzieła społeczne, których nie można już wspierać».

52. Zadłużenie zagraniczne krajów ubogich stało się narzędziem kontroli, ale nie dotyczy to długu ekologicznego. Na różne sposoby kraje rozwijające się, w których znajdują się najważniejsze rezerwaty biosfery, nadal napędzają rozwój krajów najbogatszych kosztem swojej teraźniejszości i przyszłości. Ziemia ubogich Południa jest bogata i mało skażona, ale dostęp do posiadania dóbr i zasobów w celu zaspokojenia własnych podstawowych potrzeb jest dla nich zamknięty przez strukturalnie niegodziwy system stosunków handlowych i własności. Trzeba, aby kraje rozwinięte przyczyniły się do rozliczenia tego długu, znacznie ograniczając zużycie energii nieodnawialnej i zapewniając środki krajom najbardziej potrzebującym, aby promować poczynania i programy na rzecz zrównoważonego rozwoju. Regiony i kraje najuboższe mają mniejsze możliwości przyjmowania nowych modeli zmniejszenia oddziaływania na środowisko naturalne, ponieważ brakuje im odpowiedniego przygotowania, by opracowywać niezbędne procedury, i nie mogą pokryć ich kosztów. Dlatego też trzeba mieć jasną świadomość, że w kwestii zmian klimatycznych mamy do czynienia ze*zróżnicowaną odpowiedzialnością* i,jak powiedzieli biskupi Stanów Zjednoczonych, stosowne byłoby skupienie się «zwłaszcza na potrzebach ubogich, słabych i kruchych, w debacie często zdominowanej przez potężne interesy». Trzeba umocnić świadomość, że jesteśmy jedną rodziną ludzką. Nie ma granic ani barier politycznych lub społecznych, które pozwalają nam na izolowanie się, i właśnie dlatego nie ma miejsca na globalizację obojętności.

VI. Słabość reakcji

53. Takie sytuacje powodują jęki siostry ziemi, łączące się z jękami porzuconych świata, ze skargą żądającą od nas innej drogi. Nigdy nie traktowaliśmy tak źle i nie okaleczyliśmy taknaszego wspólnego domu, jak miało to miejsce w ciągu ostatnich dwóch stuleci. A jesteśmy wezwani, aby być narzędziami Boga Ojca, żeby nasza planeta była tym, co On wymarzył, stwarzając ją, i by odpowiadała na Jego projekt pokoju, piękna i pełni. Problem polega na tym, że nie mamy jeszcze kultury niezbędnej, by stawić czoło temu kryzysowi, i konieczne jest stworzenie przywództwa, które wskazałoby drogi, usiłując odpowiedzieć na potrzeby obecnych pokoleń, włączając wszystkich, bez narażania przyszłych generacji. Niezbędne się staje stworzenie systemu normatywnego, zawierającego nienaruszalne ograniczenia i zapewniającego ochronę ekosystemów, zanim nowe formy władzy pochodzące z paradygmatu techniczno-ekonomicznego doprowadzą do zniszczenia nie tylko polityki, ale także wolności i sprawiedliwości.

54. Godna zauważenia jest słabość reakcji polityki międzynarodowej. To, jak bardzo polityka jest podporządkowana technologii i finansom, widać w niepowodzeniu światowych szczytów na temat środowiska. Jest zbyt wiele interesów partykularnych i bardzo łatwo interes ekonomiczny przeważa nad dobrem wspólnym, manipulując informacją, by jego projekty nie poniosły uszczerbku. Zgodnie z tym *Dokument z Aparecidy* domaga się, aby «w ingerencjach odnośnie do zasobów naturalnych nie dominowały interesy grup ekonomicznych, które irracjonalnie pustoszą źródła życia». Sojusz między ekonomią a technologią prowadzi do odcinania się od wszystkiego, co nie należy do ich doraźnych interesów. Tak więc można by oczekiwać jedynie kilku powierzchownych wezwań, pojedynczych działań filantropijnych, a nawet wysiłków, aby okazać wrażliwość na środowisko, podczas gdy w rzeczywistości wszelkie próby organizacji społecznych, by zmienić stan rzeczy, będą postrzegane jako niepokoje wzniecane przez romantycznych marzycieli lub jako przeszkoda, którą trzeba ominąć.

55. Stopniowo niektóre kraje mogą wykazać znaczący postęp, rozwój bardziej skutecznych kontroli i bardziej szczerą walkę z ko-

rupcją. Istnieje większa wrażliwość ekologiczna ludności, chociaż nie wystarcza, by zmienić szkodliwe nawyki konsumizmu, które nie wydają się ustępować, lecz nasilają się i rozwijają. By podać tylko prosty przykład, dzieje się tak ze wzrostem użycia i mocy klimatyzatorów. Rynki, starając się o doraźne zyski, tym bardziej pobudzają popyt. Jeśli ktoś spoglądałby z zewnątrz na globalne społeczeństwo, to zadziwiłby się takim zachowaniem, które czasami wydaje się samobójcze.

56. W tym czasie mocarstwa gospodarcze nadal usprawiedliwiają obecny system światowy, gdzie przeważają spekulacja i dążenie do zysku finansowego, skłonne ignorować wszelki kontekst oraz skutki dla ludzkiej godności i dla środowiska. W ten sposób okazuje się, że degradacja środowiska przyrodniczego i ludzkiego oraz degradacja etyczna są ze sobą ściśle powiązane. Wielu powie, że nie ma świadomości dokonywania działań moralnie złych, bo stałe niszczenie odbiera nam odwagę, by zdać sobie sprawę z rzeczywistości świata ograniczonego i nieodnawialnego. Dlatego dzisiaj «to, co jest kruche, jak środowisko, pozostaje bezbronne wobec interesów ubóstwianego rynku, stających się absolutną regułą».

57. Można przewidywać, że wobec wyczerpywania się niektórych zasobów dojdzie do stworzenia korzystnego scenariusza dla nowych wojen, maskowanych szlachetnymi roszczeniami. Wojna zawsze powoduje poważne szkody dla środowiska naturalnego oraz bogactwa kulturowego narodów, a zagrożenia się potęgują, gdy pomyślimy o energii jądrowej i broni biologicznej. Bo «pomimo układów międzynarodowych zabraniających wojny chemicznej, bakteriologicznej i biologicznej, w laboratoriach trwają prace w zakresie badań nowych rodzajów broni, które są w stanie naruszyć naturalną równowagę». Od polityki wymaga się większej uwagi, by zapobiegać i eliminować przyczyny, które mogą prowadzić do nowych konfliktów. A jednak to władza związana z finansami najbardziej przeciwstawia się temu wysiłkowi, a projekty polityczne często nie są dalekowzroczne. Dlaczego usiłuje się dziś zachować władzę, która okazała się niezdolna do interweniowania, gdy było to naglące i konieczne?

58. W niektórych krajach istnieją pozytywne przykłady poprawy stanu środowiska naturalnego, takie jak oczyszczanie rzek, które

były zanieczyszczane przez dziesięciolecia, lub rekultywacja lasów rodzimych albo upiększanie krajobrazów poprzez oczyszczanie środowiska lub projekty budowlane o dużej wartości estetycznej, czy postęp w produkcji czystej energii, poprawa transportu publicznego. Działania te nie rozwiązują problemów globalnych, ale potwierdzają, że człowiek jest jeszcze w stanie pozytywnie ingerować. Człowiek stworzony do miłości, pośród swych ograniczeń, jest nieustannie zdolny do gestów wielkoduszności, solidarności i troski.

59. Równocześnie rozwija się ekologia powierzchowna czy pozorna, która umacnia pewną ospałość i bezmyślną nieodpowiedzialność. Jak to często bywa w czasach głębokiego kryzysu, które wymagają trudnych wyborów, jesteśmy kuszeni, aby myśleć, że to, co się dzieje, nie jest aż tak poważne. Jeśli spojrzymy w sposób powierzchowny, pomijając pewne widoczne oznaki skażenia i degradacji, to wydaje się, że sytuacja nie jest tak poważna i że planeta mogłaby przez długi czas trwać w aktualnych warunkach. Takie pokrętne zachowanie pomaga nam kontynuować nasz styl życia, produkcji i konsumpcji. Jest to sposób, w jaki człowiek radzi sobie, aby móc pielęgnować wszystkie wady autodestrukcyjne: usiłując ich nie widzieć, walcząc, by ich nie uznać, odkładając ważne decyzje, udając, że nic się nie stało.

VII. Zróżnicowanie opinii

60. Uznajemy wreszcie, że rozwinęły się różne wizje i sposoby myślenia o sytuacji i możliwych rozwiązaniach. Na jednym biegunie niektórzy za wszelką cenę podtrzymują mit postępu i twierdzą, że problemy środowiskowe rozwiążą się po prostu poprzez zastosowanie nowych technik, bez rozważań etycznych ani dogłębnych zmian. Na drugim biegunie inni twierdzą, że rodzaj ludzki, ze wszystkimi jego ingerencjami, może być jedynie zagrożeniem i zaszkodzić globalnemu ekosystemowi, dlatego trzeba ograniczyć jego obecność na planecie i powstrzymać go od ingerencji wszelkiego rodzaju. Dyskusja pomiędzy tymi skrajnościami powinna określić możliwe przyszłe scenariusze, ponieważ nie ma jedynej drogi rozwiązania problemów. Stworzyłoby to przestrzeń dla rozmaitych działań, które mogłyby wejść w dialog prowadzący do kompleksowych odpowiedzi.

61. W wielu kwestiach szczegółowych Kościół nie ma podstaw, by proponować definitywne rozwiązania, i rozumie, że powinien słuchać i promować uczciwą debatę wśród naukowców, szanując różnorodność opinii. Ale wystarczy uczciwie spojrzeć na rzeczywistość, aby zobaczyć, że ma miejsce wielka degradacja naszego wspólnego domu. Nadzieja zachęca nas do uznania, że zawsze jest wyjście, że zawsze możemy zmienić kurs, że zawsze możemy coś uczynić dla rozwiązania problemów. Jednak pojawiają się widoczne przejawy dochodzenia do punktu zwrotnego, ze względu na szybkość zmian i degradacji, które przejawiają się zarówno w regionalnych klęskach żywiołowych, jak i w kryzysie społecznym, a nawet finansowym, biorąc pod uwagę, że problemów świata nie można analizować i wyjaśniać w izolacji. Istnieją regiony, które już są szczególnie narażone na ryzyko i pomijając wszelkie katastroficzne prognozy, nie ulega wątpliwości, że obecny system światowy jest z różnych punktów widzenia nie do utrzymania, dlatego, że przestaliśmy myśleć o celu działania człowieka: «jeżeli przyjrzymy się różnym regionom naszej planety, zdamy sobie sprawę, że ludzkość zawiodła Boże oczekiwania».

ROZDZIAŁ DRUGI
EWANGELIA STWORZENIA

62. Dlaczego w tym dokumencie, skierowanym do wszystkich osób dobrej woli, znalazł się rozdział o przekonaniach ludzi wierzących? Zdaję sobie sprawę, że w dziedzinie polityki i myśli niektórzy zdecydowanie odrzucają ideę Stwórcy lub uznają ją za nieistotną, tak dalece, że do sfery irracjonalnej spychają bogactwo, jakie religie mogą wnieść na rzecz ekologii integralnej oraz pełnego rozwoju ludzkości. W innych przypadkach zakłada się, że stanowią one subkulturę, która musi być po prostu tolerowana. Jednak nauka i religia, wnoszące różne podejścia do rzeczywistości, mogą wejść w intensywny dialog, owocny dla obu stron.

I. Światło, które daje wiara

63. Uwzględniając złożoność kryzysu ekologicznego i jego wielu przyczyn, musimy uznać, że jeden jedyny sposób interpretowania i prze-

kształcania rzeczywistości nie przynosi rozwiązań. Konieczne jest również odwołanie się do różnorodnego bogactwa kulturowego narodów, sztuki i poezji, do życia wewnętrznego i duchowości. Jeśli naprawdę chcemy budować ekologię pozwalającą nam naprawić to wszystko, co zniszczyliśmy, to nie można pomijać żadnej dziedziny nauki i mądrości, także religijnej, z jej specyficznym językiem. Ponadto Kościół katolicki jest otwarty na dialog z myślą filozoficzną, a to pozwala mu tworzyć różne syntezy wiary i rozumu. W odniesieniu do kwestii społecznych można to dostrzec w rozwoju nauki społecznej Kościoła, która wychodząc od nowych wyzwań, musi się coraz bardziej ubogacać.

64. Ponadto, chociaż ta encyklika otwiera się na dialog ze wszystkimi, aby wspólnie poszukiwać dróg wyzwolenia, chcę od początku ukazać, w jaki sposób przekonania wiary dają chrześcijanom, a po części także innym ludziom wierzącym, wspaniałe motywacje, by zatroszczyć się o przyrodę i najsłabszych braci i siostry. Jeśli sam fakt bycia człowiekiem pobudza ludzi do ochrony środowiska, którego są częścią, to «chrześcijanie traktują swoją odpowiedzialność jako ład wewnątrz stworzenia i swoje obowiązki względem natury i Stwórcy jako element swojej wiary». Dlatego to, że my, ludzie wierzący, lepiej rozpoznajemy wypływające z naszych przekonań zobowiązania w odniesieniu do środowiska naturalnego, jest dobrem dla ludzkości i dla świata.

II. Mądrość opisów biblijnych

65. Nie powtarzając tutaj całej teologii o stworzeniu, zastanawiamy się, co wielkie opisy biblijne mówią nam o relacji między człowiekiem a światem. W pierwszym opisie stwórczego dzieła w Księdze Rodzaju Boży plan obejmuje stworzenie ludzkości. Po stworzeniu mężczyzny i kobiety mowa jest, iż «Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» (*Rdz* 1, 31). Biblia naucza, że każdy człowiek jest stworzony z miłości, uczyniony na Boży obraz i podobieństwo (por. *Rdz* 1, 26). To stwierdzenie ukazuje nam ogromną godność każdej osoby ludzkiej, która «nie jest tylko czymś, ale kimś. Jest zdolna poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami». Święty Jan Paweł II przypomniał, że szczególna miłość Stwórcy wobec każdej istoty ludzkiej «obdarza ją nieskończoną godnością». Ci, którzy angażują

się w obronę godności osób, mogą w wierze chrześcijańskiej znaleźć najgłębsze motywy dla swej działalności. Jakże wspaniałą jest pewność, że życie każdej osoby nie gubi się w beznadziejnym chaosie, w świecie rządzonym przez czysty przypadek lub przez powtarzające się bez sensu cykle! Stwórca może powiedzieć każdemu z nas: «zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię» (*Jr* 1, 5). Zostaliśmy poczęci w sercu Boga i dlatego «każdy z nas jest owocem myśli Bożej. Każdy z nas jest chciany, każdy jest kochany, każdy jest niezbędny».

66. Opisy stworzenia w Księdze Rodzaju zawierają w swoim symbolicznym i narratywnym języku głęboką naukę na temat ludzkiego istnienia i jego rzeczywistości historycznej. Sugerują one, że ludzka egzystencja opiera się na trzech podstawowych relacjach ściśle ze sobą związanych: na relacji z Bogiem, z innymi ludźmi i z ziemią. Według Biblii te trzy istotne relacje uległy zerwaniu nie tylko zewnętrznie, ale również w nas samych. Tym zerwaniem jest grzech. Harmonia między Stwórcą, ludzkością a całym stworzeniem została zniszczona, ponieważ człowiek usiłował zająć miejsce Boga, odmawiając uznania siebie za ograniczone stworzenie. Fakt ten wypaczył także naturę przykazania, by „panować" nad ziemią (por. *Rdz* 1, 28) oraz „uprawiać ją i doglądać jej" (por. *Rdz* 2, 15). W rezultacie pierwotnie harmonijna relacja między człowiekiem a naturą przerodziła się w konflikt (por. *Rdz* 3, 17-19). Z tego względu znamienne jest, że przeżywana przez świętego Franciszka z Asyżu harmonia ze wszystkimi stworzeniami była interpretowana jako uzdrowienie tego zerwania. Święty Bonawentura powiedział, że «ze względu na powszechne pojednanie ze wszystkimi stworzeniami» Franciszek w pewien sposób «powrócił do stanu niewinności». Ponieważ daleko nam do tego wzoru, grzech ukazuje się dziś z całą swą niszczącą mocą w wojnach, różnych formach przemocy i znęcania się, opuszczeniu najsłabszych i w niszczeniu przyrody.

67. Nie jesteśmy Bogiem. Ziemia istniała wcześniej niż my i została nam dana. Pozwala to odpowiedzieć na oskarżenie stawiane myśli judeochrześcijańskiej: mówi się, że ponieważ opis Księgi Rodzaju zachęca nas do „panowania" nad ziemią (*Rdz* 1, 28), więc sprzyja bezlitosnej eksploatacji natury, przedstawiając dominujący i destrukcyjny obraz człowieka. Nie jest to poprawna interpretacja Biblii, tak jak

rozumie ją Kościół. Choć to prawda, że czasami chrześcijanie błędnie interpretowali Pismo Święte, to musimy dziś stanowczo stwierdzić, iż z faktu bycia stworzonymi na Boży obraz i nakazu czynienia sobie ziemi poddaną nie można wywnioskować absolutnego panowania nad innymi stworzeniami. Ważne jest odczytywanie tekstów biblijnych w ich kontekście, we właściwej hermeneutyce, i przypominanie, że zachęcają nas one do „uprawiania i doglądania" ogrodu świata (por. *Rdz* 2, 15). Podczas gdy „uprawianie" oznacza oranie i kultywowanie, to „doglądanie" oznacza chronienie, strzeżenie, zachowanie, bronienie, czuwanie. Pociąga to za sobą relację odpowiedzialnej wzajemności między człowiekiem a naturą. Każda wspólnota może wziąć z dóbr ziemi to, czego potrzebuje dla przeżycia, ale ma również obowiązek chronienia jej i zapewnienia, by nadal była ona płodna dla przyszłych pokoleń. Bo ostatecznie «do Pana należy ziemia» (por. *Ps* 24, 1), do Niego należy «ziemia i wszystko, co jest na niej» (*Pwt* 10, 14). Z tego względu Bóg odrzuca wszelkie roszczenia do własności absolutnej: «Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami» (*Kpł* 25, 23).

68. Ta odpowiedzialność wobec ziemi należącej do Boga oznacza, że człowiek obdarzony inteligencją musi szanować prawa natury i delikatną równowagę między bytami tego świata, «On bowiem nakazał i zostały stworzone, utwierdził je na zawsze, na wieki; nadał im prawo, które nie przeminie» (*Ps* 148,5b-6). Wynika stąd, że prawodawstwo biblijne stanowczo proponuje człowiekowi różne przepisy odnoszące się nie tylko do innych ludzi, ale także do innych istot żywych: «Jeśli zobaczysz, że osioł twego brata albo wół jego upadł na drodze – nie odwrócisz się od nich, ale z nim razem je podniesiesz [...]. Jeśli napotkasz przed sobą na drodze, na drzewie lub na ziemi gniazdo ptaka z pisklętami lub jajkami wysiadywanymi przez matkę, nie zabierzesz matki z pisklętami» (*Pwt* 22, 4.6). Podobnie odpoczynek siódmego dnia proponowany jest nie tylko dla ludzi, ale także «aby odpoczęły twój wół i osioł» (*Wj* 23,12). W ten sposób dostrzegamy, że Biblia nie daje podstaw do despotycznego antropocentryzmu, nie interesującego się innymi stworzeniami.

69. Mogąc odpowiedzialnie korzystać z rzeczy, jesteśmy też wezwani do uznania, że inne istoty żywe mają właściwą sobie wartość

wobec Boga oraz «przez samo swoje istnienie błogosławią Go i oddają Mu chwałę», ponieważ «Pan się raduje z dzieł swoich» (por. *Ps* 104, 31). Właśnie ze względu na swoją wyjątkową godność i fakt obdarzenia inteligencją człowiek jest wezwany do poszanowania stworzenia wraz z rządzącymi nim prawami: «Pan umocnił ziemię mądrością» (*Prz* 3, 19). Kościół nie mówi dziś, upraszczając, że inne stworzenia są całkowicie podporządkowane dobru człowieka, jak gdyby nie miały one wartości samej w sobie i jakbyśmy mogli nimi dysponować do woli. Zatem biskupi niemieccy wyjaśnili, że «w odniesieniu do innych stworzeń można by mówić o priorytecie *być* przed *być użytecznym*». *Katechizm* kwestionuje bardzo bezpośrednio i zdecydowanie to, co byłoby wypaczonym antropocentryzmem: «Każde stworzenie posiada swoją własną dobroć i doskonałość [...] Różne stworzenia, [...] w ich własnym bycie, odzwierciedlają, każde na swój sposób, jakiś promień nieskończonej mądrości i dobroci Boga. Z tego powodu człowiek powinien szanować dobroć każdego stworzenia, by unikać nieuporządkowanego wykorzystania rzeczy».

70. W opowiadaniu o Kainie i Ablu widzimy, że zazdrość pobudziła Kaina do popełnienia największej niesprawiedliwości wobec swego brata. Spowodowało to z kolei zerwanie relacji między Kainem a Bogiem oraz między Kainem a ziemią, z której został wygnany. Ten fragment został podsumowany w dramatycznej rozmowie między Bogiem a Kainem. Bóg pyta: «Gdzie jest brat twój, Abel?». Kain odpowiada, że nie wie, a Bóg nalega: «Cóżeś uczynił? Krew brata twego głośno woła ku mnie z ziemi! Bądź więc teraz przeklęty na tej roli» (*Rdz* 4, 9-11). Zaniechanie wysiłków na rzecz pielęgnowania i zachowania właściwej relacji z bliźnim, wobec którego mam obowiązek opieki i ochrony, niszczy wewnętrzną relację z samym sobą, z Bogiem, z innymi i z ziemią. Kiedy wszystkie te relacje ulegają zaniedbaniu, kiedy na ziemi nie ma już sprawiedliwości, to, jak mówi Biblia, zagrożone jest całe życie. Tego nas właśnie naucza historia Noego, gdy Bóg grozi ludzkości zniszczeniem z powodu jej ciągłej niezdolności do życia zgodnie z wymogami sprawiedliwości i pokoju: «Postanowiłem położyć kres istnieniu wszystkich ludzi, bo ziemia jest pełna wykroczeń przeciw mnie» (*Rdz* 6, 13). W tych starożytnych opowiadaniach, pełnych głębokiej symboliki, zawarte już było przekonanie, odczuwane i dziś, że wszystko jest ze sobą powiązane i że autentyczna troska o nasze ży-

cie i naszą relację z naturą jest nierozerwalnie związana z wymiarem sprawiedliwości i braterstwa oraz wierności wobec innych.

71. Pomimo że «wielka była niegodziwość ludzi na ziemi» (*Rdz* 6, 5), a Bóg «żałował, że stworzył ludzi na ziemi» (*Rdz* 6, 6), to jednak przez Noego, który nadal zachował uczciwość i sprawiedliwość, postanowił otworzyć drogę zbawienia. Dał w ten sposób ludzkości możliwość nowego początku. Wystarczy dobry człowiek, by pojawiła się nadzieja! Tradycja biblijna wyraźnie mówi, że to odnowienie wiąże się z ponownym odkryciem i poszanowaniem rytmów, jakie ręka Stwórcy wypisała w przyrodzie. Widzimy to na przykład w prawie szabatu. Siódmego dnia Bóg odpoczął od wszystkich swoich dzieł. Bóg nakazał Izraelowi, aby każdy siódmy dzień był dniem odpoczynku, *szabatem* (*Rdz* 2, 2-3; *Wj* 16, 23; 20, 10). Co więcej, ustanowił również dla Izraela i jego ziemi co siedem lat rok szabatowy (por. *Kpł* 25, 1-4), podczas którego należało dać ziemi całkowity odpoczynek, nie siano, a zbierano tylko to, co niezbędne, aby przetrwać i zapewnić gościnność przybyszom (por. *Kpł* 25, 4-6). Wreszcie po upływie siedmiu tygodni lat, czyli czterdziestu dziewięciu latach, obchodzono rok jubileuszowy, rok powszechnego przebaczenia i «wyzwolenia w kraju dla wszystkich jego mieszkańców» (*Kpł* 25, 10). Celem rozwoju tego prawodawstwa było zapewnienie harmonii i równości w stosunkach człowieka z innymi oraz z ziemią, na której żył i pracował. Ale jednocześnie potwierdzało ono, że dar ziemi i jej owoców należy do wszystkich ludzi. Ci, którzy uprawiali ziemię i strzegli jej, powinni dzielić się jej owocami, zwłaszcza z ubogimi, wdowami, sierotami i obcymi: «Kiedy żąć będziecie zboże ziemi waszej, nie będziesz żął aż do samego skraju pola i nie będziesz zbierał kłosów pozostałych na polu. Nie będziesz ogołacał winnicy i nie będziesz zbierał tego, co spadło na ziemię w winnicy. Zostawisz to dla ubogiego i dla przybysza» (*Kpł* 19, 9-10).

72. Psalmy często zachęcają człowieka do chwalenia Boga Stwórcy: «On rozpostarł ziemię nad wodami, bo Jego łaska na wieki» (*Ps* 136, 6). Ale zachęcają do uwielbienia również inne stworzenia: «Chwalcie Go, słońce i księżycu, chwalcie Go, wszystkie gwiazdy świecące. Chwalcie Go, nieba najwyższe i wody, co są ponad niebem: niech imię Pana wychwalają, On bowiem nakazał i zostały stworzo-

ne» (*Ps* 148, 3-5). Istniejemy nie tylko dzięki mocy Boga, ale także wobec Niego i z Nim. Dlatego Go uwielbiamy.

73. Pisma proroków zachęcają do odnajdywania siły w chwilach trudnych, kontemplując potężnego Boga, który stworzył wszechświat. Nieskończona moc Boża nie prowadzi nas do pomijania Jego ojcowskiej czułości, bo w Nim łączą się miłość i moc. W istocie cała zdrowa duchowość oznacza równoczesne przyjęcie Bożej miłości i ufne uwielbienie Pana z powodu Jego nieskończonej mocy. W Biblii Bóg, który wyzwala i zbawia, jest tym samym Bogiem, który stworzył wszechświat, a te dwa sposoby Boskiego działania są ze sobą ściśle i nierozerwalnie związane: «Ach, Panie Boże, oto stworzyłeś niebo i ziemię wielką swoją mocą i wyciągniętym ramieniem. Żadna rzecz nie jest niemożliwa dla Ciebie [...]. Wyprowadziłeś naród swój, Izraela, z ziemi egipskiej wśród znaków i cudów» (*Jr* 32, 17.21). «Pan – to Bóg wieczny, Stwórca krańców ziemi. On się nie męczy ani nie nuży, Jego mądrość jest niezgłębiona. On dodaje mocy zmęczonemu i pomnaża siły omdlałego» (*Iz* 40, 28b-29).

74. Doświadczenie niewoli babilońskiej wywołało kryzys duchowy, który doprowadził do pogłębienia wiary w Boga, uwyraźniając Jego twórczą wszechmoc, by nawoływać lud do odnalezienia nadziei w nieszczęśliwym położeniu. Kilka wieków później, w innym czasie prób i prześladowań, kiedy Imperium Rzymskie starało się narzucić panowanie absolutne, wierni na powrót znajdowali pociechę i nadzieję, umacniając swoją ufność do Boga Wszechmogącego i śpiewali: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi» (*Ap* 15, 3). Jeśli Bóg potrafił stworzyć wszechświat z niczego, to może też interweniować w tym świecie i pokonać wszelkie formy zła. Tak więc niesprawiedliwość nie jest niezwyciężona.

75. Nie możemy popierać duchowości, która zapominałaby o Bogu wszechmocnym i Stwórcy. W ten sposób doszlibyśmy do oddawania czci innym potęgom światowym albo umieszczenia siebie na miejscu Pana, aż po chęć tratowania bez końca stworzonej przez Niego rzeczywistości. Najlepszym sposobem postawienia człowieka na właściwym mu miejscu i skończenia z jego roszczeniami do bycia

absolutnym władcą ziemi jest ponowne przypomnienie postaci Ojca Stworzyciela i jedynego Pana świata, bo inaczej człowiek będzie chciał nieustannie na nowo narzucać rzeczywistości swoje prawa i własne interesy.

III. Tajemnica wszechświata

76. W tradycji judeochrześcijańskiej „stworzenie" to znacznie więcej niż natura, ponieważ związane jest z Bożym planem miłości, gdzie każda istota ma wartość i znaczenie. Natura jest często traktowana jako system poznawany, analizowany i zarządzany, podczas gdy stworzenie można zrozumieć tylko jako dar, który pochodzi z otwartej dłoni Ojca nas wszystkich, jako rzeczywistość oświetlona miłością, wzywająca nas do powszechnej komunii.

77. «Przez słowo Pana powstały niebiosa» (*Ps* 33,6). W ten sposób wskazano nam, że świat wywodzi się z decyzji, a nie z chaosu czy przypadku, co uwzniośla go jeszcze bardziej. W słowie stwórczym wyrażona jest wolna decyzja. Wszechświat nie powstał jako wynik arbitralnej wszechmocy, jako manifestacja siły czy woli autoafirmacji. Stworzenie należy do porządku miłości. Miłość Boga jest podstawową przyczyną całego stworzenia: «Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił» (*Mdr* 11, 24). Tak więc wszelkie stworzenie jest przedmiotem czułości Ojca, który wyznacza mu miejsce w świecie. Nawet życie istoty najbardziej efemerycznej, najbardziej nieznaczącej, jest przedmiotem Jego miłości, a w tych kilku sekundach istnienia otacza je swą miłością. Święty Bazyli powiedział, że Stwórca jest także «bezmierną dobrocią», a Dante Alighieri mówił o «miłości, co wprawia w ruch słońce i gwiazdy». Dlatego z dzieł stworzonych można dotrzeć do «pełnej miłości wierności Boga».

78. Równocześnie myśl judeochrześcijańska zdemitologizowała naturę. Nie przestając jej podziwiać za wspaniałość i ogrom, nie przypisuje już jej charakteru boskiego. W ten sposób jeszcze bardziej podkreślono nasze obowiązki wobec niej. Powrót do natury nie może odbywać się kosztem wolności i odpowiedzialności człowieka, który jest częścią świata i ma obowiązek rozwijania swych umiejętności,

aby chronić świat i rozwijać swój potencjał. Jeśli uznajemy wartość i kruchość natury, a jednocześnie zdolności, jakie dał nam Stwórca, to możemy położyć dziś kres nowoczesnemu mitowi nieograniczonego materialnego postępu. Kruchy świat, z człowiekiem, któremu Bóg powierza nad nim opiekę, stanowi wyzwanie dla naszej inteligencji, aby rozpoznać, jak powinniśmy ukierunkowywać, kształtować i ograniczać naszą władzę.

79. W tym wszechświecie, składającym się z otwartych systemów łączących się jedne z drugimi, możemy odkryć niezliczone formy relacji i uczestnictwa. Prowadzi to nas do myślenia również o całym wszechświecie, jako otwartym na transcendencję Boga, w ramach której świat się rozwija. Wiara pozwala nam interpretować znaczenie i tajemnicze piękno tego, co się dzieje. Wolność człowieka może wnieść swój rozumny wkład w pozytywny rozwój, ale może również dodać nowe zło, nowe przyczyny cierpienia i prawdziwego regresu. Prowadzi to do ekscytującej i dramatycznej ludzkiej historii, zdolnej zapoczątkować wyzwolenie, rozwój, zbawienie i miłość albo procesy upadku i wzajemnego zniszczenia. Dlatego Kościół w swoich działaniach stara się pamiętać nie tylko o obowiązku dbania o naturę, ale także o «chronieniu człowieka przed zniszczeniem samego siebie».

80. Mimo to Bóg, który pragnie z nami współpracować i liczy na naszą współpracę, może wyprowadzić jakieś dobro ze zła, które my popełniamy, ponieważ «Duch Święty posiada nieograniczoną możliwość działania, właściwą umysłowi Bożemu, który potrafi znaleźć rozwiązanie nawet najbardziej złożonych i nieprzeniknionych sytuacji ludzkiego życia». Chciał On w pewien sposób ograniczyć samego siebie, stwarzając świat potrzebujący rozwoju, gdzie wiele rzeczy, które uważamy za złe, za zagrożenie lub źródło cierpienia, jest w istocie częścią bólów rodzenia, pobudzających nas do współpracy ze Stwórcą. Jest On obecny w tym, co najgłębsze w każdej rzeczy, nie uwarunkowując autonomii swego stworzenia, co zapewnia uzasadnioną autonomię rzeczywistości ziemskiej. Ta Boża obecność, która zapewnia ciągłość i rozwój każdej istoty, «jest kontynuacją działania stwórczego». Duch Święty wypełnił wszechświat możliwościami, dzięki którym z samego łona rzeczy może zawsze rodzić się coś nowego: «Przyroda jest niczym innym, jak pewnym rodzajem prawdziwej sztuki, a mianowicie

Boskiej sztuki, wpisanej w rzeczy, które poruszane są ku określonemu celowi. To tak jakby budowniczy statku mógł nadać drewnu to, przez co samo mogłoby przybrać formę statku».

81. Człowiek, choć jest również objęty procesami ewolucyjnymi, niesie ze sobą pewną nowość, której nie da się wyjaśnić przez ewolucję oraz inne systemy otwarte. Każdy z nas ma jakąś tożsamość osobistą, zdolną do wejścia w dialog z innymi i z samym Bogiem. Zdolność do refleksji, rozumowania, kreatywności, interpretacji, twórczości artystycznej i inne oryginalne możliwości ukazują pewną wyjątkowość, która wykracza poza dziedzinę fizyczną i biologiczną. Nowość jakościowa, jaką oznacza powstanie bytu osobowego w ramach materialnego wszechświata, zakłada bezpośrednie działanie Boga, szczególne powołanie do życia i do relacji jednego „Ty" z innym „ty". Na podstawie relacji biblijnych uważamy osobę za podmiot, którego nigdy nie można redukować do kategorii przedmiotu.

82. Błędne byłoby jednak myślenie, że inne istoty żywe powinny być traktowane jako zwykłe przedmioty, podlegające arbitralnej dominacji człowieka. Kiedy proponuje się wizję przyrody wyłącznie jako przedmiotu korzyści i interesu, pociąga to za sobą również poważne konsekwencje dla społeczeństwa. Wizja umacniająca arbitralność najsilniejszych doprowadziła do ogromnych nierówności, niesprawiedliwości i przemocy wobec większości rodzaju ludzkiego, ponieważ zasoby stają się własnością tego, kto przybył pierwszy, albo tego, kto ma więcej władzy: zwycięzca bierze wszystko. Ideał harmonii, sprawiedliwości, braterstwa i pokoju, jaki proponuje Jezus, jest przeciwieństwem takiego modelu. Wyraził On to w odniesieniu do możnych swoich czasów: «Władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą» (*Mt* 20, 25-26).

83. Cel drogi wszechświata to Boża pełnia, którą osiągnął już zmartwychwstały Chrystus, będący fundamentem powszechnego dojrzewania. W ten sposób dodajemy kolejny argument, aby odrzucić wszelkie despotyczne i nieodpowiedzialne panowanie człowieka nad innymi stworzeniami. My sami nie jesteśmy ostatecznym celem wszystkich innych stworzeń. Wszystkie zmierzają wraz z nami i przez

nas ku ostatecznemu kresowi, jakim jest Bóg w transcendentalnej pełni, gdzie zmartwychwstały Chrystus wszystko ogarnia i oświetla. Ponieważ człowiek, obdarzony inteligencją i miłością, pociągany jest pełnią Chrystusa, powołany jest, by przyprowadzić wszystkie stworzenia do ich Stwórcy.

IV. Orędzie każdego bytu w harmonii całego stworzenia

84. Kiedy z naciskiem mówimy, że człowiek jest obrazem Boga, to nie powinniśmy zapominać, że każde stworzenie ma określoną funkcję i żadne nie jest zbędne. Cały materialny wszechświat jest językiem miłości Boga, Jego bezgranicznej miłości względem nas. Gleba, woda, góry, wszystko jest wyrazem czułości Boga. Historia przyjaźni z Bogiem ma zawsze miejsce w przestrzeni geograficznej, która staje się znakiem bardzo osobistym, a każdy z nas zachowuje w pamięci miejsca, w których zaznał wiele dobra. Kto dorastał wśród gór lub jako dziecko siadał przy strumieniu, by się z niego napić, albo kto się bawił na placu w swojej dzielnicy, gdy powraca w te miejsca, czuje się wezwany do odzyskania swojej tożsamości.

85. Bóg napisał wspaniałą księgę, «której literami są liczne stworzenia obecne we wszechświecie». Słusznie powiedzieli biskupi Kanady, że żadne stworzenie nie jest poza objawieniem się Boga: «Od najszerszych panoram po najmniejsze formy życia, natura jest nieustannym źródłem zadziwienia i czci. Jest ona również nieustannym objawianiem się boskości». Biskupi japońscy ze swej strony powiedzieli coś bardzo sugestywnego: «Dostrzeganie wszelkiego stworzenia, śpiewanie hymnu na cześć jego istnienia to radosne życie w miłości Boga i w nadziei». Ta kontemplacja stworzenia pozwala nam odkryć poprzez każdą rzecz pewną naukę, jaką pragnie przekazać nam Bóg, ponieważ «dla człowieka wierzącego kontemplacja stworzenia to również wsłuchiwanie się w treść posłania, słuchanie jego tajemniczego i niesłyszalnego głosu». Można powiedzieć, że: «Obok Objawienia w ścisłym tego słowa znaczeniu, zawartego w Piśmie Świętym, Bożym objawieniem jest też dla nas blask słońca i zapadanie nocy». Zwracając uwagę na to objawienie, człowiek uczy się rozpoznawania samego siebie w relacji z innymi stworzeniami: «Wyrażam siebie, wyrażając świat; odkrywam moją sakralność, „próbując rozszyfrować sakralność świata».

86. Cały wszechświat, z jego różnorodnymi relacjami, najlepiej ukazuje niewyczerpane bogactwo Boga. Święty Tomasz z Akwinu stwierdził mądrze, że wielość i rozmaitość «jest dziełem zamysłu pierwszego Twórcy – Boga», który chciał, aby «czego nie dostaje jednemu, dla przedstawienia dobroci Bożej, z drugiego można było uzupełnić», ponieważ Jego dobroć «nie może być wyczerpująco przedstawiona przez jedno stworzenie». Dlatego musimy uchwycić różnorodność rzeczy w ich wielorakich relacjach. Wówczas lepiej rozumiemy znaczenie i sens każdego stworzenia, jeśli je podziwiamy w całości planu Bożego. Naucza tego *Katechizm*: «Współzależność stworzeń jest chciana przez Boga. Słońce i księżyc, cedr i mały kwiatek, orzeł i wróbel: niezmierna rozmaitość i różnorodność stworzeń oznacza, że żadne z nich nie wystarcza sobie samemu. Istnieją one tylko we wzajemnej zależności od siebie, by uzupełniać się, służąc jedne drugim».

87. Kiedy zdajemy sobie sprawę z odblasku Boga we wszystkim, co istnieje, to serce odczuwa pragnienie, aby wielbić Pana za wszystkie Jego stworzenia i wraz z nimi, jak to wyraża piękny hymn świętego Franciszka z Asyżu:

«Pochwalony bądź, Panie,
Z wszystkimi Twoimi stworzeniami,
A przede wszystkim z naszym bratem słońcem,
Które dzień daje, a Ty przez nie świecisz.
Ono jest piękne i promieniste,
A przez swój blask
Jest Twoim wyobrażeniem, o Najwyższy!
Panie, bądź pochwalony
Przez naszego brata księżyc,
I nasze siostry gwiazdy,
Które stworzyłeś w niebie
Jasne i cenne, i piękne.
Panie, bądź pochwalony
Przez naszego brata wiatr,
Przez powietrze i obłoki,
Przez pogodę i wszelkie zmiany czasu,
Którymi karmisz swoje stworzenia.
Panie, bądź pochwalony

Przez naszą siostrę wodę,
Która jest wielce pożyteczna,
I pokorna, i cenna, i czysta.
Panie, bądź pochwalony
przez naszego brata ogień,
Którym rozświetlasz noc,
A on jest piękny i radosny,
Żarliwy i mocny».

88. Biskupi Brazylii podkreślili, że cała natura nie tylko objawia Boga, ale jest miejscem Jego obecności. W każdym stworzeniu zamieszkuje Jego ożywiający Duch, który nas wzywa do relacji z Nim. Odkrycie tej obecności pobudza w nas rozwój „cnót ekologicznych". Kiedy to mówimy, nie zapominajmy jednak, że istnieje również nieskończony dystans, że rzeczy tego świata nie mają pełni Boga. W przeciwnym razie nie uczynilibyśmy nic dobrego stworzeniom, ponieważ nie rozpoznalibyśmy ich właściwego i prawdziwego miejsca, doprowadzając do przesadnego wymagania od nich tego, czego w swej małości dać nam nie mogą.

V. Powszechna komunia

89. Stworzeń tego świata nie można traktować jako dobra nie posiadającego właściciela: «To wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!» (*Mdr* 11, 26). Prowadzi to do przekonania, że wszystkie byty wszechświata, będąc stworzonymi przez tego samego Ojca, są zjednoczone niewidzialnymi więzami i tworzą rodzaj uniwersalnej rodziny, wspaniałej komunii pobudzającej do świętego, serdecznego i pokornego szacunku. Chciałbym przypomnieć, że «Bóg złączył nas tak ściśle z otaczającym światem, że pustynnienie ziemi jest niejako chorobą dotykającą wszystkich, i możemy ubolewać nad wymarciem jakiegoś gatunku jak nad swoistym okaleczeniem».

90. Nie oznacza to zrównywania wszystkich istot żywych i odbierania istocie ludzkiej tej szczególnej wartości, która pociąga za sobą równocześnie ogromną odpowiedzialność. Nie niesie też deifikacji ziemi, co pozbawiłoby nas prawa do współpracy z nią i chronienia jej kruchości. Takie koncepcje doprowadziłyby do stworzenia nowych

dysproporcji, próbując uciec od rzeczywistości, która stawia nam wyzwania. Niekiedy dostrzegamy obsesję na tle odmawiania osobie ludzkiej wszelkiej wyższości i prowadzona jest walka o inne gatunki, ale nie podejmujemy takiej samej walki, by bronić równej godności istot ludzkich. To prawda, że musimy się troszczyć, żeby inne żywe istoty nie były traktowane w sposób nieodpowiedzialny, ale powinny nas przede wszystkim irytować istniejące między nami ogromne nierówności, bo nadal tolerujemy fakt, że niektórzy są uważani za godniejszych od innych. Nie zauważamy, że niektórzy ludzie popadają w poniżającą nędzę bez realnych możliwości poprawy, podczas gdy inni nawet nie wiedzą, co zrobić z tym, co posiadają, z próżnością afiszując się rzekomą wyższością, i zostawiają za sobą taki poziom odpadów, że rozpowszechnienie tego zjawiska groziłoby zniszczeniem planety. Nadal praktycznie godzimy się na to, że niektórzy czują się bardziej ludźmi, tak jakby się urodzili z większymi prawami.

91. Warunkiem autentyczności poczucia wewnętrznego zjednoczenia z innymi bytami natury jest równoczesna czułość, współczucie i troska o człowieka. Oczywista jest sprzeczność postaw tych, którzy walczą z handlem gatunkami zwierząt zagrożonych wyginięciem, a pozostają całkowicie obojętni na handel ludźmi, los ubogich, czy też chcą zniszczyć drugiego, nielubianego człowieka. Jest to oczywiste zagrożenie dla sensu walki o środowisko. To nie przypadek, że w kantyku, w którym święty Franciszek wielbi Boga za stworzenie, dodaje: «Panie, bądź pochwalony przez tych, którzy przebaczają wrogom dla miłości Twojej». Wszystko jest ze sobą powiązane. Dlatego konieczne jest połączenie troski o środowisko ze szczerą miłością do człowieka i z ciągłym zaangażowaniem wobec problemów społeczeństwa.

92. Z drugiej strony, kiedy serce jest naprawdę otwarte na powszechną komunię, to nic i nikt nie jest wykluczony z tego braterstwa. Dlatego też prawdą jest, że obojętność lub okrucieństwo wobec innych stworzeń tego świata zawsze w jakiś sposób przekłada się na sposób traktowania innych ludzi. Serce jest jedno i ta sama mizeria, która prowadzi do znęcania się nad zwierzętami, niechybnie przejawi się w relacji z innymi osobami. Wszelkie okrucieństwo wobec jakiegokolwiek stworzenia «jest sprzeczne z godnością człowieka». Nie możemy uważać siebie za osoby naprawdę miłujące, jeśli wyklu-

czamy z naszych zainteresowań jakąś część rzeczywistości: «Pokój, sprawiedliwość i ochrona stworzenia to trzy kwestie ściśle ze sobą związane, których nie można od siebie oddzielać w taki sposób, by były traktowane indywidualnie, gdyż mogłoby to grozić ponownym popadaniem w redukcjonizm». Wszystko jest ze sobą powiązane i my, wszyscy ludzie, jesteśmy zjednoczeni jako bracia i siostry we wspaniałej pielgrzymce, połączeni miłością, którą Bóg obdarza każde ze swoich stworzeń, a która łączy nas z bratem Słońcem, Księżycem, siostrą rzeką i matką Ziemią.

VI. Powszechne przeznaczenie dóbr

93. Dziś zarówno wierzący, jak i niewierzący są zgodni, że ziemia jest zasadniczo wspólnym dziedzictwem, którego owoce powinny służyć wszystkim. Dla ludzi wierzących staje się to kwestią wierności wobec Stwórcy, ponieważ Bóg stworzył świat dla wszystkich. Dlatego każdy projekt ekologiczny powinien włączać perspektywę społeczną, uwzględniającą prawa podstawowe osób najbardziej społecznie upośledzonych. Zasada podporządkowania własności prywatnej powszechnemu przeznaczeniu dóbr jest zatem uniwersalnym prawem jej użytkowania, jest „złotą regułą" zachowań społecznych oraz «pierwszą zasadą całego porządku społeczno-etycznego». Tradycja chrześcijańska nigdy nie uznała prawa do własności prywatnej za absolutne i nienaruszalne i podkreślała społeczną funkcję wszelkiej formy własności prywatnej. Święty Jan Paweł II zdecydowanie przypomniał tę doktrynę, mówiąc, że «Bóg dał ziemię całemu rodzajowi ludzkiemu, aby utrzymywała wszystkich jego członków, *nie wykluczając ani nie wyróżniając nikogo*». Są to mocne i doniosłe słowa. Podkreślił, że «taki model rozwoju, który by nie szanował i nie popierał praw ludzkich, osobistych i społecznych, ekonomicznych i politycznych, łącznie z prawami narodów i ludów, nie byłby godny człowieka». Wyraźnie stwierdził, że «Kościół, owszem, broni słusznego prawa własności prywatnej, ale też nie mniej wyraźnie naucza, że wszelka własność obciążona jest zawsze hipoteką społeczną, aby dobra mogły służyć ogólnemu przeznaczeniu, nadanemu przez Boga». Dlatego stwierdza, że «nie jest zgodne z planem Bożym, by rozporządzać tym darem tak, że z jego dobrodziejstw korzystaliby jedynie nieliczni». Kwestionuje to poważnie niesprawiedliwe nawyki części ludzkości.

94. Bogaty i ubogi mają jednakową godność, ponieważ «Pan obydwu jest Stwórcą» (*Prz* 22, 2), «On bowiem stworzył małego i wielkiego» (*Mdr* 6, 7) i «sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi» (*Mt* 5, 45). Ma to konsekwencje praktyczne, jak to wyrazili biskupi Paragwaju: «Każdy rolnik ma naturalne prawo do posiadania odpowiedniej działki ziemi, gdzie mógłby wybudować swój dom, pracować, żeby utrzymać rodzinę i mieć zabezpieczoną egzystencję. Prawo to musi być zagwarantowane tak, aby jego realizacja nie była iluzoryczna, ale realna. Oznacza to, że oprócz aktu własności, rolnik musi posiadać środki formacji technicznej, pożyczki, ubezpieczenia i dostęp do rynku».

95. Środowisko jest dobrem publicznym, mieniem całej ludzkości i wszyscy są za nie odpowiedzialni. Ten, kto posiada jego część, ma ją jedynie po to, aby zarządzać nią dla dobra wszystkich. Jeśli tego nie czynimy, to bierzemy na swe sumienie ciężar zaprzeczenia istnieniu innych. Dlatego biskupi Nowej Zelandii zastanawiali się, co oznacza przykazanie „nie zabijaj", kiedy „dwadzieścia procent ludności świata zużywa zasoby tak bardzo, że okrada kraje biedne oraz przyszłe pokolenia z tego, czego potrzebują do przetrwania".

VII. Spojrzenie Jezusa

96. Jezus nawiązuje do biblijnej wiary w Boga Stwórcę (por. *Mt* 11,25) i podkreśla podstawowy fakt: Bóg jest Ojcem. Jezus, rozmawiając ze swoimi uczniami, zachęcał ich do rozpoznania ojcowskiej relacji Boga ze wszystkimi stworzeniami i przypomniał ze wzruszającą czułością, jak każde z nich jest ważne w Jego oczach: «Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych» (*Łk* 12, 6); «Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi» (*Mt* 6, 26).

97. Pan mógł zachęcać innych do wrażliwości na piękno istniejące w świecie, bo On sam był w stałym kontakcie z przyrodą i zwracał na nią szczególną uwagę, pełną miłości i zadziwienia. Gdy przemierzał każdy skrawek swej ojczyzny, zatrzymywał się, by podziwiać piękno stworzone przez Ojca, zachęcając swoich uczniów do rozpoznawania

w rzeczach Bożego orędzia: «Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo» (*J* 4, 35). «Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn» (*Mt* 13, 31-32).

98. Jezus żył w pełnej zgodzie ze stworzeniem, a inni byli zadziwieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?» (*Mt* 8, 27). Nie jawi się jak jakiś asceta, odseparowany od świata, czy wróg rzeczy przyjemnych w życiu. Mówiąc o sobie samym, powiedział: «Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije, a oni mówią: „Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników"» (*Mt* 11, 19). Daleki był od filozofii gardzących ciałem, materią i rzeczami tego świata. Niewątpliwie jednak te szkodliwe dualizmy miały istotny wpływ na niektórych myślicieli chrześcijańskich w całej historii i zniekształciły Ewangelię. Jezus pracował fizycznie, mając codzienny kontakt z materią stworzoną przez Boga, aby ją ukształtować swoimi rzemieślniczymi umiejętnościami. Warto zauważyć, że większość życia poświęcił temu zadaniu, wypełnianemu w życiu prostym, nie budzącym żadnego podziwu: «Czy nie jest to cieśla, syn Maryi?» (*Mk* 6, 3). W ten sposób uświęcił On pracę i nadał jej szczególną wartość dla naszego dojrzewania. Święty Jan Paweł II nauczał, że «znosząc trud pracy w zjednoczeniu z Chrystusem ukrzyżowanym za nas, człowiek współpracuje w pewien sposób z Synem Bożym w odkupieniu ludzkości».

99. Według chrześcijańskiego rozumienia rzeczywistości los całego stworzenia wpisuje się w misterium Chrystusa, który jest obecny od początku wszystkich rzeczy: «Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone» (*Kol* 1,16). Prolog Ewangelii św. Jana (1,1-18) ukazuje stwórcze działanie Chrystusa jako Słowa Bożego (*Logos*). Ale prolog ten zaskakuje z powodu stwierdzenia, że to Słowo «stało się ciałem» (*J* 1,14). Jedna z Osób Trójcy Świętej weszła w stworzony wszechświat, łącząc z nim swój los aż po krzyż. Od początku świata, ale w sposób szczególny od wcielenia, misterium Chrystusa tajemniczo działa w całej rzeczywistości naturalnej, nie ograniczając jednak jej autonomii.

100. Nowy Testament mówi nam nie tylko o Jezusie żyjącym na ziemi i Jego tak bardzo konkretnej i serdecznej relacji ze światem.

Ukazuje nam Go również jako zmartwychwstałego i chwalebnego, obecnego i powszechnie panującego nad całym stworzeniem. «Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża» (*Kol* 1, 19-20). To nas przenosi na koniec czasów, kiedy Syn przekaże Ojcu wszystkie rzeczy, a «Bóg będzie wszystkim we wszystkich» (1 Kor 15,28). Tak więc stworzenia tego świata ukazują się nam już nie jako rzeczywistości czysto naturalne, ponieważ Zmartwychwstały tajemniczo je otacza i ukierunkowuje ku pełni. Te same dzikie kwiaty i ptaki, które podziwiał swymi ludzkimi oczami, są obecnie wypełnione Jego jaśniejącą obecnością.

ROZDZIAŁ TRZECI
LUDZKI PIERWIASTEK KRYZYSU EKOLOGICZNEGO

101. Na nic się zda opisanie objawów, jeśli nie rozpoznamy ludzkiego pierwiastka kryzysu ekologicznego. Istnieje taki sposób rozumienia życia i ludzkiego działania, który uległ wypaczeniu i przeczy rzeczywistości, aż po jej zniszczenie. Dlaczego nieustannie powinniśmy się nad tym zastanawiać? Proponuję zatem skupić się na panującym paradygmacie technokratycznym i miejscu, jakie zajmuje w nim człowiek i jego działania w świecie.

I. Technologia: kreatywność i władza

102. Ludzkość wkroczyła w nową erę, w której siła technologii stawia nas na rozdrożu. Jesteśmy spadkobiercami dwóch wieków olbrzymich fal zmian: maszyna parowa, kolej, telegraf, elektryczność, samochód, samolot, przemysł chemiczny, współczesna medycyna, informatyka, a ostatnio rewolucja cyfrowa, robotyka, biotechnologia i nanotechnologia. Trzeba się cieszyć z tych osiągnięć i zachwycać szerokimi możliwościami, jakie otwierają nam te nieustanne nowości, bo «nauka i technologia są wspaniałym produktem ludzkiej twórczości, która jest darem Boga». Przekształcanie przyrody, by ją wyko-

rzystać, jest cechą rodzaju ludzkiego od zarania jego dziejów, stąd technika «wyraża dążność ludzkiego ducha do stopniowego przezwyciężania pewnych uwarunkowań materialnych». Technologia przyniosła środki zaradcze na niezliczone nieszczęścia, jakie nękały i ograniczały człowieka. Nie możemy nie doceniać i nie dziękować za osiągnięty postęp, zwłaszcza w medycynie, inżynierii i komunikacji. I jakże nie uznać wszystkich wysiłków wielu naukowców i techników, którzy wypracowali alternatywy na rzecz zrównoważonego rozwoju?

103. Właściwie ukierunkowana technonauka jest zdolna nie tylko do wytwarzania rzeczy naprawdę wartościowych, by poprawiać jakość życia człowieka, począwszy od użytecznych artykułów gospodarstwa domowego po wspaniałe środki transportu, mosty, budynki, przestrzenie publiczne. Jest również zdolna do tworzenia piękna oraz przenoszenia człowieka zanurzonego w świecie materialnym w dziedzinę piękna. Czy można zaprzeczyć pięknu samolotu lub niektórych drapaczy chmur? Istnieją cenne dzieła plastyczne czy muzyczne uzyskane dzięki odwołaniu się do nowych narzędzi technicznych. W ten sposób, w pragnieniu piękna twórcy techniki, w tym, kto podziwia owo piękno, dokonuje się przeskok ku jakiejś pełni właściwej człowiekowi.

104. Nie możemy jednak ignorować faktu, że energia jądrowa, biotechnologia, informatyka, znajomość naszego DNA i inne możliwości, które zyskaliśmy, oferują nam straszliwą moc. Co więcej, umożliwiają tym, którzy posiadają wiedzę – a nade wszystko władzę ekonomiczną, aby ją wyzyskiwać – niezwykłe panowanie nad całym rodzajem ludzkim i nad całym światem. Ludzkość nigdy nie miała tyle władzy nad sobą samą i nie ma gwarancji, że dobrze ją wykorzysta, zwłaszcza biorąc pod uwagę sposób, w jaki się nią posługuje. Wystarczy przypomnieć bomby atomowe zrzucone w połowie XX wieku, jak też cały wachlarz technologii wykorzystanych przez nazizm, komunizm i inne reżimy, służących zagładzie milionów ludzi. Nie zapominajmy też, że wojna ma dziś do dyspozycji coraz bardziej śmiercionośne narzędzia. W jakich rękach spoczywa i w jakie ręce może wpaść tak wielka władza? Straszliwie groźne jest to, że leży ona w rękach małej części ludzkości.

105. Jesteśmy skłonni uwierzyć, «że wzrost mocy to po prostu „postęp”, że wzrost ten daje większe bezpieczeństwo, pożytek, dobrobyt, więcej sił żywotnych, pełnię wartości», jak gdyby rzeczywistość, dobro i prawda spontanicznie wypływały z samej mocy technologii i ekonomii. Faktem jest, że «człowiek nowoczesny nie został wychowany tak, by umiał się posługiwać swą mocą właściwie», ponieważ ogromnemu wzrostowi technologicznemu nie towarzyszył rozwój istoty ludzkiej w odniesieniu do odpowiedzialności, wartości i sumienia. Każda epoka dąży do rozwijania ograniczonej samoświadomości swoich ograniczeń. Z tego względu jest dziś możliwe, iż ludzkość nie dostrzega powagi pojawiających się przed nią wyzwań i «nieustannie wzrasta możliwość, iż człowiek będzie źle używał swej mocy», kiedy nie jest ona «podporządkowana obowiązującym normom regulującym wolność, a jedynie pozornie koniecznym normom, mianowicie pożytku i zabezpieczenia jutra». Istota ludzka nie jest w pełni autonomiczna. Jej wolność ulega wypaczeniu, kiedy powierza się ją ślepym siłom podświadomości, doraźnym potrzebom, egoizmowi i brutalnej przemocy. W tym sensie jest zagrożona i bezbronna wobec swojej własnej mocy, która nieustannie rośnie, nie mając właściwych narzędzi jej kontroli. Może dysponować powierzchownymi mechanizmami, niemniej należy stwierdzić, że brak jej dziś odpowiednio solidnej etyki, kultury i duchowości, które rzeczywiście by ją ograniczały i utrzymywały w ryzach.

II. Globalizacja paradygmatu technokratycznego

106. Podstawowy problem jest inny, jeszcze głębszy: chodzi o sposób, w jaki faktycznie ludzkość przyjęła technologię i jej rozwój*wraz z jednolitym i jednowymiarowym paradygmatem*. W takim paradygmacie wyróżnia się koncepcja podmiotu, który stopniowo, w procesie logiczno-racjonalnym, pojmuje, a zatem posiada rzecz, która znajduje się na zewnątrz. Taki podmiot wyraża się poprzez ustanowienie metody naukowej wraz z powiązanym z nią eksperymentowaniem, które jest już wyraźnie techniką posiadania, dominacji i przekształcania. To tak, jakby podmiot miał do czynienia z rzeczywistością zupełnie bezkształtną, całkowicie dostępną jego manipulacji. Ingerencja człowieka w przyrodę zawsze miała miejsce, ale przez długi czas była nacechowana towarzyszeniem, dostosowaniem się do możliwości, jakie dają same

rzeczy. Było to przyjmowanie tego, co oferowała sama rzeczywistość naturalna, jakby wyciągając rękę w geście zaproszenia. Natomiast to, co się liczy obecnie, to wydobycie z rzeczy wszystkiego, co możliwe, przez zawłaszczenie wynikające z ignorancji człowieka lub zapomnienia o samej naturze tego, co jest przed nim. Dlatego człowiek i rzeczy przestały podawać sobie przyjazną dłoń, przechodząc do wzajemnej konfrontacji. Stąd łatwo przechodzi się do idei nieskończonego czy też nieograniczonego wzrostu, która tak bardzo zachwyciła ekonomistów, teoretyków finansistów i teoretyków technologii. Zakłada ona fałszywe przekonanie o nieskończonej dostępności dóbr naszej planety, co prowadzi do ich „wyciskania" aż do ostatecznych granic, a nawet ponad granice. Chodzi o błędne założenie, że «w przyrodzie istnieje nieograniczona ilość energii i zasobów do wykorzystania, i że możliwe jest ich szybkie odtworzenie oraz że negatywne skutki manipulacji w porządku naturalnym mogą zostać łatwo naprawione».

107. Możemy więc stwierdzić, że źródłem wielu problemów dzisiejszego świata jest przede wszystkim nie zawsze uświadomiona skłonność do stanowienia metodologii i celów nauk technicznych według paradygmatu rozumowania, który uwarunkowuje życie ludzi i funkcjonowanie społeczeństwa. Skutki stosowania tego modelu do całej rzeczywistości, ludzkiej i społecznej, można zaobserwować w degradacji środowiska, która jest jednak tylko symptomem redukcjonizmu, godzącego w życie ludzkie oraz społeczeństwo we wszystkich ich wymiarach. Należy uznać, że przedmioty wytwarzane przez technikę nie są neutralne, ponieważ wpływają na styl życia i ukierunkowują możliwości społeczne zgodnie z interesami określonych grup władzy. Pewne decyzje, które wydają się czysto instrumentalne, są w istocie wyborami odnoszącymi się do typu życia społecznego, jaki ma się zamiar rozwijać.

108. Trudno sobie wyobrazić, aby możliwe było obstawanie przy innym paradygmacie kulturowym oraz posługiwanie się techniką jedynie jako zwykłym narzędziem, bo dziś paradygmat technokratyczny stał się tak dominujący, że bardzo trudno nie wykorzystać jego potencjału, a jeszcze trudniej nie zostać zdominowanym przez jego logikę. Antykulturowe stało się obieranie takiego stylu życia, którego cele choć w części mogłyby być niezależne od techniki, jej kosztów

oraz jej globalizującej i umasawiającej władzy. W istocie technika dąży do tego, aby nic nie pozostawało poza jej żelazną logiką, a «człowiek współczesny dobrze wie, że w technice nie chodzi ostatecznie ani o pożytek, ani o dobrobyt, chodzi tylko o władzę, o skrajnie pojęte panowanie w nowej strukturze świata». Dlatego «chce zawładnąć elementami natury i ludzkiego istnienia». W ten sposób pomniejszają się możliwości podejmowania decyzji, najbardziej autentycznej wolności i przestrzeni dla kreatywności alternatywnej jednostek.

109. Paradygmat technokratyczny dąży do objęcia swoim panowaniem także gospodarki i polityki. Gospodarka postrzega wszelki rozwój technologiczny w zależności od zysku, nie zwracając uwagi na jakiekolwiek ewentualne negatywne skutki dla człowieka. Finanse tłumią ekonomię realną. Nie wyciągnęliśmy wniosków z globalnego kryzysu finansowego i bardzo powoli pobieramy naukę z degradacji środowiska naturalnego. W niektórych kręgach uważa się, że obecna gospodarka i technologia rozwiążą wszystkie problemy związane ze środowiskiem, podobnie jak twierdzi się w języku nienaukowym, że problemy głodu i nędzy na świecie można rozwiązać po prostu przez sam rozwój rynku. To nie jest kwestia teorii ekonomicznych, których być może nikt nie ośmiela się dzisiaj bronić, ale ich zakorzenienia w faktycznym rozwoju gospodarki. Ci, którzy głośno o tym nie mówią, potwierdzają to faktami, kiedy zdają się nie martwić o właściwą wielkość produkcji, lepszą dystrybucję bogactwa, odpowiedzialną troskę o środowisko lub prawa przyszłych pokoleń. Swoją postawą wyrażają, że wystarcza im cel maksymalizacji zysków. Sam rynek nie zapewnia integralnego rozwoju ludzkiego i integracji społecznej. Tymczasem mamy «swego rodzaju rozrzutny i konsumpcyjny nadrozwój, który w sposób niedopuszczalny kontrastuje z utrzymującymi się sytuacjami odbierającymi człowiekowi godność ludzką», podczas gdy nie tworzy się dostatecznie szybko instytucji ekonomicznych i programów socjalnych, pozwalających najuboższym na dostęp do podstawowych zasobów. Nie zdajemy sobie do końca sprawy z tego, jakie są najgłębsze korzenie obecnych zaburzeń, związanych z kierunkiem, celami, sensem i kontekstem społecznym rozwoju technologicznego i gospodarczego.

110. Specjalizacja właściwa technologii pociąga za sobą duże problemy z postrzeganiem całości. Fragmentaryzacja wiedzy spełnia

swoją funkcję, kiedy osiąga konkretne zastosowania, ale często prowadzi do utraty sensu całości, powiązań istniejących między rzeczami, szerokiej perspektywy, sensu, który staje się bez znaczenia. To samo przeszkadza w znalezieniu odpowiednich sposobów rozwiązania najbardziej złożonych problemów współczesnego świata, zwłaszcza problemów środowiska i ubogich, do których nie można podchodzić z jednego tylko punktu widzenia lub kierując się interesami jednego typu. Nauka, która pretenduje do rozwiązania ważnych kwestii, powinna koniecznie uwzględniać to wszystko, co zrodziło ludzkie poznanie w innych dziedzinach wiedzy, łącznie z filozofią i etyką społeczną. Jednak dzisiaj jest to sposób działania, który trudno rozwijać. Z tego względu nie można nawet rozpoznać prawdziwych, stanowiących punkt odniesienia, horyzontów etycznych. Życie zaczyna się sprowadzać do ulegania okolicznościom uwarunkowanym przez technikę, pojmowaną jako główne źródło interpretacji istnienia. W tej konkretnej, stawiającej nam wyzwania rzeczywistości pojawiają się różne symptomy ukazujące błąd, jak na przykład: degradacja środowiska, niepokój, utrata sensu życia i współżycia społecznego. To pokazuje po raz kolejny, że «rzeczywistość jest ważniejsza od idei».

111. Kultury ekologicznej nie można sprowadzać do serii nagłych i jednostronnych odpowiedzi na problemy, które powstają w związku z degradacją środowiska, wyczerpywaniem się zasobów naturalnych i zanieczyszczeniem. Powinna być ona innym spojrzeniem, myślą, polityką, programem edukacyjnym, stylem życia i duchowości, które nadawałyby kształt sprzeciwowi wobec ekspansji paradygmatu technokratycznego. W przeciwnym razie nawet najlepsze inicjatywy ekologiczne mogą w ostateczności znaleźć się w obrębie tej samej zglobalizowanej logiki. Poszukiwanie jedynie technicznych środków zapobiegawczych na każdy problem ochrony środowiska, jaki się nasunie, oznacza wyizolowywanie spraw, które w rzeczywistości są ze sobą powiązane, oraz ukrywanie prawdziwych i głębszych problemów systemu światowego.

112. Możliwe jest jednak ponowne poszerzanie spojrzenia, a ludzka wolność jest zdolna do ograniczenia techniki, ukierunkowania jej oraz wprzęgnięcia w służbę innego rodzaju postępu, zdrowszego, bardziej ludzkiego, bardziej społecznego i bardziej integralnego.

Wyzwolenie z faktycznie panującego paradygmatu technokratycznego ma niekiedy miejsce w pewnych sytuacjach. Na przykład, gdy wspólnota małych producentów opowiada się za mniej zanieczyszczającymi systemami produkcji, wspierając niekonsumpcyjnymodel życia, zadowolenia oraz współistnienia; lub gdy technika nastawiona jest przede wszystkim na rozwiązywanie konkretnych problemów ludzkich, z obowiązkiem niesienia pomocy innym, by żyli z większą godnością, a mniejszym cierpieniem; albo kiedy twórcze poszukiwania piękna i jego kontemplacja potrafią przemienić władzę urzeczawiania w jakiś rodzaj ocalenia, jakie dokonuje się w pięknie i w osobie, która je podziwia. Autentyczne człowieczeństwo, które zachęca do nowej syntezy, zdaje się istnieć pośród cywilizacji technologicznej, niemal niezauważalnie, jak mgła, która przenika pod zamkniętymi drzwiami. Czy będzie to nieustanna obietnica, która mimo wszystko rodzi się jako konsekwentny opór ze strony tego, co autentyczne?

113. Z drugiej strony, ludzie zdają się już nie wierzyć w szczęśliwą przyszłość, nie ufają ślepo w lepsze jutro, widząc obecny stan świata i aktualne możliwości techniki. Zdają sobie sprawę z tego, że postęp nauki i techniki nie jest równoznaczny z postępem ludzkości i historii, a można dostrzec, że istnieją inne podstawowe drogi ku szczęśliwej przyszłości. Niemniej jednak nie możemy sobie wyobrazić rezygnacji z możliwości, jakie oferuje technologia. Ludzkość znacząco się zmieniła, a nieustanny pęd za nowością uświęca pewną ulotność, która nas pociąga w jednym kierunku, ku powierzchowności. Trudno nam się zatrzymać, aby odzyskać głębię życia. Jeśli architektura odzwierciedla ducha epoki, to megastruktury i seryjne domy wyrażają ducha zglobalizowanej techniki, w której nieustanna nowość produktów łączy się z ciążącą nudą. Nie gódźmy się z tym i nie rezygnujmy ze stawiania sobie pytań o sens i cel wszystkich rzeczy. W przeciwnym razie usprawiedliwimy stan faktyczny i będziemy potrzebowali więcej namiastek, aby przetrwać w tej pustce.

114. To, co się dzieje, stawia nas w obliczu naglącej konieczności przystąpienia do śmiałej rewolucji kulturowej. Nauka i technologia nie są neutralne, ale mogą za sobą pociągać od początku do końca procesu różne intencje i możliwości oraz mogą być określone na różne sposoby. Nikt nie chce wrócić do epoki jaskiniowej, ale konieczne

jest spowolnienie marszu, aby obserwować rzeczywistość w inny sposób, gromadzić osiągnięcia pozytywne i zrównoważone, a jednocześnie przywrócić wartości i wielkie cele unicestwione z powodu megalomańskiego niepohamowania.

III. Kryzys i konsekwencje współczesnego antropocentryzmu

115. Paradoksalnie nowoczesny antropocentryzm doprowadził do postawienia czynników technicznych ponad rzeczywistością, ponieważ człowiek nie postrzega już natury «jako zawsze obowiązującej normy, ani tym bardziej jako życiowego schronienia. Spogląda on na nią bez żadnych gotowych założeń, rzeczowo, jako na miejsce i materiał swojej twórczości, której wszystko poświęca, nie dbając o to, co z niej wyniknie». W ten sposób osłabia się wartość, jaką świat ma sam w sobie. Jeśli jednak człowiek nie odkrywa swojego prawdziwego miejsca, to nie rozumie właściwie samego siebie i doprowadza do zaprzeczenia własnej naturze. «Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony».

116. W naszych czasach nastąpił znaczny przerost antropocentryzmu, który w nowym przebraniu nadal zagraża wszelkiemu odniesieniu się do czegoś wspólnego i wszelkim próbom wzmocnienia więzi społecznych. Z tego względu nadeszła pora, aby znów zwracać uwagę na rzeczywistość z ograniczeniami, jakie ona narzuca, które z kolei stanowią możliwości bardziej zdrowego i owocnego rozwoju ludzkiego i społecznego. Nieodpowiednia prezentacja antropologii chrześcijańskiej doprowadziła do promocji błędnego przekonania na temat relacji człowieka ze światem. Wiele razy przedstawiano prometejskie marzenie panowania nad światem, które wywołało wrażenie, że troska o naturę jest sprawą ludzi słabych. Tymczasem prawidłową interpretacją pojęcia człowieka jako «pana» wszechświata jest rozumienie go w sensie «odpowiedzialnego zarządcy».

117. Brak troski o ograniczenie szkód wyrządzanych przyrodzie oraz konsekwencje ekologiczne decyzji są jedynie widocznym odzwierciedleniem braku zainteresowania tym, by przyjąć orędzie, jakie natura ma wypisane w swoich strukturach. Jeśli nie uznaje się w samej rzeczywistości znaczenia człowieka ubogiego, ludzkiego embrionu, osoby niepełnosprawnej – by podać tylko kilka przykładów – trudno będzie usłyszeć wołanie samej przyrody. Wszystko jest ze sobą połączone. Jeśli człowiek ogłasza siebie jako niezależnego od rzeczywistości i staje się władcą absolutnym, kruszy się sama podstawa jego istnienia, ponieważ «zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury».

118. Sytuacja ta prowadzi nas do nieustannej schizofrenii, wypływającej z egzaltacji technokratycznej, która nie przyznaje innym istotom właściwej im wartości, aż po odmowę jakiejkolwiek szczególnej wartości istocie ludzkiej. Nie można jednak pomijać człowieczeństwa. Nie da się utworzyć nowej relacji z naturą bez odnowionego człowieka. Nie ma ekologii bez właściwej antropologii. Gdy osoba ludzka uważana jest jedynie za jakiś kolejny byt pośród innych, pochodzący jakby z gry losowej lub fizycznego determinizmu, «powstaje zagrożenie, że świadomość odpowiedzialności ulegnie w sumieniach osłabieniu». Wypaczony antropocentryzm nie musi koniecznie ustępować miejsca jakiemuś „biocentryzmowi", bo oznaczałoby to dokładanie nowego nieładu, który nie tylko nie rozwiąże problemów, ale przysporzy nowych. Nie można wymagać od człowieka zaangażowania w świat, jeśli nie uznaje się i nie podkreśla równocześnie jego szczególnych zdolności poznawania, woli, wolności i odpowiedzialności.

119. Krytyka wypaczonego antropocentryzmu nie powinna też stawiać na drugim planie wartości stosunków między ludźmi. Jeśli kryzys ekologiczny jest ujawnieniem się lub zewnętrznym przejawem kryzysu etycznego, kulturowego i duchowego nowoczesności, to nie możemy łudzić się uzdrowieniem naszych relacji z przyrodą i środowiskiem naturalnym bez uzdrowienia wszystkich podstawowych relacji międzyludzkich. Gdy myśl chrześcijańska domaga się podkreślenia szczególnej wartości człowieka, ponad innymi stworzeniami, daje wówczas podstawę, by dowartościować każdą osobę ludzką, a w ten

sposób pobudza do uznania innych. Otwarcie na „ty”, zdolne do poznania, umiłowania i dialogu, jest nadal wielką szlachetnością człowieka. Dlatego też właściwa relacja z rzeczywistością stworzoną nie wymaga osłabiania społecznego wymiaru istoty ludzkiej, a także jej wymiaru transcendentnego, jej otwartości na Boże „Ty”. Nie można bowiem proponować relacji ze środowiskiem, pomijając relacje z innymi ludźmi. Byłby to romantyczny indywidualizm ukryty pod maską ekologicznego piękna i duszącego zamknięcia się w immanencji.

120. Ponieważ wszystko jest ze sobą powiązane, nie da się pogodzić obrony przyrody z usprawiedliwianiem aborcji. Niewykonalny wydaje się proces edukacyjny na rzecz przyjęcia osób słabych, przebywających wokół nas, które są czasami uciążliwe lub kłopotliwe, jeśli nie otacza się opieką ludzkiego embrionu, mimo że jego pojawienie się może być powodem trudności i problemów: «Jeśli dochodzi do utraty wrażliwości osobistej i społecznej na przyjęcie nowego życia, również inne formy otwarcia przydatne dla życia społecznego ulegają wyjałowieniu».

121. Oczekujemy na opracowanie nowej syntezy, która przezwycięży fałszywe dialektyki minionych wieków. Chrześcijaństwo, pozostając wierne swojej tożsamości i otrzymanemu od Jezusa Chrystusa skarbowi prawdy, nieustannie na nowo formułuje swoją myśl i nieustannie wypowiada się na nowo w dialogu z nowymi sytuacjami historycznymi, pozwalając, by na nowo rozkwitała jego odwieczna nowość.

Relatywizm praktyczny

122. Wypaczony antropocentryzm stwarza przestrzeń dla wypaczonego stylu życia. W adhortacji *Evangelii gaudium* odniosłem się do praktycznego relatywizmu, charakteryzującego naszą epokę, stwierdzając, że jest on «jeszcze bardziej niebezpieczny od relatywizmu doktrynalnego». Kiedy istota ludzka stawia samą siebie w centrum, to w ostateczności da absolutny priorytet temu, co jest doraźnie wygodne, a cała reszta staje się względna. Dlatego powinno zwrócić naszą uwagę to, że wraz z wszechobecnością paradygmatu technokratycznego i uwielbienia nieograniczonej ludzkiej władzy

rozwija się w ludziach relatywizm i wszystko staje się bez znaczenia, jeśli nie służy ich własnym bezpośrednim interesom. Jest w tym pewna logika, która pozwala nam zrozumieć, jak wzajemnie wzmacniają się różne postawy, które powodują jednocześnie degradację środowiska naturalnego i społecznego.

123. Kultura relatywizmu jest tą samą patologią, która pobudza daną osobę do wykorzystywania innej i potraktowania jej jedynie jako przedmiotu, zmuszając ją do pracy przymusowej lub sprowadzając do niewolnictwa za długi. Jest to ta sama logika, która prowadzi do porzucenia osób starszych, które nie służą naszym interesom, czy do wykorzystywania seksualnego dzieci. Jest to także logika wewnętrzna tych, którzy mówią: «Pozwólmy, by niewidzialne siły rynku uregulowały gospodarkę, ponieważ ich szkodliwy wpływ na społeczeństwo i przyrodę jest nieunikniony». Jeśli nie ma żadnych prawd obiektywnych ani stałych zasad, poza zaspokojeniem własnych aspiracji i doraźnych potrzeb, jakie ograniczenia może mieć handel ludźmi, organizacje przestępcze, przemyt narkotyków, handel „krwawymi diamentami" czy skórami zwierząt zagrożonych wyginięciem? Czyż to nie ta sama logika relatywistyczna usprawiedliwia handel organami ludzi ubogich, aby je sprzedać czy wykorzystać do badań, lub odrzucenie dzieci, ponieważ nie odpowiadają życzeniom swoich rodziców? Chodzi o tę samą logikę „użyj i wyrzuć", generującą wiele odpadów jedynie z powodu nieuporządkowanego pragnienia konsumowania więcej niż faktycznie potrzeba. Dlatego nie możemy myśleć, że programy polityczne lub moc prawa wystarczą, aby zapobiec zachowaniom szkodzącym środowisku, ponieważ gdy deprawuje się kultura i nie uznaje się już żadnej prawdy obiektywnej lub powszechnie obowiązujących zasad, przepisy prawne będą rozumiane jedynie jako narzucone arbitralnie i jako przeszkody, których trzeba uniknąć.

Konieczność obrony pracy

124. W każdym zarysie ekologii integralnej, który nie wyklucza istoty ludzkiej, niezbędne jest uwzględnienie wartości pracy, tak mądrze przedstawionej przez świętego Jana Pawła II w encyklice *Laborem exercens*. Przypomnijmy, że zgodnie z biblijnym opisem stworzenia Bóg umieścił człowieka w dopiero co stworzonym ogrodzie

(por. *Rdz* 2, 15) nie tylko, by zatroszczył się o to, co istnieje (pielęgnował to), ale aby w nim pracował (uprawiał go), tak by przynosił on owoce. W ten sposób robotnicy i rzemieślnicy «podtrzymują odwieczne stworzenie» (*Syr* 38, 34). W istocie ludzka interwencja, która zapewnia roztropny rozwój stworzenia, jest najbardziej adekwatną formą zatroszczenia się o nie, ponieważ zakłada przyjęcie postawy narzędzia Boga, aby pomagać w wyłanianiu się potencjalności, jakie On sam wypisał w rzeczach: «Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził» (*Syr* 38, 4).

125. Kiedy zastanawiamy się nad tym, jakie są właściwe relacje między człowiekiem a otaczającym go światem, pojawia się potrzeba prawidłowej koncepcji pracy. Jeśli bowiem mówimy o relacji między człowiekiem a rzeczami, to pojawia się pytanie o sens i cel ludzkiego działania wobec rzeczywistości. Mówimy nie tylko o pracy fizycznej lub uprawianiu roli, ale o wszelkim działaniu, które pociąga za sobą pewne przekształcenie tego, co istnieje, od opracowania studium społecznego aż po plan rozwoju technologicznego. Każda forma pracy zakłada pewną ideę na temat relacji, jaką człowiek może i powinien nawiązać z tym, co inne od niego. Duchowość chrześcijańska, wraz z kontemplacyjnym zadziwieniem stworzeniami, jakie znajdujemy u świętego Franciszka z Asyżu, rozwinęła także bogate i właściwe rozumienie pracy, jak to widać na przykład w życiu błogosławionego Karola de Foucauld i jego uczniów.

126. Przypomnijmy także pewne doświadczenia długiej tradycji monastycznej. Na początku sprzyjała ona pewnemu sposobowi ucieczki od świata, od miejskiej dekadencji. Dlatego mnisi szukali pustyni, przekonani, że jest to właściwe miejsce, aby rozpoznać obecność Boga. Później święty Benedykt z Nursji pragnął, aby jego mnisi żyli we wspólnotach, łącząc modlitwę i naukę z pracą fizyczną (*Ora et labora*). Takie przedstawienie pracy fizycznej przenikniętej sensem duchowym okazało się rewolucyjne. Nauczono się poszukiwać dojrzałości i uświęcenia we wzajemnym przenikaniu się skupienia i pracy. Ten sposób przeżywania pracy czyni nas zdolniejszymi do troski i szacunku wobec środowiska oraz nasyca zdrowym umiarem nasze relacje ze światem.

127. Powiedzieliśmy, że «człowiek jest twórcą całego życia gospodarczo-społecznego, jego ośrodkiem i celem». Jednakże kiedy człowiek traci zdolność do kontemplacji i poszanowania, powstają warunki, w których sens pracy ulega wypaczeniu. Należy zawsze przypominać, że człowiek jest zdolny «w dziedzinie doczesnej polepszać swoją dolę, iść drogą postępu moralnego, rozwijać wartości duchowe». Praca powinna być miejscem tego wielowymiarowego rozwoju osobistego, kiedy w grę wchodzi wiele wymiarów życia: kreatywność, prognozowanie przyszłości, rozwój umiejętności, realizacja wartości, komunikacja z innymi, postawa uwielbienia Boga. Z tego względu globalne realia społeczne współczesnego świata, poza wąskimi interesami biznesu i wątpliwą racjonalnością ekonomiczną, wymagają, aby «dążono do osiągnięcia – *uznanego za priorytetowy – celu, jakim jest dostęp wszystkich do pracy*».

128. Jesteśmy powołani do pracy od chwili naszego stworzenia. Nie należy dążyć do tego, aby postęp technologiczny zastępował coraz bardziej ludzką pracę, przez co ludzkość doprowadziłaby do wyrządzenia szkody sobie samej. Praca jest koniecznością, częścią sensu życia na tej ziemi, sposobem dojrzewania, ludzkiego rozwoju i osobistego spełnienia. Z tego względu finansowa pomoc ubogim powinna być zawsze rozwiązaniem doraźnym, aby zaradzić pilnym potrzebom. Prawdziwym celem powinno być zawsze umożliwienie im godnego życia poprzez pracę. Jednak orientacja gospodarki spowodowała pewien rodzaj ulepszeń technologicznych, mających na celu obniżenie kosztów produkcji poprzez zmniejszenie liczby miejsc pracy i zastąpienie ludzi maszynami. Jest to kolejny sposób, w jaki działania człowieka mogą obrócić się przeciwko niemu. Redukcja zatrudnienia «ma także negatywny wpływ na sferę ekonomii ze względu na postępującą erozję „kapitału społecznego", czyli całego zespołu relacji zaufania, wiarygodności i poszanowania reguł, nieodzownych w każdym współżyciu obywatelskim». Ostatecznie «*koszty ludzkie zawsze są także kosztami ekonomicznymi*, a złe funkcjonowanie ekonomii zawsze pociąga za sobą również koszty ludzkie». Zaprzestanie inwestowania w ludzi, aby uzyskać większy natychmiastowy dochód, jest najgorszym interesem dla społeczeństwa.

129. Aby możliwe było nadal oferowanie pracy, konieczne jest promowanie gospodarki sprzyjającej różnorodności produkcyjnej i kreatywności przedsiębiorczości. Na przykład istnieje wiele różnych małych wiejskich systemów żywnościowych, które nadal karmią większość światowej populacji, wykorzystując niewielką część ziemi i wody oraz wytwarzając mniej odpadów, gospodarując na małych areałach, w ogrodach, trudniąc się łowiectwem, zbiorem produktów leśnych czy rybołówstwem. Wielkie gospodarstwa, zwłaszcza w rolnictwie, zmuszają drobnych rolników, by sprzedawali swoją ziemię lub porzucali tradycyjne uprawy. Próby niektórych z nich, aby przejść do innych, bardziej zróżnicowanych form produkcji, okazują się ostatecznie bezużyteczne z powodu trudności dostępu do rynków regionalnych i globalnych lub dlatego, że infrastruktura sprzedaży i transportu służy wielkim przedsiębiorstwom. Władze mają prawo i obowiązek podejmowania działań na rzecz wyraźnego i zdecydowanego poparcia dla drobnych producentów oraz dywersyfikacji produkcji. Aby istniała wolność gospodarcza, z której wszyscy korzystaliby faktycznie, niekiedy konieczne może być nałożenie ograniczeń na tych, którzy posiadają największe zasoby i możliwości finansowe. Samo ogłoszenie wolności gospodarczej, kiedy jednak warunki realne uniemożliwiają, aby wielu miało do niej dostęp, i kiedy ograniczony jest dostęp do pracy, staje się dyskursem pełnym sprzeczności, kompromitującym politykę. Przedsiębiorczość, będąca szlachetnym powołaniem zmierzającym do wytwarzania bogactwa i udoskonalania świata dla wszystkich, może być bardzo owocnym sposobem promowania regionu, w którym zlokalizowane są jej działania, zwłaszcza jeśli przyjmuje, że tworzenie miejsc pracy jest nieuniknioną częścią jej służby na rzecz dobra wspólnego.

Innowacje biologiczne wynikające z badań naukowych

130. W filozoficznej i teologicznej wizji człowieka i stworzenia, jakie starałem się zaproponować, wyraźnie widać, że osoba ludzka posiadająca szczególne dary rozumu i wiedzy nie jest czynnikiem zewnętrznym, który powinien być całkowicie wykluczony. Chociaż człowiek może ingerować w świat roślin i zwierząt oraz posługiwać się nim, kiedy jest to konieczne dla jego życia, to*Katechizm* naucza, że eksperymenty na zwierzętach są uzasadnione tylko wtedy, gdy

«mieszczą się w rozsądnych granicach i przyczyniają się do leczenia i ratowania życia ludzkiego». Stanowczo przypomina, że władza człowieka ma swoje granice i że «sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpień zwierzętom lub ich zabijanie». Wszelkie eksperymentowanie lub używanie stworzenia «domaga się religijnego szacunku dla integralności stworzenia».

131. Chciałbym tu podnieść wyważone stanowisko świętego Jana Pawła II, który podkreślał korzyści z postępu naukowego i technologicznego, które są «dowodem szlachetności powołania człowieka do odpowiedzialnego udziału w stwórczym działaniu Boga w świecie», a równocześnie przypominał, że «żadnego działania w jednej dziedzinie ekosystemu nie można pomijać bez uwzględnienia jego wpływu na inne dziedziny». Oświadczył, że Kościół docenia wkład «badań i zastosowań biologii molekularnej, dopełnione przez inne dyscypliny, takie jak genetyka i jej zastosowanie technologiczne w rolnictwie i przemyśle», chociaż stwierdził także, że nie może to prowadzić do «nie podlegającej żadnej kontroli manipulacji genetycznej», ignorującej negatywne skutki tych działań. Nie można powstrzymać ludzkiej kreatywności. Jeśli nie można zabronić artyście wyrażania swych zdolności twórczych, to nie można także ograniczać tych, którzy posiadają szczególne dary, by rozwijać naukę i technikę, których umiejętności zostały dane przez Boga, by służyły innym. Równocześnie nie można pomijać ponownego przemyślenia celów, skutków, kontekstu oraz ograniczeń etycznych tej ludzkiej aktywności, która jest formą władzy, niosącą poważne ryzyko.

132. W tym kontekście należy umieścić wszelką refleksję na temat ludzkiej ingerencji w świat roślin i zwierząt, która pociąga za sobą mutacje genetyczne generowane przez biotechnologię, w celu wykorzystania możliwości obecnych w rzeczywistości materialnej. Szacunek, jakim wiara obdarza rozum, pociąga za sobą zwrócenie uwagi na to, co sama wiedza w zakresie nauk biologicznych, rozwijana niezależnie od interesów ekonomicznych, może ukazać odnośnie do struktur biologicznych oraz ich możliwości i mutacji. W każdym razie ingerencja uzasadniona to ta, która dokonywana jest w przyrodzie, „by pomóc jej we właściwym rozwoju stwarzania chcianym przez Boga”.

133. Trudno wydać ogólny osąd na temat rozwoju organizmów modyfikowanych genetycznie (GMO), roślinnych i zwierzęcych, dla celów medycznych lub w rolnictwie, ponieważ mogą one znacznie się między sobą różnić i wymagają osobnych rozważań. Z drugiej strony, zagrożenia nie zawsze przypisywane są samej technice, lecz jej nieodpowiedniemu lub nadmiernemu zastosowaniu. W istocie mutacje genetyczne były i są często wytwarzane przez samą przyrodę. Niemniej te spowodowane przez człowieka są zjawiskiem nowym. Można uwzględniać w tych rozważaniach udomowienie zwierząt, krzyżowanie gatunków i inne rodzaje powszechnie przyjętych dawnych praktyk. Należy pamiętać, że obserwacja bakterii, które w sposób naturalny wytwarzały zmiany w genomie rośliny, dała początek badaniom nad genetycznie modyfikowanymi zbożami. Jednak w przyrodzie procesy te mają wolne tempo, nieporównywalne z szybkością narzuconą przez aktualne procesy technologiczne, nawet jeśli te postępy mają swe podstawy w wielowiekowym rozwoju nauki.

134. Pomimo że nie mamy ostatecznych dowodów na temat szkód, jakie mogłyby spowodować u ludzi zboża transgeniczne, a w niektórych regionach ich użycie spowodowało rozwój gospodarczy, który przyczynił się do rozwiązania istniejących problemów, to istnieją poważne trudności, których nie można umniejszać. Na różnych obszarach, w następstwie wprowadzenia tych upraw, widzimy większą koncentrację gruntów rolnych w rękach nielicznych, spowodowaną „stopniowym zanikaniem małych producentów, którzy w związku z utratą uprawianych ziem zostali zmuszeni do wycofania się z bezpośredniej produkcji". Najsłabsi z nich stają się pracownikami w niepewnej sytuacji zawodowej, a wielu robotników rolnych w ostateczności emigruje do nędznych osad miejskich. Poszerzenie tych upraw niszczy złożony splot ekosystemów, zmniejsza różnorodność produkcji i wpływa na teraźniejszość czy przyszłość gospodarek regionalnych. W różnych krajach obserwujemy tendencję do rozwoju oligopoli w produkcji nasion i innych produktów potrzebnych do uprawy, a uzależnienie się pogłębia, jeśli weźmiemy pod uwagę produkcję nasion sterylnych, co doprowadza do zmuszania rolników, by je kupowali od producentów.

135. Nie ulega wątpliwości, że trzeba stałej uwagi, która prowadziłaby do rozważenia wszystkich związanych z tym aspektów etycznych. Dlatego konieczne jest zapewnienie debaty naukowej i społecznej,

która byłaby odpowiedzialna i szeroka, zdolna do wzięcia pod uwagę wszystkich dostępnych informacji i nazywania rzeczy po imieniu. Czasami nie ujawnia się wszystkich dostępnych informacji, selekcjonując je według własnych interesów, czy to politycznych, czy to ekonomicznych, czy to ideologicznych. Utrudnia to wypracowanie osądu wyważonego i roztropnego w różnych kwestiach, uwzględniającego wszystkie odnoszące się do tego zmienne. Trzeba przygotować miejsca do debaty, w której wszyscy w jakiś sposób bezpośrednio lub pośrednio zaangażowani (rolnicy, konsumenci, władze, naukowcy, producenci nasion, ludność mieszkająca w pobliżu pól, gdzie dochodzi do zwalczania szkodników za pomocą substancji chemicznych, oraz inni) mogliby przedstawić swe problemy lub zyskać dostęp do szerokiej i wiarygodnej informacji, by podjąć decyzje na rzecz dobra wspólnego, obecnego i przyszłego. Sprawa GMO jest złożoną kwestią ekologiczną, która wymaga dostrzeżenia wszystkich jej aspektów. Wymagałoby to choćby większego wysiłku w celu sfinansowania różnych badań niezależnych i interdyscyplinarnych, zdolnych do wniesienia nowego światła.

136. Z drugiej strony niepokoi fakt, że gdy niektóre ruchy ekologiczne bronią integralności środowiska i słusznie domagają się ograniczenia badań naukowych, to niekiedy nie stosują tych samych zasad do życia ludzkiego. Kiedy dokonuje się eksperymentów na żywych zarodkach ludzkich, to często usprawiedliwia się przekroczenie wszelkich granic, zapominając, że niezbywalna wartość istoty ludzkiej znacznie wykracza poza stopień jej rozwoju. Tak samo, gdy technika nie uznaje wielkich zasad etycznych, wszelkie działania uważa się za usprawiedliwione. Jak widzieliśmy w tym rozdziale, technice oddzielonej od etyki trudno będzie ograniczyć swoją władzę.

ROZDZIAŁ CZWARTY
EKOLOGIA INTEGRALNA

137. Ponieważ wszystko jest ściśle ze sobą powiązane, a obecne problemy wymagają spojrzenia, które weźmie pod uwagę wszystkie aspekty globalnego kryzysu, proponuję, by obecnie zastanowić się

nad różnymi aspektami *ekologii integralnej*, która obejmowałaby wyraźny wymiar ludzki i społeczny.

I. Ekologia środowiskowa, gospodarcza i społeczna

138. Ekologia bada relacje między organizmami żywymi a środowiskiem, w którym się rozwijają. Domaga się ona przemyślenia i dyskusji na temat warunków życia i przetrwania społeczeństwa, zakwestionowania z uczciwością modeli rozwoju, produkcji i konsumpcji. Nie ma potrzeby ponownie podkreślać, że wszystko jest ze sobą powiązane. Czas i przestrzeń nie są niezależne od siebie, a nawet atomy i cząstki subatomowe nie mogą być traktowane oddzielnie. Tak jak są ze sobą powiązane różne składniki planety – fizyczne, chemiczne i biologiczne – tak też gatunki żyjące stanowią pewną sieć, którą nieustannie rozpoznajemy i uczymy się rozumieć. Sporą część naszej informacji genetycznej dzielimy z wieloma istotami żywymi. Z tego powodu wiedza fragmentaryczna i izolowana może stać się formą ignorancji, jeśli nie łączy się z szerszą wizją rzeczywistości.

139. Mówiąc o „środowisku naturalnym", odwołujemy się także do szczególnej relacji między przyrodą a społeczeństwem, które w niej zamieszkuje. Nie przeszkadza to w rozumieniu przyrody jako czegoś odrębnego od nas albo niewiele znaczącej oprawy naszego życia. Jesteśmy w nią włączeni, jesteśmy jej częścią i wzajemnie się przenikamy. Powody, dla których jakieś miejsce zostaje zanieczyszczone, wymagają analizy funkcjonowania społeczeństwa, jego gospodarki, jego zachowań, jego sposobu rozumienia rzeczywistości. Biorąc pod uwagę szeroką skalę zmian, nie jest już możliwe znalezienie właściwej odpowiedzi dla każdego problemu z osobna. Fundamentalne znaczenie ma poszukiwanie rozwiązań integralnych, uwzględniających interakcje systemów przyrodniczych między sobą oraz z systemami społecznymi. Nie ma dwóch odrębnych kryzysów, jeden środowiskowy, a drugi społeczny, ale istnieje jeden złożony kryzys społeczno-ekologiczny. Wytyczne dotyczące rozwiązania wymagają zintegrowanego podejścia do walki z ubóstwem, aby przywrócić godność wykluczonym i jednocześnie zatroszczyć się o naturę.

140. Ze względu na ilość i różnorodność elementów, które należy wziąć pod uwagę przy określaniu wpływu na środowisko konkretnej działalności gospodarczej, niezbędne jest przyznanie istotnej roli naukowcom i ułatwienie im współpracy z szerokim poszanowaniem wolności akademickiej. To nieustanne poszukiwanie rozwiązań powinno również pozwolić na rozpoznanie, w jakiej relacji pozostają odrębne organizmy, stanowiąc większe jednostki, które obecnie nazywamy „ekosystemami". Nie bierzemy ich pod uwagę jedynie po to, aby określić, jakie powinno być ich racjonalne wykorzystanie, ale ponieważ mają wartość wewnętrzną, niezależnie od takiego wykorzystania. Tak jak każdy organizm jest dobry i godny podziwu sam w sobie, ponieważ jest stworzeniem Boga, tak też dzieje się z harmonijną jednością organizmów w danej przestrzeni, która funkcjonuje jako system. Nawet jeśli sobie tego nie uświadamiamy, to zależymy od tej całości niezbędnej dla naszej egzystencji. Trzeba pamiętać, że ekosystemy są zaangażowane w przemianę dwutlenku węgla, w oczyszczanie wody, w zwalczanie chorób i szkodników, w tworzenie się gleby, w rozkład odpadów oraz w wiele innych procesów, o których zapominamy lub które ignorujemy. Wiele osób, zdając sobie z tego sprawę, ponownie uświadamia sobie, że żyjemy i działamy w pewnej rzeczywistości, danej nam uprzednio, wcześniejszej od naszych zdolności i naszego istnienia. Dlatego, mówiąc o „zrównoważonym wykorzystaniu", zawsze należy pamiętać o zdolności każdego ekosystemu do regeneracji w jego różnych obszarach i aspektach.

141. Z drugiej strony rozwój gospodarczy ma skłonność do wytwarzania automatyzmów i homogenizacji w celu upraszczania procesów i zmniejszania kosztów. Dlatego konieczna jest ekologia ekonomiczna, zmuszająca do traktowania rzeczywistości w sposób szerszy. «Aby osiągnąć zrównoważony rozwój, ochrona środowiska powinna stanowić nierozłączną część procesu rozwoju i nie może być rozpatrywana oddzielnie». Ale równocześnie pilna staje się potrzeba humanizmu odwołującego się do różnych dziedzin wiedzy, w tym do ekonomii, by wypracować wizję bardziej wszechstronną i integrującą. Dziś analiza problemów środowiskowych jest nierozerwalnie związana z analizą sytuacji człowieka, rodziny, pracy, kontekstu urbanistycznego oraz relacji każdej osoby z samą sobą, co nie pozostaje bez wpływu na pewien sposób kontaktu z innymi i ze środowiskiem. Ist-

nieje interakcja pomiędzy ekosystemami a różnymi światami odniesień społecznych, a zatem po raz kolejny okazuje się, że «całość jest ważniejsza niż część».

142. Jeśli wszystko jest ze sobą powiązane, to także stan instytucji społeczeństwa ma wpływ na środowisko i jakość życia człowieka: «Każde naruszenie solidarności i przyjaźni obywatelskiej powoduje szkody ekologiczne». W tym kontekście ekologia społeczna musi być instytucjonalna i stopniowo osiąga różne wymiary, począwszy od podstawowej grupy społecznej, od rodziny, przez społeczność lokalną i naród, aż po życie międzynarodowe. Na każdym poziomie społecznym i między nimi rozwijają się instytucje regulujące stosunki międzyludzkie. Wszystko, co wyrządza im szkodę, pociąga za sobą szkodliwe skutki, takie jak utrata wolności, niesprawiedliwość i przemoc. W niektórych krajach panuje prowizoryczny systemem instytucjonalny, kosztem cierpienia ludności, a inni czerpią korzyści z takiego stanu rzeczy. Zarówno w ramach administracji państwa, jak i w różnorakich przejawach społeczeństwa obywatelskiego lub we wzajemnych relacjach między mieszkańcami mamy zbyt często do czynienia z zachowaniami nielegalnymi. Ustawy mogą być redagowane w poprawnej formie, ale często pozostają martwą literą. Czy można więc mieć nadzieję, że ustawodawstwo i normatywy związane ze środowiskiem będą naprawdę skuteczne? Wiemy na przykład, że kraje, które mają jasne ustawodawstwo dotyczące ochrony lasów, są nadal niemymi świadkami częstego pogwałcania prawa. Ponadto to, co się dzieje w jednym obszarze, bezpośrednio lub pośrednio wpływa na inne regiony. Tak więc na przykład spożycie narkotyków w społeczeństwach zamożnych powoduje stały lub rosnący popyt na produkty, które pochodzą z regionów ubogich, gdzie dochodzi do korupcji, niszczenia życia, a w ostateczności do degradacji środowiska naturalnego.

II. Ekologia kulturowa

143. Obok dziedzictwa przyrodniczego, równie zagrożone jest dziedzictwo historyczne, artystyczne i kulturowe. Jest ono częścią tożsamości danego miejsca i podstawą do budowania miasta o dogodnych warunkach życia. Nie chodzi o niszczenie czy tworzenie nowych

miast, hipotetycznie bardziej ekologicznych, w których nie zawsze chciałoby się żyć. Trzeba uwzględnić historię, kulturę i architekturę określonego miejsca, warunkujące jego oryginalną tożsamość. Dlatego ekologia zakłada również troskę o bogactwa kultury ludzkości w najszerszym tego słowa znaczeniu. W sposób bezpośredni domaga się, by opracowując zagadnienia związane ze środowiskiem, zwracano uwagę na lokalne kultury, podejmując dialog między językiem naukowo-technicznym a językiem potocznym. Jest to kultura odwołująca się nie tylko do zabytków przeszłości, ale przede wszystkim kultura żywotna, dynamiczna, zachęcająca do uczestnictwa, i nie można jej pomijać w chwili, kiedy zastanawiamy się nad relacją człowieka ze środowiskiem.

144. Konsumpcyjna wizja człowieka, wspierana przez machinę dzisiejszej zglobalizowanej ekonomii, dąży do homogenizacji kultury i osłabienia ogromnej różnorodności kulturowej, będącej skarbem ludzkości. Z tego powodu usiłuje rozwiązać wszystkie problemy za pomocą jednolitych działań prawnych lub technicznych, co prowadzi do pomijania złożoności problematyki lokalnej, wymagającej aktywnego udziału mieszkańców. Nowe, kształtujące się procesy nie mogą być zawsze włączane we wzorce ustanawiane z zewnątrz, ale muszą wynikać z kultury lokalnej. Ponieważ zaś życie i świat są dynamiczne, sposób zatroszczenia się o świat musi być elastyczny i dynamiczny. Rozwiązaniom czysto technicznym grozi koncentracja na objawach, które nie odpowiadają najgłębszym problemom. Trzeba uwzględnić perspektywę praw narodów i kultur, aby zrozumieć, że rozwój pewnej grupy społecznej zakłada proces historyczny w określonym kontekście kulturowym i wymaga stałego udziału lokalnych podmiotów społecznych, *poczynając od ich kultury*. Nie można także narzucać pojęcia jakości życia, lecz trzeba je rozumieć w obrębie świata symboli i zwyczajów właściwych każdej grupie ludzi.

145. Wiele form nadmiernego wyzysku i degradacji środowiska może wyczerpywać nie tylko lokalne źródła utrzymania, ale także zasoby społeczne, które pozwoliły na trwanie takiego stylu życia, jaki przez długi czas wspierał tożsamość kulturową oraz sens istnienia i współżycia. Zanik pewnej kultury może być równie albo jeszcze bardziej poważny jak wyginięcie gatunku zwierząt lub roślin. Narzucenie pew-

nego hegemonicznego stylu życia związanego z określonym sposobem produkcji może być równie szkodliwe jak zniszczenie ekosystemu.

146. W tym kontekście konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na wspólnoty rdzennych mieszkańców z ich tradycjami kulturowymi. Nie są oni zwykłą mniejszością wśród innych, ale przeciwnie, muszą się stać głównymi partnerami, zwłaszcza gdy chodzi o duże projekty dotyczące ich terenów. Dla nich bowiem ziemia nie jest dobrem gospodarczym, lecz darem Boga i ich przodków, którzy w niej spoczywają, jest świętym miejscem, z którym muszą współpracować, aby zachować swoją tożsamość i wartości. Jeśli pozostają na swoim terytorium, to właśnie oni potrafią o nie najlepiej zadbać. Jednakże w różnych częściach świata są poddawani presji, by porzucili swoje ziemie, aby można było na nich swobodnie rozwijać projekty wydobywcze, rolnicze lub hodowlane, które nie zwracają uwagi na degradację przyrody i kultury.

III. Ludzka ekologia życia codziennego

147. Aby można było mówić o prawdziwym rozwoju, trzeba się upewnić, czy dochodzi do integralnej poprawy jakości ludzkiego życia, co wiąże się z analizą przestrzeni, na której żyją ludzie. Otaczające nas środowisko wpływa na nasz sposób patrzenia na życie, odczuwania i działania. Równocześnie w naszym pokoju, domu, w miejscu pracy czy w dzielnicy wykorzystujemy środowisko, aby wyrazić swoją tożsamość. Staramy się dostosować do otoczenia, a kiedy jest ono nieuporządkowane, chaotyczne lub skażone akustycznie czy wizualnie, to nadmiar bodźców wystawia na próbę nasze usiłowania, by rozwijać tożsamość zintegrowaną i szczęśliwą.

148. Godna podziwu jest kreatywność i wielkoduszność osób oraz grup zdolnych do pokonania ograniczeń swego środowiska poprzez zmianę negatywnych skutków ich uwarunkowań i uczenie się ukierunkowywania swego życia pośród nieładu i niepewności. Na przykład w niektórych miejscach, gdzie fasady budynków są bardzo zniszczone, są tacy ludzie, którzy z wielką godnością dbają o wnętrza swoich domów lub czują się tam dobrze dzięki serdeczności i przyjaźni innych. Pozytywne i oparte na czynieniu dobra życie społeczne

mieszkańców staje się światłem w środowisku, w którym na pierwszy rzut oka nie da się żyć. Niekiedy godna pochwały jest ekologia ludzka, jaką udaje się rozwijać ubogim pośród tak wielu ograniczeń. Uczuciu duszenia się w aglomeracjach mieszkalnych i na obszarach o dużej gęstości zaludnienia można przeciwdziałać przez rozwijanie ludzkich relacji nacechowanych bliskością i serdecznością, jeśli tworzone są wspólnoty, jeśli ograniczenia środowiskowe są równoważone we wnętrzu każdej osoby, która czuje się włączona w sieć wspólnoty i przynależności. W ten sposób każde miejsce przestaje być piekłem, a staje się kontekstem godnego życia.

149. Udowodniono także, iż skrajna bieda w niektórych środowiskach, gdzie brakuje harmonii, przestrzeni i możliwości integracji, sprzyja pojawianiu się zachowań nieludzkich oraz manipulacji ludźmi przez organizacje przestępcze. W przypadku mieszkańców bardzo prowizorycznych osiedli na obrzeżach codzienne doświadczenie przechodzenia od przeludnienia do anonimowości społecznej, doświadczanej w wielkich miastach, może prowadzić do poczucia wykorzenienia sprzyjającego zachowaniom aspołecznym i przemocy. Chciałbym jednak podkreślić, że miłość jest silniejsza. Wiele osób w tych warunkach potrafi nawiązać relacje przynależności i współistnienia, przekształcające przeludnienie w doświadczenie wspólnoty, w którym pękają mury własnego „ja" i pokonywane są bariery egoizmu. To doświadczenie wspólnotowego wybawienia często pobudza reakcje kreatywne, ukierunkowane na poprawę sytuacji w danym budynku lub dzielnicy.

150. Biorąc pod uwagę związek istniejący między przestrzenią miejską a ludzkim zachowaniem, osoby projektujące budynki, osiedla, przestrzeń publiczną i miasta potrzebują wkładu różnych dyscyplin, które pozwalają zrozumieć procesy, symbolikę i zachowania ludzi. Nie wystarczy dążenie do piękna projektu, ponieważ jeszcze bardziej cenne jest służenie innym rodzajem piękna: jakości życia ludzi, ich harmonii ze środowiskiem, spotkaniu i wzajemnej pomocy. Również z tego względu tak bardzo ważne jest, aby punkt widzenia lokalnych mieszkańców zawsze wnosił swój wkład do planowania urbanistycznego.

151. Trzeba szanować wspólną przestrzeń, perspektywę wizualną i miejskie punkty kluczowe, które rozwijają nasze poczucie przynależności, poczucie zakorzenienia, poczucie, że „jesteśmy w domu" w aglomeracji, która nas jednoczy. Ważne, aby różne części miasta były dobrze zintegrowane i aby mieszkańcy mogli mieć wizję całości, a nie zamykali się w swej dzielnicy, nie uczestnicząc w życiu całego miasta jako własnej przestrzeni, wspólnej z innymi. Każda ingerencja w krajobraz miejski czy wiejski powinna brać pod uwagę fakt, że poszczególne elementy miejsca tworzą pewną całość, postrzeganą przez mieszkańców jako obraz zgodny z jego bogactwem znaczeń. W ten sposób inni przestają być obcymi i mogą być postrzegani jako część „my", które budujemy razem. Z tego samego powodu, zarówno w środowisku miejskim, jak i wiejskim, należy zachować przestrzenie, w których unika się nieustannie zmieniających je ingerencji człowieka.

152. W wielu częściach świata istnieje dotkliwy brak mieszkań, zarówno na obszarach wiejskich, jak i w wielkich miastach. Dzieje się tak między innymi dlatego, że budżety państwowe zazwyczaj pokrywają jedynie niewielką część zapotrzebowania. Nie tylko biedni, ale duża część społeczeństwa napotyka poważne trudności, gdy chodzi o kupno własnego mieszkania. Jego posiadanie ma wielkie znaczenie dla godności ludzi i rozwoju rodzin. Jest to zasadnicza kwestia „ekologii człowieka". Jeśli w danym miejscu rozwinęły się już chaotyczne konglomeraty domów prowizorycznych, to chodzi przede wszystkim o urbanizację tych dzielnic, a nie o wytępienie i wypędzenie ich mieszkańców. Gdy biedni żyją na skażonych przedmieściach lub w niebezpiecznych konglomeratach, to «w przypadku gdyby się okazało konieczne ich przeniesienie, aby nie powodować kolejnych cierpień, niezbędna jest rzetelna uprzednia informacja, zaoferowanie im możliwości zamieszkania w godziwych warunkach i bezpośrednie zaangażowanie w to samych zainteresowanych». Równocześnie kreatywność powinna doprowadzić do integracji prowizorycznych osiedli w obrębie gościnnego miasta. «Jakże piękne są miasta, które przezwyciężyły niezdrową nieufność i integrują osoby różniące się, czyniąc z tej integracji nowy czynnik rozwoju! Jakże piękne są miasta, które w swoich planach architektonicznych pełne są przestrzeni łączących, ułatwiających relację, sprzyjających uznaniu drugiego człowieka!».

153. Jakość życia w mieście w znacznym stopniu wiąże się ze środkami transportu, które są często dla mieszkańców przyczyną wielkich utrudnień. Po miastach krąży wiele samochodów używanych przez jedną lub dwie osoby i dlatego ruch uliczny staje się intensywny, wzrasta poziom zanieczyszczeń, zużywane są ogromne ilości energii nieodnawialnej i konieczne staje się budowanie większej liczby dróg i parkingów, niszczących tkankę miejską. Wielu specjalistów zgodnie uważa, że trzeba dać pierwszeństwo transportowi publicznemu. Jednak niektóre niezbędne działania nie zostaną spokojnie przyjęte przez społeczeństwo, jeśli nie nastąpi znacząca poprawa transportu. W wielu bowiem miastach z powodu ścisku, niedogodności, niskiej dostępności usług i braku bezpieczeństwa korzystanie z transportu miejskiego uwłacza godności osób.

154. Uznanie szczególnej godności człowieka często kontrastuje z chaotycznym życiem, jakie muszą wieść ludzie w naszych miastach. Nie należy jednak zapominać o zaniedbaniach i obojętności wobec niektórych mieszkańców obszarów wiejskich, gdzie nie docierają podstawowe usługi, a pracownicy stają się niewolnikami bez praw i nadziei na godniejsze życie.

155. „Ekologia ludzka" oznacza również coś bardzo głębokiego: niezbędną relację życia człowieka z prawem moralnym, wpisanym w jego naturę, relację konieczną, by można było stworzyć bardziej godne środowisko. Benedykt XVI powiedział, że istnieje także „ekologia człowieka", gdyż «również człowiek ma naturę, którą winien szanować i którą nie może manipulować według swego uznania». W związku z tym musimy przyznać, że nasze ciało stawia nas w bezpośredniej relacji z otoczeniem i innymi istotami żywymi. Akceptacja własnego ciała jako daru Boga jest niezbędna, by przyjąć cały świat jako dar Ojca i wspólny dom, natomiast logika dominacji nad własnym ciałem przekształca się niekiedy w subtelną logikę panowania nad stworzeniem. Poznawanie i akceptowanie własnego ciała, aby o nie dbać i szanować jego znaczenie, stanowi podstawowy element prawdziwej ekologii człowieka. Także docenienie własnego ciała w jego kobiecości lub męskości jest konieczne, aby móc rozpoznać siebie w spotkaniu z innym, różnym od siebie. W ten sposób można z radością przyjąć specyficzny dar drugiego czy drugiej jako

dzieła Boga Stwórcy i wzajemnie się ubogacić. Z tego względu nie jest zdrowa postawa usiłująca «zatrzeć różnicę płci, bo nie potrafi z nią się konfrontować».

IV. Zasada dobra wspólnego

156. Ekologia integralna jest nierozerwalnie związana z pojęciem dobra wspólnego. Zasada ta odgrywa centralną i jednoczącą rolę w etyce społecznej. Jest to «suma warunków życia społecznego, które pozwalają bądź to grupom, bądź poszczególnym jego [społeczeństwa] członkom pełniej i szybciej osiągnąć ich własną doskonałość».

157. Dobro wspólne zakłada poszanowanie osoby ludzkiej jako takiej, z jej podstawowymi i niezbywalnymi prawami ukierunkowanymi na jej integralny rozwój. Domaga się ona także mechanizmów dobrobytu i bezpieczeństwa socjalnego oraz rozwoju różnych grup pośrednich według zasady pomocniczości. Wśród nich wyróżnia się zwłaszcza rodzina jako podstawowa komórka społeczna. Wreszcie dobro wspólne wymaga pokoju społecznego, a mianowicie bezpieczeństwa i stabilności określonego ładu. Ład ten wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na sprawiedliwość rozdzielczą, której naruszenie zawsze rodzi przemoc. Całe społeczeństwo – a w nim w sposób szczególny państwo – ma obowiązek bronienia i promowania dobra wspólnego.

158. W aktualnej sytuacji społeczności świata, w którym istnieje wiele nierówności, a coraz więcej osób jest odrzucanych, pozbawianych podstawowych praw człowieka, zasada dobra wspólnego, jako logiczna i nieunikniona konsekwencja, przekształca się natychmiast w apel o solidarność i opcję preferencyjną na rzecz ubogich. Opcja ta domaga się wyciągnięcia konsekwencji z powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi, jak starałem się to wyrazić w adhortacji *Evangelii gaudium* , wymaga, by nade wszystko mieć przed oczyma ogromną godność ubogiego w świetle najgłębszych przekonań wiary. Wystarczy obserwować rzeczywistość, aby zrozumieć, że ta opcja jest obecnie podstawowym wymogiem etycznym dla skutecznej realizacji dobra wspólnego.

V. Sprawiedliwość między pokoleniami

159. Pojęcie dobra wspólnego dotyczy również przyszłych pokoleń. Międzynarodowe kryzysy gospodarcze w sposób okrutny ukazały szkodliwe skutki, jakie powoduje brak troski o los przyszłych pokoleń. Nie można mówić o zrównoważonym rozwoju bez solidarności między pokoleniami. Kiedy myślimy o sytuacji, w jakiej przekazujemy planetę przyszłym pokoleniom, wkraczamy w inną logikę, w logikę bezinteresownego daru, który otrzymujemy i przekazujemy dalej. Jeśli ziemia jest nam dana, to nie możemy myśleć, jedynie wychodząc z utylitarnego kryterium efektywności i produktywności dla zysku indywidualnego. Nie mówimy tu o postawie opcjonalnej, ale o zasadniczej kwestii sprawiedliwości, ponieważ ziemia, którą otrzymaliśmy, należy również do tych, którzy przyjdą po nas. Portugalscy biskupi wezwali do podjęcia tego obowiązku sprawiedliwości: «Środowisko mieści się w logice przyjęcia. Jest to pożyczka, którą każde pokolenie otrzymuje i powinno przekazywać następnym pokoleniom». Ekologia integralna ma to szerokie spojrzenie.

160. Jaki świat chcemy przekazać tym, którzy będą po nas, dorastającym dzieciom? Pytanie to dotyczy nie tylko w sposób wyizolowany środowiska, ponieważ nie można podnieść tej kwestii w sposób fragmentaryczny. Kiedy zastanawiamy się nad światem, jaki chcielibyśmy pozostawić, myślimy przede wszystkim o jego ogólnej orientacji, jego sensie, jego wartościach. Jeśli nie pulsuje w nich to podstawowe pytanie, to nie sądzę, aby nasze niepokoje ekologiczne mogły doprowadzić do istotnych efektów. Ale jeśli pytanie to jest zadawane odważnie, to prowadzi nas nieuchronnie do wielu innych bardzo bezpośrednich pytań: Po co przechodzimy przez ten świat? Po co się narodziliśmy? W jakim celu pracujemy i walczymy? Dlaczego ta ziemia nas potrzebuje? Nie wystarczy więc powiedzieć, że musimy się niepokoić o przyszłe pokolenia. Trzeba zdać sobie sprawę, że stawką jest nasza godność. To my sami, jako pierwsi, jesteśmy zainteresowani w przekazywaniu takiej planety, gdzie ludzkość, która przyjdzie po nas, mogłaby zamieszkać. To dramat dla nas samych, bo odwołuje się do sensu naszej bytności na tej ziemi.

161. Nie można już z pogardą i ironią traktować prognoz katastroficznych. Moglibyśmy zostawić następnym pokoleniom zbyt wiele

gruzów, pustyń i śmieci. Tempo spożycia, produkcji odpadów i zmian środowiska przekroczyło możliwości planety na tyle, że dotychczasowy styl życia, będąc niemożliwym do utrzymania, może skończyć się tylko katastrofą, jak to już rzeczywiście dzieje się od czasu do czasu w niektórych regionach. Złagodzenie skutków obecnej dysproporcji zależy od tego, co robimy dziś, zwłaszcza w obliczu odpowiedzialności, jaką przypiszą nam ci, którzy będą musieli ponosić najgorsze konsekwencje naszych działań.

162. Trudność poważnego potraktowania tego wyzwania związana jest z degradacją etyczną i kulturową, towarzyszącą degradacji ekologicznej. Postmodernistycznym mężczyznom i kobietom nieustannie grozi skrajny indywidualizm, a wiele aktualnych problemów społecznych należy wiązać z egoistycznym poszukiwaniem natychmiastowej satysfakcji, z kryzysem więzi rodzinnych i społecznych, z trudnością w uznaniu innych. Wiele razy mamy do czynienia z nadmiernym i krótkowzrocznym konsumpcjonizmem rodziców, wyrządzających szkodę dzieciom, którym coraz trudniej nabyć własne mieszkanie i założyć rodzinę. Ponadto ta niezdolność do poważnego myślenia o przyszłych pokoleniach związana jest z naszą niezdolnością do poszerzenia perspektywy naszych trosk i myślenia o tych, którzy zostają wykluczeni z rozwoju. Nie gubmy się w wyobrażaniu sobie ubogich przyszłości, wystarczy, jeśli będziemy pamiętać o ubogich dnia dzisiejszego, przed którymi niewiele lat życia na tej ziemi i którzy nie mogą dłużej czekać. Dlatego «oprócz potrzeby lojalnej solidarności międzypokoleniowej trzeba podkreślić pilną konieczność moralną nowej solidarności wewnątrzpokoleniowej».

ROZDZIAŁ PIĄTY
WYTYCZNE I DZIAŁANIA

163. Próbowałem rozważyć aktualną sytuację ludzkości, obserwując zarówno deformacje w świecie, w którym żyjemy, jak i głęboko ludzkie przyczyny degradacji środowiska. Choć ta refleksja sama w sobie już wskazuje na konieczność zmiany kursu i sugeruje pewne działania,

to obecnie spróbujemy nakreślić główne drogi dialogu, które pomogą nam uciec ze spirali autodestrukcji, w jakiej się pogrążamy.

I. Dialog na temat środowiska w polityce międzynarodowej

164. W połowie minionego wieku, po pokonaniu wielu trudności, pojawiła się tendencja, by pojmować ziemię jako ojczyznę, a ludzkość jako naród zamieszkujący wspólny dom. W świecie, w którym wszyscy są od siebie zależni, nie chodzi jedynie o zrozumienie, że negatywne konsekwencje stylu życia, produkcji i konsumpcji dotykają wszystkich. Chodzi przede wszystkim o to, aby proponowane rozwiązania wynikały z perspektywy globalnej, a nie tylko broniły interesów pewnych krajów. Współzależność zmusza nas do myślenia o *jednym świecie, w ramach wspólnego projektu*. Ale ta sama inteligencja, która została użyta do ogromnego rozwoju technologicznego, nie umie znaleźć skutecznych sposobów zarządzania międzynarodowego, skierowanych na rozwiązanie poważnych problemów środowiskowych i społecznych. Aby sprostać podstawowym problemom, których nie można rozwiązać przez działania poszczególnych krajów, niezbędne okazuje się porozumienie globalne, które prowadziłoby na przykład do zaplanowania zrównoważonego i zróżnicowanego rolnictwa, rozwijania odnawialnych i mało zanieczyszczających form energii, promowania większej efektywności energetycznej, krzewienia lepszego zarządzania zasobami leśnymi i morskimi, zapewnienia wszystkim dostępu do wody pitnej.

165. Wiemy, że technologia oparta na spalaniu silnie zanieczyszczających paliw kopalnych, zwłaszcza węgla, ale także ropy naftowej, a w mniejszym stopniu gazu, powinna być stopniowo zastąpiona. W oczekiwaniu na wszechstronny rozwój odnawialnych źródeł energii, który powinien już się zacząć, słuszne jest opowiadanie się za alternatywą wyrządzającą mniej szkód lub nastawienie się na rozwiązania przejściowe. Jednak we wspólnocie międzynarodowej nie osiągnięto odpowiednich porozumień na temat odpowiedzialności tych, którzy muszą ponosić wyższe koszty transformacji energetycznej. W ostatnich dziesięcioleciach kwestia ochrony środowiska wywołała szeroką debatę publiczną, która doprowadziła do narastania w społe-

czeństwie obywatelskim przestrzeni wielkiego zaangażowania i wielkodusznego poświęcenia. Polityka i przedsiębiorczość reagują powoli, dalekie od tego, by sprostać globalnym wyzwaniom. Tak więc można powiedzieć, że gdy ludzkość okresu postindustrialnego zostanie zapamiętana być może jako jedna z najbardziej nieodpowiedzialnych w dziejach, to ufajmy, że ludzkość początków XXI wieku zostanie zapamiętana z tego powodu, że wielkodusznie podjęła swoje poważne obowiązki.

166. Globalny ruch ekologiczny przebył już długą drogę, ubogacony wysiłkiem wielu organizacji społeczeństwa obywatelskiego. Nie sposób wymienić ich wszystkich ani też przemierzyć dzieje ich osiągnięć. Niemniej dzięki temu poświęceniu kwestie ochrony środowiska w coraz większym stopniu są obecne na arenie publicznej i stanowią nieustanną zachętę do myślenia w dłuższej perspektywie. Jednakże w minionych latach światowe spotkania na rzecz środowiska nie odpowiedziały na oczekiwania, ze względu na brak woli politycznej, nie doprowadziły też do prawdziwie znaczących i skutecznych porozumień globalnych w dziedzinie środowiska.

167. Należy przypomnieć Światową Konferencję o Ziemi, która odbyła się w 1992 roku w Rio de Janeiro. Ogłoszono tam, że: «istoty ludzkie są w centrum zainteresowania w procesie zrównoważonego rozwoju». Podejmując pewne treści Deklaracji sztokholmskiej (1972), postanowiono o podjęciu współpracy międzynarodowej w trosce o ekosystem całej ziemi, o zobowiązaniu tych, którzy zanieczyszczają środowisko, do ponoszenia wszelkich wynikających z tego kosztów, o obowiązku dokonania oceny wpływu wszelkich prac lub projektów na środowisko. Zaproponowano ustanowienie limitów koncentracji gazów cieplarnianych w atmosferze w celu odwrócenia efektu globalnego ocieplenia. Wypracowano również program działania oraz konwencję w sprawie ochrony różnorodności biologicznej, określono zasady w dziedzinie leśnictwa. Pomimo że konferencja ta była naprawdę nowatorska i prorocza dla swych czasów, to zawarte umowy miały niski poziom realizacji. Nie ustanowiono bowiem odpowiednich mechanizmów monitoringu, okresowego przeglądu i sankcji w wypadku naruszenia postanowień. Wymienione zasady nadal domagają się skutecznych i szybkich dróg praktycznej realizacji.

168. Jako doświadczenia pozytywne można wymienić na przykład konwencję bazylejską o odpadach niebezpiecznych, z systemem powiadomień, standardów i kontroli. Trzeba wspomnieć również wiążącą konwencję o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem, która obejmuje misje weryfikacyjne rzeczywistego wypełniania norm. Wydaje się, że dzięki wdrożeniu konwencji wiedeńskiej w sprawie ochrony warstwy ozonowej za pomocą protokołu montrealskiego oraz jego nowelizacji problem zubożenia tej warstwy wszedł w fazę rozwiązania.

169. Co do dbałości o różnorodność biologiczną i pustynnienie, postępy są znacznie mniejsze. W odniesieniu do zmian klimatu postęp jest niestety bardzo ograniczony. Zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych wymaga uczciwości, odwagi i odpowiedzialności, w szczególności od krajów najpotężniejszych i najbardziej zanieczyszczających. Konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie Zrównoważonego Rozwoju, zwana Rio+20 (Rio de Janeiro 2012), wydała równie obszerną, jak nieskuteczną deklarację końcową. Negocjacje międzynarodowe nie mogą znacząco postępować z powodu stanowiska krajów, które wyżej stawiają własne interesy narodowe niż globalne dobro wspólne. Ci, którzy ponosić będą konsekwencje, jakie staramy się przemilczać, będą pamiętali ten brak sumienia i odpowiedzialności. Podczas przygotowywania tej encykliki debata nabrała szczególnej intensywności. My, ludzie wierzący, nie możemy przestać modlić się do Boga o pozytywny rozwój obecnych dyskusji, aby przyszłe pokolenia nie ponosiły konsekwencji niemądrych opóźnień.

170. Niektóre strategie niskiej emisji gazów cieplarnianych dążą do internacjonalizacji kosztów środowiskowych. Grozi to nałożeniem na państwa uboższe trudnych zobowiązań do redukcji emisji, porównywalnych do nałożonych na kraje uprzemysłowione. Narzucenie tych środków utrudnia sytuację krajów najbardziej potrzebujących rozwoju. W ten sposób, pod pozorem troski o środowisko, pojawia się nowa niesprawiedliwość. Także i w tym przypadku nieszczęścia chodzą parami. Ponieważ skutki zmian klimatycznych będą odczuwalne przez długi czas, nawet jeśli obecnie zostaną podjęte rygorystyczne środki, niektóre kraje o niskich dochodach będą potrzebowały pomocy w dostosowaniu się do już zachodzących zjawisk, wyrządzających szkodę ich gospodarce. Pewne

jest, że istnieje wspólna odpowiedzialność, choć jest ona zróżnicowana, po prostu dlatego, że jak stwierdzili biskupi Boliwii, «kraje, które skorzystały z wysokiego stopnia uprzemysłowienia kosztem ogromnej emisji gazów cieplarnianych, mają większą odpowiedzialność, by przyczynić się do rozwiązania problemów, które same spowodowały».

171. Strategia sprzedaży „pozwoleń na zanieczyszczenia" może prowadzić do nowej formy spekulacji i nie przyczyni się do zmniejszenia globalnej emisji gazów cieplarnianych. System ten wydaje się być rozwiązaniem szybkim i łatwym, stwarzając pozory pewnego zaangażowania w ochronę środowiska, ale w żaden sposób nie oznacza on radykalnej zmiany, jakiej wymagają okoliczności. Może to być wręcz wybieg umożliwiający utrzymywanie nadmiernej konsumpcji niektórych krajów i sektorów.

172. Priorytetem dla krajów ubogich powinna być likwidacja ubóstwa i rozwój społeczny ich mieszkańców. Jednocześnie muszą też przeanalizować skandaliczny poziom konsumpcji niektórych uprzywilejowanych grup ludności czy skuteczniej przeciwdziałać korupcji. Oczywiście, muszą również rozwijać czystsze formy produkcji energii, ale w tej dziedzinie powinny móc liczyć na pomoc krajów, które rozwinęły się kosztem obecnego zanieczyszczenia planety. Bezpośrednie wykorzystanie obfitej energii słonecznej wymaga wprowadzenia mechanizmów i dotacji, tak aby kraje rozwijające się mogły mieć dostęp do transferu technologii, pomocy technicznej i środków finansowych. Trzeba jednak zawsze zwracać uwagę na specyficzne warunki, ponieważ «nie zawsze prawidłowo oceniana jest zgodność infrastruktury z kontekstem, dla którego jest ona przeznaczona». Koszty byłyby niskie, jeśli je porównać z ryzykiem związanym ze zmianami klimatu. W każdym razie jest to przede wszystkim decyzja etyczna, oparta na solidarności wszystkich narodów.

173. Pilnie potrzebne są umowy międzynarodowe, które uwzględniając słabość władz lokalnych, byłyby realizowane skutecznie. Relacje między państwami muszą strzec suwerenności każdego z nich, ale także ustanowić uzgodnione procedury, by uniknąć katastrof lokalnych, które mogłyby doprowadzić do wyrządzenia szkód wszystkim. Potrzebne są globalne ramy regulacyjne, które nakłada-

łyby obowiązki i zapobiegały działaniom niedopuszczalnym, takim jak to, że przedsiębiorstwa lub mocarstwa lokują w innych krajach odpady oraz przemysł poważnie zanieczyszczający środowisko.

174. Wspomnijmy również o kwestii systemu *zarządzania* zasobami oceanicznymi. Choć bowiem istnieją różne konwencje międzynarodowe i regionalne, do podważenia wszelkich wysiłków doprowadza rozdrobnienie i brak surowych mechanizmów regulacyjnych, kontroli i sankcji. Nadal szczególne wyzwanie stanowi narastający problem odpadów morskich oraz ochrony obszarów morskich znajdujących się poza granicami poszczególnych krajów. Krótko mówiąc, potrzebujemy porozumienia w sprawie globalnych systemów *zarządzania* dla całego zakresu tak zwanych „globalnych dóbr wspólnych".

175. Ta sama logika, która utrudnia podjęcie radykalnych działań w celu odwrócenia tendencji globalnego ocieplenia, nie pozwala na likwidację ubóstwa. Potrzebujemy reakcji globalnej, bardziej odpowiedzialnej, oznaczającej stawienie czoła równocześnie ograniczeniu zanieczyszczenia i rozwojowi krajów oraz regionów biednych. XXI wiek, zachowując system *zarządzania* właściwy czasom minionym, jest świadkiem osłabienia władzy państw narodowych, przede wszystkim dlatego, że wymiar ekonomiczno-finansowy o charakterze ponadnarodowym dąży do dominacji nad polityką. W tym kontekście niezbędne staje się dojrzewanie silniejszych i sprawnie zorganizowanych instytucji międzynarodowych, których władze byłyby desygnowane sprawiedliwie, na podstawie porozumień między rządami krajowymi, i wyposażone w możliwość sankcjonowania. Jak stwierdził Benedykt XVI, kontynuując linię nauki społecznej Kościoła: «Pilnie potrzebna jest prawdziwa światowa władza polityczna – o której mówił już mój poprzednik, błogosławiony Jan XXIII – aby zarządzać ekonomią światową; uzdrowić gospodarki dotknięte kryzysem; zapobiec pogłębieniu się kryzysu i związanego z nim zachwiania równowagi; przeprowadzić właściwe, pełne rozbrojenie oraz zagwarantować bezpieczeństwo żywieniowe i pokój; zapewnić ochronę środowiska i uregulować ruchy migracyjne». W takiej perspektywie bezprecedensowe znaczenie zyskuje dyplomacja, aby przyczynić się do promowania strategii międzynarodowych, antycypujących najpoważniejsze problemy, które ostatecznie wyrządzają szkody wszystkim.

II. Dialog zmierzający ku nowej polityce w wymiarze ogólnonarodowym i lokalnym

176. Zwycięzcy i pokonani są nie tylko pomiędzy państwami, ale także wewnątrz krajów ubogich, gdzie należy określić zakres odpowiedzialności. Z tego względu problemów związanych z ochroną środowiska i rozwojem gospodarczym nie można już formułować, uwzględniając jedynie różnice między krajami, ponieważ wymagają one zwrócenia uwagi na politykę krajową i lokalną.

177. W obliczu możliwości nieodpowiedzialnego wykorzystania zdolności człowieka każde państwo posiada niezbywalne funkcje, jak planowanie, koordynowanie, monitorowanie i karanie na własnym terytorium. Jak społeczeństwo organizuje i chroni swój rozwój w sytuacji nieustannych innowacji technologicznych? Jednym z czynników działających jako skuteczny moderator jest prawo, ustanawiające reguły dopuszczalnych zachowań w świetle dobra wspólnego. Ograniczenia, jakie musi nakładać zdrowe, dojrzałe i suwerenne społeczeństwo, związane są z przewidywaniem i przezornością, odpowiednimi uregulowaniami, czuwaniem nad stosowaniem norm, walką z korupcją, kontrolą operacyjną nad tym, co pojawia się jako niepożądane skutki procesów produkcyjnych, oraz stosowne interwencje wobec zagrożeń potencjalnych lub nieokreślonych. Istnieje coraz bogatsze ustawodawstwo, mające na celu zmniejszenie skutków zanieczyszczenia środowiska przez przedsięwzięcia gospodarcze. Jednak struktura polityczna i instytucjonalna istnieje nie tylko po to, by unikać złych praktyk, ale również po to, aby zachęcić do dobrych, żeby pobudzać kreatywność w poszukiwaniu nowych dróg na rzecz ułatwienia inicjatyw osobistych i zbiorowych.

178. Dramat polityki skoncentrowanej na doraźnych rezultatach, wspieranej również przez konsumpcyjną ludność, rodzi konieczność krótkoterminowego rozwoju. Odpowiadając na interesy wyborcze, rządy nie narażają się łatwo na drażnienie ludzi działaniami, które mogłyby naruszyć poziom konsumpcji lub zagrozić inwestycjom zagranicznym. Krótkowzroczność struktury władzy hamuje włączenie dalekowzrocznego programu ochrony środowiska w publiczne programy rządów. W ten sposób zapominamy, że «czas jest ważniejszy niż przestrzeń», że nasze

działania są zawsze owocniejsze, kiedy bardziej troszczymy się o generowanie rozwoju niż opanowanie przestrzeni władzy. Wielkość polityczna ukazuje się wtedy, gdy w trudnych chwilach działamy w oparciu o wielkie zasady i myślimy długofalowo o dobru wspólnym. Władzy politycznej bardzo trudno przyjąć ten obowiązek w planie narodowym.

179. W niektórych miejscach rozwijają się spółdzielnie, by wykorzystać odnawialne źródła energii, co pozwala na lokalną samowystarczalność, a nawet sprzedaż nadwyżek. Ten prosty przykład pokazuje, że choć istniejący porządek świata nie jest w stanie wziąć na siebie odpowiedzialności, to organizacja lokalna może coś zmienić. Tam bowiem może zrodzić się większa odpowiedzialność, silne poczucie wspólnoty, szczególna zdolność do troski i bardziej wielkoduszna kreatywność, głęboka miłość do swej ziemi. Tam myśli się również o tym, co zostanie przekazane dzieciom i wnukom. Wartości te są bardzo głęboko zakorzenione u rdzennych mieszkańców. Biorąc pod uwagę, że czasami prawo na skutek korupcji okazuje się nieudolne, konieczna jest decyzja polityczna spowodowana presją ludności. Społeczeństwo, poprzez organizacje pozarządowe i stowarzyszenia pośredniczące, powinno zmusić rządy do opracowania standardów, procedur i ściślejszych kontroli. Jeśli obywatele nie kontrolują władzy politycznej – ogólnokrajowej, regionalnej i samorządowej – to nie jest również możliwe udaremnienie szkód ekologicznych. Z drugiej strony normy samorządów mogą być bardziej skuteczne, jeśli istnieją umowy pomiędzy sąsiadującymi grupami ludności na rzecz wspierania tej samej polityki ochrony środowiska.

180. Nie można myśleć o jednolitych receptach, ponieważ każda kraina czy region ma swoje specyficzne problemy i własne ograniczenia. Prawdą jest również to, że realizm polityczny może wymagać środków i technologii przejściowych, pod warunkiem, że towarzyszy im projekt i akceptacja progresywnych zobowiązań wiążących. Równocześnie jednak na poziomie krajowym i lokalnym jest zawsze wiele do zrobienia, jak na przykład promowanie sposobów oszczędzania energii. Oznacza to wspieranie form produkcji przemysłowej charakteryzujących się maksymalną wydajnością energii i mniejszym zużyciem surowców, usuwanie z rynków produktów nieefektywnych z punktu widzenia zużycia energii lub tych, które najbardziej zatruwają środowisko. Możemy również wspomnieć dobre zarządzanie

transportem lub techniki budownictwa i modernizacji budynków zmniejszających zużycie energii i poziom zanieczyszczenia. Ponadto lokalne działania polityczne mogą być ukierunkowane na modyfikację konsumpcji, rozwój gospodarki opartej na recyklingu, zapewniającej spadek produkcji odpadów, ochronę określonych gatunków oraz planowanie zróżnicowanego rolnictwa z płodozmianem. Można zachęcać do poprawy rolnictwa regionów biednych poprzez inwestycje w infrastrukturę wiejską, organizację rynków lokalnych lub rynku krajowego, przez systemy nawadniające, rozwój zrównoważonych technik w rolnictwie. Można ułatwić sposoby współpracy lub społecznej organizacji, co będzie sprzyjać obronie interesów drobnych producentów i chronić lokalne ekosystemy przed rabunkiem. Wiele można zrobić!

181. Niezbędna jest ciągłość, ponieważ nie można przekształcać zasad związanych ze zmianami klimatu i ochrony środowiska za każdym razem, gdy zmienia się rząd. Osiągnięcie rezultatów wymaga wiele czasu i poniesienia natychmiastowych kosztów, zaś skutków nie można przedstawić w ciągu jednej kadencji władz. Dlatego też bez presji mieszkańców i instytucji zawsze pojawiać się będą opory, by podjąć działania, zwłaszcza kiedy trzeba zaspokoić inne pilne potrzeby. Jeśli jakiś polityk podejmuje to zadanie, łącznie z wiążącymi się z nim kosztami, to nie zgadza się to z nastawioną na skuteczność i doraźne efekty logiką gospodarki i bieżącej polityki. Jeśli jednak odważy się to zrobić, rozpozna na powrót godność, którą Bóg obdarzył go jako człowieka, i pozostawi po sobie świadectwo prawdziwej odpowiedzialności. Trzeba przyznać więcej miejsca zdrowej polityce, zdolnej do reformowania instytucji, koordynowania ich i zapewnienia im dobrych praktyk pozwalających na przezwyciężenie presji i inercji. Należy jednak dodać, że najlepsze mechanizmy w końcu zawodzą, jeśli brakuje wielkich celów, wartości, humanistycznego zrozumienia, zdolnych nadać każdemu społeczeństwu ukierunkowanie szlachetne i wielkoduszne.

III. Dialog i transparencja w procesach decyzyjnych

182. Przewidywanie wpływu inicjatyw w dziedzinie przedsiębiorczości i projektów na środowisko wymaga przejrzystych procesów politycznych i dialogu, natomiast korupcja, ukrywająca rzeczywisty

wpływ danego projektu na środowisko w zamian za przysługi, często prowadzi do umów dwuznacznych, unikających obowiązku informacji i pogłębionej dyskusji.

183. Studium oddziaływania na środowisko nie powinno być późniejsze niż opracowanie projektów produkcyjnych czy jakiejkolwiek polityki, planu lub programu. Musi należeć do tych działań od samego początku i mieć charakter interdyscyplinarny, przejrzysty i być opracowane niezależnie od jakiejkolwiek presji gospodarczej lub politycznej. Trzeba, by było ono połączone z analizą warunków pracy i ewentualnego wpływu na zdrowie fizyczne i psychiczne osób, na lokalną gospodarkę czy bezpieczeństwo. Dzięki temu możliwe jest bardziej realistyczne prognozowanie wyników gospodarczych, z uwzględnieniem możliwych scenariuszy, i przewidywanie ewentualnych potrzeb większych inwestycji w celu zapobieżenia efektom niepożądanym. Zawsze konieczne jest osiągnięcie konsensusu między różnymi podmiotami społecznymi, które mogą wnieść różne perspektywy, rozwiązania i alternatywy. Ale miejsce uprzywilejowane w debatach powinni mieć mieszkańcy danego miejsca, zastanawiający się, czego pragną dla siebie i swoich dzieci. Mogą też oni uwzględniać cele wykraczające poza doraźny interes gospodarczy. Musimy przestać myśleć o „ingerencji" w środowisko, dążyć natomiast do podjęcia działań przemyślanych i omawianych przez wszystkie zainteresowane strony. Partycypacja wymaga, by wszyscy zostali odpowiednio poinformowani o różnych aspektach oraz różnych zagrożeniach i możliwościach. Nie może się ona ograniczać jedynie do decyzji początkowej na temat danego projektu, ale wymaga również stałych działań kontrolnych i monitoringu. W dyskusjach naukowych i politycznych potrzeba szczerości i prawdy, a nie ograniczania się jedynie do rozważania, czy prawo na coś pozwala, czy nie.

184. Kiedy pojawiają się ewentualne zagrożenia dla środowiska, dotyczące dobra wspólnego obecnego i przyszłego, to trzeba, aby «decyzje podejmowane były na podstawie porównania możliwego ryzyka i korzyści, jakie niesie ze sobą każdy alternatywny wybór». Odnosi się to szczególnie do sytuacji, kiedy projekt może spowodować zwiększenie wydobycia zasobów naturalnych, emisji i zrzutów, wytwarzania odpadów, lub istotne zmiany w krajobrazie, w siedliskach

gatunków chronionych czy w przestrzeni publicznej. Niektóre projekty, nie poddane dokładnej analizie, mogą głęboko naruszyć jakość życia w danym miejscu, z powodów tak różnych, jak nieprzewidziane zagrożenie hałasem, ograniczenie pola widzenia, utrata wartości kulturowych, skutki wykorzystania energii jądrowej. Kultura konsumpcyjna, która preferuje interesy osobiste i to, co osiągalne doraźnie, może sprzyjać zbytniemu pośpiechowi w działaniu lub pozwalać na ukrywanie informacji.

185. W każdej dyskusji dotyczącej inicjatyw w dziedzinie przedsiębiorczości trzeba postawić sobie szereg pytań, by rozeznać, czy przyczyni się ona do prawdziwego integralnego rozwoju: W jakim celu? Dlaczego? Gdzie? Kiedy? W jaki sposób? Dla kogo? Jakie są zagrożenia? Jakim kosztem? Kto opłaca koszty i jak je opłaca? W tej analizie są pytania, które powinny być priorytetowe. Wiemy na przykład, że woda jest zasobem niewystarczającym i niezbędnym. Ponadto dostęp do niej jest prawem podstawowym, uzależniającym możliwość korzystania z innych praw człowieka. Nie ulega to wątpliwości i wykracza poza wszelkie analizy oddziaływania na środowisko regionu.

186. W Deklaracji z Rio w 1992 roku stwierdzono, że «tam, gdzie występuje niebezpieczeństwo poważnych lub nieodwracalnych zmian, brak całkowitej naukowej pewności nie może być powodem opóźniania efektywnych działań», które zapobiegałyby degradacji środowiska. Ta zasada ostrożności pozwala na ochronę najsłabszych, dysponujących niewielkimi środkami, by się bronić i dostarczyć niezbitych dowodów. Jeśli obiektywna informacja prowadzi do przewidywania szkód poważnych i nieodwracalnych, nawet gdyby nie było ich bezspornego potwierdzenia, to każdy projekt powinien być zatrzymany lub zmieniony. Waga dowodu nie jest zatem tak istotna, gdyż w tych przypadkach musimy zapewnić argument obiektywny i przekonujący, że planowana działalność nie wyrządzi szkód środowisku lub zamieszkałym tam ludziom.

187. Nie oznacza to sprzeciwu wobec wszelkich innowacji technologicznych, które mogą poprawić jakośćżycia ludności. Musi być w każdym razie jasne, że rentowność nie może być jedynym kryterium, jakie należy wziąć pod uwagę, oraz że w chwili pojawienia się

nowych elementów osądu w związku z rozwojem informacji konieczna jest ponowna ocena z udziałem wszystkich zainteresowanych stron. Wynikiem debaty może być decyzja, by nie rozwijać projektu, ale także jego modyfikacja lub opracowanie propozycji alternatywnych.

188. Trwa dyskusja na temat kwestii związanych ze środowiskiem naturalnym, w której trudno osiągnąć konsensus. Raz jeszcze podkreślam, że Kościół nie usiłuje zdefiniować zagadnień naukowych, ani też zastępować polityki, ale zachęca do uczciwej i przejrzystej debaty, aby potrzeby indywidualne lub ideologie nie wyrządzały szkód dobru wspólnemu.

IV. Dialog polityki i ekonomii na rzecz pełni człowieczeństwa

189. Polityka nie powinna być podporządkowana ekonomii, a ta z kolei nie powinna być uzależniona od opinii i od skutecznościowego paradygmatu technokracji. Dziś, myśląc zwłaszcza o dobru wspólnym, koniecznie potrzebujemy, aby polityka i gospodarka, trwając w dialogu, zdecydowanie służyły życiu, zwłaszcza życiu ludzkiemu. Ocalenie banków za wszelką cenę, kosztem społeczeństwa, bez determinacji, by dokonać rewizji i przekształcenia całego systemu, potwierdza absolutne panowanie takich systemów finansowych, które nie mają przyszłości i zdolne są jedynie generować nowe kryzysy po długim, kosztownym i pozornym leczeniu. Kryzys finansowy lat 2007–2008 był okazją do rozwijania nowej, bardziej wrażliwej na zasady etyczne ekonomii oraz nowych regulacji spekulacyjnej działalności finansowej i wirtualnego bogactwa. Ale nie było nań reakcji, która doprowadziłaby do przemyślenia nadal rządzących światem przestarzałych kryteriów. Produkcja nie zawsze jest racjonalna i często bywa powiązana ze zmiennymi ekonomicznymi nadającymi produktom wartość, która nie odpowiada ich wartości rzeczywistej. Prowadzi to często do nadprodukcji pewnych towarów, z niepotrzebnymi szkodami ekologicznymi, wyrządzającej równocześnie szkodę wielu gospodarkom regionalnym. „Bańka finansowa” zazwyczaj jest także „bańką produkcyjną”. Mówiąc krótko, nie stawia się zdecydowanie czoła problemom gospodarki realnej, umożliwiającej dywersyfikację

oraz poprawę produkcji, aby przedsiębiorstwa działały prawidłowo, aby rozwijały się małe i średnie firmy, tworzące miejsca pracy, itd.

190. W tym kontekście musimy zawsze pamiętać, że «nie można zapewnić ochrony środowiska tylko na podstawie finansowej kalkulacji poniesionych kosztów i osiągniętych korzyści. Środowisko naturalne jest jednym z tych dóbr, których mechanizmy rynkowe nie są w stanie odpowiednio promować i chronić». Po raz kolejny należy unikać magicznej koncepcji rynku, jakoby problemy można było rozwiązać jedynie poprzez wzrost zysków firm lub poszczególnych osób. Czy realistyczne jest oczekiwanie, że ten, kto ma obsesję na tle maksymalizacji zysków, zatrzyma się, by pomyśleć o zniszczeniu środowiska naturalnego, jakie pozostawi przyszłym pokoleniom? W ramach schematu przychodów nie ma miejsca, by myśleć o rytmach natury, o okresach jej degradacji i regeneracji, czy o złożoności ekosystemów, które mogą doznać poważnych szkód na skutek ingerencji człowieka. Ponadto, gdy mówimy o różnorodności biologicznej, to w najlepszym razie myślimy o niej jako o rezerwuarze zasobów gospodarczych, które można by wykorzystywać, ale nie traktujemy poważnie realnych wartości rzeczy, ich znaczenia dla ludzi i kultur, interesów i potrzeb ubogich.

191. Kiedy poruszamy te kwestie, niektórzy reagują, oskarżając innych o próbę irracjonalnego powstrzymania postępu i rozwoju człowieka. Musimy być jednak przekonani, że spowolnienie pewnego tempa produkcji i konsumpcji może prowadzić do innego rodzaju postępu i rozwoju. Wysiłki na rzecz zrównoważonego wykorzystania zasobów naturalnych nie są wysiłkami zbytecznymi, lecz raczej inwestycją, która może zapewnić inne korzyści ekonomiczne w perspektywie średnioterminowej. Jeśli nie mamy ograniczonych horyzontów, to możemy odkryć, że dywersyfikacja produkcji bardziej innowacyjnej, przy mniejszym oddziaływaniu na środowisko, może być bardzo opłacalna. Chodzi o otwarcie nowych dróg dla różnych możliwości, które nie oznaczają powstrzymywania kreatywności człowieka i jego marzeń o postępie, a raczej ukierunkowują tę energię w nowy sposób.

192. Na przykład droga bardziej twórczego i lepiej ukierunkowanego rozwoju produkcji może korygować dysproporcję między

nadmiernymi inwestycjami technologicznymi na rzecz konsumpcji a zbyt małymi na pilne problemy ludzkości; może wygenerować inteligentne i opłacalne formy ponownego użycia, odtworzenia czynności i recyklingu, może poprawić efektywność energetyczną miast itd. Dywersyfikacja produkcji daje ludzkiej inteligencji bardzo szerokie możliwości tworzenia i wprowadzania innowacji, a zarazem ochrony środowiska i tworzenia nowych miejsc pracy. Taka kreatywność może sprzyjać rozkwitowi szlachetności człowieka, bo bardziej godne jest śmiałe i odpowiedzialne używanie inteligencji, by wynaleźć sposoby zrównoważonego i sprawiedliwego rozwoju, w obrębie szerszego pojęcia jakości życia. Natomiast mniej godne i kreatywne, a bardziej powierzchowne jest naleganie na tworzenie form grabieży natury jedynie po to, by zaoferować nowe możliwości doraźnej konsumpcji i dochodów.

193. Jednakże, jeśli w niektórych przypadkach zrównoważony rozwój oznaczać będzie nową skalę wzrostu, to w innych przypadkach, wobec nienasyconego i nieodpowiedzialnego rozwoju, jaki nastąpił w ciągu wielu dziesięcioleci, trzeba także pomyśleć o zwolnieniu nieco kroku, wprowadzeniu pewnych racjonalnych ograniczeń, a także o wycofaniu się, zanim będzie za późno. Wiemy, że nie do zaakceptowania jest zachowanie tych, którzy zużywają i niszczą coraz więcej, podczas gdy inni żyją poniżej godności. Z tego względu nadszedł czas, aby zaakceptować pewien spadek w niektórych częściach świata, zapewniając środki, by możliwy był zdrowy rozwój gdzie indziej. Benedykt XVI powiedział, że «społeczeństwa krajów zaawansowanych technologicznie muszą być gotowe stworzyć okoliczności sprzyjające zachowaniom cechującym się umiarem, zmniejszając swoje zapotrzebowanie na energię i poprawiając warunki jej wykorzystania».

194. Aby pojawiły się nowe modele postępu, musimy «przekształcić model globalnego rozwoju», co oznacza odpowiedzialną «refleksję nad sensem gospodarki i jej celami, umożliwiającą naprawę wadliwych mechanizmów i wypaczeń». Nie wystarczy pogodzić na drodze kompromisu troski o naturę z przychodami finansowymi lub ochronę środowiska z postępem. W tej kwestii drogi pośrednie są tylko małym opóźnieniem katastrofy. Chodzi po prostu o przedefi-

niowanie postępu. Taki rozwój technologiczny i gospodarczy, który nie pozostawia świata lepszym, a jakości życia integralnie wyższej, nie może być uznany za postęp. Z drugiej strony często w kontekście rozwijającej się gospodarki realna jakość życia osób się obniża – ze względu na degradację środowiska, niską jakość artykułów żywnościowych lub wyczerpanie niektórych zasobów. W tym kontekście mowa o zrównoważonym rozwoju służy często nie tylko odwracaniu uwagi i usprawiedliwianiu, ale też zawłaszcza wartości dyskursu ekologicznego w obrębie logiki finansów i technokracji. Wówczas odpowiedzialność społeczna i ekologiczna przedsiębiorstw sprowadza się często do serii działań marketingowych mających tworzyć korzystny obraz.

195. Zasada maksymalizacji zysku, w oderwaniu od wszystkich innych względów, jest wypaczeniem pojęcia ekonomii: następuje wzrost bieżącego produktu brutto i nikogo nie interesuje to, że produkcja odbywa sie kosztem przyszłych zasobów lub środowiska. Jeśli wyrąb lasu zwiększa krajowy produkt brutto, to nikt nie uwzględnia w tych rachunkach strat, jakimi są pustynnienie danego terytorium, zniszczenie różnorodności biologicznej czy zwiększanie zanieczyszczeń. Oznacza to, że firmy osiągają zyski, kalkulując i płacąc ułamek kosztów. Za zachowanie etyczne można uznać tylko takie, kiedy «ekonomiczne i społeczne koszty, wynikające z korzystania ze wspólnych zasobów środowiska, zostały uznane w sposób jawny i kiedy w pełni ponoszą je ci, którzy z nich czerpią korzyści, a nie inne ludy czy też przyszłe pokolenia». Racjonalność instrumentalna, zapewniająca jedynie statyczną analizę rzeczywistości w kategoriach bieżących potrzeb, ma miejsce zarówno wówczas, gdy tym, kto przydziela zasoby, jest rynek, jak i wtedy, kiedy czyni to centralistyczne państwo.

196. Jakie miejsce zajmuje polityka? Pamiętajmy o zasadzie pomocniczości, zapewniającej swobodę rozwoju istniejących możliwości na wszystkich szczeblach, ale równocześnie wymagającej od tych, którzy mają władzę, większej odpowiedzialności za dobro wspólne. To prawda, że dziś niektóre działy gospodarki mają większą władzę niż same państwa. Nie można jednak usprawiedliwiać ekonomii bez polityki, niezdolnej do promowania innej logiki zarządzającej różnymi aspektami obecnego kryzysu. Logika, która nie pozostawia miejsca na szczerą troskę o środowisko, jest tą samą logiką, która nie

pozostawia miejsca na integrację słabszych, ponieważ «w obowiązującym dziś modelu „sukcesu" i „prywatności" zdaje się nie mieć sensu inwestowanie, by pozostający w tyle, słabi lub mniej uzdolnieni, mogli znaleźć sobie drogę w życiu».

197. Potrzebujemy polityki o szerokiej wizji, rozwijającej nowe integralne podejście, łącząc w dialogu interdyscyplinarnym różne aspekty kryzysu. Często polityka sama się dyskredytuje z powodu korupcji i braku rozsądnych działań w kwestiach publicznych. Jeśli państwo nie spełnia swojej roli w danym regionie, to niektóre grupy ekonomiczne mogą jawić się jako dobroczyńcy i sprawować władzę rzeczywistą. Czują się uprawnione do niespełniania pewnych standardów, co prowadzi do powstawania różnych form *zorganizowanej przestępczości*, handlu ludźmi, przemytu narkotyków i przemocy, które bardzo trudno wykorzenić. Jeżeli polityka nie jest w stanie położyć kresu niemoralnej logice i pogrążona jest w niespójnych rozprawach, to nadal nie będziemy umieli stawić czoła wielkim problemom ludzkości. Strategia zmian rzeczywistych wymaga przemyślenia całości procesów. Nie wystarczy bowiem włączenie powierzchownych rozważań ekologicznych bez kwestionowania logiki leżącej u podstaw dzisiejszej kultury. Zdrowa polityka powinna być w stanie zmierzyć się z tym wyzwaniem.

198. Polityka i ekonomia mają skłonność do obwiniania siebie nawzajem o to, co odnosi się do ubóstwa i degradacji środowiska. Niemniej oczekuje się, że uznają one własne błędy i znajdą formy współdziałania nastawione na dobro wspólne. Podczas gdy niektórzy niepokoją się jedynie o korzyści finansowe, a inni mają obsesję na tle zachowania lub powiększenia władzy, mamy do czynienia z wojnami lub bezprawnymi umowami, gdzie tym, co obie strony interesuje najmniej, jest zachowanie środowiska naturalnego i ochrona najsłabszych. Także i w tym przypadku obowiązuje zasada, że «jedność jest ważniejsza niż konflikt».

V. Religie w dialogu z nauką

199. Nie można twierdzić, że nauki empiryczne w pełni wyjaśniają życie, istotę wszystkich stworzeń i całej rzeczywistości. Oznaczało-

by to bezpodstawne przekraczanie ich granic metodologicznych. Jeśli dokonujemy refleksji w tym zamkniętym obszarze, to zanika wrażliwość estetyczna, poezja, a także zdolności rozumu do dostrzegania sensu i celu rzeczy. Pragnę przypomnieć, że «klasyczne teksty religijne mogą oferować sens dla wszystkich epok, posiadają siłę motywującą, która otwiera zawsze nowe horyzonty [...] Czy jest racjonalne i rozsądne usuwanie ich w mrok jedynie dlatego, że powstały w kontekście wiary religijnej?». W istocie naiwne jest sądzenie, że zasady etyczne można przedstawić w sposób czysto abstrakcyjny, oderwany od jakiegokolwiek kontekstu, a fakt, że pojawiają się one w języku religijnym, nie odbiera im żadnej wartości w debacie publicznej. Zasady etyczne, jakie rozum jest w stanie dostrzec, zawsze mogą powracać w różnych aspektach i być wyrażone w różnych językach, w tym w języku religijnym.

200. Z drugiej strony każde rozwiązanie techniczne, jakie nauka chciałaby wnieść, będzie bezsilne w obliczu poważnych problemów świata, jeśli ludzkość zatraci swój kierunek, jeśli zapomnimy o wielkich motywacjach umożliwiających współżycie, poświęcenie, życzliwość. W każdym przypadku trzeba wezwać wierzących, by żyli zgodnie ze swoją wiarą i nie zaprzeczali jej swoimi czynami. Trzeba nalegać, aby otwierali się na łaskę Bożą i głębiej czerpali z tego, co w ich najgłębszych przekonaniach dotyczy miłości, sprawiedliwości i pokoju. Jeśli złe zrozumienie naszych zasad prowadziło nas czasami do usprawiedliwiania nadużyć w traktowaniu natury lub despotycznego panowania człowieka nad stworzeniem czy też wojen, niesprawiedliwości i przemocy, to jako ludzie wierzący możemy uznać, że w ten sposób byliśmy niewierni względem skarbu mądrości, którego powinniśmy strzec. Często ograniczenia kulturowe różnych epok uwarunkowywały tę świadomość własnego dziedzictwa etycznego i duchowego, ale to właśnie powrót do źródeł pozwala religiom lepiej reagować na bieżące potrzeby.

201. Większość mieszkańców naszej planety deklaruje się jako wierzący, co powinno pobudzać religie do nawiązania dialogu, ukierunkowanego na opiekę nad naturą, obronę ubogich, budowanie sieci braterstwa i szacunku. Konieczny jest również dialog między samymi naukami, ponieważ każda z nich jest zwykle zamknięta w granicach

swego własnego języka, a specjalizacja prowadzi do izolacji i absolutyzacji swej wiedzy. Uniemożliwia to właściwe podejście do problemów środowiska. Równie konieczny jest otwarty i przyjazny dialog pomiędzy różnymi ruchami ochrony środowiska, nie brakuje bowiem między nimi walk ideologicznych. Powaga kryzysu ekologicznego wymaga od nas wszystkich myślenia o dobru wspólnym i podążania drogą dialogu, wymagającego cierpliwości, ascezy i wielkoduszności. Zawsze pamiętajmy, że «rzeczywistość jest ważniejsza od idei».

ROZDZIAŁ SZÓSTY
EDUKACJA I DUCHOWOŚĆ EKOLOGICZNA

202. Wiele spraw musi zmienić swój kierunek, ale przede wszystkim to cała ludzkość potrzebuje przemiany. Brakuje świadomości wspólnego pochodzenia, wzajemnej przynależności i wspólnej przyszłości dla wszystkich. Ta podstawowa świadomość umożliwi rozwój nowych przekonań, postaw i stylów życia. W ten sposób staje przed nami wielkie wyzwanie kulturowe, duchowe i edukacyjne, oznaczające długie procesy odrodzenia.

I. Postawić na inny styl życia

203. Ponieważ rynek ma tendencję do tworzenia kompulsywnego mechanizmu konsumpcyjnego, aby ulokować swoje produkty, ludzie w końcu wciągnięci są w wir zakupów i niepotrzebnych kosztów. Obsesyjny konsumpcjonizm jest subiektywnym odzwierciedleniem paradygmatu technokratycznego. Dzieje się to, co już sygnalizował Romano Guardini: człowiek «przyjmuje wszelkie rzeczy i formy życia, jakie mu zostają narzucone, więc racjonalne planowanie i znormalizowane produkty maszynowe; wydaje mu się, że taka postawa jest rozumna i słuszna». Paradygmat ten sprawia, że wszyscy uważają się za wolnych, dopóki zachowują rzekomą wolność konsumowania. Natomiast rzeczywiście wolnymi są ci, którzy należą do mniejszości posiadającej władzę ekonomiczną i finansową. W tym zamieszaniu postmodernistyczna ludzkość nie odnalazła nowego zrozumienia samej siebie, które to zrozumienie mogłoby jej nadać kierunek, a ten

brak tożsamości przeżywany jest z udręką. Mamy zbyt wiele środków wobec niewielkich i rachitycznych aspiracji.

204. Obecna sytuacja świata «rodzi poczucie tymczasowości i niepewności jutra, którego konsekwencją są wielorakie formy zbiorowego egoizmu». Gdy ludzie stają się autoreferencyjni, to izolują się w swojej świadomości, zwiększają swoją zachłanność. Im bardziej serce danej osoby jest puste, tym bardziej potrzebuje ona rzeczy, które mogłaby kupić, posiadać i konsumować. W tym kontekście nie wydaje się możliwe, aby ktoś zaakceptował granice, jakie wyznacza mu rzeczywistość. W takiej perspektywie nie ma też prawdziwego dobra wspólnego. Jeśli ten rodzaj osób będzie dominował w społeczeństwie, to normy będą przestrzegane jedynie w takim zakresie, w jakim nie będą sprzeczne z ich własnymi potrzebami. Dlatego myślimy nie tylko o możliwości straszliwych zjawisk klimatycznych lub klęskach żywiołowych, ale także o katastrofach wypływających z kryzysu społecznego. Bowiem obsesja na tle konsumpcyjnego stylu życia, zwłaszcza gdy bardzo niewielu jest w stanie tak żyć, może sprowokować jedynie przemoc i wzajemne zniszczenie.

205. Jednak nie wszystko stracone, ponieważ człowiek zdolny poniżyć siebie aż do skrajności może również stawić czoło trudnościom, dokonać zwrotu i ponownie wybrać dobro, odrodzić się, niezależnie od narzuconych mu wszelkich uwarunkowań psychicznych i społecznych. Jest zdolny uczciwie spojrzeć na siebie, ujawnić swoją odrazę i podjąć nowe drogi ku prawdziwej wolności. Nie ma systemów, które całkowicie zniweczyłyby otwarcie na dobro, prawdę i piękno czy też zdolność do reakcji, jaką Bóg nieustannie wzbudza w głębi naszych serc. Każdego człowieka na tym świecie proszę, by nie zapominał o swojej godności, której nikt nie ma prawa mu odbierać.

206. Zmiana stylu życia może spowodować wywieranie zdrowej presji na tych, którzy sprawują władzę polityczną, gospodarczą i społeczną. Dzieje się tak, gdy ruchom konsumenckim udaje się sprawić, by nie nabywano niektórych produktów, przez co skutecznie wpływają na zmianę funkcjonowania przedsiębiorstw, zmuszając je do rozważenia oddziaływania na środowisko oraz przemyślenia modeli produkcji. Faktem jest, że kiedy nawyki społeczeństwa pomniejszają

zyski przedsiębiorstw, to czują się one zmuszone do zmiany sposobów produkcji. Przypomina nam to o społecznej odpowiedzialności konsumentów. «Kupno jest zawsze aktem moralnym, nie tylko ekonomicznym». Dlatego dzisiaj «zagadnienie degradacji środowiska wiąże się z potrzebą zmiany zachowań każdego z nas».

207. Karta Ziemi zachęciła nas wszystkich do porzucenia tego etapu autodestrukcji i rozpoczęcia wszystkiego od nowa, ale nie rozwinęliśmy jeszcze świadomości uniwersalnej umożliwiającej ten proces. Dlatego śmiem zaproponować ponownie cenne wezwanie tego dokumentu: «Jak nigdy przedtem w historii, wspólne przeznaczenie zmusiło nas do szukania nowego początku [...]. Niech nastanie czas pamiętany jako przebudzenie nowego szacunku do życia, mocnego postanowienia osiągnięcia równowagi, przyspieszenia walki o sprawiedliwość i pokój oraz radosnej celebracji życia».

208. Zawsze można rozwinąć nową zdolność do wyjścia ku innym. Bez niej nie rozpoznajemy wartości właściwej innym stworzeniom, nie obchodzi nas troska o potrzeby innych, nie jesteśmy zdolni postawić sobie granice, aby uniknąć cierpienia lub degradacji tego, co nas otacza. Zasadnicza postawa autotranscendencji, przełamująca izolację i autoreferencyjność, jest źródłem umożliwiającym wszelką troskę o innych i o środowisko. Jest także tym, co umożliwia zrodzenie się reakcji moralnej niezbędnej do oceny skutku każdego działania i każdej osobistej decyzji wykraczającej poza nas. Kiedy jesteśmy w stanie przezwyciężyć indywidualizm, to można skutecznie wypracować alternatywny styl życia i staje się możliwa poważna zmiana w społeczeństwie.

II. Wychowywanie do przymierza między ludzkością a środowiskiem

209. Świadomość powagi kryzysu kulturowego i ekologicznego musi przełożyć się na nowe nawyki. Wiele osób wie, że obecny postęp oraz zwyczajne nagromadzenie rzeczy i przyjemności nie wystarcza, aby ludzkie serce obdarzyć sensem i radością. Równocześnie nie potrafią one jednak zrezygnować z tego, co oferuje rynek. W krajach, które powinny wytworzyć największe zmiany w nawykach konsu-

menckich, młodzi ludzie mają nową wrażliwość ekologiczną i są wielkoduszni, a niektórzy z nich w godny podziwu sposób walczą na rzecz ochrony środowiska. Wzrastali oni jednak w środowisku niezwykle wysokiej konsumpcji i dobrobytu, utrudniającym rozwój innych nawyków. Dlatego mamy do czynienia z wyzwaniem edukacyjnym.

210. Edukacja ekologiczna poszerzyła swoje cele. Jeśli na początku była bardzo skoncentrowana na informacji naukowej, na uświadomieniu i zapobieganiu zagrożeniom dla środowiska, to obecnie stara się włączyć krytykę „mitów" nowoczesności opartej na rozumie instrumentalnym (indywidualizm, nieograniczony postęp, konkurencja, konsumpcjonizm, rynek bez zasad), a także przywrócić różne poziomy równowagi ekologicznej: tej wewnętrznej z samym sobą, solidarnej z innymi, naturalnej ze wszystkimi istotami żywymi, duchowej z Bogiem. Edukacja ekologiczna powinna nas przygotować, byśmy dokonali skoku w tę Tajemnicę, która etyce ekologicznej nadaje najgłębszy sens. Z drugiej strony istnieją wychowawcy, którzy potrafią przemyśleć programy edukacyjne etyki ekologicznej, tak aby skutecznie pomóc wzrastać w solidarności, odpowiedzialności i trosce opartej na współczuciu.

211. Jednak edukacja ta, wezwana do pobudzenia „obywatelskiego zaangażowania ekologicznego", czasami ogranicza się do informowania i nie udaje się jej kształtować nawyków. Prawa i przepisy nie wystarczą na dłuższą metę, aby ograniczyć złe zachowanie, nawet jeśli istnieje skuteczna kontrola. Jeśli norma prawa ma wywołać znaczące i trwałe skutki, trzeba, aby większość członków społeczeństwa ją zaakceptowała, wychodząc z właściwych motywacji, i podjęła osobistą przemianę. Dar z siebie w działalności ekologicznej staje się możliwy jedynie poprzez doskonalenie się w cnotach. Jeśli dana osoba, mimo że jej zasoby materialne pozwalają na większe wydatki, zazwyczaj ubiera się cieplej, zamiast włączać ogrzewanie, to znaczy, że nabyła przekonań i odczuć sprzyjających ochronie środowiska. Bardzo szlachetne jest podjęcie obowiązku troski o środowisko poprzez małe codzienne działania. Wspaniałe jest i to, że edukacja potrafi je zmotywować i ukształtować pewien styl życia. Wychowanie do odpowiedzialności za środowisko naturalne może zachęcać do różnych zachowań, które mają bezpośredni i znaczący wpływ na troskę o środowisko, takich

jak unikanie stosowania tworzyw sztucznych i papieru, zmniejszenie zużycia wody, segregowanie odpadów, gotowanie tylko wówczas, gdy będzie można zjeść to, co ugotowano, ostrożne podejście do innych istot żywych, korzystanie z transportu publicznego lub wspólne korzystanie z samochodu przez kilka osób, sadzenie drzew, wyłączanie niepotrzebnego światła itp. Wszystko to jest częścią szczodrej i godnej kreatywności ukazującej to, co najlepsze w człowieku. Ponowna utylizacja czegoś, zamiast szybkiego wyrzucenia, wynikająca z głębokich motywacji, może być aktem miłości, wyrażającym naszą godność.

212. Nie można myśleć, że te wysiłki i tak nie zmienią świata. Działania takie rzucają w społeczeństwie ziarno dobra, które zawsze owocuje, niezależnie od tego, co można naocznie stwierdzić. Zapoczątkowują one w łonie tej ziemi dobro, które ma zawsze tendencję do rozprzestrzeniania się, czasami niedostrzegalnie. Ponadto praktyka tych zachowań przywraca nam poczucie godności, prowadzi ku doskonalszej głębi egzystencjalnej, pozwala nam doświadczyć tego, że warto iść przez ten świat.

213. Istnieją różne obszary edukacyjne: szkoła, rodzina, media, katecheza i inne. Dobra edukacja szkolna w dzieciństwie i w młodym wieku rzuca ziarna, które mogą wydać owoce w ciągu całego życia. Chcę jednak podkreślić centralną rolę rodziny, ponieważ jest ona «miejscem, w którym życie, dar Boga, może w sposób właściwy być przyjęte i chronione przed licznymi atakami, na które jest ono wystawione, może też rozwijać się zgodnie z wymogami prawdziwego ludzkiego wzrostu. Wbrew tak zwanej kulturze śmierci, rodzina stanowi ośrodek kultury życia». W rodzinie pielęgnowane są pierwsze nawyki miłości i troski o życie, takie jak właściwe korzystanie z rzeczy, umiłowanie ładu i sprzątanie po sobie, poszanowanie lokalnego ekosystemu i ochrona wszystkich stworzeń. Rodzina jest miejscem formacji integralnej, w którym rozgrywają się ściśle ze sobą powiązane różne aspekty osobistego dojrzewania. W rodzinie uczymy się prosić o pozwolenie, nie popadając w serwilizm, mówić „dziękuję", dając wyraz szczeremu docenieniu tego, co otrzymujemy, opanowania agresji lub chciwości i proszenia o przebaczenie, gdy wyrządzimy jakieś zło. Te małe gesty szczerej uprzejmości pomagają budować kulturę życia dzielonego z innymi i szacunku dla tego, co nas otacza.

214. Do zadań polityki i różnych stowarzyszeń należy trud kształtowania sumień. Dotyczy to również Kościoła. W tej edukacji ważną rolę do odegrania mają wszystkie wspólnoty chrześcijańskie. Mam również nadzieję, że w naszych seminariach i zakonnych domach formacyjnych będzie miało miejsce wychowanie do odpowiedzialnej ascezy, do naznaczonego wdzięcznością podziwiania świata, do wrażliwości na kruchość ubogich i środowiska. Biorąc pod uwagę, że wiele jest do stracenia oraz że potrzebne są instytucje uprawnione do stosowania sankcji wobec ataków na środowisko, potrzebujemy również kontrolowania siebie i wychowywania się nawzajem.

215. W tym kontekście «nie wolno zaniedbywać relacji, jaka zachodzi między właściwym wychowaniem estetycznym i utrzymaniem zdrowego środowiska naturalnego». Zwracanie uwagi na piękno i umiłowanie go pomaga nam w wydostaniu się z utylitarystycznego pragmatyzmu. Jeśli się nie uczymy zatrzymywania się, aby podziwiać i docenić piękno, to nic dziwnego, że wszystko staje się przedmiotem wyzysku bez skrupułów. Zarazem, jeśli chcemy osiągnąć głębokie zmiany, to musimy pamiętać, że modele myślenia realnie wpływają na zachowanie. Edukacja okaże się nieskuteczna, a jej wysiłki będą bezowocne, jeśli nie będzie się też usiłowało szerzyć nowego modelu w stosunku do człowieka, życia, społeczeństwa i jego relacji z naturą. W przeciwnym razie nadal rozwijać się będzie model konsumistyczny, przekazywany przez środki przekazu oraz poprzez skuteczne mechanizmy rynkowe.

III. Nawrócenie ekologiczne

216. Wielkie bogactwo duchowości chrześcijańskiej, wypracowanej w ciągu dwudziestu wieków doświadczeń osobistych i społecznych, stanowi wspaniały wkład, jaki można wnieść w wysiłek odnowienia ludzkości. Chciałbym zaproponować chrześcijanom pewne wskazania duchowości ekologicznej wynikające z przekonań naszej wiary, bo to, czego uczy nas Ewangelia, ma wpływ na nasz sposób myślenia, odczuwania i życia. Chodzi nie tyle o mówienie o ideach, ile przede wszystkim o motywacje wypływające z duchowości, aby umacniać pasję na rzecz troski o świat. Nie będzie bowiem możliwe zaangażowanie w rzeczy wielkie jedynie w oparciu o wspaniałe

doktryny, bez pewnej mistyki, zachęcającej nas, bez «wewnętrznego poruszenia dającego impuls, motywującego, dodającego odwagi i nadającego sens działalności osobistej i wspólnotowej». Musimy przyznać, że my, chrześcijanie, nie zawsze gromadziliśmy i pomnażaliśmy bogactwa, jakie Bóg dał Kościołowi, którego duchowość nie jest odłączona od ciała ani też od natury czy realiów tego świata, ale żyjemy z nimi i w nich, w jedności ze wszystkim, co nas otacza.

217. «Na świecie jest coraz więcej (...) zewnętrznych pustyń, ponieważ pustynie wewnętrzne stały się tak rozległe». Kryzys ekologiczny jest wezwaniem do głębokiego wewnętrznego nawrócenia. Musimy też jednak uznać, że niektórzy zaangażowani chrześcijanie i ludzie modlitwy pod pretekstem realizmu i pragmatyzmu często drwią z troski o środowisko naturalne. Inni są bierni, niechętnie zmieniają swoje przyzwyczajenia i stają się niespójni wewnętrznie. Brakuje im zatem *nawrócenia ekologicznego*, które wiąże się z rozwijaniem wszystkich konsekwencji ich spotkania z Jezusem w relacjach z otaczającym ich światem. Życie powołaniem, by być obrońcami dzieła Bożego, jest istotną częścią życia uczciwego, nie zaś czymś opcjonalnym, ani też drugorzędnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego.

218. Aby zaproponować zdrowe relacje ze stworzeniem, jako wymiar integralnego osobistego nawrócenia, przypomnijmy wzór świętego Franciszka z Asyżu. Wymaga to również rozpoznawania własnych błędów, grzechów, wad lub zaniedbań i nawrócenia się całym sercem, wymaga przemiany wewnętrznej. Biskupi Australii potrafili wyrazić nawrócenie w terminach pojednania ze stworzeniem: «By osiągnąć to pojednanie, musimy przeanalizować nasze życie i poznać, jak zaszkodziliśmy Bożemu stworzeniu naszymi działaniami i niezdolnością do działania. Musimy doświadczyć nawrócenia, przemiany serca».

219. Jednakże, aby sprostać sytuacji tak złożonej, przed jaką staje współczesny świat, nie wystarczy, aby każdy był lepszy. Wyizolowane jednostki mogą utracić zdolność i wolność przezwyciężania logiki rozumu instrumentalnego i ostatecznie paść łupem konsumizmu bez etyki oraz bez zmysłu społecznego i ekologicznego. Na problemy społeczne odpowiada się więziami wspólnotowymi, a nie samą sumą dóbr indywidualnych: «Wymagania tego dzieła będą tak olbrzymie,

że nie będą im mogły sprostać inicjatywy indywidualne ani współpraca ludzi wychowanych indywidualistycznie. Będzie to wymagało połączenia sił wszystkich i jedności w działaniu». Nawrócenie ekologiczne, niezbędne do stworzenia dynamiki trwałej zmiany, jest także nawróceniem wspólnotowym.

220. Nawrócenie to powoduje różne łączące się ze sobą postawy, by pobudzić do szczodrej i serdecznej troski. Po pierwsze pociąga za sobą wdzięczność i bezinteresowność, to znaczy uznanie, że świat jest darem otrzymanym z miłości Ojca. Następstwem tego są gotowość do bezinteresownego wyrzeczenia oraz wielkoduszne gesty, nawet jeśli nikt ich nie widzi i nie docenia: «niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa [...] A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie» (*Mt* 6, 3-4). Pociąga to za sobą również miłującą świadomość, że nie jesteśmy odłączeni od innych stworzeń, tworząc z innymi istotami wszechświata wspaniałą powszechną komunię. Człowiek wierzący nie podziwia świata z zewnątrz, lecz od wewnątrz, uznając powiązania, przez które Ojciec nas zjednoczył ze wszystkimi bytami. Ponadto nawrócenie ekologiczne, rozwijając szczególne zdolności, jakimi Bóg obdarzył każdą osobę wierzącą, prowadzi ją do rozwijania swojej kreatywności i entuzjazmu, by rozwiązać dramaty świata, ofiarowując siebie Bogu jako «ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną» (*Rz* 12, 1). Nie pojmuje on swojej wyższości jako powodu do osobistej chwały lub nieodpowiedzialnego panowania, ale jako odrębną zdolność, która z kolei nakłada na niego poważną odpowiedzialność wypływającą z wiary.

221. Różne treści naszej wiary przedstawione na początku tej encykliki pomagają ubogacić sens tego nawrócenia, na przykład świadomość, że każde stworzenie odzwierciedla coś z Boga i zawiera orędzie, które ma nam przekazać, albo pewność, że Chrystus przyjął ten świat materialny, a teraz, zmartwychwstały, żyje w głębi każdej istoty, otaczając ją swoją miłością i przenikając ją swoim światłem. Prowadzą też do uznania, że ponieważ Bóg stworzył świat, wpisując weń pewien ład i dynamizm, to człowiek nie ma prawa ich ignorować. Kiedy czytamy w Ewangelii, jak Jezus mówi o ptakach, że «żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych» (*Łk* 12, 6), to czy będziemy zdolni do znęcania się nad nimi i wyrządzania im zła? Zachęcam

wszystkich chrześcijan, aby ukazali jasno ten wymiar swojego nawrócenia, pozwalając, by moc i światło otrzymanej łaski obejmowały także relacje z innymi istotami i otaczającym światem, budząc owo cudowne braterstwo z całym stworzeniem, którym tak wspaniale żył święty Franciszek z Asyżu.

IV. Radość i pokój

222. Duchowość chrześcijańska proponuje alternatywny sposób rozumienia jakości życia i zachęca do prorockiego i kontemplatywnego stylu życia, zdolnego do głębokiej radości, unikając obsesji na tle konsumpcji. Ważne jest podjęcie dawnego nauczania, obecnego w różnych tradycjach religijnych, a także w Biblii. Chodzi o przekonanie, że „mniej znaczy więcej”. Rzeczywiście, nieustanne gromadzenie możliwości konsumpcji rozprasza serce, uniemożliwiając docenienie wszystkiego i każdej chwili. Natomiast stawanie w pogodzie ducha przed tym, co istnieje, choćby tego było niewiele, otwiera nam znacznie większe szanse na zrozumienie i spełnienie osobiste. Duchowość chrześcijańska proponuje rozwój wstrzemięźliwości i zdolności radowania się, mając niewiele. To powrót do prostoty, która pozwala nam się zatrzymać i docenić to, co małe, i dziękować za możliwości, jakie daje życie, nie przywiązując się do nich ani nie smucąc z powodu tego, czego nie posiadamy. Wymaga to unikania dynamiki panowania i gromadzenia samych tylko przyjemności.

223. Wstrzemięźliwość przeżywana świadomie i w wolności wyzwala nas. Nie jest gorszym życiem, nie jest mniejszą intensywnością, ale całkiem odwrotnie. W istocie tymi, którzy bardziej się rozkoszują i lepiej przeżywają każdą chwilę, są ci, którzy nie chcą wybierać tu i tam, nieustannie poszukując tego, czego nie mają, lecz doświadczają, co oznacza docenienie każdej osoby i każdej rzeczy, uczą się nawiązywać kontakt i potrafią się cieszyć z najprostszych rzeczy. W ten sposób potrafią pomniejszyć niezaspokojone potrzeby i zredukować zmęczenie i niepokój. Można mieć niewiele, a żyć intensywnie, zwłaszcza gdy jesteśmy w stanie odkryć inne przyjemności i odnajdywać satysfakcję w braterskich spotkaniach, usługiwaniu, w realizowaniu swoich charyzmatów, w muzyce i sztuce, w kontakcie z naturą,

w modlitwie. Szczęście wymaga umiejętności ograniczenia pewnych potrzeb, które nas ogłuszają, i pozostawania w ten sposób otwartymi na wiele możliwości, jakie daje nam życie.

224. Wstrzemięźliwość i pokora nie cieszyły się w minionym stuleciu oceną pozytywną. Ale kiedy powszechnie ulega osłabieniu praktykowanie jakiejś cnoty w życiu osobistym i społecznym, prowadzi to w ostateczności do wielu zaburzeń równowagi, także ekologicznej. Dlatego nie wystarcza już mówienie jedynie o integralności ekosystemów. Musimy zdobyć się na mówienie o integralności życia ludzkiego, konieczności popierania i łączenia wszystkich wielkich wartości. Zanik pokory w człowieku, nadmiernie podekscytowanym możliwością panowania absolutnego, bez żadnych ograniczeń, może jedynie prowadzić do wyrządzenia szkody społeczeństwu i środowisku. Nie jest łatwo rozwijać tę zdrową pokorę i radosną wstrzemięźliwość, jeśli stajemy się samowystarczalni, jeśli wykluczymy Boga z naszego życia, a Jego miejsce zajmuje nasze własne ego, jeśli uważamy, że to my sami określamy, co jest dobre, a co złe.

225. Z drugiej strony, nikt nie może wzrastać w radosnej wstrzemięźliwości, jeśli nie jest pogodzony z samym sobą. Częścią właściwego zrozumienia duchowości jest poszerzenie naszego rozumienia pokoju. Jest on czymś więcej niż brakiem wojny. Pokój wewnętrzny osoby ma wiele wspólnego z troską o środowisko i dobro wspólne, ponieważ, jeśli są one przeżywane autentycznie, odzwierciedla się w nich zrównoważony styl życia w połączeniu ze zdolnością do zadziwienia, prowadzącą do głębi życia. Natura jest pełna słów miłości, ale jak je usłyszeć pośród ciągłego hałasu, niepokoju i roztargnienia czy też kultu powierzchowności? Wiele osób doświadcza głębokiej niestabilności, popychającej do wykonywania wszystkiego na pełnych obrotach, by czuły się zajęte, w ciągłym pośpiechu, i by tratowały wszystko wokół siebie. Ma to wpływ na sposób, w jaki traktujemy środowisko. Ekologia integralna wymaga, aby poświęcić trochę czasu na odzyskanie spokojnej harmonii ze stworzeniem, na refleksję o naszym stylu życia i naszych ideałach, na kontemplację Stwórcy, który żyje pośród nas i w tym, co nas otacza, a którego obecności «nie powinno się wytwarzać, lecz odkrywać, odsłaniać».

226. Mówimy o pewnej postawie serca, przeżywaniu wszystkiego z pogodną koncentracją, umiejętności bycia przed kimś w pełni obecnym, nie myśląc o tym, co nastąpi później, o postawie tego, kto daje siebie w każdej chwili jako dar Boży, który powinien być przeżywany w pełni. Jezus uczył nas tej postawy, kiedy zachęcał nas, byśmy spojrzeli na lilie polne i ptaki powietrzne, lub gdy w obecności człowieka poszukującego «spojrzał z miłością na niego» (*Mk* 10, 21). On umiał być w pełni obecny wobec każdego człowieka i każdego stworzenia, i ukazał nam w ten sposób drogę przezwyciężenia chorobliwego niepokoju, który czyni nas powierzchownymi, agresywnymi i niepohamowanymi konsumentami.

227. Wyrazem tej postawy jest zatrzymanie się, by podziękować Bogu przed i po posiłku. Proponuję wszystkim wierzącym, aby wznowili ten cenny zwyczaj i przeżywali go głęboko. Ta chwila błogosławieństwa, choć bardzo krótka, przypomina nam o naszej zależności od Boga, umacnia nasze poczucie wdzięczności za dary stworzenia, wyrażając uznanie dla tych, którzy swoją pracą zapewniają te dobra, oraz ugruntowuje solidarność z najbardziej potrzebującymi.

V. Miłość obywatelska i polityczna

228. Troska o przyrodę stanowi część stylu życia, który oznacza zdolność do życia razem i komunii. Jezus przypomniał nam, że Bóg jest naszym wspólnym Ojcem, a ten fakt czyni nas braćmi. Miłość braterska może być jedynie bezinteresowna, nigdy nie może być wynagrodzeniem za to, czego dokonał ktoś inny, ani też zadatkiem na to, czego – jak ufamy – dokona. Dlatego możemy miłować nieprzyjaciół. Ta sama bezinteresowność sprawia, że kochamy i akceptujemy wiatr, słońce lub chmury, pomimo że nie podlegają naszej kontroli. Dlatego możemy mówić o *powszechnym braterstwie*.

229. Musimy ponownie odczuć, że potrzebujemy siebie nawzajem, że jesteśmy odpowiedzialni za innych i za świat, że warto być dobrym i uczciwym. Zbyt długo pozostawaliśmy w stanie degradacji moralnej, drwiąc z etyki, dobroci, wierności, uczciwości. Nadeszła chwila, by uznać, że ta radosna powierzchowność na niewiele się nam zdała. To zniszczenie wszelkich podstaw życia społecznego prowadzi

do wzajemnej konfrontacji w imię obrony swoich interesów. Powoduje pojawienie się nowych form przemocy i okrucieństwa oraz uniemożliwia rozwój prawdziwej kultury troski o środowisko naturalne.

230. Przykład świętej Teresy z Lisieux zachęca nas do praktykowania małej drogi miłości, by nie przegapić okazji do dobrego słowa, uśmiechu, każdego małego gestu, zasiewającego pokój i przyjaźń. Na ekologię integralną składają się również proste codzienne gesty, przełamujące logikę przemocy, wyzysku, egoizmu. Tymczasem świat szalejącej konsumpcji jest równocześnie światem znęcania się nad życiem we wszystkich jego formach.

231. Miłość pełna drobnych gestów wzajemnej troski ma także wymiar obywatelski i polityczny, a przejawia się we wszystkich działaniach, które starają się budować lepszy świat. Umiłowanie społeczeństwa i zaangażowanie na rzecz wspólnego dobra są doskonałą formą miłości, która nie tylko wpływa na relacje między ludźmi, ale «w skali makro: na stosunki społeczne, ekonomiczne i polityczne». Dlatego Kościół zaproponował światu ideał «cywilizacji miłości». Miłość społeczna jest kluczem do prawdziwego rozwoju: «Aby społeczeństwo stało się bardziej ludzkie, bardziej godne osoby, niezbędne jest docenienie miłości w życiu społecznym – na płaszczyźnie politycznej, ekonomicznej, kulturowej – i uczynienie z niej stałej i najwyższej normy działania». W tym kontekście, obok znaczenia małych codziennych gestów, miłość społeczna skłania nas do myślenia o wielkich strategiach, które skutecznie powstrzymałyby degradację środowiska i zachęciły do *kultury troski*, przenikającej całe społeczeństwo. Kiedy ktoś rozpoznaje wezwanie Boga do uczestniczenia wraz z innymi w tych działaniach społecznych, powinien pamiętać, że jest to część jego duchowości, która jest realizowaniem miłosierdzia, oraz że w ten sposób dojrzewa i uświęca się.

232. Nie wszyscy są powołani, by bezpośrednio uprawiać politykę. W społeczeństwie kwitnie jednak niezliczona różnorodność stowarzyszeń zaangażowanych na rzecz dobra wspólnego, troszczących się o obronę środowiska naturalnego i miejskiego. Zajmują się na przykład miejscami publicznymi (budynkami, fontannami, zaniedbanymi zabytkami, pomnikami krajobrazowymi, placami), aby chronić,

odnowić, ulepszyć lub upiększyć coś, co należy do wszystkich. Wokół nich rozwijają się lub odnawiają więzi i rodzi się nowa lokalna tkanka społeczna. W ten sposób wspólnota wyzwala się z konsumistycznej obojętności. Oznacza to także kultywowanie wspólnej tożsamości oraz zachowywanie i przekazywanie historii. W ten sposób troszczymy się o świat i jakość życia najbiedniejszych. Łączy się z tym poczucie solidarności, będącej jednocześnie świadomością życia we wspólnym domu, który powierzył nam Bóg. Te wspólne działania, kiedy wyrażają miłość, która daje siebie, mogą się stać intensywnym przeżyciem duchowym.

VI. Znaki sakramentalne i świąteczny odpoczynek

233. Wszechświat rozwija się w Bogu, który go całkowicie wypełnia. Istnieje zatem misterium, które trzeba podziwiać w liściu, w ścieżce, w rosie, w twarzy ubogiego. Ideałem nie jest tylko przejście ze świata zewnętrznego do wewnętrznego, by odkryć działanie Boga w duszy, ale także wyjście na spotkanie z Nim we wszystkim, tak jak nauczał święty Bonawentura: «Kontemplacja jest tym wznioślejsza, im bardziej człowiek odczuwa w sobie działanie Bożej łaski albo im bardziej potrafi rozpoznawać Boga w innych stworzeniach».

234. Święty Jan od Krzyża nauczał, że wszystko, co dobre w rzeczach i doświadczeniach świata, «jest w Bogu nieskończenie doskonałe, a raczej, by się jaśniej wyrazić, każda z tych wielkości jest Bogiem i wszystkie razem są Bogiem». Nie dzieje się tak dlatego, że ograniczone rzeczy świata są naprawdę Boskie, ale ponieważ mistyk doświadcza wewnętrznej więzi, jaka istnieje między Bogiem a wszystkimi bytami, i w ten sposób «odczuwa, że Bóg jest dla niego wszystkim». Jeśli podziwia wspaniałość góry, nie może tej wspaniałości oddzielić od Boga i dostrzega, że przeżywany przez niego podziw musi być odnoszony do Pana: «Góry są wysokie, potężne, rozległe, majestatyczne, piękne, pełne kwiatów i woni. Tymi górami jest dla mnie mój Umiłowany. Doliny samotne są spokojne, pełne czaru i świeżości, cieniste, obfite w słodkie wody. Różnorodnością swych gaików, miłym śpiewem ptasząt, sprawiają wytchnienie i rozkosz zmysłom, dają odświeżenie i odpocznienie w swej samotności i ciszy. Tymi dolinami jest dla mnie mój Umiłowany».

235. Sakramenty są uprzywilejowanym sposobem, w jaki natura jest przyjęta przez Boga i przemieniona w pośrednictwo życia nadprzyrodzonego. Poprzez kult jesteśmy zachęceni do objęcia świata na innym poziomie. Woda, olej, ogień i kolory są przyjęte wraz z całą ich siłą symboliczną i włączają się w chwalenie Boga. Błogosławiąca ręka jest narzędziem miłości Boga i odzwierciedleniem bliskości Jezusa Chrystusa, który przyszedł, aby nam towarzyszyć na drodze życia. Woda wylewana na ciało ochrzczonego dziecka jest znakiem nowego życia. Nie uciekamy od świata ani nie zaprzeczamy naturze, kiedy chcemy spotykać się z Bogiem. Można to dostrzec zwłaszcza w duchowości chrześcijańskiego Wschodu: «piękno, które na Wschodzie jest jednym z najwspanialszych sposobów wyrażania Boskiej harmonii i wzorcem przemienionej ludzkości, ujawnia się wszędzie: w kształtach świątyni, dźwiękach, kolorach, światłach, zapachach». Dla doświadczenia chrześcijańskiego wszystkie stworzenia materialnego wszechświata odnajdują swój prawdziwy sens w Słowie Wcielonym, ponieważ Syn Boży w swojej osobie przyjął materialny wszechświat, w który wprowadził zalążek ostatecznej transformacji: «Chrześcijaństwo nie odrzuca materii; przeciwnie, cielesność zostaje w pełni dowartościowana w akcie liturgicznym, gdzie ludzkie ciało ukazuje swą wewnętrzną naturę świątyni Ducha i jednoczy się z Panem Jezusem, który również przyjął ciało dla zbawienia świata».

236. W Eucharystii stworzenie odnajduje swoje największe wywyższenie. Łaska, która pragnie przejawić się w sposób dostępny zmysłami, osiąga wspaniały wyraz, kiedy sam Bóg, który stał się człowiekiem, czyni siebie pokarmem swego stworzenia. Pan na szczycie tajemnicy Wcielenia chciał dotrzeć do naszej intymności poprzez fragment materii. Nie z wysoka, ale od wewnątrz, abyśmy w naszym świecie mogli się z Nim spotkać. W Eucharystii już zrealizowana jest pełnia. Stanowi ona centrum życia wszechświata, centrum wypełnione miłością i niewyczerpanym życiem. Cały wszechświat złączony z Synem Wcielonym, obecnym w Eucharystii, oddaje chwałę Bogu. W istocie sama Eucharystia jest aktem kosmicznej miłości: «Tak, kosmicznej! Nawet wtedy bowiem, gdy Eucharystia jest celebrowana na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest ona wciąż poniekąd sprawowana na ołtarzu świata». Eucharystia jednoczy niebo i ziemię, obejmuje i przenika całe stworzenie. Świat, który wyszedł spod ręki Boga,

powraca do Niego w radosnej i pełnej adoracji. W Chlebie eucharystycznym «stworzenie dąży do ubóstwienia, do świętych godów, do zjednoczenia ze swoim Stwórcą». Z tego względu Eucharystia jest także źródłem światła i motywacji dla naszych niepokojów o środowisko i ukierunkowuje nas, byśmy byli opiekunami całego stworzenia.

237. Szczególnie ważne jest uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii. Dzień ten, podobnie jak żydowski szabat, jest nam dany jako dzień uzdrowienia relacji człowieka z Bogiem, z samym sobą, z innymi i ze światem. Niedziela jest dniem zmartwychwstania, „pierwszym dniem" nowego stworzenia, którego pierwocinami jest ludzkość wskrzeszona przez Pana, będąca poręką ostatecznego przemienienia całej rzeczywistości stworzonej. Ponadto dzień ten zapowiada «wieczny odpoczynek człowieka w Bogu». Tak więc duchowość chrześcijańskadopełnia wartość odpoczynku i świętowania. Człowiek ma tendencję, by sprowadzać kontemplacyjne wytchnienie do dziedziny tego, co bezowocne czy zbędne, zapominając, że w ten sposób odbiera się dokonywanemu dziełu to, co najważniejsze: jego sens. Naszym obowiązkiem jest włączenie w nasze działania bezinteresowności i wymiaru receptywnego. Jest to coś innego niż zwykła bezczynność. Chodzi o inny sposób działania, stanowiący część naszego istnienia. W ten sposób ludzkie działanie chronione jest nie tylko od pustego aktywizmu, ale także od niepohamowania oraz wyizolowania sumienia, co prowadzi do dążenia tylko do własnych korzyści. Prawo cotygodniowego odpoczynku nakazywało powstrzymanie się od pracy siódmego dnia: «aby odpoczęły twój wół i osioł i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec» (*Wj* 23, 12). Odpoczynek jest poszerzeniem spojrzenia, umożliwiającym ponowne uznanie praw innych. W ten sposób dzień odpoczynku, którego centrum stanowi Eucharystia, rzuca swoje światło na cały tydzień i sprawia, że opieka nad naturą i ubogimi staje się naszym osobistym zadaniem.

VII. Trójca Święta i relacja między stworzeniami

238. Ojciec jest ostatecznym źródłem wszystkich rzeczy, miłującym i przystępnym fundamentem wszystkiego, co istnieje. Syn, który Go odzwierciedla i poprzez którego wszystko zostało stworzone, złączył się z tą ziemią, kiedy ukształtował się w łonie Maryi. Duch, nieskończona więź miłości, jest wewnętrznie obecny w sercu wszech-

świata, ożywiając i pobudzając nowe drogi. Świat został stworzony przez Trzy Osoby działające jako jedna Boska zasada, ale każda z nich realizuje to wspólne dzieło zgodnie ze swoją tożsamością. Dlatego, «kiedy pełni podziwu kontemplujemy wielkość i piękno wszechświata, musimy wysławiać całą Trójcę Świętą».

239. Dla chrześcijan wiara w jedynego Boga, który jest komunią trynitarną, prowadzi do przekonania, że cała rzeczywistość zawiera w sobie znamię Trójcy Świętej. Święty Bonawentura posunął się do stwierdzenia, że człowiek, przed grzechem, mógł odkryć, iż każde stworzenie «świadczy, że Bóg jest w trzech osobach». Odzwierciedlenie Trójcy można rozpoznać w naturze, «o ile księga ta nie jest dla człowieka nieznaną lub oko człowieka nie jest zaćmione». Franciszkański święty uczy nas, że *każde stworzenie nosi w sobie strukturę trynitarną*, tak realną, że mogłaby być spontanicznie kontemplowana, gdyby spojrzenie człowieka nie było ograniczone, niejasne i wątłe. W ten sposób ukazuje nam wyzwanie, by próbować odczytać rzeczywistość w kluczu trynitarnym.

240. Osoby Boskie są relacjami samoistnymi, a świat stworzony na wzór Boga jest siecią relacji. Stworzenia skierowane są ku Bogu, a cechą wszystkich istot żywych jest dążenie do innego stworzenia tak, że we wszechświecie można znaleźć niezliczone, trwałe relacje, które wzajemnie tajemniczo się przeplatają. Zachęca to nas nie tylko do podziwiania wielu powiązań istniejących między stworzeniami, ale prowadzi także do odkrycia klucza naszej samorealizacji. Byt ludzki bowiem tym bardziej się rozwija, tym bardziej dojrzewa i tym bardziej się uświęca, im bardziej wchodzi w relacje, przekraczając siebie, aby żyć w komunii z Bogiem, z innymi i ze wszystkimi stworzeniami. W ten sposób przyjmuje w swoim życiu ową dynamikę trynitarną, jaką Bóg w nim odcisnął od początku jego istnienia. Wszystko jest połączone, a to nas zachęca do dojrzewania w duchowości globalnej solidarności, która emanuje z tajemnicy Trójcy Świętej.

VIII. Królowa całego stworzenia

241. Maryja, Matka, która troszczyła się o Jezusa, obecnie troszczy się z miłością i macierzyńskim bólem o ten poraniony świat. Tak

jak z sercem przebitym mieczem opłakiwała śmierć Jezusa, tak teraz ma współczucie dla cierpienia ukrzyżowanych ubogich oraz stworzeń tego świata zgładzonych ludzką mocą. Żyje Ona wraz z Jezusem, całkowicie przemieniona, a wszystkie stworzenia opiewają Jej piękno. Jest ona Niewiastą «obleczoną w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu» (*Ap* 12, 1). Wzięta do nieba, jest Matką i Królową wszelkiego stworzenia. W Jej uwielbionym ciele, razem z Chrystusem zmartwychwstałym, część stworzenia osiągnęła pełnię swego piękna. Przechowuje Ona w swoim sercu nie tylko całe życie Jezusa, które z troską «zachowywała» (por. *Łk* 2, 19.51), ale także obecnie pojmuje sens wszystkich rzeczy. Dlatego możemy Ją prosić, aby nam pomogła postrzegać ten świat mądrzejszymi oczyma.

242. Obok Maryi wyróżnia się w Świętej Rodzinie z Nazaretu postać świętego Józefa. Poprzez swoją pracę i wielkoduszną obecność opiekował się Maryją i Jezusem i bronił Ich. Uwolnił Ich także od przemocy ludzi niesprawiedliwych, zabierając Ich do Egiptu. W Ewangelii jawi się jako mąż sprawiedliwy, pracowity, mocny. Ale w jego postaci widzimy także wielką czułość, która nie jest cechą ludzi słabych, lecz naprawdę silnych, wrażliwych na rzeczywistość, gotowych kochać i służyć z pokorą. Dlatego został ogłoszony opiekunem Kościoła powszechnego. On także może nas nauczyć troski, motywować nas do wielkodusznej pracy z czułością, aby chronić ten świat, jaki powierzył nam Bóg.

IX. Ponad słońcem

243. U kresu naszego życia spotkamy się twarzą w twarz z nieskończonym pięknem Boga (por. *1 Kor* 13, 12) i będziemy mogli z radosnym podziwem odczytywać tajemnicę wszechświata, który wraz z nami będzie uczestniczył w pełni bez końca. Tak, jesteśmy w drodze do szabatu wieczności, do nowego Jeruzalem, do wspólnego domu w niebie. Jezus mówi nam: «Oto czynię wszystko nowe» (*Ap* 21, 5). Życie wieczne będzie wspólnym zadziwieniem, gdzie każde stworzenie, świetliście przemienione, zajmie swoje miejsce i będzie miało coś, czym obdarzy ubogich ostatecznie wyzwolonych.

244. Oczekując, zjednoczymy się, aby zająć się tym domem, który został nam powierzony, wiedząc, że wszystko, co jest w nim dobre, zostanie zebrane na niebiańskiej uczcie. Wraz ze wszystkimi stworzeniami pielgrzymujemy na tej ziemi, szukając Boga, ponieważ «jeśli świat ma początek i został stworzony, to poszukuje tego, kto go stworzył, tego, który dał mu początek, tego, który jest jego Stwórcą». Pielgrzymujmy, śpiewając! Niech nasze zmagania i nasz niepokój o tę planetę nie odbierają nam radości nadziei!

245. Bóg, który wzywa nas do wspaniałomyślnego poświęcenia i całkowitego oddania, daje nam siłę i światło, jakich potrzebujemy, by iść do przodu. W centrum tego świata stale obecny jest Pan życia, który tak bardzo nas kocha. On nas nie opuszcza, nie zostawia nas samymi, bo definitywnie zjednoczył się z naszą ziemią, a Jego miłość zawsze prowadzi nas do znalezienia nowych dróg. Jemu niech będzie chwała!

* * *

Po tej długiej refleksji, zarówno radosnej, jak i dramatycznej, proponuję dwie modlitwy. Jedną z nich możemy dzielić się ze wszystkimi wierzącymi w Boga wszechmocnego Stworzyciela, a drugą odmawiajmy, aby chrześcijanie potrafili podjąć zobowiązania, jakie wobec stworzenia stawia nam Jezusowa Ewangelia.

Modlitwa za naszą ziemię

Wszechmogący Boże,
który jesteś w całym wszechświecie
oraz w najmniejszym z Twoich stworzeń,
Ty, który otaczasz swą czułością wszystko, co istnieje,
ześlij na nas moc swojej miłości,
byśmy zatroszczyli się o życie i piękno.
Napełnij nas pokojem, abyśmy żyli jak bracia i siostry
i nikomu nie wyrządzali krzywdy.
Boże ubogich,
pomóż nam uratować opuszczonych i zapomnianych tej ziemi,

którzy znaczą tak wiele w Twoich oczach.
Ulecz nasze życie,
byśmy strzegli świata, a nie łupili go,
byśmy rozsiewali piękno,
a nie skażenie i zniszczenie.
Dotknij serc
tych, którzy szukają jedynie zysków
kosztem ubogich i ziemi.
Naucz nas odkrywania wartości każdej rzeczy,
kontemplowania w zadziwieniu,
uznania, że jesteśmy głęboko zjednoczeni
z każdym stworzeniem
w naszej pielgrzymce ku Twej nieskończonej światłości.
Dziękujemy, że jesteś z nami każdego dnia.
Wspieraj nas, prosimy, w naszych zmaganiach
na rzecz sprawiedliwości, miłości i pokoju.
Chrześcijańska modlitwa wraz ze stworzeniem
Chwalimy Cię, Ojcze, wraz ze wszystkimi stworzeniami,
które wyszły spod Twojej wszechmocnej ręki.
Twoje są i pełne są Twojej obecności
i Twojej czułości.
Pochwalony bądź, Panie!
Jezu, Synu Boży,
wszystko przez Ciebie zostało stworzone.
Kształtowałeś się w łonie Maryi,
stałeś się częścią tej ziemi
i oglądałeś ten świat ludzkimi oczyma.
Dziś żyjesz w każdym stworzeniu
w Twojej chwale Zmartwychwstałego.
Pochwalony bądź, Panie!
Duchu Święty, który swoim światłem
kierujesz światem ku miłości Ojca
i towarzyszysz jękom stworzenia,
Ty żyjesz także w naszych sercach,
by nas pobudzać ku dobru.
Pochwalony bądź, Panie!
Panie Boże w Trójcy Jedyny, piękna Wspólnoto nieskończonej miłości,

naucz nas kontemplowania Ciebie
w pięknie wszechświata,
gdzie wszystko mówi nam o Tobie.
Rozbudź nasze uwielbienie i wdzięczność
za każdą istotę, którą stworzyłeś.
Obdarz nas łaską poczucia się wewnętrznie zjednoczonymi
ze wszystkim, co istnieje.
Boże miłości, ukaż nam nasze miejsce w tym świecie
jako narzędzi Twojej miłości
dla wszystkich istot tej ziemi,
bo żadna z nich nie jest przez Ciebie zapomniana.
Oświeć posiadających władzę i pieniądze,
aby nie popadli w grzech obojętności,
aby miłowali dobro wspólne, wspierali słabych
i opiekowali się światem, w którym żyjemy.
Ubodzy i ziemia wołają:
Panie, obejmij nas swą mocą i światłem,
abyśmy chronili wszelkie życie,
przygotowali lepszą przyszłość,
aby nadeszło Twoje Królestwo
sprawiedliwości, pokoju, miłości i piękna.
Pochwalony bądź, Panie!
Amen.

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 24 maja 2015,
w uroczystość Zesłania Ducha Świętego,
w trzecim roku mego pontyfikatu.

FRANCISCUS

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

1

KOMUNIKAT

Przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Misji na Dzień Pomocy Misjom przypadający w Uroczystość Objawienia Pańskiego

6 stycznia 2015 r.

Umiłowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry!

W dzisiejszą uroczystość wspominamy objawienie się Chrystusa narodom pogańskim. Trzej Mędrcy, prowadzeni przez Gwiazdę pokonali długą drogę, by odnaleźć Mesjasza. Szli kierując się wewnętrznym pragnieniem poznania Tego, który jest źródłem prawdy, dobra i piękna. Rozważając tę tajemnicę, nie możemy zapomnieć o współczesnych nam ludziach, którzy nie słyszeli o Chrystusie i do których nie dotarła Dobra Nowina o zbawieniu. Świat współczesny potrzebuje misjonarzy; tych, którzy posłuszni wezwaniu Pana: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”, ofiarnie oddadzą swe życie sprawie misji. Prawie 5 miliardów ludzi nie poznało Ewangelii i nie doświadczyło radości, jaką daje wiara. Trzeba zatem naszego zapału misyjnego, trudu i ofiary, by Chrystus zajaśniał tam, gdzie jest nieznany. Wiara zobowiązuje nas do zaangażowania misyjnego. Mamy obowiązek dzielenia się wiarą, tym największym skarbem, który ubogaca życie człowieka i nadaje mu perspektywę wieczności.

O tym, że wszyscy odpowiadamy za misje, przypomina nam IV Krajowy Kongres Misyjny, który odbędzie się w czerwcu tego roku. Jego hasło: „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału” nawiązuje do Adhortacji papieża Franciszka „Evangelii gaudium”. Podczas Kongresu zastanowimy się nad tym, jak możemy ożywić zapał i gorliwość ewangelizacyjną w nas samych, naszych rodzinach, parafiach i wspólnotach, które tworzymy. Będziemy się modlić, by nasz Kościół dał światu 105 nowych misjonarzy, na pamiątkę 1050 rocznicy Chrztu Polski.

Misjonarze potrzebują naszej pomocy duchowej i materialnej. Dlatego zachęcam wszystkich, by stali się, jak uczy papież Franciszek „uczniami-misjonarzami” (EG nr 120). Chorzy i starsi niech wspiera-

ją misyjne dzieło Kościoła swoim modlitwami i ofiarowaniem cierpienia w intencji misjonarzy. Dzieci niech włączą się w pracę Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, którego święto obchodzimy w dzisiejszą Uroczystość Objawienia Pańskiego. W tym dniu, na całym świecie dzieci łączą się w modlitwie i kolędowaniu. Najmłodsi, niczym Trzej Królowie, pukają do naszych domów, prosząc o datek dla dzieci z krajów misyjnych. Jest to okazja, by przekazać dar serca Chrystusowi w ubogich dzieciach. Proszę również o konkretne zaangażowanie młodzieży oraz dorosłych w sprawę misji. Weźmy udział w Orszaku Trzech Króli, organizowanym w wielu miejscowościach w naszej Ojczyźnie. Jak Monarchowie nie tylko idźmy pokłonić się Chrystusowi, ale i innych prowadźmy do Niego. Okażmy się hojni w dziękowaniu Bogu za radość poznania Chrystusa. Niech ta radość stanie się dla nas źródłem misyjnego zapału.

Dzisiejsze święto obchodzimy pod hasłem: „Misjonarze w służbie pojednania i pokoju". Chcemy w ten sposób nawiązać do tematu roku duszpasterskiego, który akcentuje konieczność nawrócenia i pojednania z Bogiem i ludźmi. Misjonarze, posługujący w krajach Afryki, Azji, Oceanii i Ameryki Środkowej i Południowej, bardzo często stają wobec konfliktów lokalnych, które przeradzają się w rzezie i rozboje, a nawet otwartą wojnę. Udzielają schronienia i pomocy cierpiącym. Troszczą się o dzieci, ofiary wojen i nienawiści. Wszystkich wzywają do przebaczenia i pojednania. Nieraz ryzykują własnym życiem, by trwać w solidarności z prześladowanymi i bezbronnymi. Otoczmy ich naszą modlitwą, by mogli stać się skutecznym narzędziem Bożego pokoju, który zwiastowali aniołowie przy Narodzeniu Pańskim. Wypraszajmy moc ich przepowiadaniu Chrystusa, by jak Gwiazda Betlejemska prowadzali do Niego tych, wśród których posługują.

Cieszy nas, że 2065 misjonarzy i misjonarek z Polski posługuje w 97 krajach misyjnych. Są obecni w dalekiej Afryce, Ameryce Południowej i Środkowej, Azji, a nawet Oceanii i na zimnej Alasce. Misjonarze nie tylko zajmują się głoszeniem Ewangelii i formowaniem wspólnot wiary, ale także pełnią dzieła miłości miłosiernej. Udręczonym ubóstwem i chorobami społecznościom lokalnym niosą nadzieję i pociechę swą bezinteresowną pomocą. By mogli pomagać, potrzebują naszego wsparcia finansowego i materialnego. Wszyscy możemy pomagać misjom, nie tylko dzisiaj, gdy zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski zbierane są we wszystkich parafiach ofiary

na Krajowy Fundusz Misyjny. Z ofiar zebranych dzisiaj utrzymywane jest także Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, przygotowujące przyszłych misjonarzy do pracy na misjach. W tym roku do wyjazdu przygotowuje się 30 osób: 12 z nich to kapłani diecezjalni, 1 kapłan zakonny, 1 brat zakonny, 12 sióstr zakonnych i 4 osoby świeckie.

W imieniu wszystkich misjonarek i misjonarzy oraz tych, którzy wkrótce wyruszą na misyjne szlaki, składam serdeczne podziękowanie za Waszą modlitwę i ofiarność, za troskę o misje w świecie. Niech Chrystus, który objawił się narodom pogańskim, dzięki posłudze misyjnej Kościoła dotrze do serc i umysłów tych wszystkich, którzy Go jeszcze nie znają. Niech napełnia swym błogosławieństwem i radością dobrodziejów misji i obdarza potrzebnymi łaskami.

Z serca błogosławię w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego

Jerzy Mazur SVD
Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji
Warszawa – Ełk 25 listopada 2014 r.

2
SŁOWO
Przewodniczącego Komitetu KEP ds. Judaizmu na XVIII Dzień Judaizmu

W służbie dialogu

Ludzka historia zasadniczo jest znaczona szczególnymi przełomami, a wypełniana zwykłym czasem, na który składają się życie jednostki i społeczeństw oraz codzienne wydarzenia. Przełomem niewątpliwie był Sobór Watykański II, który otworzył umysły i serca wierzących na znaki czasu, odczytywane w świetle Chrystusowej Ewangelii. Wydarzenie Soboru wypada na czas po głębokim wstrzą-

sie, jakim była druga wojna światowa i Zagłada narodu żydowskiego na terenie krajów objętych działaniami wojennymi. Tragedia Zagłady obudziła sumienia i zrodziła pytanie: Jak mogło dojść w sercu chrześcijańskiej Europy do zbiorowego bestialstwa dokonanego rękami obywateli narodu, który stworzył wysoką kulturę? Chrześcijanie do dziś stawiają sobie pytanie o współodpowiedzialność.

Sobór podejmuje tę kwestię, wyznając współwinę ludzi Kościoła, który „opłakuje – nie z pobudek politycznych, ale pod wpływem religijnej miłości ewangelicznej – akty nienawiści, prześladowania, przejawy antysemityzmu, które kiedykolwiek i przez kogokolwiek kierowane były przeciw Żydom" (Nostra aetate 4). Sobór odcina się zdecydowanie od oskarżania Żydów o zbiorową odpowiedzialność za śmierć Chrystusa, co było niekiedy powodem ich odrzucenia i agresji wobec nich. Wierzymy, że inspiracje soborowe na rzecz budowania ludzkich i braterskich relacji z Żydami pochodziły od Ducha Świętego i od autorefleksji wierzących. Tak więc zrodziła się w łonie Soboru opcja fundamentalna na rzecz dialogu katolicko-żydowskiego, jak w cytowanym dokumencie czytamy: Sobór „pragnie ożywić i zalecić obustronne poznanie się i poszanowanie, które osiągnąć można zwłaszcza przez studia biblijne i teologiczne oraz przez braterskie rozmowy".

Nie sposób dzisiaj wymienić szczegółowo wszystkich owoców katolicko-żydowskiego dialogu. Z pewnością należy do nich ogólny klimat coraz większego zaufania, zwłaszcza po stronie żydowskiej, po której rodziły się do niedawna pytania o faktyczne intencje podejmowanych przez katolików inicjatyw dialogu. Dzisiaj coraz częściej po obu stronach są akceptowane sformułowania takie, jak: Żydzi są naszymi starszymi braćmi, a nawet ojcami w wierze; kto spotyka Jezusa, spotyka judaizm; antysemityzm jest grzechem; wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga, czy też: w Abrahamie mamy wspólnego ojca wiary. Konsekwencją soborowej wizji zakorzenienia w historii zbawienia więzi Kościoła z judaizmem okazała się paląca potrzeba coraz głębszego wzajemnego „poznania i poszanowania".

Wcielając w życie soborowe przesłanie z deklaracji „Nostra aetate", papież Paweł VI już w 1966 r. powołał Biuro ds. Relacji Katolicko-Żydowskich przy Sekretariacie ds. Jedności Chrześcijan, które z czasem zostało przekształcone w Komisję ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem. W ten sposób dialog z judaizmem został przyporządkowany dialogowi wewnątrzchrześcijańskiemu, gdyż judaizm w stosunku do

chrześcijaństwa nie jest religią zewnętrzną, lecz pozostaje w więzi wewnętrznej.

Wspomniana komisja watykańska wydała ważne dokumenty, np. w 1988 r. „Żydzi i Judaizm w głoszeniu Słowa Bożego i w katechezie Kościoła Katolickiego". Papież Paweł VI zapoczątkował, oprócz przemian soborowych, duże otwarcie na dialog z Żydami. Odbył pielgrzymkę do Izraela, przyjmował delegacje Żydów w Watykanie, wypowiadał się ze czcią i szacunkiem o Żydach, wygłosił wiele prożydowskich przemówień, czynił gesty braterstwa.

Szczególny rozdział historii katolicko-żydowskich relacji zapisał Jan Paweł II poprzez historyczne wydarzenia, jakimi były: wizyta w rzymskiej synagodze, wizyta w Izraelu i przemówienia w Yad Vashem, nawiedzenie obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem, liczne przełomowe wypowiedzi teologiczne o wzajemnych relacjach, osobiste przyjaźnie z Żydami w latach młodości. Pontyfikat Jana Pawła II przeszedł do historii m.in. dzięki wiernemu i odważnemu wcielaniu w życie ducha Ewangelii i przesłania Soboru Watykańskiego II, co było przełomem w relacjach katolicko-żydowskich.

Benedykt XVI starał się rozwijać dziedzictwo poprzednika – nawiedził trzy synagogi, złożył wizytę w Izraelu, nawiedził obóz w Auschwitz, spotykał się z delegacjami Żydów oraz wygłosił ważne przemówienia teologiczne na temat judaizmu.

Papież Franciszek, wypróbowany przyjaciel Żydów już w czasach pasterskiej posługi w Argentynie, dość szybko po objęciu posługi Piotrowej skierował swoją uwagę na dialog katolicko-żydowski, podejmując z wizytą w Watykanie, oprócz delegacji rabinów i przedstawicieli organizacji żydowskich, samego prezydenta Izraela Szymona Peresa. Odwiedził Izrael i zorganizował w Watykanie modlitwę prezydentów, palestyńskiego i żydowskiego, w intencji pokoju.

Jako owoc dialogu pojawił się po stronie żydowskiej dokument „Dabru eme"t, w którym sygnatariusze odrzucają obwinianie chrześcijan za Holokaust: „nazizm nie był zjawiskiem chrześcijańskim". Ponadto w dokumencie tym czytamy inne ważne dla dialogu słowa: „Żydzi i chrześcijanie: wyznają tego samego Boga, (...) uznają za autorytatywną tę samą Księgę – Biblię, (...) przyjmują zasady moralne Tory, (...) muszą razem pracować na rzecz sprawiedliwości i pokoju".

Należy dziś podkreślać, że dialog katolicko-judaistyczny stanowi fundamentalną opcję Kościoła potwierdzoną nauką soborową i ortopraksją posoborowych papieży. Dialog ten, który ogarnął Kościoły partykularne na całym świecie, nadal potrzebuje charyzmatycznych liderów, aby mógł przenikać wszystkie środowiska kościelne w celu budowania pokojowych i przyjaznych relacji międzyludzkich z Żydami, które wciąż wymagają przełamywania stereotypów, uprzedzeń i obojętności.

Od 1980 r. przy wielu konferencjach biskupich powoływano komisje ds. dialogu z judaizmem. W 1986 r. Episkopat Polski powołał Podkomisję ds. Dialogu z Judaizmem, która została podniesiona do rangi Komisji. Przewodniczącym jednej i drugiej był bp Henryk Muszyński. W 1994 r. funkcję tę przejął bp Stanisław Gądecki. Dwa lata później Komisję przekształcono w Komitet ds. Judaizmu. Do zadań programowych Komitetu, obok służenia pomocą Episkopatowi w sprawach żydowskich, należało budowanie relacji z Żydami, inspirowanie refleksji teologicznej i dialogu religijnego oraz organizowanie wspólnych spotkań modlitewnych za ofiary Shoah.

Chociaż w Polsce nie mamy licznej społeczności Żydów wierzących oraz żydowskich ośrodków studiów teologicznych, gdyż społeczność żydowska dopiero się odradza, to jednak mamy otwartych na dialog przedstawicieli judaizmu, na czele z rabinem Michaelem Schudrichem, przyjaznym we wzajemnych relacjach. Dialog jest zasadniczą sprawą wewnątrzkościelną – pomaga głębszej poznać i zrozumieć własne korzenie religijne, które stanowi biblijny judaizm z całym bogactwem Słowa Objawionego, Przymierza, prawa moralnego, obietnicy Mesjasza, modlitwy psalmami. Do zadań Komitetu należy też publikowanie oficjalnych dokumentów Kościoła dotyczących Żydów i judaizmu oraz zabieganie o wcielanie w życie wytycznych Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, a także dyskusja z Żydami nad Biblią i wspólna modlitwa.

Dzieło dialogu wciąż trwa i jest to wola całego Kościoła, wyrażona w dokumentach Soboru. Przykład wcielania jej w życie dają papieże ostatnich pontyfikatów. Stoi więc przed nami wielkie zadanie budowania wspólnoty wokół tych wartości, które są nam wspólne, a które zawierają się w objawionym Słowie samego Boga: Boga Przymierza, Abrahama, Izaaka i Jakuba. Dzieło dialogu, aby było owocne, winno być wsparte nasza wspólną modlitwą.

Hasło tegorocznych obchodów Dnia Judaizmu stanowią słowa z Psalmu 34 w. 5: „Szukałem Pana, a On mnie wysłuchał i uwolnił od wszelkiej trwogi". Słowa te odnoszą się do sytuacji egzystencjalnej Dawida, opisanej w 2 Księdze Samuela, ale również uczniów Jezusa Chrystusa, przedstawionej w Ewangelii Mateusza (8,23-27). Słowa psalmisty mają też współczesne odniesienia do tragicznych losów narodu żydowskiego oraz do sytuacji Kościoła w jego dramatycznych dziejach. Objawiona Prawda Boża spełnia się także w życiu poszczególnych chrześcijan, stojących wobec życiowych zagrożeń, zwłaszcza zła moralnego, z których wybawia Pan. Dzień Judaizmu jest okazją do naszej wspólnej refleksji nad Słowem Bożym w odniesieniu do ludzkich sytuacji żydów i chrześcijan.

Bp Mieczysław Cisło
Przewodniczący Komitetu ds. Dialogu z Judaizmem
Rady ds. Dialogu Religijnego Konferencji Episkopatu Polski

Lublin, 2015 r.

3

STANOWISKO

Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski w sprawie dopuszczenia do swobodnego obrotu handlowego pigułki postkoitalnej

Warszawa, 16 stycznia 2015 r.

W związku z publicznymi zapowiedziami dopuszczenia do obrotu bez reglamentacji preparatu postkoitalnego (tzw. pigułka dzień po), Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski przedstawia poniższe stanowisko.

W dyskusji publicznej poświęconej dopuszczalności swobodnego obrotu pigułką postkoitalną występuje kilka zasadniczych przekłamań, które stwarzają wrażenie, że mamy do czynienia z lekiem (a więc środkiem terapeutycznym), jak również, że polskie organy państwa są zobowiązane rozstrzygnięciem Unii Europejskiej do tego, by pilnie dopuścić obrót takim preparatem bez reglamentacji związanej z potrzebą konsultacji z lekarzem i wystawieniem recepty.

Wyjaśnienia wymaga działanie pigułki (ulipristalu). Ma ona podwójny mechanizm. Pierwszy, podobny do preparatów stosowanych w aborcji farmakologicznej (mifepristone), modyfikuje funkcje receptorów progesteronowych (działanie postowulacyjne i antynidacyjne). W tym przypadku następuje wydalenie zarodka ludzkiego z ustroju matki i jego śmierć. Drugie oczywiście zakłada potencjalną blokadę owulacji (działanie przeciwowulacyjne). Oba mechanizmy niszczą procesy fizjologiczne, które umożliwiają odpowiednio utrzymanie ciąży lub jej powstanie.

W odniesieniu do aspektu prawnego należy podkreślić, że całkowicie niezgodne z prawdą jest twierdzenie o istnieniu obowiązku Polski, w tym wynikającego rzekomo ze zobowiązań unijnych, do wprowadzenia pigułki postkoitalnej do obrotu z wyłączeniem wcześniejszej konsultacji z lekarzem i wystawienia recepty. Należy również wskazać, że stosowanie środka, który skutkuje śmiercią zarodka, można bez cienia wątpliwości uznać za zachowanie bezprawne i karalne w świetle polskiego kodeksu karnego oraz niedopuszczalne w świetle zasady ochrony godności człowieka, wypowiedzianej w art. 30 Konstytucji RP, od którego nie dopuszcza się w tym akcie żadnych wyjątków.

Zespół z niepokojem podkreśla, że stosowanie tzw. antykoncepcji doraźnej otwiera drzwi do istotnej zmiany kulturowej postaw i relacji międzyludzkich: propaguje swobodę seksualną i brak odpowiedzialności za podejmowanie relacji intymnych, banalizuje seksualność człowieka, niszczy ideał wyłączności relacji między kobietą i mężczyzną oraz pozwala na uwolnienie się od odpowiedzialności za drugiego człowieka.

Na szczególną uwagę zasługuje potrzeba ochrony dzieci ze względu na coraz częstszą wczesną inicjację seksualną, której ten środek również sprzyja. Nie można dopuścić do swobodnego stosowania przez nie, bez wiedzy rodziców, preparatów tak bardzo inwazyjnych i niebez-

piecznych dla rozwoju psychoseksualnego osób niepełnoletnich. Obowiązkiem rodziców jest sprzeciw wobec dopuszczalności swobodnego obrotu pigułką postkoitalną ze względu na dobro ich dzieci.

Ten sam obowiązek spoczywa na katolikach prowadzących działalność polityczną, zwłaszcza na parlamentarzystach, przed którymi rząd ponosi odpowiedzialność, i na wszystkich osobach odpowiedzialnych za dobro wspólne i integralne dobro wszystkich obywateli.

W perspektywie zasad życia chrześcijańskiego, stosowanie przez konkretną osobę tzw. antykoncepcji doraźnej skutkuje zaciągnięciem przez nią poważnej winy moralnej w postaci grzechu ciężkiego. W ocenie tego postępowania nie można wskazywać na perspektywę ekskomuniki z mocy prawa, bowiem do jej zaistnienia konieczna jest pewność obiektywnie stwierdzalnego skutku. Tymczasem, w przypadku pigułki postkoitalnej mamy do czynienia z niewątpliwą intencją przeciwdziałania urodzeniu dziecka, jednak ze względu na brak pewności zapłodnienia i poronienia, warunki te nie są spełnione.

Zespół ma świadomość, że wiele osób wątpi w rzeczywistą naganność stosowania tzw. pigułki dzień po, jednak wiąże się to z brakiem znajomości mechanizmu działania tego preparatu, treści obowiązującego prawa, a niejednokrotnie z brakiem wrażliwości na życie dziecka poczętego. W tych okolicznościach Zespół zwraca się do ludzi dobrej woli z prośbą o pomoc w kształtowaniu prawidłowej oceny rzeczywistości dotyczącej tzw. antykoncepcji doraźnej oraz wzmacniania postaw odpowiedzialnego rodzicielstwa i hojności w przyjmowaniu potomstwa. Jednocześnie podkreśla, że wspólnym obowiązkiem jest pomoc samotnym matkom i wszystkim tym, których lęk o zdolność zapewnienia potomstwu należnego bytu prowadzi do poszukiwania sposobów na przerwanie ciąży.

Warto również zwrócić uwagę tym, którzy nie podzielają zaprezentowanego w stanowisku Zespołu poglądu, że częste stosowanie pigułki postkoitalnej bez kontroli lekarza jest brakiem dbałości o stan swojego zdrowia, bowiem antykoncepcja doraźna nie jest obojętna dla zdrowia kobiety. W końcu najbardziej destrukcyjne skutki ma stosownie środków hormonalnych tego rodzaju przez osoby młode.

Warszawa, 16 stycznia 2015 r.

4
APEL
biskupów Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce i zwierzchników Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej o poszanowanie i chrześcijańskie świętowanie niedzieli

Warszawa, 20 stycznia 2015 r.

Drogie Siostry, Drodzy Bracia,
Współwyznawcy Jezusa Chrystusa!

Zwracamy się do Was ze wspólnym apelem dotyczącym świętowania dnia Pańskiego – niedzieli.

Fundamentem chrześcijańskiego życia jest wiara w Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, by nas zbawić. Dzięki Niemu otrzymaliśmy Ducha Świętego, by odziedziczyć błogosławione królestwo Ojca. Niedzielne liturgiczne wspomnienie tych wydarzeń, spotkanie ze słowem Bożym i modlitwa, pogłębia i umacnia tę wiarę. Co więcej, Pan Jezus zapewnił: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich (Mt 18,20)". Niedziela, dzień zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, powinna być zatem dniem modlitwy i świętowania. Wypełnia ona duchową prawdę Bożego przykazania: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił" (por. Wj 20,8-11) – przynajmniej jeden dzień w tygodniu poświęć Bogu, sobie i bliźniemu; wypocznij fizycznie, intelektualnie, duchowo.

Zauważamy jednak, że w naszym codziennym życiu niedziela traci swój wyjątkowy charakter. Staje się takim samym dniem, jak pozostałe dni tygodnia. Praca ponad miarę odbiera jej sakralny charakter. Coraz częściej chrześcijanie są zmuszani do rezygnowania z udziału w niedzielnych nabożeństwach. A przecież po wielodniowej pracy człowiek ma prawo nie tylko do odpoczynku, ale także – jako chrześcijan – do świętowania dnia Pańskiego zgodnie ze swoją wiarą.

Dlatego apelujemy do wszystkich chrześcijan w Polsce, by na nowo odkryli wartość dnia Pańskiego jako dnia wspólnotowego świętowania w duchu wiary. Jego istotnym wyrazem jest modlitewne zgromadzenie wokół daru Bożego Słowa oraz Sakramentu. Przypomnijmy sobie nawoływanie zawarte w Liście do Hebrajczyków: „Nie opuszczajmy naszych wspólnych zebrań, jak się to stało zwyczajem niektórych, ale zachęcajmy się nawzajem ...” (Hbr 10,25a).

Jako pasterze Kościołów w Polsce wspieramy wszelkie inicjatywy społeczne, które mają na celu zachowanie świątecznego wymiaru niedzieli, przywracanie w przestrzeni społecznej jej uroczystego charakteru oraz troskę o zgodne z chrześcijańskim duchem formy niedzielnego wypoczynku. Pragniemy przy tym podkreślić, że szanujemy inne rozumienie dnia świętego. Dlatego kierujemy nasz apel także do tych, od których zależy społeczny kształt świętowania niedzieli w Polsce: apelujemy do pracowników, by w niedziele i święta nie podejmowali niekoniecznej pracy zarobkowej; apelujemy do pracodawców, by uszanowali świętość dnia Pańskiego, nie angażując zawodowo pracowników jeżeli nie jest to bezwzględnie konieczne; apelujemy do parlamentarzystów, by zapewnili takie regulowania prawne, które uszanują w naszej ojczyźnie prawo ludzi pracy do niedzielnego wypoczynku i świętowania; apelujemy do władz, by uczyniły wszystko w celu ochrony niedzieli, tak aby człowiek nie był traktowany jako narzędzie zysku i mógł przeżywać niedzielę zgodnie ze swoimi przekonaniami; apelujemy wreszcie do wszystkich ludzi dobrej woli o poszanowanie niedzieli i świąt z uwagi na społeczny pożytek należnego odpoczynku i świętowania – dla dobra naszych rodzin, dla dobra obywateli naszego państwa.

Drogie Siostry, Drodzy Bracia w Chrystusie!

Uwielbienie Boga za jego wspaniałość, pamięć o Jego dziełach i wdzięczność za Jego dobrodziejstwa, radość ze zmartwychwstania Chrystusa i z daru Ducha Świętego, modlitwa za siebie i za bliźnich są charakterystyczną cechą chrześcijańskiego świętowania niedzieli. Dlatego zachęcamy, by przeżywać dzień Pański jako czas łaski i umocnienia do nowego zaangażowania w głoszenie światu Ewangelii. Chrystus idzie z nami w drodze do domu Ojca. We wspólnocie Kościoła mocą Ducha Świętego wyjaśnia nam Boże słowo i karmi

Chlebem Życia. Nie możemy nie dzielić się tak wielką radością! Pragniemy, by każdy usłyszał w swym sercu głos Ducha Świętego, spotkał Jezusa Chrystusa i przyjął miłość Ojca, który jest w niebie.

Warszawa, 20 stycznia 2015 r.

ks. prezbiter Mateusz Wichary
Przewodniczący Rady
Kościoła Chrześcijan Baptystów w RP

ks. bp Wiktor Wysoczański
Biskup Kościoła Polskokatolickiego w RP

ks. bp Jerzy Samiec
Biskup Kościoła
Ewangelicko-Augsburskiego w RP

ks. bp Ludwik Jabłoński
Biskup Naczelny Kościoła
Starokatolickiego Mariawitów w RP

ks. sup. Andrzej Malicki
Zwierzchnik Kościoła
Ewangelicko-Metodystycznego w RP

Metropolita Sawa
Prawosławny Metropolita Warszawski
i Całej Polski

ks. bp Marek Izdebski
Biskup Kościoła
Ewangelicko-Reformowanego w RP

ks. abp Stanisław Gądecki
Przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski

5
OŚWIADCZENIE
Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów na XV Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce

Warszawa, 26 stycznia 2015 r.

W tym roku 26 stycznia obchodzimy jubileuszowy XV Dzień Islamu w Kościele katolickim w Polsce.

Idea Dnia Islamu wyszła od Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów, a w 2001 r. Konferencja Episkopatu Polski wpisała to wydarzenie do oficjalnego kalendarza Kościoła katolickiego w naszym kraju,

powierzając organizację obchodów Dnia Islamu Komitetowi ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi Konferencji Episkopatu Polski.

Tematykę Dnia Islamu wyznacza przesłanie kierowane do muzułmanów przez Papieską Radę ds. Dialogu Międzyreligijnego z okazji corocznego święta na zakończenie miesiąca postu, ramadanu. W tym roku spotkania odbywają się pod hasłem: Ku prawdziwemu braterstwu między chrześcijanami a muzułmanami. Polska szczególnie, ze względu na wielowiekową tradycję współistnienia obu tych religii w jej granicach, dawała świadectwo tego braterstwa, np. gdy ich wyznawcy walczyli ramię w ramię w obronie wspólnej ojczyzny.

Jednak nie wszędzie chrześcijanie i muzułmanie mogą realizować tę ideę braterstwa, gdyż żyją w cieniu wojen, śmierci i prześladowań. Niedawno we Francji osoby powołujące się na islam zabiły kilkanaście osób; jednocześnie, w trakcie tych samych wydarzeń, inni muzułmanie bronili prawa i ludzkiego życia. W niecały tydzień po tym tragicznym wydarzeniu odnotowano ponad pięćdziesiąt antymuzułmańskich incydentów w Europie, a przez kraje Bliskiego Wschodu i Afryki przetoczyła się fala zamieszek, w czasie których atakowano i zabijano przede wszystkim chrześcijan. Na Bliskim Wschodzie od wielu lat trwają krwawe konflikty, których ofiarami padają zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie.

Potępiamy z całą stanowczością wszelkie ataki na ludzkie życie, szczególnie te, które motywowane są rzekomymi pobudkami religijnymi. Tego typu czyny często prowadzą do eskalacji przemocy i chęci odwetu ze strony innych ludzi lub organizacji o równie skrajnych ideologiach. Potępiamy także wszelkie działania prowokacyjne, także te, które zasłaniają się wolnością słowa. Jak mówi tegoroczne przesłanie Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, my, muzułmanie i chrześcijanie „inspirowani wspólnymi wartościami i umacniani uczuciem prawdziwego braterstwa, jesteśmy wezwani do współpracy na rzecz sprawiedliwości, pokoju oraz poszanowania praw człowieka i godności każdej osoby". Dlatego we wrześniu zeszłego roku nasza Rada była współorganizatorem międzyreligijnego marszu solidarności z prześladowanymi chrześcijanami.

Składamy podziękowania organizatorom, uczestnikom oraz wszystkim zaangażowanym w rozwój dialogu międzyreligijnego, będącego, jak powiedział papież Franciszek podczas niedawnej wizyty w Ankarze, „znakiem nadziei dla świata, który tak bardzo potrzebu-

je pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu". Życzymy Bożego błogosławieństwa, inspiracji i wytrwałości w działaniach na rzecz szacunku i dialogu między wyznawcami różnych religii.

Agata Skowron-Nalborczyk
współprzewodnicząca
ze strony katolickiej

Andrzej Saramowicz
współprzewodniczący
ze strony muzułmańskiej

6
LIST PASTERSKI
Episkopatu Polski na Dzień Życia Konsekrowanego

2 lutego 2015 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Dzień Życia Konsekrowanego, który obchodzimy w każde święto Ofiarowania Pańskiego, ma w tym roku charakter szczególny. Wpisuje się on bowiem w ogłoszony przez papieża Franciszka Rok Życia Konsekrowanego, obchodzony pod hasłem: „Ewangelia, proroctwo, nadzieja – życie konsekrowane w Kościele dzisiaj". Rok ten rozpoczął się w pierwszą niedzielę Adwentu 2014 roku, a zakończy się 2 lutego 2016 roku.

Sobór Watykański II stwierdził, że choć stan życia konsekrowanego nie jest częścią hierarchicznej struktury Kościoła, to „należy on jednak nienaruszalnie do jego życia i świętości" (Lumen gentium, 44). Rzeczywiście, trudno wyobrazić sobie Kościół bez osób zakonnych, członków instytutów świeckich, konsekrowanych dziewic i wdów, bez ich modlitwy, ofiary i prowadzonych przez nich dzieł apostolskich: różnorodnych duszpasterstw, sanktuariów, szkół, mediów, posługi kaznodziejskiej, rekolekcyjnej, służby chorym i ubogim. Historia pokazuje nam, że w sytuacjach kryzysu w Kościele Duch Święty powoływał do istnienia nowe charyzmaty zakonne, które przyczyniały się wydatnie do odnowy Kościoła.

Obecnie ok. 35 tys. Polaków i Polek prowadzi życie konsekrowane, oparte na radach ewangelicznych. Niewiele jest też krajów na świecie, gdzie nie pracowałyby osoby konsekrowane pochodzące z Polski.

Prymas Tysiąclecia: Jesteście z Kościoła i dla Kościoła

W swoim liście apostolskim Papież Franciszek stwierdza, że pierwszym celem Roku Życia Konsekrowanego jest „spojrzenie w przeszłość z wdzięcznością". Jesteśmy wdzięczni Bogu, który wzbudzał charyzmaty życia konsekrowanego, i ludziom, którzy hojnie na te Boże wezwania odpowiadali. Jesteśmy też wdzięczni tym, którzy owe charyzmaty rozeznawali i ich strzegli. Kiedy patrzymy na najnowszą, powojenną historię zakonów w Polsce, to nie sposób nie wspomnieć Sługi Bożego, Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Po roku 1945, w obliczu komunistycznej dyktatury, która wszelkimi sposobami próbowała osłabić Kościół, to właśnie Prymas Tysiąclecia okazał się mężem opatrznościowym dla życia zakonnego w naszej ojczyźnie. W 1953 roku w memoriale do władz „Non possumus" pisał: „Bardziej jeszcze niepewny i bodaj nierównie groźniejszy jest los duchowieństwa zakonnego. Zakony ogranicza się w ich działalności lub nawet pozbawia się je możności oddawania się tym rodzajom prac, którym oddawały się wszędzie i zawsze zgodnie ze swym powołaniem". W tej sytuacji kardynał Wyszyński umiejętnie włączał życie konsekrowane w całość życia Kościoła, szczególnie w duszpasterstwo parafialne, co okazało się dalekowzroczne, gdyż uniemożliwiło marginalizację zakonów. „Jesteście z Kościoła i dla Kościoła" – powtarzał Prymas osobom zakonnym w ciężkich latach 50-tych. To w dużej mierze dzięki jego mądrości i odwadze zakony w Polsce nie podzieliły losu zakonów w innych krajach bloku komunistycznego, gdzie zostały zdelegalizowane.

Jan Paweł II: świętość życia konsekrowanego

Nowy impuls dla życiu zakonnemu w Polsce i na świecie dał Jan Paweł II, który podczas swoich licznych podróży apostolskich znajdował zawsze czas na specjalne spotkania z osobami konsekrowanymi. W 1979 roku na Jasnej Górze papież mówił: „Trzeba nam dziękować Opatrzności Bożej, za przyczyną Pani Jasnogórskiej, przede wszystkim za to, że zakony męskie i żeńskie w Polsce ostały się w pełni, […] że zachowały

swój byt, […] że zachowały swoją tożsamość”. W roku 1996 ukazała się posynodalna adhortacja Jana Pawła II Vita consecrata, o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie. Papież ujmuje istotę życia konsekrowanego w perspektywie świętości. Z jednej strony przypomina o powszechnym powołaniu do świętości, z drugiej zaś zauważa, że w głoszeniu tegoż powołania „obiektywne pierwszeństwo należy przyznać życiu konsekrowanemu, jako że odzwierciedla ono sposób życia samego Chrystusa” (Vita consecrata, 32). Nie jest zatem przypadkiem – podkreśla Jan Paweł II – że „w ciągu stuleci bardzo wiele osób konsekrowanych pozostawiło wymowne świadectwa świętości” (Vita consecrata, 35). Wielu świętych polskich zakonników i zakonnic wywarło wpływ na życie Kościoła nie tylko w Polsce, ale i na świecie, czego wymownym przykładem jest siostra Faustyna Kowalska, apostołka Bożego Miłosierdzia.

Franciszek, papież zakonnik: Zakonnicy są prorokami

Papież Franciszek zapytany o miejsce właściwe zakonnikom i siostrom zakonnym w Kościele, odpowiedział: „Zakonnicy są prorokami […], którzy przepowiadają, jak królestwo Boże będzie wyglądać w swojej doskonałości” (wywiad dla La Civiltà Cattolica). A w Liście na Rok Życia Konsekrowanego papież Franciszek precyzuje owo prorockie powołanie: „Prorok otrzymuje od Boga zdolność zgłębiania historii, w której żyje i interpretowania zdarzeń. […] Potrafi rozeznać, a także jasno wskazać zło grzechu i niesprawiedliwości, bo jest wolny, nie musi odpowiadać przed innymi panami, jak tylko przed Bogiem” (II, 2).

Wymiar proroczy mają autentycznie przeżywane śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Osoby konsekrowane, które żyją skromnie, a dobra, jakimi dysponują, przeznaczają na utrzymanie miejsc kultu, apostolstwo i dzieła miłosierdzia, są z jednej strony znakiem sprzeciwu wobec bożków pieniądza i konsumpcjonizmu, a z drugiej świadczą o możliwości budowania społeczeństwa bardziej solidarnego, wrażliwego na potrzeby bliźnich. Ci, którzy składają ślub posłuszeństwa i przeżywają go dojrzale, są znakiem sprzeciwu wobec żądzy władzy, ale także wobec ubóstwiania demokracji, w której większość zawsze miałaby mieć rację. Natomiast radośnie przeżywany ślub czystości jest w dzisiejszym świecie znakiem sprzeciwu wobec nachalnej erotyzacji przestrzeni publicznej, a zarazem proroczym świadectwem, że „Bóg sam wystarczy”, jak mawiała św. Teresa z Avila.

Życie konsekrowane szkołą komunii w Kościele

Obok ślubów ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, cechą charakterystyczną dla znaczącej większości osób konsekrowanych jest życie wspólnotowe, czyli braterska i siostrzana komunia. Jan Paweł II nauczał, że wielkim wyzwaniem, jakie czeka nas w trzecim tysiącleciu, jest „czynić Kościół domem i szkołą komunii" (Novo millennio ineunte, 43). Do tego programu „duchowości komunii" nawiązał Franciszek wskazując, że życie konsekrowane ma być świadectwem komunii w obrębie poszczególnych wspólnot zakonnych, a także na zewnątrz nich, poprzez współpracę z innymi środowiskami kościelnymi i pozakościelnymi (zob. List na Rok Życia Konsekrowanego, II, 3). Dojrzałe wspólnoty zakonne, które modlą się i działają razem z innymi i dla dobra innych, stają się profetycznym świadectwem, że pomimo różnic, jakie są między nami, możemy żyć w jedności i pokoju. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na fakt, że życie konsekrowane jest nośnikiem różnych duchowości, w których na swój sposób uczestniczą także niektórzy duchowni i osoby świeckie. A zatem do korzystania z charyzmatów zakonnych zaproszeni są również nie-zakonnicy. Dokonuje się to m.in. w domach rekolekcyjnych prowadzonych przez osoby konsekrowane.

Jedność rodzin i życia konsekrowanego

Papież Franciszek wyraził radość ze zbieżności Roku Życia Konsekrowanego z Synodem o rodzinie (zob. List na Rok Życia Konsekrowanego, III, 2). Zarówno wspólnoty zakonne, jak i rodziny chrześcijańskie są przestrzeniami ewangelizacji. Charyzmaty zakonne i charyzmat życia rodzinnego nie są konkurencyjne, ale wzajemnie się uzupełniają i wzmacniają. Obydwa znajdują swe ostateczne zakorzenienie w tajemnicy Świętej Rodziny z Nazaretu i w tajemnicy Trójcy Świętej. Choć Bóg wzbudza powołania zakonne niekiedy w sposób zaskakujący, to uprzywilejowanym pod tym względem miejscem pozostaje rodzina. Doświadczenie zdrowych, opartych o żywą wiarę relacji ojcostwa, macierzyństwa i dziecięctwa, staje się niejednokrotnie fundamentem dojrzałego, hojnego życia konsekrowanego. Z drugiej strony wiele osób konsekrowanych podejmuje modlitwę, pracę duszpasterską i apostolską właśnie na rzecz rodziny. W ten sposób konse-

kracja poprzez śluby zakonne przenika się z konsekracją poprzez sakrament małżeństwa (zob. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1535).

Święto Ofiarowania Pańskiego podkreśla pierwszeństwo Boga w życiu. Najgłębszy sens życia każdego człowieka polega na byciu dla Boga, na ofiarowaniu Bogu wszystkiego, tak jak uczyniła to Maryja. Przypomina nam o tym styl życia konsekrowanego. Przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła, prośmy więc Boga, aby zwłaszcza ludzie młodzi odnajdywali miłującą obecność Boga w ich życiu i odważnie odpowiadali na wezwanie do pójścia z Chrystusem drogą życia konsekrowanego.

Wszystkim, a zwłaszcza osobom konsekrowanym, udzielamy z serca pasterskiego błogosławieństwa

Podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi Kościoła,
który jest w Polsce

7

OŚWIADCZENIE

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 4 lutego 2015 r.

Konstytucja Rzeczpospolitej Polskiej wymienia w rozdziale 1 podstawowe zasady ustroju naszego państwa. Jedną z nich, wyrażoną w art. 18, jest założenie, że: „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Przepis ten wskazuje na instytucję małżeństwa i związane z nim wartości, takie jak rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo.

Mimo tak oczywistego brzmienia przytoczonego przepisu obserwujemy dzisiaj agresywne próby zafałszowania jego znaczenia.

Na próby reinterpretacji narażone są nie tylko konstytucyjne gwarancje odnoszące się do małżeństwa, lecz także te, które dotyczą pozostałych wartości. Takie próby, pojawiające się w ostatnich miesiącach już nie tylko w debacie politycznej i publicystyce, ale również w decyzjach Ministra Zdrowia, pomysłach Pełnomocnika Rządu ds. Przeciwdziałania Przemocy oraz inicjatywach legislacyjnych, polegają na rozrywaniu funkcjonalnego i aksjologicznego zespolenia pojęć małżeństwa, rodziny, macierzyństwa i rodzicielstwa. To, że kobiety i mężczyźni łączą się na stałe w heteroseksualne, prawnie sformalizowane pary, oparte na ścisłej więzi osobowej partnerów, by dać życie wspólnym dzieciom i razem je wychować, a potem mieć w nich podporę, nie jest już rzekomo ideałem społecznym, przyświecającym ustrojodawcy i stanowiącym cel polityki rodzinnej państwa, lecz – jak się w tych próbach reinterpretacyjnych podnosi – w pluralistycznym społeczeństwie jest najwyżej jedną z równoprawnych opcji dotyczących intymnych więzi i prokreacji.

Polski system prawny gwarantuje instytucję małżeństwa zawartego między kobietą i mężczyzną o wskazanych wyżej zasadach konstrukcyjnych w przekonaniu, że ich związek ma do spełnienia ważną funkcję społeczną, związaną z założeniem rodziny, macierzyństwem i rodzicielstwem. Nawet jeśli pewne udogodnienia przysługują małżonkom z samej tylko racji pozostawania w związku małżeńskim bez względu na realizowanie tej funkcji, są wyrazem jednolitego traktowania każdego małżeństwa ze względu na jego otwartość na jej realizację i zachętą do wkroczenia na drogę małżeństwa przez innych. Oczywiście nie oznacza to lekceważenia przez prawo tej wartości, jaką jest osobowa i emocjonalna więź samych małżonków, ani tego, że więź ta może być owocna dla społeczeństwa także wtedy, gdy małżonkowie z takich czy innych powodów nie mają naturalnych ani adoptowanych dzieci.

Z tych wszystkich powodów z uznaniem dostrzegamy każdą inicjatywę, która wspiera małżeństwo, pozwala na urzeczywistnienie rodzicielstwa bez nadmiernego lęku o pracę czy wspiera rodziny wielodzietne, które są darem dla społeczeństwa. Zaliczyć do nich należy cenną zmianę prawa pracy w postaci wydłużenia urlopów rodzicielskich, objęcia nimi zarówno matek i ojców czy promowanie udogodnień wynikających z Karty Dużych Rodzin. Niestety, polityka naszego państwa nie jest konsekwentna. Obok wskazanych działań pojawiają

się takie inicjatywy, które prowadzą do destrukcji ideału małżeństwa i rzeczywistości rodziny. Budzą one nasz zdecydowany sprzeciw, także dlatego, że są oparte na kłamstwie, według którego nowe rozwiązania prawne mają służyć dobru jednostki, podmiotowości kobiet czy promocji przysługującym każdemu z nas przyrodzonych praw. Wspierają one budowanie relacji międzyludzkich pozbawionych trwałości i wzajemnej odpowiedzialności, przekonują do atrakcyjności pozostawiania poza związkami małżeńskimi, skutkując ostatecznie samotnością, poczuciem pustki i niepokoju u wielu ludzi.

Do działań negatywnych tego rodzaju należy wprowadzenie do sprzedaży bez recepty wczesnoporonnego środka farmaceutycznego. Już samo dopuszczenie do szerokiej dystrybucji środka, który ma działanie nie tylko zapobiegające rozwojowi ciąży, ale także prowadzące wprost do śmierci zarodka jest sprzeczne z prawem do ochrony życia człowieka od chwili jego poczęcia w łonie matki. Stanowczy sprzeciw budzi fakt dostępności środka wczesnoporonnego dla osób niepełnoletnich, w przeciwieństwie choćby do alkoholu. Tymczasem korzystanie z tego środka stanowi poważne zagrożenie dla zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego kobiet, tworząc m.in. ryzyko zaburzeń płodności.

Poważnym zagrożeniem dla przyszłości polskich rodzin są podejmowane na nowo przez Sejm RP prace na rzecz ratyfikacji Konwencji Rady Europy o przeciwdziałaniu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Już 5 lutego br. połączone komisje sejmowe mają zająć ostateczne stanowisko w sprawie ustawy ratyfikującej tę Konwencję. Z całą mocą podkreślamy, że przemoc – zarówno wobec kobiet, jak i dzieci czy mężczyzn – jest sprzeczna z zasadami wiary chrześcijańskiej i powinna być eliminowana z relacji międzyludzkich. Wspomniana Konwencja nie wnosi jednak żadnych nowych rozwiązań prawnych przeciwdziałających przemocy. Natomiast wiąże ona zjawisko przemocy z tradycją, kulturą, religią i rodziną, a nie z błędami czy słabościami konkretnych ludzi. W zmianie modelu społecznego z tego, który nawiązuje do tradycji i kultury chrześcijańskiej, na pełen swobody i samorealizacji model wynikający z kultury lewicowo-laickiej dostrzega możliwość likwidacji przyczyn przemocy domowej i przemocy wobec kobiet. Najbardziej zdumiewający jest tymczasem fakt, że to właśnie w takich społeczeństwach w Europie odnotowuje się najwyższy poziom stosowania tego rodzaju przemocy.

Konwencja nie promuje zwalczania realnych przyczyn przemocy, którymi są: alkoholizm, coraz szersze upowszechnianie brutalnej przemocy i pornografii w dostępnej kulturze masowej. Jej założenia wynikają ze skrajnej, neomarksistowskiej ideologii gender. Narusza także suwerenność Polski w sprawach etyki i ochrony rodziny przez nadanie uprawnień kontrolnych pozbawionemu jakiejkolwiek legitymacji demokratycznej komitetowi tzw. ekspertów, który ma określać, jakie standardy w polityce prawnej, edukacyjnej i wychowawczej ma realizować Polska oraz rozliczać nasz kraj z opieszałości w zmianie wciąż jeszcze obecnego tradycyjnego modelu społeczeństwa.

Nasz poważny niepokój budzą również ataki na przedmiot nauczania „Przygotowanie do życia w rodzinie" realizujący w szkołach edukację seksualną, która promuje wychowanie do abstynencji, czystości i wierności. Coraz wyraźniejsze są próby zastąpienia tych treści programem promującym swobodę korzystania z wolności seksualnej, uczącym technik antykoncepcyjnych zamiast odpowiedzialnej dojrzałości za swoją seksualność i przyjaźń z innymi, w końcu odzierającym sferę życia seksualnego z kontekstu małżeństwa i rodziny.

Innym zagrożeniem dla polskich rodzin jest kolejna zapowiedź przygotowania ustawy o związkach partnerskich. Jej ideą jest nadanie wszelkim innym związkom, także osób tej samej płci, takiego samego statusu prawnego, jakim cieszy się małżeństwo. Nie można tego rozumieć jako naszego potępienia ludzi nawiązujących relacje pozamałżeńskie, w tym osób homoseksualnych, ani jako zaprzeczenia potrzeby ochrony ich intymności. Jednakże do ustanowienia racjonalnych i sprawiedliwych udogodnień prawnych, które pomagałyby tym ludziom prowadzić ich sprawy prywatne nie potrzeba instytucjonalizacji związków niemałżeńskich na bazie schematu małżeństwa. Wystarczą istniejące instytucje prawne nieznające płci ani orientacji seksualnej, mające o wiele bardziej uniwersalny zakres zastosowania: pełnomocnictwo, współwłasność, umowa spółki, przydatna w razie wspólnego prowadzenia gospodarstwa, testament itp.

Wymienione działania są sprzeczne z obowiązkiem władz publicznych do realizowania zamysłu konstytucyjnego wyrażonego w jednej z zasad ustroju Rzeczpospolitej Polskiej, jaką jest małżeństwo kobiety i mężczyzny, otwarte na rodzicielstwo, macierzyństwo i stano-

wiące bazę budowy rodziny. Nie jest to subiektywny pogląd Kościoła katolickiego. Przecież polski Trybunał Konstytucyjny wyraźnie podkreśla, że „ochrona rodziny realizowana przez władze publiczne musi uwzględniać przyjętą w Konstytucji wizję rodziny jako trwałego związku mężczyzny i kobiety nakierowanego na macierzyństwo i odpowiedzialne rodzicielstwo" (art. 18 Konstytucji). Celem regulacji konstytucyjnych odnoszących się do statusu rodziny jest bowiem nałożenie na państwo, a zwłaszcza na ustawodawcę, obowiązku podejmowania takich działań, które umacniają więzi między osobami tworzącymi rodzinę, a zwłaszcza więzi istniejące między rodzicami i dziećmi oraz między małżonkami. Nie zaś odwrotnie.

Wymienione działania budzą nasz niepokój zwłaszcza w kontekście poważnego osłabienia polskich rodzin, o czym świadczy dramatyczna sytuacja demograficzna, rosnąca liczba rozwodów, a także wzrastająca liczba dzieci wychowywanych przez samotnych rodziców. Ponadto osłabieniu rodzin sprzyja wysokie bezrobocie i emigracja milionów naszych obywateli, szczególnie młodych, w poszukiwaniu pracy. W tej sytuacji bardzo potrzebna jest autentyczna polityka prorodzinna, która powinna znaleźć się w centrum zainteresowania państwa, samorządu lokalnego, obywateli i mediów.

Decyzją Sejmu RP obecny rok 2015 został ogłoszony „Rokiem Jana Pawła II", papieża, który dokonał przewrotu kopernikańskiego w etyce seksualnej, opartej na miłości i wzajemnej odpowiedzialności, koncepcji innowacyjnego duszpasterstwa rodziny oraz nowoczesnego feminizmu akcentującego wyjątkowość i prawdziwą podmiotowość kobiet. Taka proklamacja jest niczym innym jak zobowiązaniem do podążania za ideałem życia, jaki pozostawił nam nasz Wielki Rodak. Pragniemy, by dla polskiego ustawodawcy powoływanie się na Jana Pawła II nie stało się jedynie pustym, pozbawionym choćby odpowiedzialności za słowo, gestem. Liczymy na to, że nauczanie Papieża Polaka, obrońcy rodziny i ludzkiego życia, stanie się inspiracją do podejmowania mądrych oraz odpowiedzialnych działań zmierzających do ochrony rodziny i jej praw.

Warszawa, 4 lutego 2015 r.

8
STANOWISKO
Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Rodziny w sprawie Konwencji Rady Europy o przeciwdziałaniu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (CAHVIO)

Warszawa, 4 lutego 2015 r.

Mając na uwadze zbliżające się posiedzenie połączonych komisji sejmowych na temat konwencji CAHVIO, Rada ds. Rodziny KEP przypomina swoje stanowisko w tej sprawie. Jednocześnie wyraża poparcie dla społecznej inicjatywy o wysłuchanie publiczne ws. konwencji. Jest to głęboko uzasadnione, gdyż w Polsce zdecydowanie brak pełnej informacji na temat zmian prawnych oraz kulturowo-cywilizacyjnych, które konwencja wymusza.

Stanowisko Rady ds. Rodziny KEP

Konwencja Rady Europy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej (CAHVIO) rodzi liczne kontrowersje i dyskusję, do których Rada do Spraw Rodziny Konferencji Episkopatu Polski pragnie się ustosunkować.

Przemoc wobec kobiet, ale także wobec dzieci, osób starszych, niepełnosprawnych czy wobec mężczyzn, jest zjawiskiem społecznym, wymagającym przeciwdziałania na wielu polach, począwszy od edukacji - po skuteczne zapobieganie i pomoc jej ofiarom. Kościół podejmuje te zagadnienia, starając się, aby relacje pomiędzy ludźmi były oparte na życzliwości i wzajemnym szacunku oraz uwzględniały autentyczne dobro drugiej osoby. Temu służy głoszenie Ewangelii, a także m.in. praca poradnictwa rodzinnego w przygotowaniu małżonków do zawarcia związku małżeńskiego, terapia rodzinna oraz działania wielu organizacji i ruchów katolickich, uwzględniających problem agresji i przemocy w relacjach międzyludzkich.

Niestety, Konwencja CAHVIO nie jest skoncentrowana na przeciwdziałaniu przemocy, jak sugeruje jej tytuł, ale na wprowadzeniu

ideologicznej rewolucji kulturowej. Polega ona na redefinicji pojęcia płci jako zmiennego zjawiska społecznego, a nie biologicznego, oraz bezzasadnym obarczaniu odpowiedzialnością za przemoc podstawowych wspólnot, jakimi są małżeństwo i rodzina. Podobnie traktowana jest tradycja i dorobek cywilizacyjny.

W zakresie przeciwdziałania przemocy konwencja nie dodaje żadnych nowych rozwiązań do już istniejących w polskim prawie i praktyce społecznej. Nie podejmuje walki z autentycznymi problemami, jakie sprzyjają przemocy we wzajemnych relacjach międzyludzkich. Nie zamierza zwalczać zjawiska przemocy w mediach czy pornografii uprzedmiotawiającej kobiety. Nie podejmuje kwestii nadużywania alkoholu czy narkotyków. Nie chroni też przed skrajną formą przemocy wobec poczętych dzieci, jaką jest aborcja.

Zasadniczy niepokój budzi ukierunkowanie konwencji na walkę ze wspólnotami chronionymi przez Konstytucję RP - małżeństwem i rodziną, tradycją i dorobkiem cywilizacyjnym, które są traktowane, jako zagrożenie. Wnosi ona zobowiązanie państwa do edukacji dzieci i młodzieży na każdym poziomie wiekowym w zakresie tzw. „niestereotypowych ról płci", nie uwzględniając w tej kwestii ani zdania rodziców, ani polskiego dorobku w zakresie przedmiotu przygotowanie do życia w rodzinie, ani stanowiska Kościoła.

Konwencja definiuje dyskryminację w sposób ideologiczny, co pozwala naruszać powszechnie uznane zasady prawa, w tym równość wobec prawa. Narusza prawo Polski do decydowania w sprawach wyznania, etyki, życia rodzinnego. Pozwala formułować zalecenia i egzekwować je, nawet jeżeli są niezgodne z zapisami Konstytucji RP.

Analiza konwencji wskazuje, że przy jej pomocy usiłuje się stworzyć nowy ład społeczny, w którym rodzina i tradycja będą zmarginalizowane, a państwo otrzyma instrumenty głębokiej kontroli nad nimi. Nieład ten sprzeczny jest z autonomią rodzin oraz ogranicza wolność obywateli.

Konwencja CAHVIO nie zmierza do budowania pozytywnych relacji pomiędzy ludźmi, ale służy projektowi przebudowy społeczeństwa na bazie ideologicznej. Z tego powodu nie może być akceptowana.

Rada ds. Rodziny wyraża uznanie dla działań wielu osób i organizacji pozarządowych, w tym szczególnie dla ruchów prorodzinnych, które ukazują zagrożenia wynikające z ratyfikacji tej konwencji.

Bp. Jan Wątroba
Przewodniczący rady ds. Rodziny KEP

9
KOMUNIKAT
na II Niedzielę Wielkiego Postu „Ad Gentes” 1 marca 2015 r.

Z misjonarzami głosimy pojednanie

Umiłowani w Chrystusie Panu Kapłani, Siostry i Bracia!

Przeżywamy drugą niedzielę Wielkiego Postu zwaną „ad gentes” jako Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami pod hasłem „Z misjonarzami głośmy pojednanie”. Obchodzimy ją w roku IV Krajowego Kongresu Misyjnego, którego patronem został św. Jan Paweł II, największy współczesny misjonarz. Kongres odbędzie się w dniach 12-14 czerwca w Warszawie pod hasłem „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału”.

Pragniemy objąć naszą modlitwą misjonarki i misjonarzy z Polski, którzy mimo wielu przeciwności, a niekiedy i ryzyka utraty życia, wytrwale głoszą Chrystusa. Z niepokojem obserwujemy narastanie konfliktów zbrojnych, zwłaszcza w najuboższych regionach świata. Setki tysięcy ludzi żyją w niewyobrażalnej nędzy i doświadczają cierpień z powodu brutalnych prześladowań, konfliktów etnicznych i religijnych. Niestety, o wielu konfliktach w Afryce i Azji milczy światowa opinia publiczna, skazując ich ofiary na zapomnienie i osamotnienie.

Misjonarki i misjonarze są obecni wśród cierpiących, służą pomocą i wsparciem duchowym. Głoszą pojednanie i pokój. Wzywają zwaśnionych do przebaczenia, wyzbycia się uprzedzeń i wrogości. Uczą dialogu i odbudowują wzajemne zaufanie i szacunek. Misjonarze udzielają schronienia sierotom, porzuconym, chorym, niepełnosprawnym i starszym. Solidaryzując się w ten sposób z Chrystusem prześladowanym i cierpiącym w ubogich, są znakiem nadziei na lepszą przyszłość.

Mamy świadomość, że wobec Boga wszyscy jesteśmy współodpowiedzialni za misje. Pomagając misjonarkom i misjonarzom, których liczba systematycznie wzrasta, spłacamy nasz dług wdzięczności za

wiarę. W imieniu misjonarzy wyrażam głęboką wdzięczność wszystkim kapłanom i wiernym za stałą troskę o misje. Dzięki Waszej modlitwie i ofiarności świadczą oni o Chrystusie poprzez słowo, szafują sakramenty święte oraz budują kościoły i kaplice, ośrodki zdrowia i szkoły. Misjonarze pomagają ubogim, wspierają chorych, więźniów i starców. Potrzebują oni naszej pomocy. Niech wyrazem solidarności z nimi będzie wytrwała modlitwa. Chorzy i starsi niech upraszają Boże błogosławieństwo dla posługi misyjnej ofiarowując swe cierpienia, trudy oraz niedostatki w intencji misji. Dzieci i młodzież niech włączą się w prace parafialnych grup misyjnych.

Oprócz pomocy modlitewnej misje potrzebują naszego finansowego wsparcia. Pomóżmy misjonarzom przekazując dziś ofiarę do puszek. Dołączmy do grona Darczyńców misji poprzez ofiary na konto Dzieła Pomocy „Ad Gentes", a także wysyłając sms-a na numer 72032. Poprzez naszą hojność stajemy się współpracownikami misjonarzy. Informacje o formach pomocy misjom znajdziemy na stronach www.misje.pl i www.adgentes.misje.pl.

Zapewniając o modlitwie i wdzięczności za pomoc misjom Wszystkim z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Ełk-Warszawa, 2 lutego 2015 r.

Bp. Jerzy Mazur SV
Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji

10
GŁOS
Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w kontekście przygotowywanej ustawy o leczeniu niepłodności

Warszawa, dnia 4 marca 2015 r.

Kościół jest świadomy, że niepłodność stała się w Polsce chorobą cywilizacyjną. Wyraża szczere współczucie parom dotkniętym tym

cierpieniem i pragnie im towarzyszyć. Uważamy za konieczne stworzenie narodowego programu prawdziwego leczenia niepłodności. Współczesna medycyna wskazuje bowiem jasno, że usunięcie medycznych lub psychologicznych przyczyn niepłodności daje znacznie większe szanse na urodzenie zdrowego dziecka niż procedury sztucznie wspomaganego rozrodu, które nie leczą niepłodności.

Rozumiemy potrzebę ustawowego uregulowania kwestii zapłodnienia pozaustrojowego, gdyż obecny brak jakichkolwiek rozwiązań pozwala na całkiem dowolne postępowanie z ludzkim materiałem genetycznym i powoływanymi do życia embrionami. Z moralnego punktu widzenia dopuszczenie sztucznego zapłodnienia nie może być zaakceptowane, czyni bowiem człowieka produktem działania ludzkiego, poddanego racjonalności technicznej, a nie etycznej. Podobnie, nie każda regulacja może być zaakceptowana w perspektywie unormowań Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Przewiduje ona konieczność traktowania ludzkiego embrionu jako człowieka, z wrodzoną godnością, jako podmiotu, a nie przedmiotu czy zlepku komórek.

Z tego powodu embrion ludzki musi być traktowany w równie podmiotowy sposób, jak każdy z nas. Nie może być sprowadzony do rodzaju tkanki i traktowany jako materiał genetyczny o zdolności do dalszego rozwoju ani jako projekt człowieka. Niedopuszczalne jest również poddawanie go procedurze selekcji, mrożeniu, modyfikacji. Nie wolno uczynić go przedmiotem eksperymentu. Nie można zaakceptować tworzenia embrionów na przyszłość, do ewentualnego wykorzystania w razie potrzeby. Należy zaznaczyć, że wszelkie manipulacje i przechowywanie embrionów zmniejsza ich potencjał do dalszego rozwoju i zwiększa ryzyko ich obumarcia. Warto przestrzec, że współczesne badania naukowe – wbrew temu, co twierdzą specjaliści związani z funkcjonowaniem klinik in vitro – wskazują na nieuniknione negatywne skutki medyczne dla dzieci, których konsekwencje indywidualne oraz populacyjne są poważne i nie do końca przewidywalne.

Pamiętajmy o tym, że w encyklice Evangelium vitae Jan Paweł II przypominał, że „skoro tylko komórka jajowa ulega zapłodnieniu, rozpoczyna się życie, które nie należy już ani do ojca, ani do matki, ale do nowej istoty ludzkiej, która rozwija się samoistnie" (EV 60). Z tego powodu ustawa powinna zawierać szczególne rozwiązania na-

kierowane na dobro dziecka. Musi gwarantować mu pozostawanie pod pieczą rodziców, prawo do poznania prawdy o pochodzeniu biologicznym, a także prawo do poczęcia w sposób naturalny. Dlatego za swój obowiązek uważamy przypomnienie, że przygotowywana przez rząd ustawa o tak zwanym leczeniu niepłodności – która niebawem trafi do Parlamentu – powinna wspomagać przede wszystkim rozwój klinik gwarantujących leczenie niepłodności, a nie koncentrować się na opcji sztucznie wspomaganej prokreacji. Podobnie, musi zawierać ograniczenie, które zagwarantuje, by dzieci – dla ich dobra – nie były powoływane w procedurze in vitro poza relacją małżeńską, w parach nieformalnych.

Z perspektywy dobra dziecka należy również rozpatrywać ewentualne zezwolenia na oddawanie innym parom embrionów powołanych do życia przez jego rodziców genetycznych czy na korzystanie z nasienia innego mężczyzny niż mąż. Rodzi to ogromne problemy związane z tym, na kim ciążyć będą obowiązki rodzicielskie, w którym momencie będą przechodzić na inne osoby i w jakim zakresie; w końcu z tym, jakie obowiązki moralne spoczywać będą na osobach w różny sposób zaangażowanych w powołanie do życia, przyjęcie do urodzenia i wychowania dziecka. Dopuszczenie takich możliwości jest systemowym brakiem troski o dziecko i lekceważeniem jego potrzeb.

Na koniec chcemy wyraźnie podkreślić, iż mimo krytycznego stosunku do proceduryin vitro, między innymi ze względu na traktowanie w niej dzieci jako przedmiotów ludzkiego działania, stanowczo podkreślamy, że dzieci powołane w ten sposób do życia należy przyjąć z miłością i szacunkiem, na który zasługują tak samo jak dzieci poczęte naturalnie. Kościół nie stoi na drodze do szczęścia bezdzietnych małżeństw, rozumie ich pragnienie posiadania własnego genetycznie dziecka, przeżywania ciąży i porodu. Pragniemy jednak zachęcać do realizowania go w oparciu o hierarchię wartości, której fundamentem jest niezbywalna godność osoby ludzkiej od pierwszego momentu jej istnienia. Ośmielamy się zwracać uwagę, że ze względu na dobro dzieci należy przede wszystkim poszukiwać naturalnego sposobu ich poczęcia, adopcji samotnego dziecka czy aktywności na rzecz dzieci potrzebujących opieki.

Warszawa, dnia 4 marca 2015 r.

11
APEL
Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie

Warszawa, 12 marca 2015 r.

Drodzy Bracia w kapłaństwie
Siostry i Bracia w życiu konsekrowanym,
Wszyscy wierzący w Chrystusa,
Ludzie dobrej woli!

Pragniemy w tym świętym czasie Wielkiego Postu podziękować Wam za pomoc, jakiej udzieliliście naszym siostrom i braciom, a zwłaszcza dzieciom, młodzieży i osobom starszym względnie chorym – w tych krajach, w których nienawiść i wrogość daje o sobie znać poprzez wojenne działania, którym bardzo często towarzyszą straszliwe okrucieństwa. To z kolei zmuszało i zmusza setki tysięcy osób do opuszczania własnych domów, miejscowości i ratowania życie, poszukując wsparcia w państwach i wśród narodów, które wyrażają zgodę i wychodzą naprzeciw potrzebującym wsparcia.

Nie był i być nie może obojętnym nasz Naród. Co więcej, wypada nam podkreślić, że spotykamy się z życzliwością ze strony społeczeństwa naszego zawsze, kiedy odwołujemy się do ludzkiej wrażliwości na potrzeby naszych sióstr i braci narażonych na prześladowania. Z tego to względu wyrażamy wdzięczność. Czynimy to w obliczu Pana, którego wrażliwość na ludzkie potrzeby jest wyjątkowo czytelna w okresie Wielkiego Postu, zwłaszcza, gdy rozważamy Mękę Chrystusową.

Tymczasem ludzi cierpiących wciąż przybywa. Widzimy to w sąsiadującej z nami Ukrainie, tak nam bliskiej przez wieki współistnienia. Dostrzegamy też coraz większe tragedie na wielkich połaciach Azji i Afryki. A ponieważ trudno sobie wyobrazić chrześcijanina, który byłby niewrażliwy na ludzkie cierpienia, dlatego ponawiamy

naszą prośbę o dalsze wspieranie potrzebujących. A można to czynić na różne sposoby. Przez modlitwę, post czyli ograniczanie własnych potrzeb i jałmużnę. Bardzo przekonywująco mówi o tym św. Piotr Chryzolog w swoim kazaniu (żył on w latach ok. 380-450 po Chr).

Oto fragment z jego kazania: „Istnieją trzy rzeczy, bracia, mówi on, na których stoi wiara, wspiera się pobożność i trwa cnota. Są to: modlitwa, post i uczynki miłosierdzia. To, o co kołata modlitwa, zjednywa post, a osiąga miłosierdzie. (...) Niech ich nikt nie rozłącza, gdyż nie znają podziału. (...) Kto się więc modli, niech pości, a kto pości, niech spełnia uczynki miłosierdzia, niech wysłucha proszącego, który chce być słyszany".

Kierując ten apel, do nas wszystkich, czynimy to w imieniu tysięcy proszących. I w ich imieniu już teraz dziękujemy. Mamy nadzieję, że dzięki ofiarności naszej, wiele osób na świecie, będących w potrzebie, przekona się, że są ludzie życzliwi, że Ewangelia otwiera serca na potrzeby ludzi znajdujących się w jakiejkolwiek biedzie. I że jest nadzieja na to, że jednak będziemy w stanie przezwyciężyć wrogość i nienawiść, największe przyczyny wszelkich tragedii.

Już teraz wyrażamy wdzięczność za wszelkie formy pomocy, pamięci i solidarności z potrzebującymi.

Mamy nadzieję, że miłość zwycięży! Z taką nadzieją zbliżamy się do święta Zmartwychwstania Pańskiego, zapewniając o modlitewnej pamięci, obejmującej wszystkich darczyńców. I życzymy, aby Zmartwychwstały Chrystus wspomagał wszystkie ludzkie wysiłki, zmierzające do pojednania, pokoju i wzajemnej współpracy w duchu miłości. Tak nam tego potrzeba. Tak wielu czeka na poprawę. Więc nie lękajmy się dawać początek nawróceniu. A jego zewnętrznym przejawem niech będzie nasza pomoc dla nieszczęśliwych, wszystkich cierpiących.

Na tej drodze i takim postawom niech błogosławi Zmartwychwstały Pan! A my życzymy Błogosławionych przeżyć Wielkiego Tygodnia i pogodnych Świąt Wielkanocnych. Alleluja!

Warszawa, 12 marca 2015 r.

Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie

12
DECYZJA
KEP w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej

Warszawa, 12 marca 2015 r.

Konferencja Episkopatu Polski podczas 368. Zebrania Plenarnego, które odbyło się w Warszawie w dniach 11-12 marca 2015 r., po zapoznaniu się z opinią komisji teologicznej w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej, na podstawie art. 9 Statutu KEP podjęła decyzję o zakazie stosowania tej praktyki. Właściwą formą jest wypróbowana i przyjęta w Kościele praktyka spowiedzi generalnej, sprawowana zgodnie z obowiązującymi przepisami, dotyczącymi sakramentu pokuty i pojednania.

Decyzja wchodzi w życie z dniem podjęcia.

+ Stanisław Gądecki
Arcybiskup Metopolita Poznański
Przewodniczący KEP

+ Artur Miziński
Sekretarz Generalny KEP

Opinia teologiczna Komisji Nauki Wiary KEP w sprawie tzw. spowiedzi furtkowej

1. W ostatnim czasie jesteśmy świadkami pojawienia się nowej formy sprawowania sakramentu pokuty w postaci tzw. spowiedzi furtkowej. Jej geneza nie jest do końca jasna. Jak dotąd nikt nie podaje jasno sprecyzowanej definicji „spowiedzi furtkowej" a praktyka się upowszechnia. Sama nazwa jest niejasna i tajemnicza. Niektórzy mówią tu o spowiedzi generalnej połączonej z modlitwą o uwolnienie. Takie określenie jest jednak mylące i może wprowadzać w błąd. Jak wynika z dostarczonych komisji materiałów, istota tej spowiedzi polega na zamykaniu „furtek" (stąd nazwa „furtkowa"), które grzech (osobisty lub „pokoleniowy") otwarł przed szatanem, dając mu w ten sposób pewną władzę nad człowiekiem. Cechą charakterystyczną „spowiedzi furtkowej" jest wysoce rozbudowany, aczkolwiek ograni-

czony do pierwszego przykazania Dekalogu (stąd nie jest to spowiedź generalna) rachunek sumienia oraz modlitwa o uwolnienie, czasem przybierająca formę uroczystego egzorcyzmu. Tego rodzaju praktyka domaga się pogłębionej refleksji oraz oceny teologicznej i pastoralnej.

2. Różne opisy „spowiedzi furtkowej” sugerują, że mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju synkretyzmem, polegającym na łączeniu sakramentu pokuty z elementami psychoterapii i egzorcyzmu. Te trzy elementy należy wyraźnie od siebie oddzielić, gdyż stanowią one trzy różne płaszczyzny niesienia pomocy człowiekowi. Ich przekraczanie jest w większości przypadków przekraczaniem granic własnych kompetencji, co może prowadzić do poważnej szkody psychicznej i duchowej penitenta. W tym aspekcie „spowiedź furtkowa” jawi się jako prawdziwe zagrożenie duchowe. Trzeba ponadto zauważyć, że przyzwolenie na wprowadzenie nowej formy sakramentu pokuty, i to bez zgody kompetentnych władz kościelnych (!), może uruchomić lawinę kolejnych pomysłów na „ulepszanie” tego sakramentu. Przykładem tego może być praktykowana już spowiedź połączona z uzdrawianiem obrazu ojca. Taka sytuacja grozi chaosem, a ostatecznie rozbiciem jednego Sakramentu Pokuty i Pojednania. W pogoni za nadzwyczajnością wierni mogą nie chcieć „zwykłej” spowiedzi jako w ich przekonaniu bezwartościowej. Grozi to pojawieniem się księży-specjalistów, namaszczonych lub samozwańczych „guru”, dysponujących monopolem na sprawowanie takiej czy innej formy sakramentu pokuty.

3. Istotną kwestią w praktykowaniu tzw. spowiedzi furtkowej jest badanie poprzez bardzo obszerny zestaw pytań, aż na trzech poziomach (penitent, rodzina, przodkowie), czy w przeszłości popełnione grzechy nie są nadal otwartymi „furtkami” dla złego ducha, które należy zamknąć. W takim rozumowaniu sugeruje się, że potomstwo ponosi konsekwencje za grzechy przodków, co byłoby nawiązaniem do przekonania Starego Testamentu o odpowiedzialności zbiorowej. Potwierdza go po-wiedzenie w formie przysłowia: „Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom” (Jr 31,29; Ez 18,2). Cytujący go prorocy Jeremiasz i Ezechiel jednomyślnie twierdzą, że zasada odpowiedzialności zbiorowej jest jednak błędna i nie należy się nią posługiwać (Jr 31,30; Ez 18,3-4). Nikt nie ponosi odpowiedzialności

za winy przodków. Wprawdzie historia ludzi, całego narodu, jest historią grzechu, ale o śmierci czy życiu duchowym rozstrzyga postawa każdego człowieka w danej sytuacji (por. Pwt 24,16). W duchu odpowiedzialności indywidualnej każdy osobiście odpowiada za swoje postępowanie przed Bogiem. W całej pełni potwierdza to Nowy Testament, w którym nie spotykamy się z jakimś przypadkiem odwoływania się do grzesznej przeszłości przodków, aby w ten sposób uzasadnić aktualną obecność demonicznych związań.

4. Poważnym nadużyciem jest wprowadzanie w ryt sakramentu pokuty modlitwy o uwolnienie, której tekst przyjmuje czasem formę uroczystego egzorcyzmu. Dodatkowa modlitwa o uwolnienie podważa skuteczność wcześniej udzielonego sakramentalnego rozgrzeszenia. Należy pamiętać, że sama spowiedź jest już egzorcyzmem, a uwolnienie od winy jest owocem doświadczenia absolutnego usprawiedliwienia, jakie otrzymuje się w rozgrzeszeniu. To samo dotyczy innych elementów „spowiedzi furtkowej", których nie przewidują Obrzędy pokuty. Trzeba stanowczo podkreślić, że sakramenty są dobrem Kościoła i żaden kapłan nie ma prawa samo-wolnego wprowadzania nowych elementów do rytu sakramentalnego ustalonego przez kompetentną władzę kościelną. Wszelkie innowacje w tym zakresie, czynione bez wiedzy i zgody odpowiednich instancji, są nadużyciem.

5. Groźne jest również szukanie nowych spowiedników, by zlokalizować „furtkę" i ją zamknąć ostatecznie. Wiąże się z tym wielokrotne powtarzanie tej samej spowiedzi aż do skutku. Tego rodzaju praktyka może doprowadzić do skrupułów oraz osłabienia wiary w nieograniczoną moc Bożego miłosierdzia. Ponadto zakłada ona, że jakiś grzech niewyznany bez winy penitenta (np. wskutek zapomnienia) pozostaje nieodpuszczony i nadal może stanowić „furtkę" dla złego ducha. Jest to niezgodne z nauką Kościoła, wedle której do ważności spowiedzi wymagana jest zawsze i koniecznie zupełność formalna wyznania grzechów, niekoniecznie zaś materialna.

6. Nieuzasadnione jest także przekonanie, że tylko określone wykroczenia otwierają „furtkę" dla złego ducha. W konsekwencji rachunek sumienia w „spowiedzi furtkowej" ogranicza się do jednego

(zwykle pierwszego) przykazania, co po-ważnie narusza integralność tego sakramentu. Do tego dochodzi spowiadanie się z cudzych grzechów (tzw. grzechów pokoleniowych). Kościół nie zna takiej praktyki. Wręcz przeciwnie, zgodnie z nauczaniem kościelnym wszystkie przykazania Deka-logu stanowią integralną całość, w związku z czym przekroczenie jednego z nich jest także naruszeniem pozostałych (por. Jk 2,10-11; KKK 2069). Katechizm Kościoła Katolickiego idąc za Soborem Trydenckim stwierdza wyraźnie, że podczas spowiedzi winno się wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, „chociaż byłyby najbardziej skryte i popełnione przeciw dwu ostatnim przykazaniom Dekalogu, ponieważ nie-kiedy ciężej one ranią duszę i są bardziej niebezpieczne niż te popełnione jawnie" (KKK 1456).

7. Zastrzeżenia budzi również sposób, w jaki przy okazji „spowiedzi furtkowej" przeprowadzany jest rachunek sumienia. Spowiednik nie może zapominać, że podstawą sakramentu pokuty jest wolność penitenta i świadomość jego sumienia. Przygotowując się do spowiedzi, penitent sam powinien dokonać aktu samooceny, a następnie wyrazić żal za swoje grzechy i postanowienie poprawy. Owszem spowiednik powinien wesprzeć penitenta we właściwym przeżyciu spowiedzi, aby nie odchodził od konfesjonału z wątpliwościami, m.in. co do integralności spowiedzi. Nie może jednak penitenta zastępować w szukaniu prawdy o własnym życiu. Robienie z penitentem monstrualnie rozbudowanego rachunku sumienia, i to wyłącznie pod kątem grzechów, które miałyby otworzyć „furtki" dla szatana, jest koncentrowaniem się na nim jako głównym sprawcy zła, a nie na pełnej prawdzie o człowieku. Sama spowiedź to nie pora na robienie rachunku sumienia z penitentem. Dodatkowe pytania mają służyć między innymi uściśleniu materii grzechu, wyjaśnieniu kwestii wątpliwych, niejasno czy zdawkowo sformułowanych. Nie należy więc w trakcie spowiedzi czynić notatek (np. dotyczących grzechów, nazw demonów itp.), zagrażających naruszeniem tajemnicy spowiedzi.

8. Miejscem uwrażliwiania wiernych na różnego rodzaju zagrożenia duchowe jest szeroko rozumiane nauczanie kościelne. Dobrym miejscem ku temu jest wspólnotowe słuchanie słowa Bożego w obrzędzie pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią czy też nabożeństwa pokutne w ramach dalszego przygotowania wier-

nych do sakramentu pojednania. Przed indywidualną spowiedzią, w homilii lub kierowanym przez celebransa rachunku sumienia, jest stosowny moment, by uwrażliwiać wiernych na niebezpieczeństwa różnych zniewoleń. Wierni świadomi owych zagrożeń, pouczeni jak przygotowywać się do spowiedzi i w jaki sposób wyznawać grzechy, będą się dobrze i owocnie spowiadać.

9. W przypadku spraw trudnych i patologicznych ich rozwiązanie nie jest możliwe w konfesjonale. Istnieją też problemy życiowe, które nadają się na dłuższą rozmowę poza konfesjonałem, czy może wymagałyby kierownictwa duchowego. W samej spowiedzi zamiast tracić czas na szukanie szatańskich „furtek" należy otwierać wiernych na słowo Boże, na zaufanie w moc Bożej łaski, na przemianę w myśleniu, by żyć Ewangelią w realiach swego życia i powołania. W takiej perspektywie „spowiedź furtkowa" jawi się nawet jako szatańska prowokacja. Sakrament pokuty zamiast stać się miejscem spotkania człowieka z miłosierną miłością Boga, która uzdrawia i leczy, staje się napawającą lękiem konfrontacją z siłami zła. Dlatego zamiast zamykać „furtki" przed szatanem, należy jeszcze bardziej otwierać penitenta na Chrystusa, a w Nim na nowość życia chrześcijańskiego, by trwało w nim „nasienie Boże" (słowo Boże, łaska, Duch Święty), bo tylko taki człowiek nie może grzeszyć (por. 1 J 3,9).

10. „Spowiedź furtkowa" budzi również szereg zastrzeżeń o charakterze dogmatycznym i religiologicznym. Z punktu widzenia duszpasterskiego warto zapytać, na czym polega jej „sukces"? Dlaczego wierni chcą się w ten sposób spowiadać? Wydaje się, iż głównym motywem jest tutaj doświadczenie zniewolenia jakimś konkretnym złem. Człowiek ma poczucie, że nie panuje nad swoim życiem; wydaje mu się, że jakaś mroczna siła trzyma go na uwięzi i ściąga w dół. W takiej perspektywie „spowiedź furtkowa" jawi się jako konkretna oferta wyzwolenia. Trzeba jednak zauważyć, iż źródła zniewolenia człowieka mogą być bardzo różne. Niekoniecznie mają one charakter demoniczny, o czym zdają się zapominać zwolennicy „spowiedzi furtkowej". Zgodnie ze świadectwem biblijnym, pierwszym i podstawowym źródłem zniewolenia jest grzech (hamartía). Nie jest on tylko aktem nieposłuszeństwa względem Boga, ale także mocą, która bierze człowieka w niewolę i nim za-

włada: „każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu" (J 8,34; por Ga 4,3). Tej zniewalającej mocy grzechu nie należy identyfikować z mocą złego ducha. Biblia ukazuje wprawdzie związek między nim a grzechem, jednak nie ma on charakteru koniecznościowego (jeśli w rycie chrzcielnym jest mowa o szatanie, „który jest głównym sprawcą grzechu", to sformułowanie to odnosi się do faktycznego porządku zbawienia). Człowiek mógł był zgrzeszyć także bez pomocy szatana. Właściwe źródło grzechu nie leży więc poza człowiekiem, ale w nim samym. Jest nim wolność – jedyna „furtka", przez którą zło ma do niego przystęp: „[...] grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować" (Rdz 4,7). Błędem jest zatem nazywanie grzechu „furtką", przez którą szatan niepostrzeżenie wkrada się w życie człowieka i staje się jego cichym reżyserem. Wizja taka może stać się niebezpieczną strategią spychania winy na innych, a nawet postrzegania siebie w kategoriach ofiary: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam" (Rdz 3,23). W konsekwencji demonizowanie rzeczywistości może prowadzić do wymawiania się od odpowiedzialności za zło, u którego początku stoją nasze osobiste decyzje i czyny. W Sakramencie Pokuty i Pojednania człowiek otrzymuje szansę stanięcia w prawdzie i doświadczenia wyzwalającej mocy Bożego miłosierdzia. Wciąż jednak pozostaje w nim „zarzewie grzechu" (fomes peccati), które Sobór Trydencki nazywa także „pożądliwością" (concupiscentia). Określenia te wskazują na pewną skłonność ludzkiej woli do zła. Jest ona skutkiem grzechu pierworodnego i pozostaje także w człowieku usprawiedliwionym przez Chrystusa – a więc po chrzcie świętym. Do tego dochodzą różne skłonności naturalne, których źródła tkwią w konkretnych uwarunkowaniach biologicznych, społecznych i kulturowych. Swoją rolę mogą odgrywać także różnego rodzaju zranienia w sferze psychicznej i duchowej, sięgające nieraz głębokich pokładów ludzkiej osobowości. W takiej perspektywie staje się jasne, że sakramentu pokuty nie można traktować w sposób magiczny. Uzdrowienie/wyzwolenie, które rzeczywiście się w nim dokonuje, jest procesem, gdyż ma ono zawsze na uwadze ludzką wolność i respektuje całą złożoną strukturę ludzkiej osoby. Niestety, przy okazji „spowiedzi furtkowej" element ten niemal wcale nie dochodzi do głosu. W konsekwencji zachodzi niebezpieczeństwo składania penitentowi nierealnych obietnic, których niespełnienie spotęguje w nim tylko poczu-

cie rozczarowania i frustracji. W życiu duchowym nie ma automatyzmu. Nie można w jednym momencie przekreślić dwudziestu lat życia w nałogu lub zmagania się z jakimś bolesnym problemem i zacząć wszystko od nowa. Nie taka jest biblijna wizja człowieka i zbawienia. Łaska Boża nie jest jakimś „dobrym fatum", które niejako za plecami człowieka wszystko prowadzi ku dobremu. Gratia supponit naturam. Bóg nie łamie natury, ale respektuje prawa, które sam jej nadał.

11. W ostatnim czasie spotykamy się z przesadnym podkreślaniem roli szatana w życiu jednostek i całych społeczności. Mówi się nawet o „złu pokoleniowym", którego destruktywna moc może przetrwać nawet wody chrztu świętego. Nietrudno dostrzec w tym pewne tendencje dualistyczne, które nie znajdują żadnego uzasadnienia w chrześcijańskiej wizji Boga, świata i człowieka. Kościół od samego początku głosił, że całe stworzenie jest dobre, gdyż ma swoje źródło w Bogu, który jest dobrem absolutnym (por. Rdz 1,18; Mdr 1,14; Dz 11,5-10). Nie ma zatem jakiejś złej energii (duchowej lub materialnej), która przenikałaby rzeczywistość, i którą można by wykorzystać w dobrym bądź złym celu (np. przy pomocy magicznych zaklęć, radiestezji itd.). Także szatan jest ontologicznie dobry, a zło, które czyni, wynika z wolności jego decyzji. Zło jest brakiem należnego dobra (privatio boni), w związku z czym nie może być ani bytem substancjalnym, ani żadnym pozytywnym stanem rzeczy (wszystko co jest, jest dobre: ens et bonum convertuntur). W przeciwnym razie należałoby przyjąć istnienie dwóch pryncypiów, będących źródłem dobra i zła, co jednak pozostaje w głębokiej sprzeczności z chrześcijańską nauką o stworzeniu. Jeśli mówi się czasem o „złu metafizycznym" (Leibniz), to akcentuje się jedynie egzystencjalną i istotową ograniczoność bytu na tle bytu absolutnego. Teologia chrześcijańska nie wyklucza wprawdzie działań szatańskich i demonicznych, uznając je za jedno ze źródeł grzechu, jednak ich nie wyolbrzymia. Chrześcijanin żyje świadomością, że Chrystus pokonał moce szatańskie, i że to Jego zwycięstwo ma charakter ostateczny i nieodwołalny (por. J 12,31; Ef 1,20-22; Kol 2,15; Ap 12,9). Szatan w żadnym wypadku nie jest równym przeciwnikiem Boga. Nie przysługuje mu też żadna władza nad człowiekiem. Dzięki zwycięstwu Chrystusa na krzyżu człowiek odzyskał utraconą wolność i może stać się uczestnikiem królestwa Bożego. To wyzwolenie człowieka

jest wyzwoleniem „od", a jednocześnie wyzwoleniem „ku"; wyzwoleniem, umożliwiającym podejmowanie czynów prowadzących do zbawczego zjednoczenia z Bogiem i ukazujących w świecie Chrystusowe zwycięstwo na krzyżu. W kontekście „spowiedzi furtkowej" oznacza to: samo zamykanie „furtek" nie wystarczy; o wiele bardziej trzeba otwierać człowieka na Boga i Jego zbawcze słowo (por. Mt 12,43-45; Łk 11,24-26).

12. Charakterystyczne dla zwolenników „spowiedzi furtkowej" demonizowanie rzeczywistości wiąże się ze zdecydowanie negatywną oceną religii niechrześcijańskich, zwłaszcza religii Wschodu. Należy stanowczo stwierdzić, iż nie jest to stanowisko Kościoła katolickiego. Sobór Watykański II stwierdza wyraźnie: „Kościół katolicki nic nie odrzuca z tego, co w religiach owych prawdziwe jest i święte. Ze szczerym szacunkiem odnosi się do owych sposobów działania i życia, do owych nakazów i doktryn, które chociaż w wielu wypadkach różnią się od zasad przez niego wyznawanych i głoszonych, nierzadko odbijają promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi" (DRN 2).

13. Mając na uwadze wszystkie poczynione uwagi, postuluje się, by władza kościelna oficjalnie zakazała praktyki tzw. spowiedzi furtkowej. Jej potrzebę dobrze spełnia wypróbowana i przyjęta w Kościele praktyka spowiedzi generalnej, którą dla uniknięcia nieporozumień należy nazywać „generalną", a nie „furtkową" czy jakąkolwiek inną. Duszpasterzom należy zalecić częstsze sprawowanie sakramentu pokuty i pojednania w drugiej formie (pojednanie wielu penitentów z indywidualnym wyznaniem grzechów i rozgrzeszeniem), zwłaszcza w dni Adwentu i Wielkiego Postu oraz podczas rekolekcji parafialnych. Warto również zachęcać wiernych do korzystania z kierownictwa duchowego oraz różnego rodzaju rekolekcji. Tam, gdzie zachodzi uzasadniona konieczność, należy zachęcać do skorzystania z pomocy psychoterapeuty lub diecezjalnego egzorcysty.

Warszawa, 12 marca 2015 r.

13
LIST
biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2015 r.

Kapłan a życie konsekrowane

Drodzy Bracia Kapłani!

Wszyscy potrzebujemy duchowego powrotu do Wieczernika. Do miejsca, w którym w Wielki Czwartek Chrystus podzielił się z Apostołami swoją świętością. To ona ma być naszą chrześcijańską i kapłańską tożsamością.

Dlatego dziś my, kapłani Jezusa Chrystusa, pielgrzymujemy duchowo do Wieczernika po Jego świętość. Przypominając sobie dzień i miejsce swoich święceń kapłańskich, z wdzięcznością i radością wspominamy sakramentalny gest nałożenia rąk przez biskupa. Z całą pokorą i świadomością własnych grzechów, rozeznajemy w sobie potrzebę rozpalenia na nowo Bożego daru, zgodnie z zachętą Apostoła:Przypominam Ci, żebyś na nowo rozpalił charyzmat Boży, który otrzymałeś przez włożenie moich rąk. Bóg bowiem nie dał nam Ducha bojaźni, ale mocy, miłości i karności (2 Tm 1, 6n).

1. Nasza wdzięczność wobec osób życia konsekrowanych

Słowa te mówią o kapłaństwie nie tylko w kategoriach sakramentalnej godności, urzędu i funkcji (munus), ale również o szczególnej łasce Ducha Świętego – o charyzmacie. W roku obecnym, który – z inspiracji Ojca Świętego Franciszka przeżywamy w Kościele jako Rok Życia Konsekrowanego – wybrzmiewają one wyjątkowo silnie. Konsekracja i charyzmat są ściśle ze sobą związane. Życie oparte o praktykę ślubowanych rad ewangelicznych podejmowane jest przecież najczęściej we wspólnotach zjednoczonych konkretnym charyzmatem wielkich świadków wiary.

Wielu z nas przeżywa swoje kapłaństwo, realizując je na drodze powołania zakonnego. Kapłaństwo i charyzmat stają się wówczas zadaniem jedności, która przekłada się na prawdę osoby i jej misji w Kościele. Wielki Czwartek stanowi dobrą okazję, aby podziękować Panu żniwa, że z obfitością wzbudza powołania kapłańskie we wspólnotach życia konsekrowanego. Jesteśmy wdzięczni kapłanom zakonnym za ich rozmaitą posługę, zarówno w duszpasterstwie parafialnym, jak i wynikającą z realizacji charyzmatu zgromadzenia. Dziękujemy za posługę i świadectwo życia rekolekcjonistom, spowiednikom, misjonarzom, kapelanom szpitalnym i więziennym, pedagogom i nauczycielom, opiekunom rozlicznych sanktuariów i pełniącym wiele dzieł miłosierdzia.

Jako biskupi, kapłani diecezjalni i zakonni dziękujemy pozostałym osobom życia konsekrowanego – braciom i siostrom z wielu licznych zakonów, zgromadzeń oraz instytutów życia konsekrowanego, a także pustelnikom oraz konsekrowanym dziewicom i wdowom. Ich wieloraka posługa i ofiarna obecność w Kościele silnie wspiera naszą kapłańską misję. Rok Życia Konsekrowanego daje sposobność do publicznego wyrażenia naszej wdzięczności, co niniejszym czynimy, otaczając osoby konsekrowane serdeczną modlitwą. Pragniemy również podjąć refleksję nad życiem konsekrowanym w kontekście naszego kapłaństwa.

2. Kapłaństwo – urząd i charyzmat

Twórcze połączenie sakramentalnego urzędu i charyzmatu jest właściwie zadaniem każdego kapłana, nie tylko zakonnego. Każdy z nas może i powinien odkrywać swoje własne duchowe dary, posługi i działania (por. 1 Kor 12, 4-6). Możliwości w tym zakresie są tak nieskończone jak różnorodny potrafi być w swoich darach Duch Święty. To On sprawia, że jedni odkrywają w sobie szczególny dar przepowiadania Słowa, inni odnajdują się w dynamicznej posłudze ludziom młodym czy w towarzyszeniu starszym i chorym. Jeszcze inni są prawdziwie charyzmatycznymi katechetami, z oddaniem posługują rodzinom lub podejmują się indywidualnego kierownictwa duchowego bądź pracy dydaktycznej na wyższych uczelniach. Wielu z nas przeżywa swoje kapłaństwo, czerpiąc inspirację i siły z duchowości i charyzmatów wielu eklezjalnych ruchów i nowych wspólnot.

Za to wszystko niech Pan będzie uwielbiony! Dziś szczególnie wsłuchujemy się w Jego słowa: To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem (J 15, 12). Odnosimy je do wszystkich, którzy pomagają nam realizować rady ewangeliczne.

Nasza misja we wspólnotach Kościoła (diecezjach, parafiach, zakonach, ruchach itd.) dokonuje się przez głoszenie Słowa, uświęcanie przez sakramenty i bycie pasterzami. To ostatnie zadanie, jak uczy soborowy dekret Presbyterorum ordinis,realizuje się przez skierowaną do całej wspólnoty posługę budowania jedności (nr 6). Jedność Kościoła ma zaś charakter głęboki i organiczny. Jest jednością Ciała, które składa się z wielu członków. Kapłani spełniają swoją funkcję pasterską in persona Christi Capitis wtedy, gdy wspierają wiernych i towarzyszą im modlitwą i radą, kiedy czynią wszystko, by odpowiednio uformować swoich braci i siostry do posługi w Kościele oraz z radością posłać ich do niej.

Nie jest to ucieczka od odpowiedzialności, ale roztropna i radosna posługa towarzyszenia każdemu ochrzczonemu człowiekowi w odkrywaniu darów i zadań zleconych mu przez Ducha Świętego. To umiejętność dzielenia się odpowiedzialnością za Kościół, w którym każdy ma swój twórczy udział. Znamy radość wspólnego duchowego wędrowania z osobami odkrywającymi powołanie do życia zakonnego lub kapłańskiego czy też drogę życia w małżeństwie. Znamy wzniosłość i bliskość liturgii sprawowanej w pięknej harmonii różnorodnych posług i funkcji. Znamy też smak – nie zawsze łatwego, ale ostatecznie zawsze niezwykle owocnego – wspólnego podejmowania różnych dzieł apostolskich.

Ten, kto sam w sobie rozpala charyzmat, jest pełen szacunku dla innych i nie będziegasił Ducha (por. 1 Tes 5, 19). To właśnie Duch Święty sprawia, że wypowiadane przez nas słowa eucharystycznej konsekracji obejmują cały Kościół, całe Ciało Chrystusowe. Również każdy wierny składa Bogu ofiarę z samego siebie: swoje życie, modlitwę, pracę, odpoczynek, cierpienie, służbę na rzecz innych. Można więc powiedzieć, że Eucharystia jest codziennym, aktualnym momentem konsekracjikażdego ochrzczonego i bierzmowanego. Pan codziennie czyni nas sługami konsekracji każdego z naszych braci i sióstr. Nasze służebne kapłaństwo ma służyć powszechnemu królewskiemu kapłaństwu wszystkich wiernych. W przywołanym już dekrecie Presbyterorum ordinis Sobór naucza, że tak rozumiana Eucha-

rystia jest celem naszego życia, gdyż do tego właśnie zmierza i w tym się ostatecznie wypełnia cała posługa prezbiterów (nr 2). Sakramentalny znak sprawowanej przez nas Eucharystii zbiera to, co uczyniliśmy, aby wezwać wiernych do odkrycia tożsamości chrzcielnej, duchowych darów i obudzić w nich współodpowiedzialność za Kościół.

3. Nasza służba w Kościele

Zanim św. Paweł wezwie Tymoteusza do rozpalenia w sobie charyzmatu Bożego, przypomina mu, że wiarę przyjął od babki i matki, których jest dłużnikiem. Jego zadaniem jest zaś pomnażanie w sobie tego daru.

Podobnie my – jesteśmy dłużnikami Kościoła, od którego otrzymaliśmy wiarę. Jest to jednak „dług miłości", który zostaje spłacony przez miłość pasterską, o której św. Jan Paweł II pisał, że jest przede wszystkim darem z siebie, całkowitym darem z siebie dla Kościoła, na obraz daru Chrystusa i we współudziale z Nim (Pastores dabo vobis, 23). Naszym powołaniem jest służba na wzór Chrystusa – Kapłana i Sługi.

Odczytując Ewangelię w świetle znaków współczesności, możemy coraz głębiej rozumieć ewangelizację świata. Ewangelizacja na wzór Chrystusa wymaga od nas codziennego i coraz bardziej intensywnego kontemplowania Jego twarzy, czyli Jego słów i czynów, Jego stylu bycia wśród ludzi. Trzeba wciąż od nowa porównywać naszą kapłańską posługę z Jego niedoścignionym przykładem i stawiać sobie konkretne pytania: Czy moje słowa, mój sposób myślenia, zachowanie, styl bycia są wyrazem Chrystusowej miłości? Czy moje kapłańskie życie odzwierciedla Chrystusowe błogosławieństwa i rady ewangeliczne? Tylko naśladowanie Pana pozwoli nam właściwie odpowiedzieć na aktualne wyzwania i kryzysy. Zwłaszcza dziś, w dobie próby sumień kapłanów i świeckich, musimy pamiętać, że ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości (Ps 126, 5).

Prawdziwie Bożym darem dla nas będą zbliżające się Światowe Dni Młodzieży w Krakowie, ale obejmujące swym zasięgiem także całą Polskę. Ich przygotowanie wymaga nie tylko osobistego zaangażowania każdego z nas, ale także wysiłku rozbudzenia i umacniania darów, posług i odpowiedzialności w innych, zwłaszcza w młodych członkach Kościoła. Doświadczenie tej radości budowania Ciała Kościoła stanowi wyjątkową łaskę.

Drodzy Bracia, kończąc ten list, składamy Wam nasze ojcowskie i braterskie podziękowanie za każdy przejaw pasterskiej miłości do Kościoła. Modlimy się za kapłanów starszych, chorych i zmagających się z rozmaitymi kryzysami: Niech Pan cię błogosławi i strzeże. Niech rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską (Lb 6, 24). Pokornie prosimy też Maryję, Matkę Kapłanów, aby wyprosiła nam wszystkim wierną i radosną posługę w Kościele Jej Syna. Polecamy Was też ojcowskiemu wstawiennictwu świętych papieży Jana XXIII i Jana Pawła II oraz błogosławionego Pawła VI.

Życzymy Wam głębokiego przeżycia Triduum Paschalnego i Niedzieli Bożego Miłosierdzia.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 368. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski
w Warszawie w dniu 12 marca 2015 r.

14
APEL
Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w związku z rozpoczęciem prac nad projektem ustawy o medycznym wspomaganiu prokreacji (in vitro)

Warszawa, 31 marca 2015 r.

Wprowadzenie

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o leczeniu niepłodności i podjęła decyzję o skierowaniu go do prac legislacyjnych. Tym samym projekt ten zostaje oddany w ręce parlamentarzystów, wśród których są ci, którym zależy na prawdziwym dobru współobywateli i poszanowaniu dla godności człowieka. Do nich zwracamy się z prośbą o rozważenie zaprezentowanych poniżej argumentów związanych

z oceną moralną proponowanych rozwiązań oraz podyktowanych troską o ochronę sumienia parlamentarzystów, którzy staną wobec decyzji w głosowaniu.

W sprawach należących do decyzji podejmowanych w procesie legislacyjnym Kościół katolicki korzysta z prawa do wyrażania poglądów i formułuje ocenę proponowanych rozwiązań. Czyni to także dlatego, że w pracach parlamentarnych biorą udział posłowie i senatorowie, którzy nie tylko deklarują swoją przynależność do wspólnoty Kościoła, ale uczestniczą w Eucharystii i przystępują do sakramentów świętych. Z tego też powodu czujemy się wezwani, by również do nich skierować szczególne wyrazy wsparcia i zapewnienia o modlitewnej pamięci, w której prosimy dla nich o dojrzałość, odwagę i roztropność przy tworzeniu prawa. W trosce o to, by mogli oni podjąć decyzję o swoim zaangażowaniu w prace legislacyjne w sposób zgodny z dobrze uformowanym sumieniem, pozostać w pełnej łączności ze wspólnotą Kościoła katolickiego i w dyspozycji do przyjmowania Komunii świętej, przedstawiamy poniżej kryteria do jej podjęcia w sposób wolny, prawy i odpowiedzialny.

Brak możliwości zawierania kompromisów w sprawach moralności

Przy stanowieniu prawa sprawy istotnie ważne dla podmiotowości człowieka są jednocześnie przedmiotem ocen moralnych, jak i konsensusu. O ile w sprawach moralnych kompromisów zawierać nie można, o tyle w sprawach politycznych kompromisy są istotą tworzenia regulacji w demokratycznym państwie prawa, w którym godzi się różne wizje porządku społecznego oraz priorytety w trosce o dobro wspólne.

Jednakże w procesie legislacyjnym nie można pomijać granic dla uczestnictwa w przyjęciu niemoralnego prawa, które stawia jasna i uzasadniona ocena etyczna, oparta o uniwersalne wartości, które w jednakowym stopniu dotyczą wszystkich ludzi, tak wierzących, jak i niewierzących. Ich pominięcie rodzi odpowiedzialność moralną za skutki wejścia w życie takiej regulacji i może oznaczać wykluczenie się ze wspólnoty Kościoła.

Jan Paweł II w związku z sytuacją, w której nie byłoby możliwe odrzucenie lub całkowite zniesienie prawa o przerywaniu ciąży – skoro już

weszło w życie lub zostało poddane głosowaniu – wskazał, że „parlamentarzysta, którego osobisty absolutny sprzeciw wobec przerywania ciąży byłby jasny i znany wszystkim ludziom, postąpiłby słusznie, udzielając swego poparcia propozycjom, których celem jest ograniczenie szkodliwości takiej ustawy i zmierzających w ten sposób do zmniejszenia jej negatywnych skutków na płaszczyźnie kultury i moralności publicznej" (*Evangelium Vitae*, 73). Dlatego też jedynie ci politycy, którzy konsekwentnie popierali projekt godziwy – jeśli poniósł on porażkę – mogą w zgodzie z sumieniem poprzeć projekt stanowiący mniejsze zło. W przypadku zapłodnienia in vitro rozwiązaniem docelowym z moralnego punktu widzenia jest odrzucenie tej procedury jako zagrażającej godności oraz życiu lub zdrowiu dziecka we wczesnym stadium jego rozwoju.

Z powyższego wynikają wprost dwa obowiązki katolika uczestniczącego w procesie tworzenia prawa:

a) pierwszym jest wierność Chrystusowi i nauczaniu Kościoła katolickiego. W kwestiach wiary i moralności nie może być mowy o jakimkolwiek kompromisie. Podstawowym obowiązkiem osoby zaangażowanej w działanie na rzecz dobra wspólnego jest dbanie o jednoznaczność, a jej postawa musi być czytelna dla innych.

b) drugim obowiązkiem jest konieczność rozsądnego zaangażowania w życie publiczne, zachowania roztropności i prawości w osiąganiu celów; budowanie uczciwego autorytetu i obecność w miejscach decydujących o tworzeniu i stosowaniu prawa.

Dlatego też konieczne wydaje się przyjęcie strategii postępowania w przypadku, gdy nie jest możliwe osiągnięcie rozwiązań najbardziej pożądanych. W tym ostatnim zakresie, przypomnijmy, katolik może brać udział w wypracowaniu i przyjęciu prawa, które nie jest doskonałe z perspektywy moralnej, o ile w ten sposób zwiększa się ochronę dobra, w tym przypadku gwarancje dla poszanowania praw dziecka, w tym jego godności, bezpieczeństwa i prawa do urodzenia.

Zwracamy na to uwagę dlatego, że w przestrzeni publicznej formułuje się pogląd, że „każde" prawo dotyczące medycznie wspomaganej prokreacji będzie „lepsze" niż jego brak, który pozwala na dowolność postępowania z materiałem genetycznym i powołanymi do życia embrionami ludzkimi. Ten pogląd jest błędny. Nowe prawo, które utrwalałoby swobodę dysponowania życiem ludzkim, jak to ma miejsce obecnie, nie tylko nie zasługuje na poparcie, ale rodzi

obowiązek stanowczego sprzeciwu. Przyjęty przez Radę Ministrów projekt ustawy o leczeniu niepłodności zawiera rozwiązania, które uniemożliwiają jakikolwiek udział katolika w pracach służących jego przyjęciu.

Z przykrością odnotowujemy wypowiedzi niektórych polityków, którzy przyznają się do wiary katolickiej, iż poparcie projektu w kształcie przyjętym przez rząd jest konieczne z powodu troski o dobro par zmagających się z dramatem niepłodności. Pragniemy przypomnieć, że w sytuacji tego dramatu „Kościół stoi po stronie człowieka. Nie potępia nikogo. Stara się podpowiadać dobre rozwiązania, w tym realne leczenie przyczyn niepłodności, i budzić w sumieniach świadomość świętości, czyli szczególnej wartości ludzkiego życia w każdej fazie jego rozwoju. Kościół rozumie pragnienia i obawy, ale też przypomina, że dobro nigdy nie może być osiągane niegodziwymi metodami i że są zasady moralne, których charakteru zobowiązującego nigdy nie wolno zawiesić. W sytuacji, gdy małżonkowie natrafiają na trudności w przekazaniu życia (w wymiarze fizycznym) cel małżeństwa może być osiągnięty metodami prawdziwie terapeutycznymi, a kiedy i one okażą się nieskuteczne może wypełnic się w wymiarze duchowym i jednocześnie praktycznym. Chodzi mianowicie o poświęcenie się niepłodnych par na rzecz innych lub wielkoduszne przyjęcie do rodziny kogoś z ogromnej liczby dzieci oczekujących na adopcję" (O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek, Konferencja Episkopatu Polski, 5 marca 2013 roku).

Dlatego też ponownie wzywamy polski rząd do opracowania i rozpoczęcia prawdziwego medycznie programu leczenia niepłodności, opartego na uczciwej i rzetelnej diagnostyce przyczyn oraz podejmowaniu prób ich likwidowania. Trzeba powiedzieć to wyraźnie, duża grupa par borykających się ze skutkami niepłodności ma szansę na poczęcie dziecka w wyniku starań naprotechnologów, czyli lekarzy i instruktorów specjalizujących się z nowoczesnych metodach identyfikacji i leczenia biologicznych przyczyn niepłodności. Wymaga to od przyszłych rodziców cierpliwości, stanowi jednak godną dla ludzkiej płodności i tworzącego się życia odpowiedź terapeutyczną.

Z tych też powodów powtarzamy nasz sprzeciw wobec manipulacji stosowanej przez projektodawców, którzy zapłodnienie in vitro zakwalifikowali do metod leczenia niepłodności. Za bulwersujące uważamy stanowisko lekarzy i biologów współpracujących z podmiotami zaj-

mującymi się procedurą medycznie wspomaganej prokreacji, którzy zaprzeczają powszechnie już publikowanym w uznanych międzynarodowo periodykach medycznych danym naukowym o istotnych negatywnych skutkach zdrowotnych, jakie powoduje u dziecka i u jego matki ten sposób poczęcia. Raz jeszcze wskazujemy na istnienie dobrej moralnie i dobrej dla zdrowia dziecka i matki naprotechnologii. Trzeba jednak przyznać, że również ta dziedzina medycyny - która charakteryzuje się większą skutecznością od sztucznego rozrodu - nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów, i wobec niektórych patologii staje bezradna, podobnie zresztą jak niegodziwa z moralnego punktu widzenia technika in vitro.

Brak podmiotowości dziecka i szacunku dla życia

Jak wskazywał polski Kościół w dokumencie z 5 marca 2013 roku pt. O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek, w rozwoju człowieka nie mają miejsca żadne skokowe i jakościowe zmiany. Cały rozwój dokonuje się w sposób ciągły. Nie da się stwierdzić też żadnego okresu ważniejszego od innych. Każdy moment w tym rozwoju zakłada poprzedni, aktualny zaś stanowi nieodzowny warunek następnego. Natomiast jedynym w swoim rodzaju zdarzeniem jest właśnie poczęcie człowieka. Wszystkie kolejne momenty jego życia są konsekwencją tego pierwszego, najważniejszego. W końcu wszelkie wątpliwości co do istnienia człowieka należy rozstrzygać na korzyść życia i stanowczo sprzeciwiać się działaniom zagrażającym człowiekowi. Jan Paweł II formułuje tę normę jednoznacznie: „nawet samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby dla usprawiedliwienia najbardziej kategorycznego zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego" (Evangelium Vitae 60). Życie ludzkie jest wartością podstawową oraz niezbywalnym dobrem, które domaga się bezwzględnej ochrony, a więc niezależnie od okresu i jakości życia człowieka. Podważanie tego nakazu prowadzi do stopniowego osłabiania ochrony dzieci nienarodzonych, nieuleczalnie chorych a także ludzi starszych. Fałszuje też rzeczywistość, relatywizując wartość życia i uzależniając od tego, czy nastąpiło już urodzenie lub czy człowiek ma zdolność do decydowania o samym sobie. Tymczasem życie jest albo go nie ma – jego wartości nie trzeba uzasadniać, ale należy ją tłumaczyć i rozbudzać na nią wrażliwość swoją i innych.

Z tego powodu należy podkreślić radykalizm projektu, który odrzuca wszelką wrażliwość na wartość i podmiotowość życia ludzkiego na etapie embrionalnym. Zarodek ludzki jest traktowany na równi z grupą komórek lub tkanką, co oznacza to samo, gdyby żyjącego człowieka sprowadzić do zespołu organów. Jest to podstawowa i zarazem nieusuwalna wada projektu proponowanego przez rząd.

Sprzeczność projektu rządowego z podstawowymi kryteriami moralności

Tylko przy pobieżnej lekturze projekt ustawy o leczeniu niepłodności przyjęty przez Radę Ministrów może nie zrodzić wielu wątpliwości moralnych. Jego twórcy uczynili wiele, by ukryć prawdziwe intencje oraz radykalizm rozwiązań. W konsultacjach społecznych projektu twórcy czynili znacznie więcej, świadomie wprowadzali bowiem w błąd twierdząc np., że nie przewiduje on selekcji zarodków lub uniemożliwia zapłodnienie kobiet żyjących w związkach osób tej samej płci.

W poniższych uwagach podnosimy jedynie niektóre, najbardziej bulwersujące rozwiązania projektu, które nakazują wyrażenie zdecydowanego sprzeciwu wobec niego oraz rodzą nakaz moralny doprowadzenia do tego, by nie został on uchwalony.

1. Projekt umożliwia stosowanie procedury in vitro bez podjęcia realnej próby leczenia prawdziwej przyczyny niepłodności. Do zabiegu medycznie wspomaganej prokreacji można będzie przystąpić już po dwunastu miesiącach „leczenia”, rozumianego również jako poradnictwo medyczne czy diagnozowanie przyczyn niepłodności, jak również od razu, jeżeli „zgodnie z aktualną wiedzą medyczną nie jest możliwe uzyskanie ciąży w wyniku zastosowania tych metod”. Praktyczne znaczenie tego stwierdzenia widać dopiero wówczas, gdy uświadomi się sobie, że praktyka lekarska osób świadczących usługi z zakresu in vitro nie zakłada rzetelnej diagnostyki i jest nakierowana na zaproponowanie jak najszybszego sposobu poczęcia i urodzenia dziecka.

2. Projekt lekceważy dobro dziecka, jakim jest zapewnienie, by urodziło się ono w stabilnej i pełnej rodzinie, tak jak to się dzieje przy procedurach adopcyjnych. Pozwala również na urodzenie dziecka

przez kobiety pozostające w związkach z osobami tej samej płci. Jest to wynikiem krótkotrwałości okresu leczenia niepłodności „w parze" oraz tym, że jedyną przesłanką stwierdzenia, że do procesu leczenia przystępują osoby pozostające w związku konkubenckim jest ich „zgodne oświadczenie".

3. Projekt zakłada eugeniczną selekcję zarodków. Przewiduje podział zarodków na zarodki zdolne do prawidłowego rozwoju oraz pozostałe. Te pierwsze muszą spełniać łącznie dwa warunki – w warunkach laboratoryjnych rozwijają się w odpowiednim tempie, posiadają odpowiednią budowę morfologiczną oraz nie stwierdzono u nich wady, która skutkowałaby ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo jakąkolwiek nieuleczalną chorobą. Oznacza to nie tylko odrzucenie dzieci z chorobą Downa czy mukowiscydozą, ale również np. genetycznie uwarunkowaną łuszczycą skóry. Projekt pozwala na swobodne niszczenie tej drugiej grupy embrionów ludzkich. Genetyczne badanie zarodków przedimplantacyjnych powoduje ich uśmiercenie a wyniki są często fałszywie dodatnie lub fałszywie ujemne.

4. Projekt umożliwia klonowanie człowieka. Przewiduje bowiem zakaz stworzenia zarodka, którego „informacja genetyczna w jądrze komórkowym jest «identyczna» z informacją genetyczną w jądrze komórkowym innego zarodka, płodu, człowieka, zwłok lub szczątków ludzkich", ale nie zakazuje stworzenia zarodka o tej samej informacji genetycznej zawartej w mitochondriach, ani zarodka o 99,9% podobieństwie, co jest najczęstszą sytuacją określaną mianem klonowania.

5. Projekt zakłada jako normalny element procedury – mrożenie embrionów i ich przechowywanie. Kriokonserwacja jest nie do pogodzenia z szacunkiem należnym embrionom ludzkim. Zakłada ich produkcję, wystawia na poważne niebezpieczeństwo śmierci albo naruszenie integralności fizycznej; znaczący ich procent nie przeżywa procesu zamrożenia i rozmrożenia, pozbawia je, przynajmniej czasowo, możliwości przyjęcia i kształtowania w łonie matki.

6. Projekt umożliwia poczynanie dzieci po śmierci dawcy komórek rozrodczych, w tym nie zakazuje możliwości wykorzystania w przypadku śmierci kobiety macierzyństwa surogacyjnego.

7. Projekt przewiduje niedopuszczalność przeniesienia zarodków do organizmu matki biologicznej, jeżeli po ich powołaniu do życia któryś z dawców komórek rozrodczych wycofał zgodę. Ponieważ bioetyka katolicka wyklucza możliwość adopcji zarodków pochodzących od innych rodziców biologicznych, zarodki te nigdy nie będą mogły rozwinąć się w celu urodzenia. Tym samym projekt czyni urodzenie dziecka zakładnikiem zgody dawców komórek rozrodczych, z których powstało ono do życia i więzi je w stanie zamrożenia.

8. Projekt pozostawia embrion ludzki poza jakimikolwiek relacjami osobowymi. Zgodnie z proponowanymi rozwiązaniami nie ma on rodziców, którzy sprawują nad nim pieczę i na których ciążą względem niego jakiekolwiek obowiązki rodzicielskie. Jak Kościół zauważa w Instrukcji Dignitas personae dotyczącej niektórych problemów bioetycznych, „większość niewykorzystanych embrionów pozostaje sierotami. Ich rodzice nie dopominają się o nie, a czasem urywa się z nimi kontakt. To wyjaśnia istnienie składów całych tysięcy zamrożonych embrionów niemal we wszystkich krajach, w których praktykuje się zapłodnienie in vitro" (pkt. 18).

Sytuacje bez godziwego wyjścia

Wskazane powyżej rozwiązania projektu rządowego nie mogą być zaakceptowane nie tylko z tego powodu, że sprzeciwiają się w swej istocie godności człowieka i dobru dziecka. Funkcjonowanie regulacji w tym kształcie powoduje powstanie dramatycznych sytuacji, z których nie ma godziwego wyjścia. Tak dzieje się w przypadku tysięcy porzuconych embrionów, w relacji do których pojawia się „sytuacja niesprawiedliwości nie do naprawienia" (*Dignitas personae*, pkt 19). Dlatego Jan Paweł II odwoływał się do sumienia osób sprawujących odpowiedzialne funkcje, aby „została wstrzymana produkcja ludzkich embrionów, zważywszy że nie ma moralnie godziwego rozwiązania, które zapewniłoby ludzką przyszłość tysiącom zamrożonych embrionów, choć przecież mają one i zawsze zachowają swoje podstawowe prawa i tym samym winny być chronione przez prawo jako osoby ludzkie" (24 maja 1996 roku). Ta sama uwaga musi dotyczyć grupy embrionów odrzucanych w procedurze jako niezdolnych do prawidłowego rozwoju.

W aktualnej sytuacji, mając na uwadze etyczną jakość przygotowanego projektu rządowego, a także wskazania zawarte w p. 73 encykliki *Evangelium vitae*, nieodzowne minimum, które katolicki poseł mógłby poprzeć w głosowaniu, winno charakteryzować się uznaniem człowieczej godności ludzkiego embrionu, gwarancją jego rozwoju w organizmie biologicznej matki, stabilnością związku mężczyzny i kobiety będących dawcami komórek rozrodczych, opieką rodziców właściwą ich dziecku, wykluczeniem mrożenia embrionów, ich selekcji i poczęcia po śmierci rodzica, a także powinien zawierać wyraźny zakaz klonowania, tworzenia chimer i hybryd, zakaz handlu embrionami oraz prowadzenia na nich eksperymentów medycznych. Tak więc wobec inicjatywy uchwalenia złego prawa o in vitro naszym obowiązkiem jest przyjęcie prawa, które poprawi obecną sytuację, a nie ją bez zastrzeżeń zalegalizuje.

Sprzeciw wobec pomijania

Zadaniem świeckich katolików, w tym parlamentarzystów i najwyższych urzędników państwa, jest „przenikanie duchem chrześcijańskim doczesnego porządku" ze świadomością, że rządzi się on swoimi prawami (por. Nota doktrynalna Kongregacji Nauki Wiary dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym, pkt 1). Zadanie to obejmuje między innymi obronę życia ludzkiego. Jest to szczególnie ważne obecnie, kiedy próbuje się narzucić pogląd, że nie ma żadnych niezmiennych wartości uniwersalnych, prawo powinno być tylko wyrazem woli większości, otwarte na pluralizm światopoglądowy, kulturalny i polityczny.

Nawiązując do cytowanego już dokumentu polskiego episkopatu zwracamy uwagę na bolesne zjawisko, w którym: „W imię fałszywie pojmowanej tolerancji oczekuje się, wręcz – żąda od katolików, aby zrezygnowali z wnoszenia do życia społeczno-politycznego tego, co zgodnie z wiarą uznają za prawdziwe i słuszne. Doświadczenie pokazuje, że przekonania katolików są dziś spychane na margines dyskusji społecznych jako anachroniczne. Katolikom niemal nie wolno publicznie przeciwstawiać się głoszeniu prawa do decydowania o rodzicielstwie". Jesteśmy tymczasem przeświadczeni, że katolicy powinni być dumni ze swoich przekonań, gdyż w centrum ich wiary stoi osobowa godność każdego bez wyjątku człowieka oraz godność

jego sumienia, które rozbrzmiewa kanonem wartości uniwersalnych i niezmiennych, a zwłaszcza prawdy, miłości, sprawiedliwości i solidarności.

Sprzeciwiamy się pomijaniu stanowiska wynikającego z dorobku kultury chrześcijańskiej, o którym mówi preambuła polskiej Konstytucji jako o podstawowym zespole wartości, na jakich ma być budowany porządek społeczny i prawny w naszej Ojczyźnie. Sprzeciwiamy się naruszeniu art. 30 Konstytucji RP, który nakłada na władze publiczne obowiązek poszanowania i ochrony godności każdego człowieka, przyrodzonej i niezbywalnej, niezależnie od etapu jego rozwoju człowieka. Raz jeszcze przywołujemy słowa naszego rodaka, którego polski parlament wybrał na patrona 2015 roku – Jana Pawła II. Za nim chcemy sprzeciwić się tej rzeczywistości, w której doświadczamy „wielkiego katolickiego getta, getta na miarę narodu. Zarazem więc my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia"!

Warszawa, 31 marca 2015 r.

CHRISTUS DILEXIT NOS

METROPOLITA WROCŁAWSKI

1
INSTRUKCJA
dotycząca sporządzania testamentów przez Kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej

Wrocław, 26 lutego 2015 r.

1. Kapłan, jak każda inna osoba fizyczna, ma prawo do swobodnego rozporządzania swoim majątkiem. Zgodnie z art. 941 k.c. „rozporządzić majątkiem na wypadek śmierci można jedynie przez testament”. W związku z tym, zobowiązuję każdego kapłana Archidiecezji Wrocławskiej pracującego w duszpasterstwie do sporządzenia swojego testamentu w momencie objęcia po raz pierwszy urzędu proboszcza. Kapłani, którzy pełnią w Archidiecezji inne funkcje, nie związane bezpośrednio z posługą duszpasterską, zobowiązani są do sporządzenia testamentu z chwilą ukończenia 40. roku życia.

2. Testament powinien być sporządzony w formie przepisanej prawem cywilnym (zob. art. 941-985 k.c.). Zachęca się kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej, by sporządzali testament własnoręczny, który winien zawierać wyrazy wdzięczności wobec Boga i Kościoła za dar kapłaństwa, słowa umocnienia dla bliźnich, będące skutkiem przemyśleń wynikających z pogłębionego życia duchowego, oraz rozporządzenie swoimi dobrami materialnymi.

3. Testament własnoręczny dla swojej ważności musi być w całości napisany własnoręcznym pismem spadkodawcy (nie może być napisany na maszynie, ani komputerowo, ani przez inną osobę). Powinien zawierać: wskazanie spadkobiercy, określenie majątku spadkowego, ustanowienie wykonawcy testamentu, wskazanie miejsca pogrzebu, miejsce i datę sporządzenia testamentu oraz własnoręczny podpis (do niniejszej Instrukcji załączmy *Wzór testamentu kapłana*).

4. Jeśli zamierza się sporządzić testament notarialny, należy zwrócić się do kancelarii notarialnej i tam, zgodnie ze wskazaniami notariusza, dokonać rozporządzenia swoim majątkiem, stosując się do obowiązującego prawa cywilnego.
5. Testament, sporządzony według powyższych wytycznych, należy umieścić w zamkniętej kopercie, zatytułowanej:

„W tej kopercie znajduje się mój testament"

Podpis: ....

Miejsce i data: ....

i złożyć u Kanclerza Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu.

6. Odwołanie aktualnego testamentu może nastąpić przez:
   a) jego wyraźne odwołanie (np. „Mój testament z dnia xx odwołuję lub czynię nieważnym"),
   b) dokonanie istotnych zmian w testamencie,
   c) sporządzenie nowego testamentu o innej treści i dacie.

7. Testament należy aktualizować przynajmniej co 10 lat.

8. Wszelkie kwestie wątpliwe dotyczące przyjęcia lub odrzucenia spadku oraz inne, związane z wprowadzeniem w życie ostatniej woli spadkodawcy, należy rozstrzygać zgodnie z przepisami prawa cywilnego (zob. art. 1012–1057 k.c.).

+ *Józef Kupny*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

2
SŁOWO PASTERSKIE

na Wielki Post 2015 r.

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

Człowiek potrzebuje odnowy, aby nie zobojętniał i nie zamknął się w sobie – przekonuje w swoim orędziu na tegoroczny Wielki Post Papież Franciszek. Ojciec Święty przypomina, że czas Przygotowania Paschalnego, u progu którego stoimy, jest momentem szczególnego działania Boga, który obdarza swój Lud potrzebnymi łaskami. Żeby dobrze przeżyć ten czas, niezbędna jest nasza otwartość na Bożą łaskę, którą otrzymujemy w sakramentach świętych, czytając i rozważając słowo Boże, przeżywając rekolekcje czy uczestnicząc w przepięknych nabożeństwach pokutnych, takich jak Droga Krzyżowa czy Gorzkie Żale. Niezbędna jest także nasza otwartość na odnowę, czyli gotowość do przemiany swojego serca.

Pomocą w dobrym przeżywaniu Wielkiego Postu są praktyki, które Kościół od wieków wskazuje jako drogę ku nawróceniu: post, modlitwa i jałmużna. One mają nas przygotować do głębokiego przeżycia tajemnic paschalnych naszego zbawienia. W pierwotnym Kościele post przygotowywał człowieka na ważne przeżycie duchowe, oczyszczał go i budził pragnienie Boga. Postu nie mierzy się ilością odmówionego sobie jedzenia. Post mierzy się stopniem naszej gotowości do ponoszenia ofiary, stopniem naszej wrażliwości na potrzeby bliźnich. Post razem z modlitwą mają zmieniać nasze myślenie i uświadamiać także, że nie jesteśmy samowystarczalni. Potrzebujemy innych i potrzebujemy Boga. Podejmując te praktyki łatwiej będzie realizować wezwanie Papieża Franciszka do przezwyciężania pokusy obojętności wobec Boga i drugiego człowieka, która zagraża każdemu.

Podobnie jest z jałmużną. Wbrew pozorom nie mierzy się jej ilością przekazanych pieniędzy, ale zaangażowaniem serca. Aramejskie słowo, którego Jezus używa w Ewangelii na określenie bogactwa to

mammona. Ono oznacza dosłownie „ukryty skarb" - coś, co zazdrośnie chowamy jedynie dla siebie. W Kościele pierwszych wieków nikt nie cierpiał niedostatku, bo nikt nie nazywał „swoim" tego co posiadał. Jałmużna ma nas uczyć, że to, co mamy jest darem, który ma nam służyć, a jeśli widzimy obok siebie kogoś, komu ten dar może pomóc, jesteśmy gotowi się nim podzielić. W ten sposób ta prosta praktyka zmienia myślenie o tym, co uważamy za swoje. Chroni przed pędem do posiadania i zbierania jedynie z myślą o sobie. W tym sensie możemy spojrzeć szerzej i nie ograniczać jałmużny jedynie do dóbr materialnych. Równie dobrze można ofiarować komuś swój czas i poświęcić go na odwiedziny, rozmowę czy pomoc drugiemu człowiekowi. Dziś może ona przybrać także formę 1 % naszego podatku, ofiarowanego instytucjom, niosącym realną pomoc ludziom potrzebującym, do czego z całego serca zachęcam.

Zachęcam wszystkich: dzieci, dorosłych, młodzież i seniorów do dobrego przeżycia Wielkiego Postu. Pamiętajmy, że każdy może przyczynić się do tego, by nasze parafie stawały się wyspami miłosierdzia i dobroci na morzu obojętności. Wyrażając to pragnienie, zapewniam o mojej modlitwie w intencji mieszkańców naszej diecezji, prosząc Boga, aby każdy człowiek i każda wspólnota owocnie przeżyli czas Przygotowania Paschalnego.

W swoich modlitwach pamiętam także o kapłanach, którzy w tym czasie będą służyć w konfesjonałach i głosić słowo Boże. Niech towarzyszy Wam – Drodzy Bracia w Chrystusowym kapłaństwie, światło Ducha Świętego. Bądźcie świadkami Bożego miłosierdzia i uwrażliwiajcie powierzonych Waszej trosce parafian na Boga i bliźnich.

Życząc wielu duchowych owoców w czasie przeżywania Wielkiego Postu, z serca wszystkim błogosławię

+ *Józef Kupny*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

3

SŁOWO

do Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej w związku ze śmiercią śp. Księdza Biskupa Józefa Pazdura,

Wrocław, 7 maja 2015 r.

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

Z głębokim żalem i chrześcijańską nadzieją informuję, że dnia 7 maja 2015 r. o godz. 8.40 odszedł do Domu Ojca Ksiądz Biskup Senior Józef Pazdur.

Urodził się 22 listopada 1924 r. w Woli Skrzydlańskiej. W latach 1947-1951 odbył studia w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu, zakończone 23 grudnia 1951 r. przyjęciem święceń kapłańskich z rąk Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Posługiwał jako wikariusz w parafiach: Św. Jana Ap. i Ew. w Oleśnicy, Św. Józefa w Świdnicy. Pełnił także funkcję proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Chojnowie. W latach 1965-1971 oraz 1974-1985 był ojcem duchownym we wrocławskim seminarium.

18 grudnia 1984 r. Papież Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej. Sakrę biskupią otrzymał 12 stycznia 1985 r. z rąk kard. Henryka Gulbinowicza. Jako zawołanie przyjął słowa z Listu św. Pawła do Galatów: „Unxit et misit" (*Namaścił i posłał*). W latach 1992-2000 pełnił funkcję prepozyta Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej. 16 listopada 2000 r. w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego złożył rezygnację z obowiązków biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej.

W pamięci wszystkich, którzy spotkali na swojej drodze śp. bp. Józefa, pozostał jako serdeczny Ojciec. Niezwykła dobroć i pokora, połączone z autentyczną miłością Boga i człowieka sprawiały, że ludzie, którzy się z Nim spotykali nigdy nie mieli problemów ze zrozu-



mieniem co to znaczy, że kapłan staje wobec nich *in persona Christi*. Dzięki nauczaniu śp. bp. Józefa pokolenia duchownych i świeckich pamiętają, że zarówno stając na modlitwie przed Bogiem, jak i patrząc w oczy braciom i siostrom zawsze będzie im do twarzy ze słowami: „przepraszam, proszę i dziękuję". W ten sposób Jego osobowość i duchowość promieniują dziś w tysiącach osób, które żyją blisko Jezusa, i dają świadectwo spotkania na swojej drodze prawdziwego Świadka Jezusowej Miłości.

Uroczystości pogrzebowe śp. Księdza Biskupa Józefa Pazdura rozpoczną się **w niedzielę 10 maja br. o godz. 18.00** we wrocławskim kościele pw. NMP na Piasku. Stąd nastąpi eksporta ciała do katedry wrocławskiej, gdzie do godz. 22.00 będzie można indywidualnie modlić się w intencji śp. Ojca Biskupa. **W poniedziałek 11 maja br. o godz. 11.00 w katedrze pw. Św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu zostanie odprawiona Msza Święta pogrzebowa.** Po Eucharystii trumna z ciałem zmarłego zostanie przewieziona na cmentarz św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu, gdzie zostanie złożona w grobowcu biskupów wrocławskich.

Duszę śp. Ojca Biskupa polecam modlitwie Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej.

Z całego serca dziękuję wszystkim, którzy w różny sposób wspierali Księdza Biskupa Józefa w pracy duszpasterskiej oraz w chorobie. Wyrazy szacunku i wdzięczności składam Pracownikom Służby Zdrowia i bardzo dziękuję za modlitewne towarzyszenie Ojcu Biskupowi w trudnych chwilach cierpienia.

„Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie”...

+ *Józef Kupny*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

KURIA
METROPOLITALNA

1

KOMUNIKAT

do Księży Archidiecezji Wrocławskiej dotyczący spraw ubezpieczenia społecznego,

Wrocław, 7 stycznia 2015 r.

Wydział Finansowo-Gospodarczy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej przypomina:

1) O zmianie w opłacaniu od dnia **01.01.2015 r.** składek ubezpieczenia od kwoty **1750,00 zł**:
   • składka społeczna /bez ubezpieczenia chorobowego/ – **103,08 zł**
   • składka społeczna/z ubezpieczeniem chorobowym/ – **145,96 zł**
   • składka zdrowotna – **157,50 zł**
2) O obowiązku odliczenia od zryczałtowanego podatku od osób duchownych opłaconej składki ubezpieczenia zdrowotnego duchownych w wysokości **135,63 zł.**
3) O regularnym opłacaniu obowiązkowych składek ubezpieczenia społecznego i ubezpieczenia zdrowotnego do dnia 10 następnego miesiąca.

Od czerwca 2010 roku do dnia dzisiejszego nie ma obowiązku comiesięcznego składania deklaracji rozliczeniowych DRA. ZUS wygeneruje deklarację DRA według minimalnego wynagrodzenia. Deklarację należy złożyć tylko za miesiąc w którym nastąpiła zmiana w opłacaniu składek (gdy miesiąc opłacania jest niepełny lub powstaje obowiązek dopłaty do minimalnego wynagrodzenia).

Do końca stycznia 2015 należy dokonać rozliczenia podatku od osób duchownych na formularzach PIT 19A w Urzędzie Skarbowym.

Uwaga! Na naszej stronie internetowej po wpisaniu adresu: www.archidiecezja.wroc.pl/dra.html można zobaczyć wzór wypełnionego formularza ZUS DRA.

Ks. mgr Bartłomiej Błoński
Wicedyrektor Ekonomiczny
Wydz. Fin.-Gosp. Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej

2
KOMUNIKAT
do Przewielebnych Księży Proboszczów dotyczący zbiórki na rzecz klasztorów klauzulowych

Wrocław, 15 stycznia 2015 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej

30 listopada 2014 r., z woli Ojca Świętego Franciszka, rozpoczął się w Kościele Powszechnym Rok Życia Konsekrowanego, który ma przyczynić się do „odnowy Instytutów zakonnych w duchu zawsze najwyższej wierności charyzmatowi Założyciela, a wiernym na całym świecie dać błogosławioną okazję dla umocnienia wiary, nadziei i miłości w jedności z Kościołem Rzymskim".

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie informuje, iż Ksiądz Arcybiskup Józef Kupny, Metropolita Wrocławski, mając na uwadze bardzo trudną sytuację finansową klasztorów **Sióstr klauzurowych** w naszej Archidiecezji, **poleca zorganizować w niedzielę (1 lutego br.), w przeddzień Święta Ofiarowania Pańskiego** – patronalnego święta osób życia konsekrowanego, **okolicznościową zbiórkę do puszek**, po każdej Mszy Świętej, **na potrzeby tych Zakonów**.

W związku z powyższym prosimy uprzejmie Przewielebnych Księży Proboszczów, by w niedzielę poprzedzającą termin zbiórki zapowiedzieli ją w ogłoszeniach duszpasterskich oraz zachęcili swoich parafian do życzliwego wsparcia tej inicjatywy. Stanowi ona jedną z nielicznych okazji wyrażenia wdzięczności tym Siostrom, które trwają ustawicznie przed Panem i zanoszą do Niego, w imieniu lokalnego Kościoła na Dolnym Śląsku, modlitwy uwielbienia, przebłagania i prośby oraz wdzięczności za swoich dobrodziejów. Zebrane ofiary prosimy o przekazanie do kasy kurialnej.

Pragniemy podziękować wszystkim Kapłanom i Wiernym, którzy szczególną ofiarą zechcą wesprzeć Zakony klauzurowe naszej Archidiecezji.

Wszystkim z serca błogosławię
Wikariusz Generalny

3
KOMUNIKAT
do Wiernych miasta Wrocławia dotyczący „Katechez czwartkowych”,

Wrocław, 6 lutego 2015 r.

Czas Wielkiego Postu to okres, który Bóg daje nam, aby przeżyć nawrócenie, naprawić to co w życiu grzeszne, ale i umacniać się w tym co dobre - zwłaszcza w naszych rodzinach. Papież Franciszek przypomniał nam, że: „Rodzina jest miejscem, w którym uczymy się miłości. [....] Można by bez przesady powiedzieć, że rodzina jest motorem świata i historii. Każdy z nas buduje własną osobowość w rodzinie. Wzrasta z mamą i tatą, z braćmi i siostrami, oddychając domowym ciepłem” (Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Rodziny w dniu 2013-10-25).

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie zaprasza w okresie Wielkiego Postu na „WROCŁAWSKIE KATECHEZY CZWARTKOWE” poświęcone właśnie rodzinie. W każdy czwartek Wielkiego Postu w Bazylice Garnizonowej pw. Św. Elżbiety przy wrocławskim Rynku, o godz. 19:00, podejmowane będą tematy dotyczące chrześcijańskiej rodziny, a po nich odbywać się będą koncerty sakralne w wykonaniu chórów i orkiestr naszego miasta. Katechezy wygłoszą: o. Karol Meissner, ks. Piotr Pawlukiewicz, o. Adam Szustak, ks. Stanisław Orzechowski, Jan Budziaszek, Jacek Pulikowski, o. Kazimierz Lubowicki.

Szczegółowy program dostępny jest na portalu: www.katechezy.wroclaw.pl oraz na plakatach, ulotkach i w prasie katolickiej.

Uprzejmie prosimy Przewielebnego Księdza Proboszcza o przekazanie informacji Wiernym parafii i zachętę do udziału w tych Katechezach.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

+ *Andrzej Siemieniewski*

Wikariusz Generalny

4

KOMUNIKAT

w sprawie ubezpieczenia społecznego i zdrowotnego osób duchownych do wykorzystania przez kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej,

Wrocław, 24 lutego 2015 r.

Ubezpieczenia społeczne

Podstawa prawna:

– ustawa z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t. j. Dz. U. z 2015 r. poz. 121 ze zm.)

• Osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są duchownymi, podlegają **obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu** (art. 6 ust. 1 pkt 10 ustawy).

• Za **osobę duchowną** uważa się duchownego oraz członków zakonów męskich i żeńskich Kościoła Katolickiego, innych kościołów i związków wyznaniowych, z wyjątkiem alumnów seminariów duchownych, nowicjuszów, postulantów i juniorystów, którzy nie ukończyli 25. roku życia (art. 8 ust. 13 ustawy).

• Duchowni podlegają **obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu, chorobowemu i wypadkowemu** w okresie od dnia przyjęcia danej osoby do stanu duchownego do dnia wystąpienia z tego stanu, a w przypadku alumnów seminariów duchownych, nowicjuszów, postulantów i juniorystów – do dnia ukończenia 25 lat (art. 13 ust. 10 ustawy).

• **Płatnikiem składek** jest duchowny niebędący członkiem zakonu albo przełożony domu zakonnego lub klasztoru w stosunku do członków swych zakonów lub, za zgodą Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, inna zwierzchnia instytucja diecezjalna lub zakonna w stosunku do duchownych objętych tą zgodą (art. 4 ust. 2 lit. f) ustawy).

• **Obowiązek zgłoszenia** osoby duchownej do ubezpieczeń społecznych i do ubezpieczenia zdrowotnego należy do płatnika składek. Zgłoszenia należy dokonać w ciągu 7 dni od daty powstania obowiązku ubezpieczeń (art. 36 ust. 2 oraz art. 36 ust. 4 ustawy).

Składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe oraz chorobowe za ubezpieczonych, **obliczają, rozliczają i przekazują co miesiąc do ZUS** w całości duchowni jako płatnicy składek (art. 17 ust. 1 ustawy).

Składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe osób duchownych, finansują:

1) duchowni – w wysokości 20% składki oraz Fundusz Kościelny – w wysokości 80% składki;
2) Fundusz Kościelny – w wysokości 100% składki za członków zakonów kontemplacyjnych klauzurowych, misjonarzy w okresach pracy na terenach misyjnych, przy czym składki na ubezpieczenia chorobowe, emerytalne i rentowe duchownych podlegających dobrowolnie tym ubezpieczeniom finansują w całości, z własnych środków, ubezpieczeni (art. 16 ust. 10 i ust. 11 ustawy).

Podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie emerytalne i rentowe duchownych stanowi kwota minimalnego wynagrodzenia za pracę (obecnie 1750 zł brutto) (art. 18 ust. 4 pkt 5a ustawy).

Duchowni **spełniający jednocześnie warunki do objęcia ich obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi z innych tytułów,** są obejmowani ubezpieczeniami **tylko** z tytułu stosunku pracy, umowy agencyjnej, umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, albo umowy o dzieło, jeżeli umowę taką zawarli z pracodawcą, z którym pozostają w stosunku pracy, lub jeżeli w ramach takiej umowy wykonują pracę na rzecz pracodawcy, z którym pozostają w stosunku pracy, członkostwa w spółdzielni, służby, pobierania świadczenia szkoleniowego, świadczenia socjalnego, zasiłku socjalnego albo wynagrodzenia przysługującego w okresie korzystania ze świadczenia górniczego lub w okresie korzystania ze stypendium na przekwalifikowanie. Duchowni ci mogą dobrowolnie, na swój wniosek, być objęci ubezpieczeniami emerytalnym i rento-

wymi również z innych tytułów, ale z następującym **zastrzeżeniem:** jeżeli podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu stosunku pracy, członkostwa w spółdzielni, służby, pobierania świadczenia szkoleniowego, świadczenia socjalnego, zasiłku socjalnego lub wynagrodzenia przysługującego w okresie korzystania ze świadczenia górniczego lub w okresie korzystania ze stypendium na przekwalifikowanie w przeliczeniu na okres miesiąca jest niższa od kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę (określonej w art. 18 ust. 4 pkt 5a ustawy, obecnie 1750 zł brutto), duchowni Ci podlegają również obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym z innych tytułów (art. 9 ust. 1 i ust. 1a ustawy).

Składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe duchownych, którzy podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym **z dwóch lub więcej tytułów** (art. 9 ust. 1a ustawy), **finansuje** Fundusz Kościelny, zgodnie z art. 16 ust. 10 pkt 1 ustawy (80 %), w części obliczonej od różnicy kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę (podstawy wymiaru składek określonej w art. 18 ust. 4 pkt 5 ustawy) i podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu stosunku pracy (art. 16 ust. 10 a ustawy).

Gdy duchowny spełnia warunki do objęcia go obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi **z kilku tytułów,** jest on objęty obowiązkowo ubezpieczeniami z tego tytułu, który powstał najwcześniej. Może on jednak dobrowolnie, na swój wniosek, być objęty ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi także z pozostałych, wszystkich lub wybranych tytułów lub zmienić tytuł ubezpieczeń (art. 9 ust. 2 ustawy). Jednakże duchowny spełniający warunki do objęcia obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej podlegają ubezpieczeniom z tytułu tej działalności (art. 9 ust. 7 ustawy).

Ubezpieczenia zdrowotne

Podstawa prawna:

– ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, (t. j. Dz. U. z 2008 r. Nr 164, poz. 1027 ze zm.)

• **Obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego** podlegają osoby spełniające warunki do objęcia ubezpieczeniami społecznymi, które są osobami duchownymi (art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. f) ustawy).

• Obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego podlegają również alumni wyższych seminariów duchownych i teologicznych, postulanci, nowicjusze i junioryści zakonów męskich i żeńskich i ich odpowiedników (art. 66 ust. 1 pkt 21 ustawy). Obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego takich osób powstaje z dniem przyjęcia ich do wyższego seminarium duchownego albo teologicznego lub do zakonu albo jego odpowiedników, a wygasa z dniem ukończenia 25. roku życia albo wystąpienia z wyższego seminarium duchownego albo teologicznego lub zakonu albo jego odpowiedników (art. 73 pkt 5 ustawy). Osoby takie zgłasza do ubezpieczenia zdrowotnego odpowiednio wyższe seminarium duchowne albo teologiczne lub zakon albo jego odpowiednik (art. 73 ust. 6 ustawy).

• **Podstawą wymiaru składek** na ubezpieczenie zdrowotne dla osób duchownych oraz dla alumnów wyższych seminariów duchownych i teologicznych, postulantów, nowicjuszów i juniorystów zakonów męskich i żeńskich i ich odpowiedników, z wyłączeniem osób duchownych będących podatnikami podatku dochodowego od osób fizycznych lub zryczałtowanego podatku dochodowego od przychodów osób duchownych, jest <u>kwota odpowiadająca wysokości specjalnego zasiłku opiekuńczego przysługującego na podstawie przepisów o świadczeniach rodzinnych </u>(art. 81 ust. 10 ustawy). Od dnia 01 stycznia 2013 r. kwota specjalnego zasiłku opiekuńczego wynosi 520,00 zł, co przy stopie 9% daje kwotę **46,80 zł.**

Gdy osoba duchowna, która nie jest podatnikiem zryczałtowanego podatku dochodowego od przychodów osób duchownych, uzyskuje przychód jedynie z następującego tytułu do objęcia obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego:

1) z tytułu świadczenia pracy (art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. 1a ustawy) lub

2) z tytułu pobierania renty, emerytury, uposażenia lub uposażenia rodzinnego (osoby w stanie spoczynku oraz osoby pobierające uposażenie po zwolnieniu ze służby lub świadczenie pieniężne o takim samym charakterze) (art. 66 ust. 1 pkt 16 ustawy) – <u>składka na ubezpieczenie zdrowotne opłacana jest wyłącznie z tytułu, z którego osoba ta uzyskuje przychód</u>.

5
KOMUNIKAT
w związku ze zmianą ustawy o ślubie konkordatowym,

Wrocław, 25 lutego 2015 r.

Do Przewielebnych Księży Archidiecezji Wrocławskiej

Z dniem 1 marca 2015 roku wchodzi w życie nowa ustawa z dnia 28 listopada 2014 roku. Prawo o aktach stanu cywilnego (Dz. U. z 2014 r. poz. 1741 ze zm.).

Ustawa wprowadza m. in. zmianę w zakresie właściwości kierownika USC do wydawania zaświadczeń do ślubów konkordatowych. Zgodnie z art. 15 ust. 2 ustawy **zaświadczenie stwierdzające brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa wydaje kierownik urzędu stanu cywilnego wybrany przez osoby zamierzające zawrzeć związek małżeński**, a nie jak dotychczas kierownik USC miejsca zamieszkania jednej z osób zamierzających zawrzeć małżeństwo.

Wydłużony został również termin ważności zaświadczenia. Zgodnie z art. 115 pkt 1 **zaświadczenie traci moc po upływie sześciu miesięcy od jego wydania**.

W dniu 9 lutego 2015 roku w Dzienniku Ustaw pod pozycją 194 zostało opublikowane rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 2015 roku w sprawie wzorów dokumentów wydawanych z zakresu rejestracji stanu cywilnego. **Na mocy tego aktu zmienił się m. in. wzór zaświadczenia stwierdzającego brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa stanowiący załącznik nr 26 do rozporządzenia oraz wzór zaświadczenia stwierdzającego, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego stanowiący załącznik nr 27 do rozporządzenia.** W załączniku niniejszego pisma są kopie nowych formularzy.

Rozporządzenie wchodzi w życie **1 marca 2015 roku, ale do 31 sierpnia 2015 roku wystawiane będą zaświadczenia według poprzedniego i nowego wzoru. I są ważne!**

W myśl art. 134 ust. 8 **zaświadczenia stwierdzające brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa wydane przed dniem 1 marca 2015 roku zachowują ważność przez okres w nich wskazany.**

Mając na względzie powyższe należy informować nupturientów o zmianie prawa i o wydłużeniu okresu oczekiwania na dokumenty z USC ze względu na konieczność sprawdzania rejestru stanu cywilnego przez kierowników USC z uwagi na odmiejscowienie wydawania przedmiotowych zaświadczeń.

Bez zmian pozostaje termin 5-cio dniowy dostarczenia do USC dokumentu stwierdzającego zawarcie ślubu konkordatowego w parafii.

Z wyrazami szacunku

Ks. Stanisław Stelmaszek
Ekonom Archidiecezji Wrocławskiej

6
INSTRUKCJA
„Przygotowanie narzeczonych do sakramentu małżeństwa w Archidiecezji Wrocławskiej,

Wrocław, 1 marca 2015 r.

Prawodawca kodeksowy zobowiązuje duszpasterzy do troski o to, aby własna wspólnota kościelna świadczyła pomoc wiernym, dzięki której stan małżeński zachowa ducha chrześcijańskiego i będzie się doskonalił (KPK, kan. 1063). Ze względu na to, że małżeństwo jest ważnym wydarzeniem w życiu nupturientów, jak i całej wspólnoty religijnej, Kościół czuje się szczególnie zobowiązany do pasterskiej pomocy młodym w przygotowaniu do małżeństwa, w odpowiednim przeżyciu samego sakramentu i w rozwoju małżeńskiej wspólnoty. Poprzez odpowiednie przepisy prawne Kościół pragnie również zabezpieczyć

ważność i godziwość zawierania małżeństw (KPK, kan. 1063-1072). Stąd troska wrocławskiego Kościoła o odpowiednie przygotowanie narzeczonych z terenu archidiecezji do sakramentu małżeństwa.

1. Przygotowanie narzeczonych do sakramentu małżeństwa odbywa się zasadniczo w parafii.

W związku z tym każda parana winna prowadzić cykl katechez przedślubnych dla zainteresowanych. W sytuacjach wyjątkowych, gdy narzeczeni z ważnych przyczyn nie mogą uczestniczyć w tych katechezach, należy zorganizować dla nich przygotowanie indywidualne. Nie dopuszcza się przygotowania w postaci katechez weekendowych i kursów komputerowych. Należy dążyć, by w każdej parani funkcjonowała poradnia rodzinna. W wypadkach szczególnych, o czym zadecyduje Biskup Diecezjalny, poradnia może służyć kilku parafiom (DDR, rozdz. III, n. 38). Za przygotowanie narzeczonych do sakramentu małżeństwa odpowiedzialny jest Ksiądz Proboszcz.

Przynajmniej na trzy miesiące przed planowanym terminem ślubu narzeczeni zgłaszają się w kancelarii parafialnej narzeczonej lub narzeczonego, celem podjęcia bezpośredniego przygotowania do zawarcia sakramentu małżeństwa.

2. Przygotowanie obejmuje:

a) Rozmowę duszpasterską w kancelarii parafialnej na podstawie aktualnego protokołu kanonicznego badania narzeczonych. Podczas tego spotkania duszpasterz zorientuje się, jakie jest ich zaangażowanie religijne, na ile uczestniczą w życiu Kościoła i jak przedstawia się ich przygotowanie do małżeństwa, by na podstawie tego rozpoznania ustalić dalsze etapy przygotowania do wydarzenia, tak bardzo dla nich ważnego i fundamentalnego.

Podczas tej rozmowy duszpasterz kieruje narzeczonych na przygotowanie, podając na piśmie dokładny adres i godziny katechezy przedślubnej, indywidualnych spotkań w poradni rodzinnej i dnia skupienia.

b) Dziewięć katechez przedślubnych, podczas których należy omówić tematy z: teologii małżeństwa i rodziny, etyki życia małżeń-

skiego, odpowiedzialnego rodzicielstwa oraz liturgię sakramentu małżeństwa.

Tematy katechez:
- Chrześcijanin – uczeń Chrystusa.
- Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie.
- Rozwój i zagrożenia miłości w małżeństwie.
- Odpowiedzialne rodzicielstwo.
- Normy etyczne życia małżeńskiego.
- Postawy antyrodzicielskie a naturalne planowanie rodziny.
- Dziecko – najcenniejszy dar dla małżonków.
- Sakramentalny charakter małżeństwa – zadania.
- Liturgia sakramentu małżeństwa.

Katechezy nie powinny być przeprowadzane częściej niż raz w tygodniu (maksymalnie 2 katechezy tygodniowo).

c) **Trzy konsultacje indywidualne w poradni życia rodzinnego** z odpowiednio przygotowaną osobą świecką – doradcą życia rodzinnego, posiadającą misję kanoniczną Biskupa Diecezjalnego.

d) **Uczestnictwo w dniu skupienia dla narzeczonych** zorganizowanym przez Dekanalnego Duszpasterza Rodzin na terenie dekanatu.

e) **Spowiedź i Komunia św.** na początku i na końcu bez pośredniego przygotowania.

3. Wynagrodzenie:

a) Narzeczem są zobowiązani do złożenia ofiary w wysokości **100,00 zł** (słownie: sto złotych) od pary Księdzu Proboszczowi parafii, w której uczestniczą w przygotowaniu do sakramentu małżeństwa.

b) Ksiądz Proboszcz parafii prowadzącej przygotowanie zabezpiecza materialne warunki pracy w poradni oraz dba o do-

kształcanie i formację doradców. Pokrywa koszty ich dokształcania w ramach dni skupienia oraz szkoleń i rekolekcji organizowanych przez Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii oraz Rady ds. Rodziny Episkopatu Polski (koszty dojazdu, pobytu, materiałów szkoleniowych oraz materiałów dla parafii - DDR pkt 42).

c) Do Księdza Proboszcza należy też stosowne wynagradzanie doradców za pracę w poradni. Jeżeli jest to poradnia dla dekanatu, za wynagrodzenie odpowiada Ksiądz Dziekan, gdy dla kilku parafii sprawę wynagrodzenia ustalą i realizują zainteresowani proboszczowie (DDR, rozdz. III, n. 42).

Wynagrodzenie dla doradców życia rodzinnego w Archidiecezji Wrocławskiej ustalono w wysokości:

Dyżur w poradni 1 godz. – 30 zł (netto)
Konferencja, wykład, katecheza 45 min. – 30 zł (netto)
Jeżeli doradca życia rodzinnego przygotowuje narzeczonych poza godzinami dyżuru w poradni: trzy spotkania indywidualne z narzeczonymi po *VI* godz. – **koszt 40 zł (netto).**

Wynagrodzenie doradca otrzymuje z kasy parafialnej po podpisaniu umowy z parafią. Doradcom nie wolno pobierać żadnego wynagrodzenia od narzeczonych.

Powyższą Instrukcję duszpasterską **PRZYGOTOWANIE NARZECZONYCH DO SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ Ksiądz Arcybiskup Józef Kupny** zatwierdził 1 marca 2015 r. Instrukcja obowiązuje od dnia 15 marca 2015 r.

ks. dr Stanisław Paszkowski
Dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Rodzin
Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej

7
KOMUNIKAT
do Przewielebnych Księży Proboszczów dotyczący obowiązku aplikowania Mszy św. pro populo,

Wrocław, 3 marca 2015 r.

Wobec pojawiających się co jakiś czas skarg ze strony wiernych, dotyczących braku Mszy św. sprawowanych w intencji parafian, Kuria Metropolitalna Wrocławska pragnie przypomnieć Przewielebnym Księżom Proboszczom normy kan. 534 KPK, mówiące o obowiązku aplikowania Mszy św. *pro populo*.

Wspomniany wyżej kanon nakłada na proboszcza obowiązek sprawowania Eucharystii w intencji powierzonych duszpasterskiej pieczy parafian. Mówiąc o tym obowiązku należy zwrócić uwagę na kilka istotnych elementów.

Po pierwsze, omawiany obowiązek sprawowania Mszy św. *pro populo* spoczywa na proboszczu od momentu kanonicznego objęcia parafii. Ma on swoje uzasadnienie w potrzebie realizacji istotnego celu działalności duszpasterskiej proboszcza, którym jest utrzymanie i rozwój więzi powierzonych mu wiernych z Bogiem poprzez akty kultu, z których najważniejszym jest sprawowanie Eucharystii (zob. kan. 897 KPK). W tym miejscu nadmienić także należy, iż obowiązek ten dotyczy również administratora parafii, gdyż zgodnie z kan. 540 § 1 „administrator parafii ma te same obowiązki i posiada te same uprawnienia co proboszcz, chyba że biskup diecezjalny inaczej postanowi".

Po drugie, omawiany obowiązek dotyczy celebrowania Mszy św. za parafian w ściśle określone dni, a mianowicie w niedziele i święta nakazane we własnej diecezji. W tym miejscu Kuria Metropolitalna Wrocławska pragnie zwrócić szczególną uwagę Przewielebnych Księży Proboszczów na to, iż powinni dokładnie poinformować wiernych o tym, która Msza św. w te dni jest odprawiana za parafian, aby mogli w niej uczestniczyć.

Po trzecie, pragniemy przypomnieć, że norma generalna stanowi, iż obowiązek aplikowania Mszy św. za parafian proboszcz powinien spełnić osobiście i w tym samym dniu (ipsa die). W wypadku jednak zaistnienia jakiejś przeszkody (np. choroba lub wyjazd proboszcza poza parafię) proboszcz może obowiązek celebrowania Eucharystii *pro populo* spełnić w tym samym dniu przez innego kapłana (np. przez wikariusza), bądź też może go spełnić w innym dniu, ale tylko i wyłącznie osobiście. Dlatego też należy zaniechać niewłaściwej praktyki, mającej miejsce w niektórych parafiach, polegającej na tym, że proboszcz nie sprawuje w niedzielę bądź święta nakazane Mszy św. *pro populo*, a w inne dni czynią to za niego wikariusze. Należy jasno podkreślić, że jest to praktyka niezgodna z normami prawa kanonicznego.

Kończąc, pragniemy zaznaczyć, iż obowiązek aplikowania Mszy św. za parafian nie ulega przedawnieniu. Oznacza to, że proboszcz, który nie zadośćuczynił temu obowiązkowi w sposób wskazany powyżej, powinien jak najszybciej odprawić tyle Mszy św. za wiernych, ile opuścił.

Jak więc widzimy, obowiązek aplikowania Mszy Świętych w intencji parafian, w niedzielę i święta obowiązujące, został co prawda uproszczony w stosunku do uprzedniego ustawodawstwa, jednakże został także w wyraźny sposób podtrzymany. Obowiązek ten określony jest jednoznacznie jako pochodzący *ex iustitia*. W związku z tym Kuria Metropolitalna Wrocławska usilnie prosi Przewielebnych Księży Proboszczów o zastosowanie się do omówionych w niniejszym Komunikacie przepisów.

Z wyrazami należnego szacunku
i kapłańskim pozdrowieniem

Ks. dr Rafał Hołubowicz
Kanclerz Kurii

8
KOMUNIKAT
do Przewielebnych Księży Proboszczów dotyczący organizowania koncertów w kościołach

Wrocław, 3 marca 2015 r.

W obecnych czasach obserwujemy coraz większe zainteresowanie muzyką. Jest to jedna z cech współczesnej kultury. W związku z tym, coraz częściej pojawiają się sytuacje, w których koncerty różnego rodzaju muzyki odbywają się także w świątyniach. Dzieje się tak z różnych powodów, takich jak trudności ze znalezieniem odpowiednich pomieszczeń; wymogi akustyki, które zazwyczaj spełniają właśnie wnętrza kościołów; względy estetyczne, skłaniające do wykonywania utworów muzycznych w pięknym otoczeniu, co zdecydowanie poprawia wewnętrzne wrażenia słuchaczy, itp. Często są to przyczyny czysto praktyczne, zwłaszcza jeśli chodzi o koncerty organowe, jako że organy wchodzą zazwyczaj w skład wyposażenia kościoła.

Wobec tej sytuacji, Kuria Metropolitalna Wrocławska pragnie przypomnieć Przewielebnym Księżom Proboszczom normy prawa kościelnego dotyczące udostępniania świątyń właśnie w celu organizacji w nich różnego rodzaju koncertów. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że zjawisko coraz częstszego wykorzystywania kościołów jako miejsca koncertów stawia Przewielebnych Księży Proboszczów w niełatwych sytuacjach. Z jednej strony, udostępnianie świątyń na wszelkiego typu koncerty wywołuje sprzeciw i niezadowolenie wielu wiernych, czego dowody mieliśmy w ostatnim czasie także w naszej Archidiecezji. Z drugiej zaś strony, bezwzględna odmowa ich udostępniania byłaby źle przyjęta zarówno przez organizatorów, jak i przez samych muzyków.

W związku z powyższym, należy mieć zawsze na uwadze samą istotę i przeznaczenie kościołów. Zgodnie z normami zawartymi w obecnie obowiązującym Kodeksie Prawa Kanonicznego kościół jest miejscem świętym. Kan. 1205 mówi bowiem wyraźnie: „miejscami świętymi są te, które przez poświęcenie lub błogosławieństwo, dokonane według przepisów ksiąg liturgicznych, przeznacza się do kultu Bożego lub na grzebanie wiernych”. W tym kontekście odczytać nale-

ży treść kanonu 1214, który podaje definicję kościoła, określając go jako „budowlę świętą przeznaczoną do kultu Bożego, do której wierni mają prawo wstępu w celu wykonywania w niej kultu, zwłaszcza publicznego". Tak więc kościołów nie można uważać za zwyczajne miejsca „publiczne", mogące służyć wszelkiego rodzaju zgromadzeniom. Są to miejsca święte, przeznaczone wyłącznie i na stałe, od momentu ich poświęcenia, do sprawowania kultu Bożego.

Wobec powyższego, zasada, że kościół może być wykorzystany do celów, które nie sprzeciwiają się świętości miejsca, wyrażona w kan. 1210 KPK, stanowi podstawowe kryterium pozwalające otwierać podwoje kościoła przed koncertami muzyki sakralnej lub religijnej, bądź je zamykać przed muzyką innego rodzaju. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że najpiękniejsza nawet muzyka symfoniczna, sama w sobie, nie jest muzyką religijną. Takie określenie musi wyraźnie wynikać z pierwotnego przeznaczenia utworów muzycznych lub pieśni, a także z ich treści. Kuria Metropolitalna Wrocławska pragnie w tym miejscu stanowczo podkreślić, że niezgodne z prawem kanonicznym jest udostępnianie świątyń na koncerty, w czasie których wykonywana jest muzyka, która nie zrodziła się z inspiracji religijnej i została skomponowana z myślą o określonych środowiskach świeckich, niezależnie od tego, czy jest to muzyka dawna, czy współczesna; czy stanowi dzieło reprezentujące najwyższy poziom, czy też posiada charakter sztuki ludowej. Jej wykonywanie oznaczałoby brak szacunku wobec świętości kościoła, a także samego utworu muzycznego, który nie powinien być wykonywany w niestosownym dla niego kontekście.

W związku z tym, Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie przypomina, iż zgodnie z Instrukcją Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Koncerty w kościołach z 5 listopada 1987 r., zezwolenie per modum actus na zorganizowanie koncertu w budynku kościoła wydawane jest przez ordynariusza, po wcześniejszej prośbie zainteresowanych. Zezwolenie to może dotyczyć tylko jednego koncertu. Wyklucza się więc możliwość objęcia jednym zezwoleniem większej ilości imprez, wchodzących na przykład w skład festiwalu czy też cyklu koncertów.

„Potrzeba uszanowania świętości kościoła nakłada na organizatorów, pragnących uzyskać zezwolenie na koncert, obowiązek przestrzegania następujących warunków, które mogą zostać uściślone przez miejscowego ordynariusza:

a) winni przedłożyć w określonym terminie pisemne podanie do miejscowego ordynariusza, podając datę i godzinę koncertu, a także program z wyszczególnieniem tytułów utworów i ich autorów;
b) po uzyskaniu zezwolenia od ordynariusza, proboszczowie bądź rektorzy kościołów winni ustalić szczegóły koncertu z chórem bądź orkiestrą, spełniającymi wyżej wskazane zasady;
c) wstęp do kościoła winien być wolny i bezpłatny;
d) strój i zachowanie zarówno wykonawców, jak i widzów, winny odpowiadać sakralnemu charakterowi kościoła;
e) muzycy i śpiewacy nie powinni występować w prezbiterium. Najwyższym szacunkiem należy otaczać ołtarz, krzesło celebransa i ambonę;
f) Najświętszy Sakrament winien być przechowywany, w miarę możliwości, w przyległej kaplicy lub w innym miejscu bezpiecznym i stosownie przyozdobionym;
g) prezentacja i ewentualne komentarze nie powinny ograniczać się do podania wiadomości z zakresu sztuki lub historii, ale służyć głębszemu zrozumieniu muzyki i duchowemu uczestnictwu słuchaczy;
h) organizatorzy koncertu winni zobowiązać się na piśmie do odpowiedzialności cywilnej, pokrycia kosztów, uporządkowania budynku i naprawienia ewentualnych szkód”.

Kuria Metropolitalna Wrocławska zwraca się z uprzejmą prośbą do Przewielebnych Księży Proboszczów, aby w sytuacjach związanych z organizacją koncertów w świątyniach kierowali się wyżej przytoczonymi normami.

Z wyrazami należnego szacunku
i kapłańskim pozdrowieniem

Ks. dr Rafał Hołubowicz
Kanclerz Kurii

9
INFORMACJA
o zmianie przepisów dotyczących zawierania małżeństw wyznaniowych ze skutkami cywilnymi (tzw. małżeństwa konkordatowe)

Wrocław, 30 marca 2015 r.

1. Z dniem 1 marca 2015 roku wchodzą w życie nowe przepisy ustawy z dnia 28 listopada 2014 r. „Prawo o aktach stanu cywilnego" (pasc), nowelizacja ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. „Kodeks rodzinny i opiekuńczy" (kro) oraz związane z nimi przepisy wykonawcze, w tym rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 2015 r. w sprawie wzorów dokumentów wydawanych z zakresu rejestracji stanu cywilnego (rozp.) oraz Obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 lutego 2015 r. w sprawie ogłoszenia wykazu stanowisk, których zajmowanie upoważnia do przyjmowania oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński oraz sporządzania zaświadczeń stanowiących podstawę sporządzania aktu małżeństwa zawartego w sposób określony w art. 1 § 2 i 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (obw.).

2. Zgodnie z nowymi przepisami, zaświadczenie stwierdzające brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa wydawane przez kierownika urzędu stanu cywilnego narzeczeni będą mogli uzyskać w dowolnym urzędzie w Polsce, niezależnie od zameldowania (art. 15 ust. 2 kro), nie będą musieli również w celu uzyskania tego zaświadczenia przedkładać odpisu aktu urodzenia (art. 76 ust. 1 pasc).

3. Powyższe zaświadczenie z dniem 1 marca 2015 r. będzie ważne sześć miesięcy, a nie tak jak dotychczas trzy miesiące (art. 41 ust. 2 kro).

4. Zmienia się także formularz powyższego zaświadczenia, a także zaświadczenia stwierdzającego, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 2015 r. (ukazało się w Dzienniku Ustaw RP 9 lutego 2015 r., poz. 194) przewiduje, że te dwa zaświadczenia będą na oddzielnych kar-

tach papieru. Kierownik USC wydaje „swoje" zaświadczenie, które jest dwustronicowe, natomiast duchowny będzie wydawał „swoje" zaświadczenie na odrębnym formularzu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przekazało kierownikom urzędów stanu cywilnego wyjaśnienie odnośnie do dokumentów związanych z zawarciem małżeństwa wyznaniowego ze skutkami cywilnymi. Z pisma Departamentu Spraw Obywatelskich z dnia 11 marca 2015 r. (DSO-ZP-6000-17/2015) wynika, co następuje:

a) Kierownicy USC „wydając zaświadczenia stwierdzające brak okoliczności do zawarcia małżeństwa powinni kierować się celowością i realnymi potrzebami w tym zakresie".

b) Z pisma wynika także, że zaświadczenie stwierdzające brak okoliczności do zawarcia małżeństwa kierownik USC sporządza w trzech egzemplarzach, z których dwa przekazuje narzeczonym: jeden przeznaczony jest następnie do zachowania w parafii ślubu, a drugi przeznaczony jest dla kierownika urzędu stanu cywilnego właściwego do sporządzenia aktu małżeństwa – ten egzemplarz parafia przekazuje do USC wraz z zaświadczeniem, o którym poniżej. Trzeci egzemplarz zaświadczenia kierownik USC zachowuje w swojej dokumentacji.

c) Drugie z zaświadczeń, czyli „zaświadczenie stwierdzające, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego" (czysty formularz) kierownik USC przekazuje narzeczonym w trzech egzemplarzach, które winny zostać przekazane duchownemu w parafii ślubu. Tak jak dotychczas, zaświadczenie to w trzech egzemplarzach wypełnia duchowny w parafii, w którym miała miejsce ceremonia zaślubin. Następnie jeden egzemplarz proboszcz przekazuje do miejscowego urzędu stanu cywilnego w terminie pięciodniowym celem sporządzenia aktu małżeństwa, drugi wręczany jest nowożeńcom, a trzeci należy zachować w dokumentacji parafialnej.

d) W związku z obowiązywaniem przepisów przejściowych urzędy do 31 sierpnia 2015 roku mogą także wydawać zaświadczenia według dotychczasowych wzorów. Należy w takiej sytuacji postępować tak jak dotychczas: po zawarciu małżeństwa i sporządzeniu zaświadczenia jeden egzemplarz przekazać do miejscowego USC, drugi wręczyć nowożeńcom, trzeci zachować w dokumentacji parafialnej.

e) W przypadku stosowania nowych wzorów zaświadczeń możemy spotkać się dwiema sytuacjami:

– USC wydaje i przekazuje narzeczonym 3 egzemplarze zaświadczenia stwierdzającego brak okoliczności do zawarcia małżeń-

stwa oraz 3 egzemplarze czystego druku zaświadczenia stwierdzającego, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego;
– USC wydaje i przekazuje narzeczonym 2 egzemplarze zaświadczenia stwierdzającego brak okoliczności do zawarcia małżeństwa oraz 3 egzemplarze czystego druku zaświadczenia stwierdzającego, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego.

W każdym z tych przypadków proboszcz wydaje nowożeńcom jedynie zaświadczenie o zawarciu małżeństwa, natomiast do miejscowego USC przekazuje po jednym egzemplarzu zaświadczenia stwierdzającego brak okoliczności do zawarcia małżeństwa oraz zaświadczenia o zawarciu małżeństwa (stwierdzającego, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego).

5. Tak jak dotychczas, na duchownym ciąży obowiązek doręczenia zaświadczenia stwierdzającego, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego wraz z zaświadczeniem stwierdzającym brak oko-liczności wyłączających zawarcie małżeństwa do USC właściwego ze względu na miejsce zawarcia małżeństwa w terminie 5 dni, odliczając dni uznane ustawowo za wolne od pracy (art. 8 ust. 3 kro), czyli najczęściej będzie tak, że w przypadku małżeństwa zawartego w sobotę ostatnim dniem terminu doręczenia będzie piątek następnego tygodnia, gdyż nie liczy się sobota (dzień zawarcia małżeństwa) i niedziela (dzień ustawowo wolny od pracy). Nadanie jako przesyłki poleconej w polskiej placówce pocztowej operatora wyznaczonego w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. – Prawo pocztowe (Dz. U. poz. 1529) jest równoznaczne z przekazaniem do urzędu stanu cywilnego.

6. Zaświadczenie podpisują czytelnie: oboje nupturienci, dwóch pełnoletnich świadków, duchowny, przed którym zostało zawarte małżeństwo oraz duchowny uprawniony do sporządzania zaświadczeń.

7. Na formularzu tego zaświadczenia nie przewidziano miejsca na pieczęć parafii. Nie jest jasne, czy to jest celowe czy przypadkowe pominięcie. Proponuje się, by *ad cautelam* obok podpisu w dolnej części zaświadczenia umieścić pieczęć okrągłą parafii.

8. W Monitorze Polskim RP z dnia 26 lutego 2015 r. ukazało się także nowe Obwieszczenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5 lutego 2015 r. (poz. 230) w sprawie ogłoszenia wykazu stanowisk, któ-

rych zajmowanie upoważnia do przyjmowania oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński oraz sporządzania zaświadczeń stanowiących podstawę sporządzania aktu małżeństwa zawartego w sposób określony w art. 1 § 2 i 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Zasadniczo nie wnosi ono nic nowego w przedmiotowej kwestii, ale doprecyzowuje, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, terminologię dotyczącą nazw stanowisk, których pełnienie daje prawo do przyjęcia oświadczeń i sporządzenia i podpisania zaświadczenia. Terminologię tę należy stosować przy sporządzaniu zaświadczenia stwierdzającego, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego.

Zawiera ono następujące wykazy w odniesieniu do Kościoła Katolickiego:

a) stanowiska, których zajmowanie upoważnia do przyjmowania oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński: ordynariusz miejsca (biskup diecezjalny, administrator apostolski, administrator diecezji, wikariusz generalny, wikariusz biskupi), biskup polowy, proboszcz, administrator parafii, duchowny odpowiednio delegowany; (w kategorii: „duchowny odpowiednio delegowany" mieści się wikariusz parafialny, który jest delegowany zazwyczaj na sposób ogólny do asystowania przy zawieraniu małżeństwa, a także każdy inny biskup, prezbiter i diakon, który otrzymał delegację ogólną bądź szczególną do asystowania, stąd też w tym przypadku w odpowiednim miejscu zaświadczenia należy wpisać po imieniu lub imionach i nazwisku duchownego sformułowanie „duchowny delegowany", z pominięciem wszystkich tytułów, godności i stanowisk duchownego asystującego na podstawie delegacji)

b) stanowiska, których zajmowanie upoważnia do sporządzania zaświadczeń stanowiących podstawę do sporządzania aktu małżeństwa: ordynariusz miejsca (biskup diecezjalny, administrator apostolski, administrator diecezji, wikariusz generalny, wikariusz biskupi), biskup polowy, proboszcz, administrator parafii, wikariusz lub inny duchowny odpowiednio delegowany w zastępstwie proboszcza.

W załącznikach jest zamieszczony nowy wzór zaświadczenia stwierdzającego, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego oraz przykładowy sposób wypełnienia tegoż zaświadczenia.

Wzór nowego zaświadczenia, które sporządza duchowny

....
Data *Miejscowość* *Numer*

Zaświadczenie stwierdzające, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego

Niniejszym potwierdzam, że w dniu .... przede mną
data zawarcia małżeństwa

....
imię (imiona), nazwisko, stanowisko duchownego, który przyjął oświadczenia

w ....
miejsce zawarcia małżeństwa

....
pełna nazwa i adres jednostki organizacyjnej kościoła lub związku wyznaniowego

....

....
imię (imiona), nazwisko mężczyzny zawierającego małżeństwo

....
imię (imiona), nazwisko kobiety zawierającej małżeństwo

zawarli małżeństwo podlegające ....
nazwa kościoła lub związku wyznaniowego

zgodnie oświadczając wolę jednoczesnego zawarcia małżeństwa podlegającego prawu polskiemu.

Świadkami zawartego małżeństwa byli:

....
Imię (imiona) i nazwisko

....
Imię (imiona) i nazwisko

Własnoręczne czytelne podpisy osób zawierających małżeństwo, świadków oraz duchownego:

Mężczyzna	*Świadek 1*
Kobieta	*Świadek 2*
	Własnoręczny czytelny podpis duchownego, przed którym zostało zawarte małżeństwo

Zawarcie małżeństwa zarejestrowano w księdze małżeństw pod poz. ……………………………………………………………

Niniejsze zaświadczenie stanowi podstawę do sporządzenia aktu małżeństwa przez kierownika urzędu stanu cywilnego w ……………………………………………………………

Imię (imiona), nazwisko i własnoręczny czytelny podpis duchownego upoważnionego do sporządzania zaświadczeń, stanowisko

Przykład sposobu sporządzenia (wypełnienia) nowego zaświadczenia

25 marca 2015 r.	*Lublin*	*5/2015*
Data	Miejscowość	Numer

Zaświadczenie stwierdzające, że oświadczenia o wstąpieniu w związek małżeński zostały złożone w obecności duchownego

Niniejszym potwierdzam, że w dniu *25 marca 2015 r.* przede mną
data zawarcia małżeństwa

ks. Janem Kowalskim, proboszczem (lub: duchownym delegowanym)
imię (imiona), nazwisko, stanowisko duchownego, który przyjął oświadczenia

w *Lublinie*
miejsce zawarcia małżeństwa

Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty, ul. Królewska 10, 20-109 Lublin
pełna nazwa i adres jednostki organizacyjnej kościoła lub związku wyznaniowego

Stanisław Malinowski
imię (imiona), nazwisko mężczyzny zawierającego małżeństwo

Marianna Nowak
imię (imiona), nazwisko kobiety zawierającej małżeństwo

zawarli małżeństwo podlegające *prawu Kościoła Katolickiego*
nazwa kościoła lub związku wyznaniowego

zgodnie oświadczając wolę jednoczesnego zawarcia małżeństwa podlegającego prawu polskiemu.

Świadkami zawartego małżeństwa byli:

Zygmunt Polak
Imię (imiona) i nazwisko

Irmina Kowal
Imię (imiona) i nazwisko

Własnoręczne czytelne podpisy osób zawierających małżeństwo, świadków oraz duchownego:

Stanisław Malinowski Mężczyzna	Zygmunt Polak Świadek 1
Marianna Nowak Kobieta	Irmina Kowal Świadek 2
	Ks. Jan Kowalski Własnoręczny czytelny podpis duchownego, przed którym zostało zawarte małżeństwo

Zawarcie małżeństwa zarejestrowano w księdze małżeństw pod poz. 7/2015

Niniejsze zaświadczenie stanowi podstawę do sporządzenia aktu małżeństwa przez kierownika urzędu stanu cywilnego w Lublinie

Ks. Jan Kowalski
Ks. Jan Kowalski, proboszcz (lub: wikariusz)
Imię (imiona), nazwisko i własnoręczny czytelny podpis duchownego upoważnionego do sporządzania zaświadczeń, stanowisko

10
NOMINACJE I ZMIANY PERSONALNE

Ks. mgr lic. **Krystian Charchut**, wikariusz parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 1 stycznia 2015 r. egzorcystą archidiecezjalnym, na okres 1 roku.

Ks. dr **Bartosz Barczyszyn**, administrator parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary, został ustanowiony z dniem 1 stycznia 2015 r. proboszczem tejże parafii.

Ks. mgr lic. **Piotr Wiśniowski,** proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Stobrawie, został ustanowiony z dniem 1 stycznia 2015 r. Diecezjalnym Duszpasterzem Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. dr **Franciszek Głód**, rezydent parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 1 stycznia 2015 r. Asystentem Kościelnym Stowarzyszenia Matek Katolickich.

Ks. Kanonik **Wojciech Jaśkiewicz,** Diecezjalny Duszpasterz Grup Modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym w Archidiecezji Wrocławskiej, otrzymał z dniem 12 stycznia 2015 r. przedłużenie mandatu Duszpasterza na kolejne 5 lat.

Ks. mgr **Marek Michałowski**, został ukarany w dniu 12 stycznia 2015 r. karą suspensy *a divinis*.

Ks. Kanonik **Jarosław Olejnik**, dziekan dekanatu Wołów, otrzymał z dniem 12 stycznia 2015 r. przedłużenie mandatu dziekana na drugą kadencję.

Ks. Kanonik **Tadeusz Nowakowski**, dziekan dekanatu Wrocław-Północ I (Osobowice), otrzymał z dniem 12 stycznia 2015 r. przedłużenie mandatu dziekana na drugą kadencję.

Ks. Kanonik **Wiesław Karaś**, dziekan dekanatu Wrocław-Północ III (Psie Pole), otrzymał z dniem 12 stycznia 2015 r. przedłużenie mandatu dziekana na drugą kadencję.

Ks. mgr lic. **Andrzej Ilnicki**, proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Smolcu, został odwołany z dniem 15 stycznia 2015 r. z funkcji proboszcza i skierowany na urlop zdrowotny.

Ks. dr **Zbigniew Stokłosa**, prefekt alumnów MWSD we Wrocławiu, został skierowany z dniem 15 stycznia 2015 r. na zastępstwo w obowiązkach proboszczowskich do parafii pw. Narodzenia NMP w Smolcu.

Ks. mgr **Tomasz Mazur**, został ukarany w dniu 27 stycznia 2015 r. karą suspensy *a divinis*.

Ks. mgr lic. **Józef Lubczyński**, proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Brzeg Dolny.

Ks. Kanonik **Adam Sobótka**, proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Urazie, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Brzeg Dolny.

Ks. Prałat **Bolesław Robaczek**, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Brzeg-Północ.

Ks. Kanonik **Adam Czternastek**, proboszcz parafii pw. Najświętszego Imienia Maryi w Czepielowicach, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Brzeg-Północ.

Ks. Kanonik **Ryszard Reputała**, proboszcz parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Kąty Wrocławskie.

Ks. Kanonik **Piotr Komander**, proboszcz parafii pw. św. Anny w Ramułtowicach, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Kąty Wrocławskie.

Ks. Kanonik **Zbigniew Bortnik**, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Wilkszynie, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Miękinia.

Ks. Kanonik **Piotr Zborowski**, proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski w Brzezince Średzkiej, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Miękinia.

Ks. Prałat **Stanisław Bijak**, proboszcz parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Oława.

Ks. Kanonik **Janusz Gorczyca**, proboszcz parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Oławie, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Oława.

Ks. Prałat **Edward Jurek**, proboszcz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Sobótce, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Sobótka.

Ks. Kanonik **Zbigniew Słobodecki**, proboszcz parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Nasławicach, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Sobótka.

Ks. Kanonik **Andrzej Porębny**, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Strzelin.

Ks. Kanonik **Jan Walów**, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Środa Śląska.

Ks. Kanonik **Jarosław Witoszyński**, proboszcz parafii pw. NMP Różańcowej w Wilczkowie, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Środa Śląska.

Ks. Kanonik **Bogdan Grabowski**, proboszcz parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Trzebnicy, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Trzebnica.

Ks. mgr lic. **Jerzy Olszówka** SDS, proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Trzebnica.

Ks. Kanonik **Czesław Przerada**, proboszcz parafii pw. NMP Matki Miłosierdzia we Wrocławiu, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Wrocław-Katedra.

Ks. Kanonik **Paweł Cembrowicz**, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Wrocław-Katedra.

Ks. Kanonik **Janusz Prejzner**, proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Wrocław-Północ II (Sępolno).

Ks. Kanonik **Marek Dutkowski**, proboszcz parafii pw. św. Faustyny we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Wrocław-Północ II (Sępolno).

Ks. Prałat **Kazimierz Kudryński**, proboszcz parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Miliczu, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Milicz.

Ks. mgr **Krzysztof Tomczak**, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Pakosławsku, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Milicz.

Ks. Kanonik **Dariusz Pikulski**, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Wiązowie, został odwołany z dniem 31 stycznia 2015 r. z funkcji dziekana dekanatu Wiązów.

Ks. Kanonik **Adam Skalniak**, proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Jaworowie, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. dziekanem dekanatu Wiązów.

O. dr **Marian Bernard Arndt** OFM, został z dniem 31 stycznia 2015 r. odwołany z funkcji Diecezjalnego Moderatora Dzieła Biblijnego w Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. dr **Ryszard Zawadzki**, pracownik naukowy PWT we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. Diecezjalnym Moderatorem Dzieła Biblijnego w Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. mgr **Andrzej Paliszek-Saładyga,** został odwołany z dniem 1 lutego 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. NMP i św. Marcina w Strzelcach i ustanowiony Dyrektorem Administracyjnym PWT we Wrocławiu.

Ks. mgr **Damian Woźniak**, został odwołany z dniem 1 lutego 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. NMP Królowej Polski w Brzegu Dolnym i ustanowiony administratorem parafii pw. NMP i św. Marcina w Strzelcach.

Ks. dr **Rafał Kupczak**, referent w Wydziale Finansowo-Gospodarczym Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, został ustanowiony z dniem 1 lutego 2015 r. wikariuszem parafii pw. św. Marcina Biskupa w Marcinkowicach.

Ks. dr **Wojciech Tokarz**, proboszcz parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu, otrzymał z dniem 5 lutego 2015 r. przedłużenie mandatu Kapelana Związku Sybiraków III RP we Wrocławiu.

Ks. mgr lic. **Zbigniew Kowal**, prefekt i wicedyrektor administracyjny MWSD w Henrykowie, został ustanowiony z dniem 9 lutego 2015 r. prefektem alumnów MWSD we Wrocławiu.

Ks. dr **Zbigniew Stokłosa**, prefekt alumnów MWSD we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 9 lutego 2015 r. administratorem parafii pw. Narodzenia NMP w Smolcu.

Ks. Prałat **Roman Drozd**, został odwołany z dniem 16 lutego 2015 r. z funkcji Dyrektora Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej i przeszedł w stan spoczynku.

Ks. Kanonik **Krzysztof Borecki**, został odwołany z dniem 16 lutego 2015 r. z funkcji wicerektora MWSD we Wrocławiu i ustanowiony Dyrektorem Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Ks. Prałat **Roman Drozd**, został odwołany z dniem 17 lutego 2015 r. z członka Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. Kanonik **Krzysztof Borecki**, Dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, został ustanowiony z dniem 17 lutego 2015 r. członkiem Rady Kapłańskiej Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. mgr lic. **Zbigniew Kowal**, prefekt alumnów MWSD we Wrocławiu, został odwołany z dniem 18 lutego z funkcji Dekanalnego Duszpasterza Młodzieży oraz Dekanalnego Koordynatora ŚDM dla dekanatu Ziębice.

Ks. mgr **Zbigniew Dąbrowski**, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Rogowie Sobóckim, został ustanowiony z dniem 19 lutego 2015 r. wicedziekanem dekanatu Sobótka.

Ks. Prałat **Jacek Żołądek**, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Starym Zamku, został ustanowiony z dniem 19 lutego 2015 r. ojcem duchownym dekanatu Sobótka.

Ks. dr **Piotr Janusz**, proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła w Szydłowicach, został ustanowiony z dniem 24 lutego 2015 r. wicedziekanem dekanatu Brzeg-Północ.

O. **Andrzej Drewniak** Ocist, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Henrykowie, został ustanowiony z dniem 24 lutego 2015 r. wicedziekanem dekanatu Ziębice.

Ks. Kanonik **Artur Ćwirta**, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Osinie Wielkiej, został ustanowiony z dniem 24 lutego 2015 r. ojcem duchownym dekanatu Ziębice.

Ks. Kanonik **Andrzej Tomko**, pracownik naukowy PWT we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 1 marca 2015 r. Archidiecezjalnym Delegatem ds. Dialogu z Judaizmem.

Ks. mgr lic. **Andrzej Ilnicki**, został odwołany z dniem 13 marca 2015 r. z funkcji Diecezjalnego Duszpasterza Trzeźwości w Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. mgr lic. **Jacek Olszewski**, rezydent parafii pw. św. M. M. Kolbego we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 13 marca 2015 r. Diecezjalnym Duszpasterzem Trzeźwości w Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. dr **Zbigniew Stokłosa**, administrator parafii pw. Narodzenia NMP w Smolcu, został odwołany z dniem 13 marca 2015 r. z funkcji redaktora naczelnego miesięcznika „Nowe Życie"

Ks. mgr lic. **Arkadiusz Krziżok**, proboszcz parafii pw. Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu, został odwołany z dniem 13 marca 2015 r. z funkcji Diecezjalnego Duszpasterza Niepełnosprawnych w Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. mgr **Bogusław Kapica**, wikariusz parafii pw. Macierzyństwa NMP we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 13 marca 2015 r. Diecezjalnym Duszpasterzem Niepełnosprawnych w Archidiecezji Wrocławskiej.

Ks. Kanonik **Bogdan Grabowski**, proboszcz parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Trzebnicy, został ustanowiony z dniem 30 kwietnia 2015 r. wicedziekanem dekanatu Trzebnica.

Ks. Prałat **Waldemar Kocenda**, proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Miękini, został ustanowiony z dniem 1 maja 2015 r. Archidiecezjalnym Ojcem Duchownym, na okres 5 lat.

Ks. dr **Kacper Radzki**, Dyrektor Katolickiego LO w Henrykowie, został ustanowiony z dniem 4 maja 2015 r. Diecezjalnym Duszpasterzem ds. pomocy duchowej ofiarom wykorzystywania seksualnego i ich rodzinom, na okres 5 lat.

Ks. dr **Bartosz Mitkiewicz**, wikariusz parafii pw. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 4 maja 2015 r.

Delegatem ds. wykorzystywania seksualnego osób małoletnich, na okres 5 lat.

O. **Andrzej Smółka** SSCCC, został odwołany z dniem 5 maja 2015 r. z funkcji Egzorcysty Archidiecezjalnego.

Ks. Prałat **Waldemar Kocenda**, proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Miękini, został ustanowiony z dniem 27 maja 2015 r. ojcem duchownym dekanatu Miękinia.

Ks. Kanonik **Jan Banik**, proboszcz parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Lutyni, został ustanowiony z dniem 27 maja 2015 r. wicedziekanem dekanatu Miękinia.

Ks. dr **Andrzej Paszyński,** został odwołany z dniem 30 maja 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. św. Jakuba w Małujowicach i skierowany na urlop zdrowotny.

Ks. mgr **Mieczysław Sałowski,** został odwołany z dniem 30 maja 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Wrocławiu i ustanowiony proboszczem parafii pw. św. Jakuba w Małujowicach.

Ks. mgr **Mateusz Ciesielski**, wikariusz parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu, został ustanowiony z dniem 1 czerwca 2015 r. asystentem kościelnym Stowarzyszenia „Skauci Króla".

Ks. mgr **Mariusz Trojanowski**, został odwołany z dniem 1 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. M. M. Kolbego we Wrocławiu.

Ks. **Maciej Chwarścianek** SDS, został odwołany z dniem 19 czerwca 2015 r. z funkcji wicedziekana dekanatu Prusice.

Ks. Prałat **Ryszard Mroziuk**, pracujący w Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza i przeniesiony w stan spoczynku.

Ks. Prałat **Stanisław Pawlaczek,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. NMP na Piasku we Wrocławiu i przeszedł w stan spoczynku.

Ks. Kanonik **Grzegorz Michalski,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu i ustanowiony proboszczem parafii pw. NMP na Piasku we Wrocławiu.

Ks. Kanonik **Czesław Przerada**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. NMP Matki Miłosierdzia we Wrocławiu i ustanowiony proboszczem parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Zawoni.

Ks. Prałat **Jan Adamarczuk**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wicerektora MWSD we Wrocławiu – dla Henrykowa i ustanowiony proboszczem parafii pw. NMP Matki Miłosierdzia we Wrocławiu.

Ks. dr **Zbigniew Stokłosa**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji administratora parafii pw. Narodzenia NMP w Smolcu i skierowany do pracy duszpasterskiej w Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech.

Ks. Kanonik **Waldemar Kontek,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Zawoni i ustanowiony proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Smolcu.

Ks. Kanonik **Augustyn Szczepanik,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. św. Michała Archanioła w Tyńcu n/Ślęzą i przeszedł w stan spoczynku.

Ks. mgr lic. **Andrzej Guźniczak,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Dankowicach i ustanowiony proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła w Tyńcu n/Ślęzą.

Ks. mgr **Piotr Balewicz**, powrócił z pracy duszpasterskiej w Czechach i został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. administratorem parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Dankowicach.

Ks. Kanonik **Andrzej Bartos,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Godzikowicach.

Ks. Kanonik **Henryk Kaczmarek,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. św. Michała Archanioła w Karłowicach i ustanowiony proboszczem parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Godzikowicach.

Ks. Kanonik **Andrzej Plewa**, powrócił z urlopu zdrowotnego i został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła w Karłowicach.

Ks. Kanonik **Zbigniew Kondracki,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. św. Wawrzyńca w Cerekwicy i przeszedł w stan spoczynku.

Ks. mgr lic. **Jacek Olszewski,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji rezydenta parafii pw. św. M. M. Kolbego we Wrocławiu i ustanowiony proboszczem parafii pw. św. Wawrzyńca w Cerekwicy.

Ks. Prałat **Mirosław Drzewiecki,** został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji proboszcza parafii pw. NMP Częstochowskiej i przeszedł w stan spoczynku.

Ks. mgr **Wojciech Zięba**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. NMP Częstochowskiej i ustanowiony administratorem tej parafii.

Ks. dr **Kacper Radzki**, Dyrektor Katolickiego LO w Henrykowie, został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. wicerektorem MWSD we Wrocławiu dla Henrykowa.

Ks. mgr **Daniel Herbowski**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Michała Archanioła w Miliczu.

Ks. Kanonik **Piotr Wawrzynek**, Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży, został zwolniony z dniem 30 czerwca 2015 r. z pomocy duszpasterskiej w parafii pw. NMP na Piasku we Wrocławiu.

Ks. mgr **Adam Kwaśniewski**, powrócił ze studiów specjalistycznych w Rzymie i został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. pracownikiem CODA przy kościele rektoralnym pw. św. Macieja we Wrocławiu.

Ks. mgr **Szymon Zaufal**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa we Wrocławiu i otrzymał zgodę na przejście do Zgromadzenia oo. Paulinów.

Ks. mgr **Jan Kroczak**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich i skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu.

Ks. mgr **Piotr Żuber**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Faustyny w Górze i skierowany na studia specjalistyczne do Pampeluny.

Ks. mgr **Bartłomiej Kłos**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Sobótce i skierowany na studia specjalistyczne do Rzymu.

Ks. mgr **Tomasz Zagała**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji administratora parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Sułowie Wielkim i ustanowiony proboszczem tej parafii.

Ks. mgr **Damian Woźniak**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji administratora parafii pw. Narodzenia NMP i św. Marcina w Strzelcach i ustanowiony proboszczem tej parafii.

Ks. Kanonik **Ryszard Skocz**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji administratora parafii pw. św. Michała Archanioła w Osetnie i ustanowiony proboszczem tej parafii.

Ks. mgr **Michał Małkiewicz**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji administratora parafii pw. św. Wawrzyńca w Woskowicach Małych i ustanowiony proboszczem tej parafii.

Ks. Kanonik **Janusz Jastrzębski**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji administratora parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu i ustanowiony proboszczem tej parafii.

Ks. mgr **Maciej Grochota**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji administratora parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Rościsławicach i ustanowiony proboszczem tej parafii.

Ks. mgr **Tomasz Bagiński**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji administratora parafii pw. NMP Częstochowskiej w Ligocie Małej i ustanowiony proboszczem tej parafii.

Ks. mgr **Wojciech Buźniak**, neoprezbiter, został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. wikariuszem parafii pw. św. Wawrzyńca w Wołowie.

Ks. mgr **Tomasz Latawiec**, neoprezbiter, został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. wikariuszem parafii pw. NMP Królowej Polski w Brzegu Dolnym.

Ks. mgr **Łukasz Romańczuk**, neoprezbiter, został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. wikariuszem parafii pw. św. Faustyny w Górze.

Ks. mgr **Piotr Rozpędowski**, neoprezbiter, został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. wikariuszem parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Oławie.

Ks. mgr **Paweł Samuel**, neoprezbiter, został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. wikariuszem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu.

Ks. mgr **Mateusz Wojciechowski**, neoprezbiter, został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. wikariuszem parafii pw. NMP Matki Pocieszenia w Oławie.

Ks. mgr lic. **Krystian Charchut**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. NMP na Piasku we Wrocławiu.

Ks. mgr **Mariusz Trojanowski**, został ustanowiony z dniem 30 czerwca 2015 r. wikariuszem parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Wąsaszu.

Ks. mgr **Marek Gorbenko**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji rezydenta parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namysłowie i ustanowiony wikariuszem tej parafii.

Ks. mgr **Marek Leśniak**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. NMP Matki Pocieszenie w Oławie i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu.

Ks. mgr **Kamil Kita**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu.

Ks. mgr **Jakub Łukowski**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji rezydenta parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem tej parafii.

Ks. mgr lic. **Grzegorz Kaczybura**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Faustyny w Górze i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich.

Ks. mgr lic. **Tomasz Luboiński**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Franciszka z Asyżu we Wrocławiu.

Ks. mgr lic. **Adam Lota**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu.

Ks. mgr lic. **Robert Szwabowicz**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. NMP Królowej Polski w Brzegu Dolnym i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Michała Archanioła we Wrocławiu.

Ks. mgr **Mateusz Ciesielski**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu.

Ks. mgr **Waldemar Cwynar**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. NMP Matki Miłosierdzia w Oleśnicy i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Michała Archanioła w Miliczu.

Ks. mgr **Sławomir Świder**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu.

Ks. mgr **Krzysztof Tomczyk**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Faustyny w Górze.

Ks. mgr lic. **Paweł Brożyna**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu.

Ks. mgr **Paweł Kotkowski**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Jana Ap. i Ew. w Oleśnicy i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Jakuba Ap. w Sobótce.

Ks. mgr **Sebastian Kruk**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Wawrzyńca we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Jana Ap. i Ew. w Oleśnicy.

Ks. mgr lic. **Adam Łopuszyński**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. Świętej Rodziny we

Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu.

Ks. mgr lic. **Antoni Ablam**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Wawrzyńca w Wołowie i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu.

Ks. mgr **Mirosław Chmielowski**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. NMP Częstochowskiej we Wrocławiu.

Ks. mgr **Klaudiusz Kordos**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Jana Ap. i Ew. w Oleśnicy.

Ks. mgr lic. **Mariusz Wyroskiewicz**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Wąsoszu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa we Wrocławiu.

Ks. mgr lic. **Piotr Rapacz**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. NMP Matki Bolesnej we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. św. M. M. Kolbego we Wrocławiu.

Ks. mgr **Bogusław Kapica**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. Macierzyństwa NMP we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. NMP Bolesnej we Wrocławiu.

Ks. mgr **Marcin Wojteczek**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Jana Ap. i Ew. w Oleśnicy i ustanowiony wikariuszem parafii pw. Macierzyństwa NMP we Wrocławiu.

Ks. mgr **Grzegorz Tabaka**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji pracownika CODA przy kościele rektoralnym św. Macieja we Wrocławiu i ustanowiony wikariuszem parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu.

Ks. mgr **Krzysztof Świta**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Oławie i ustanowiony rezydentem parafii pw. św. M. M. Kolbego w Jelczu-Laskowicach.

Ks. mgr **Tobiasz Matkowski**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji rezydenta parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie i ustanowiony rezydentem parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu.

O. mgr **Bartłomiej Cytrycki** OMI, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. NMP Królowej Pokoju we Wrocławiu.

O. mgr **Jacek Leśniarek** OMI, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji wikariusza parafii pw. NMP Królowej Pokoju we Wrocławiu.

Ks. Kanonik **Grzegorz Michalski**, proboszcz parafii pw. NMP na Piasku we Wrocławiu, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji Kapelana Szpitala Uniwersyteckiego przy ul. Borowskiej we Wrocławiu.

Ks. mgr **Bartłomiej Kłos**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji Rejonowego Duszpasterza LSO w dekanacie Borów i Sobótka.

Ks. mgr **Jan Kroczak**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji Rejonowego Duszpasterza LSO w dekanacie Kąty Wrocławskie, Miękinia i Środa Śląska.

Ks. mgr **Marek Leśniak**, wikariusz parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji Rejonowego Duszpasterza LSO w dekanacie Jelcz-Laskowice i Oława.

Ks. mgr **Sebastian Kruk**, wikariusz parafii pw. św. Jana Ap. i Ew. w Oleśnicy, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji Rejonowego Duszpasterza LSO w dekanacie Wrocław-Północ I, Wrocław-Zachód i Wrocław-Zachód I.

Ks. mgr **Piotr Żuber**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji Rejonowego Duszpasterza Młodzieży i Koordynatora ŚDM w dekanacie Góra-Wschód i Góra-Zachód.

Ks. mgr **Paweł Kotkowski**, wikariusz parafii pw. św. Jakuba Ap. w Sobótce, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z funkcji Dekanalnego Koordynatora ŚDM w dekanacie Oleśnica-Zachód.

Ks. dr **Zbigniew Stokłosa**, został odwołany z dniem 30 czerwca 2015 r. z członka Komisji ds. Liturgii Archidiecezji Wrocławskiej.

11
ODZNACZENIA

Ks. mgr **Grzegorz Michalski**, Diecezjalny Moderator Ruchu Światło-Życie, otrzymał w dniu 19 marca 2015 r. godność Kanonika RM.

Ks. mgr lic. **Jarosław Wawak**, proboszcz parafii pw. św. Filomeny w Gniechowicach, otrzymał w dniu 19 marca 2015 r. godność Kanonika RM.

Ks. dr **Rafał Hołubowicz**, Kanclerz Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, otrzymał w dniu 19 marca 2015 r. godność Kanonika Gremialnego Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej.

Ks. dr **Bolesław Orłowski**, Wikariusz Sądowy Archidiecezji Wrocławskiej, otrzymał w dniu 19 marca 2015 r. godność Kanonika Gremialnego Kapituły Metropolitalnej Wrocławskiej.

Ks. dr **Rafał Kowalski**, Dyrektor Wydziału Komunikacji Społecznej Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej, otrzymał w dniu 19 marca 2015 r. godność Kanonika Gremialnego Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża.

Ks. mgr **Wojciech Jaśkiewicz**, proboszcz parafii pw. NMP Bolesnej we Wrocławiu, otrzymał w dniu 19 marca 2015 r. godność Kanonika Honorowego *Extra Numerum* Kapituły Kolegiackiej Świętego Krzyża.

12
ZMARLI KAPŁANI

Śp. Ks. Prałat **Stefan Kruszak**

Urodzony 21.11.1936 r., święcony 24.06.1962 r. we Wrocławiu, zmarł 4.01.2015 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 8.01.2015 r. na cmentarzu parafii w Kwaśniowie Górnym k/Olkusza (diec. sosnowiecka).

Śp. Ks. Prałat **Stanisław Cebula**
Urodzony 14.11.1926 r., święcony 20.12.1958 r. we Wrocławiu, zmarł 20.02.2015 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 25.02.2015 r. na cmentarzu parafii w Łososinie Dolnej k/Nowego Sącza.

Śp. Ks. **Zygmunt Babiuch**
Urodzony 9.06.1938 r., święcony 24.06.1962 r. we Wrocławiu, zmarł 21.03.2015 r. w Wałbrzychu, złożony do grobu 26.03.2015 r. na cmentarzu parafii w Radkowie.

Śp. Ks. Bp. **Józef Pazdur**
Urodzony 22.11.1924 r., święcony 23.12.1951 r. we Wrocławiu, mianowany biskupem 18.12.1984 r., zmarł 7.05.2015 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 11.05.2015 r. na cmentarzu przy ul. Bujwida.

Śp. Ks. **Henryk Lempa**
Urodzony 6.03.1940 r., święcony 24.06.1966 r. we Wrocławiu, zmarł 12.05.2015 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 16.05.2015 r. na cmentarzu parafii w Bieruniu Nowym.

Śp. Ks. **Tadeusz Zajkowski**
Urodzony 20.07.1928., święcony 23.12.1951 we Wrocławiu, zmarł 30.05.2015 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 3.06.2015 r. na cmentarzu komunalnym Wrocław-Grabiszyn.

SPIS TREŚCI

STOLICA APOSTOLSKA

OJCIEC ŚWIĘTY FRANCISZEK

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI

METROPOLITA WROCŁAWSKI

KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA